



8

Łesia Biłeńska-Swystowycz
Mykoła Jarmoluk

JEZYK POLSKI dla 8 klasy

2021

Łesia Biłeńska-Swystowycz
Mykoła Jarmoluk

Леся Біленька-Свистович
Микола Ярмолук



JEZYK
POLSKI
Польська мова

dla
8
klasy

Леся Біленька-Свистович,
Микола Ярмолюк

ПОЛЬСЬКА МОВА

(4-й рік навчання)

підручник для 8 класу
з поглибленим вивченням іноземних мов та закладів
загальної середньої освіти (з аудіосупроводом)

Рекомендовано Міністерством освіти і науки України

Łesia Biłeńka-Swystowycz,
Mykoła Jarmoluk

JĘZYK POLSKI

(4 rok nauczania)

podręcznik do klasy 8 z rozszerzoną nauką języków
obcych oraz szkół średnich ogólnokształcących
(z nagraniami audio)

Чернівці
„Букрек”
2021

УДК 811.162.1(075.3)
Б 61

*Рекомендовано Міністерством освіти і науки України
(наказ Міністерства освіти і науки України від 22.02.2021 № 243)*

Видано за рахунок державних коштів. Продаж заборонено

Біленька-Свистович Л.В., Ярмолюк М.О.

Б 61 Польська мова (4-й рік навчання): підручник для 8 класу з поглибленим вивченням іноземних мов та закладів загальної середньої освіти (з аудіосупроводом). Чернівці: Букрек, 2021. 240 с. : іл.
ISBN 978-966-997-036-7

УДК 811.162.1(075.3)

Bileńka-Swystowycz Ł., Jarmoluk M.

Б 61 Język polski (4 rok nauczania): podręcznik do klasy 8 z rozszerzoną nauką języków obcych oraz szkół średnich ogólnokształcących (z nagraniami audio). Czerniowce: Bukrek, 2021. 240 s. : il.
ISBN 978-966-997-036-7

УДК 811.162.1(075.3)

ISBN 978-966-997-036-7

© Біленька-Свистович Л. В.,
Ярмолюк М. О., 2021
© Видавничий дім „Букрек”, 2021

ДОРОГА ПОДРУГО! ДОРОГИЙ ДРУЖЕ!

Ось уже четвертий рік триває твоє знайомство з польською мовою.

Лексичний і граматичний матеріал, викладений у підручнику для 8 класу, логічно продовжує вивчене у попередніх класах. Це дасть тобі змогу розширити знання й уміння.

Особливістю цієї книги є те, що автори багато уваги приділили комунікативним завданням. Саме такий підхід до вивчення польської мови як іноземної відповідає сьогоднішнім світовим вимогам. Теоретичні відомості подані у вигляді таблиць і схем – так їх легше запам'ятовувати, а також застосовувати у практичному мовленні: складанні розповідей, діалогів, спілкуванні.

Наш підручник ознайомить тебе з синтаксисом і деякими законами словотвору, а ще у ньому чимало цікавих і сучасних текстів на різні теми. Доповнює матеріал розділ для читання, в якому подані твори польської літератури. Завдяки цьому ти краще пізнаєш традиції та культуру польського народу, знайдеш більше тем для спілкування зі своїми ровесницями і ровесниками з Польщі.

Бажаємо успіхів!

Автори

Щоб тобі було зручніше і легше працювати з підручником, ознайомся, будь ласка, з умовними позначками:



– вправа усна;



– вправа письмова;



– вправа підвищеної складності;



– вправа з використанням Інтернету;



– вправа з використанням довідкової літератури;



– робота в групах;



– пропущена літера;



– пропущене слово.



Як дізнатися, що ховається за „квадратиками”?

Для сканування **QR-коду** твій мобільний пристрій повинен мати камеру. Також на ньому треба встановити спеціальний додаток, що дозволяє зчитувати і розпізнавати QR-код. Тоді ти зможеш миттєво завантажувати в телефон інформацію, переходити за посиланнями. Щоб послухати аудіо-матеріали до підручника, перейди за посиланням, зашифрованим у QR-коді.

WITAJ SZKOŁO!



Nasi bohaterowie przed pierwszym wrześnią znowu się spotykają i dzielą wrażeniami z wakacji.

Darek: Cześć! Miło cię widzieć!

Agatka: Witaj! Cieszę się, że się widzimy!

Darek: Byliśmy umówieni z Kubą i Tomkiem na dwunastą, a oni jednak się spóźniają.

Agatka: Już za chwilę będą.

Darek: Nie lubię spóźnialskich! Agatko, gdzie spędziłaś lato?

Agatka: Tym razem rodzice zabrali mnie nad Jeziora Mazurskie. Wielką przygodę przeżyliśmy nad jeziorami. Żaglowaliśmy, opalaliśmy się i kapaliśmy się w bardzo ciepłej i przezroczystej wodzie.

Darek: A czym tam jechaliście?

Agatka: Tata odpalił fordą i już za kilka godzin byliśmy nad jeziorem.

Darek: O, już widzę naszych kolegów Kubę i Tomka.

Agatka: A co to za dziewczyna z nimi?

Darek: Nie poznajesz? Przecież to ta Ola ze stryjskiej szkoły, która była w ubiegłym roku z nami na wycieczce objazdowej po Ukrainie.

Agatka: Ach, tak! Rzeczywiście, nie poznałam. Ależ ona urosła!

Darek: No tak, no tak.

Kuba: Przepraszam za spóźnienie. Musieliśmy poczekać na Olę. Ona dopiero przyjechała, będzie nową uczennicą w naszej klasie.

Tomek: Tak, w ramach wymiany między szkołami ona będzie się uczyć z nami. Natomiast Dorota wyjechała do Stryja i rok szkolny spędzi w ukraińskiej szkole.

Ola: Dzień dobry! Czy pamiętacie mnie?

Agatka: Oczywiście! Pamiętamy twoje ciekawe opowieści o Ukrainie, o Stryju, Lwowie i Kijowie. Jak minęło twoje lato?

Ola: Z matką pojechałyśmy nad morze do Odessy. Z tego pięknego miasta nad Morzem Czarnym autobusem pojechałyśmy do Białogrodu nad Dniestrem. Tam są urocze krajobrazy i piękne piaszczyste plaże. A jeszcze tam jest twierdza Akerman.

Kuba: Przecież to o tej twierdzy pisał nasz wieszcz Adam Mickiewicz!

Tomek: Dokładnie. Darku, a ty gdzie spędziłeś swoje wakacje? Opowiedz, ty tak zawsze ciekawie opowiadasz!

Darek: Napisałem o wakacjach na Facebooku, ponieważ mam założone konto. Spodziewam się, że ktoś czyta moje posty. Tam też zamieściłem najciekawsze zdjęcia. Ale po kolei.

Tomek: A robiłeś selfi? Masz smartfona, możesz robić sweet focie?



Panorama Gniezna

Darek: Selfi też robiłem. Opowiem wam o swojej przygodzie w Poznaniu i Gnieźnie. Nie chciałem jechać z rodzicami do Wielkopolski. Jednak postanowili tam pojechać i zapoznać się z miejscowościami, które uważane są za kolebkę polskości. Gniezno zrobiło na nas wrażenie. Mamy mnóstwo zdjęć. To właśnie tam przed 1050 laty książę Mieszko I przyjął chrzest Polski. W roku 2016 obchodziliśmy jubileusz, tak ważną datę w historii państwa polskiego.

Agatka: Olu, czy wiesz, kiedy był chrzest Rusi Kijowskiej?

Ola: Tak, oczywiście, że wiem. W roku 988, bo 22 lata później niż w Polsce.

Darek: Masz rację! Chrzest Polski odbył się w roku 966 w Gnieźnie.



ĆWICZENIE 1

Odpowiedz na pytania:

1. O której godzinie odbywa się spotkanie koleżanek i kolegów z klasy Darka?
2. Czy w grupie są spóźnialscy?
3. Z kim i gdzie spędziła wakacje Agatka?
4. Czym dojechali nad Jeziora Mazurskie?
5. Czy Ola jest z tej samej klasy, co Darek, Agatka, Kuba i Tomek?
6. Gdzie była Ola na wakacjach?
7. Jak brzmi tytuł wiersza Adama Mickiewicza, o którym wspomina Kuba?
8. Czy Darek ma konto na Facebooku?
9. Jakie miasto uważane jest za kolebkę polskości? Dlaczego?
10. W którym roku odbył się chrzest Polski, a w którym Rusi Kijowskiej?



ĆWICZENIE 2

Wybierz prawidłową odpowiedź.

1. **Kim są Agatka, Ola, Darek, Kuba i Tomek?**
Agatka, Ola, Darek, Kuba i Tomek są [] .
 - a) rodzeństwem;
 - b) kuzynkami i kuzynami;
 - c) koleżankami i kolegami z klasy;
 - d) studentkami i studentami Uniwersytetu Jagiellońskiego.
2. **Darek nie lubi [] .**
 - a) pulchnych;
 - b) spóźnialskich;
 - c) szczupłych;
 - d) żartownisi.
3. **Koleżanka z klasy Dorotka wyjechała do [] i rok szkolny spędzi w/na [] .**
 - a) Stryja, na Ukrainie;
 - b) Poznania, w Polsce;
 - c) Budapesztu, na Węgrzech;
 - d) Ołomuńca, w Czechach.
4. **Darek ma założone konto na/w [] .**
 - a) Internecie;
 - b) Instagramie;
 - c) Twitterze;
 - d) Facebooku.

5. **Adam Mickiewicz jest autorem wiersza** [].
- Stepy Akerskie;
 - Listy do Matki;
 - Pan od przyrody;
 - Droga do Morskiego Oka.
6. **Duże wrażenie na rodzinie Darka zrobiło miasto** [].
- Lwów;
 - Poznań;
 - Gniezno;
 - Kijów.
7. **Agatka z mamą i tatą pojechali** [] **nad Jeziora Mazurskie.**
- mercedesem;
 - fordem;
 - opłem;
 - wołgą.
8. **Ola z mamą spędziły wakacje nad** [].
- Jeziorami Mazurskimi;
 - Morzem Czarnym;
 - Dniestrem;
 - Wisłą.
9. **Kolebką polskości są** [].
- Wrocław i Legnica;
 - Warszawa i Kraków;
 - Chełm i Drohiczyn;
 - Poznań i Gniezno.
10. **Chrzest Polski odbył się w** [] **roku, a Rusi Kijowskiej w** [] **roku.**
- 863 i 865;
 - 966 i 988;
 - 1918 i 1920;
 - 1037 i 1050.



PRZYPOMNIJ SOBIE

Zrobić wrażenie na + Miejscownik	<i>Robić wrażenie na gościach.</i>
Jechać, lecieć + Narzędnik	<i>Jechać taksówką.</i>
Jechać, lecieć nad/ na + Biernik	<i>Jechać nad morze. Jechać na Litwę. Lecieć na wakacje.</i>



ĆWICZENIE 3

Z podanych słów ułóż zdania według wzoru.

WZÓR: Kolega, robić, wrażenie, na, wyjazd nad morze, miłe.

Wyjazd nad morze zrobił miłe wrażenie na koledze.

Na, ty, wrażenie, nowa, uczennica.

Mama, Gniezno, zrobić, wrażenie, zaskakujące.

Na, ja, wywierać, nowy, film, wrażenie, o, dzieje Polski.

Robić, na, ktoś, wrażenie.

Uczniowie, nowy, nauczyciel, wrażenie, zrobić.

Wystawa, wrażenie, zrobić, na, uczniowie, meble zabytkowe.

Obraz, młody, zrobić, malarz, wrażenie, na, zwiedzający, muzeum.

Starówka, wrażenie, wywierać, Kraków, na, turyści.



ODROBINA PISOWNI

Wielką literą piszemy nazwy firm i marek samochodów, motocykli, zegarków etc.

Np.: *samochód marki Polonez, samochód „Polonez”;
motocykl marki Jawa, motocykl „Jawa”;
zegarek marki Omega,
zegarek „Omega”.*

Małą literą piszemy nazwy wyrobów przemysłowych, w tym samochodów, motocykli, rowerów, zegarków etc.

Np.: *mercedes, jawa,
omega, kodak.*



ĆWICZENIE 4

Z podanymi w ramce wyrazami ułóż zdania. Użyj wielkiej i małej litery. Uzasadnij.

rama, fiat, mercedes, kama, samsung, sony, polonez, apple, nokia, śnieżka





ĆWICZENIE 5

Przepisz, otwierając nawiasy odpowiednią formą rzeczownika.

1. Na wakacje jechaliśmy najpierw (*pociąg*), a potem lecieliśmy (*samolot*).
2. Agatka z rodzicami pojechali (*auto*) nad Jeziora Mazurskie.
3. (*Nowy ford*) jechać jest wygodniej niż (*stary polonez*).
4. Do Warszawy przyjechaliśmy (*pociąg pośpieszny*).
5. Od granicy do Lwowa trzeba jechać (*autobus*).
6. (*Tramwaj*) dojechaliśmy do śródmieścia.
7. (*Taksówka*) jedziemy jak brakuje czasu.
8. Na wsi najlepiej jeździ się (*rower*).



ĆWICZENIE 6

Uzupełnij zdania wyrażeniami z ramki.

1. Na wakacje dobrze jechać .
2. Przyjechać udaje się nie wszystkim.
3. Dojechać można pociągiem i autem.
4. Jechać trzeba przed upałami.
5. Przyjechać , żeby zwiedzić miejsca zabytkowe.
6. Pojechać samochodem można tylko latem.
7. Zjechać udało się tylko rowerem.
8. Jeździliśmy tramwajem i zawsze spóźnialiśmy się.
9. Przyjechać łowić ryby trzeba przed świtem.

nad morze; na Litwę; nad jezioro; nad ocean; na Węgry; nad rzekę;
nad staw; na basen; na Ukrainę



ĆWICZENIE 7

Do podanych obrazków dobierz odpowiedni przyimek z czasownikiem *jechać*.



jechać do/nad lasu.
jechać do/nad rzekę.
jechać do/nad miasta.

jechać do/nad jezioro.
jechać do/nad szkoły.
jechać do/nad morze.



ĆWICZENIE 8

Wzorując się na tekście „Witaj szkoło”, napisz krótkie opowiadanie o swoich wakacjach (60 słów).



ĆWICZENIE 9

Wysłuchaj tekstu.



Chrzest Polski

Istotnym wydarzeniem dla historii Polski jest przyjęcie przez władcę Mieszka I chrztu w 966 r. Data ta uznawana jest za początek istnienia państwa polskiego.

Polanie, Mazowszanie, Pomorzanie, Wiślanie i Ślęzanie znaleźli się w końcu X wieku w jednym państwie, zwanym później Polską. W X wieku powstało scentralizowane państwo na czele z księciem Polan Mieszkiem I znane pod nazwą Polska. Powstałe państwo było różnorodne wewnętrznie, a poddani Słowianie wyznawali różne pogańskie religie. Słowianie czcili bóstwa utożsamiane głównie z siłą przyrody. Najważniejsi bogowie to: Perun, Swaróg, Swarozyc, Świętowit, Trzygłów.

Od południa Polska graniczyła z księstwem Czechów, a sąsiadem zachodnim były plemiona germańskie zjednoczone w jednym państwie pod władzą cesarza. Te państwa wówczas już wprowadziły wiarę chrześcijańską.



Jan Matejko *Chrzest Polski*

Mieszko nieustannie prowadził wojny. Pozwalało mu na to dobre zorganizowanie własnego państwa, duże zasoby naturalne kraju i silna armia. Władca państwa Piastów też musiał przyjąć chrzest, ale nie od Niemiec.

W 965 roku Mieszko poślubił córkę władcy Czech Dobrawę oraz razem ze swoim orszakiem ochrzcił się.

Według średniowiecznego zwyczaju ceremonia przyjęcia wiary odbywała się najczęściej w Wielką Sobotę. W 966 r. przypadała ona 14 kwietnia. Data ta jest uważana za chrzest Polski. Ceremonia chrztu Mieszka I odbywała się w ówczesnej stolicy państwa Gnieźnie.

Wkrótce Polska otrzymała pierwszego biskupa. Został nim Jordan. Główna siedziba biskupa mieściła się w Poznaniu. W kolejnych latach budowano katedry i świątynie oraz organizowano hierarchię kościelną.

Mieszko I po przyjęciu chrztu stał się równy władcom europejskim. Mógł zawierać przyjaźnie i sojusze. Oddalił od Polski niebezpieczeństwo całkowitego uzależnienia od Niemiec lub innego państwa.

Mieszko umocnił także swoją władzę. Stał się pomazańcem bożym, przeciw któremu poddani nie mogli się buntować, gdyż każde takie wystąpienie uważano za grzech. Chrześcijaństwo stało się zaś religią obowiązującą – religią państwową. Połączyła ona pochodzących z różnych plemion poddanych Mieszka w jedno społeczeństwo.

(wg Łukasza Domitrza)



ĆWICZENIE 10

Wypisz z tekstu nowo poznane przez Ciebie słowa, wyrażenia lub zwroty.



ĆWICZENIE 11

Odpowiedz na pytania:

1. Czy chrzest Polski był ważnym wydarzeniem dla dalszego rozwoju państwa?
2. Plemiona starożytnych Słowian zrzeszone w scentralizowanym państwie były poganami czy chrześcijanami?
3. W którym roku władca państwa Piastów przyjął chrzest?
4. Jak miał na imię książę Polan, który ochrzcił swoich podwładnych?
5. Jak miała na imię córka władcy Czech, która została żoną księcia Polan?
6. Gdzie odbyła się ceremonia chrztu Mieszka I?
7. Czy władca Polski Mieszko I stał się równy władcom europejskim? Dlaczego?
8. Gdzie mieściła się główna siedziba biskupa?
9. Czy z przyjęciem chrztu w 966 roku w państwie polskim zaczęło się rozwijać budownictwo?
10. Jak uważasz, czy z wprowadzeniem chrześcijaństwa różne plemiona, które były poddane Mieszkowi, zjednoczyły się w jednym społeczeństwie?



ĆWICZENIE 12

Wypisz z ciekawostki rzeczowniki i określ ich liczbę, rodzaj i przypadek.

• CIEKAWOSTKA •

Staroruski latopis – kronika *Powieść minionych lat* podaje, że apostoł Andrzej podczas jednej ze swoich licznych wypraw trafił na tereny, na których obecnie znajduje się Kijów. Pobłogostał górze i ustawił na niej krzyż. Dzisiaj w tym miejscu jest cerkiew św. Andrzeja w Kijowie.



ĆWICZENIE 13

Jaka świątynia jest przedstawiona na zdjęciu ciekawostki. Poszukaj w Internecie informacji o niej i przekaz koleżankom i kolegom w klasie.



ĆWICZENIE 14

Wysłuchaj tekstu.



Chrzest Rusi Kijowskiej

Za datę chrztu Rusi Kijowskiej uważa się chrzest księcia Włodzimierza Wielkiego oraz masowy chrzest mieszkańców Kijowa w Dnieprze w roku 988. Wpływy chrześcijańskie pojawiały się na ziemiach Rusi Kijowskiej od początku chrześcijaństwa.

Plemiona Polan, Drewlan, Siewierzan, Dregowiczów, Krywiczów i Słowienów zrzeszył w scentralizowanym państwie książę Włodzimierz. Bóstwami tych plemion słowiańskich byli Perun, Dażboh, Chors, Stryboh, Simargł i Mokosz.

Według kronikarzy po przyjęciu chrztu w Chersonesie na Krymie, ślubie Włodzimierza z Anną, która była księżniczką bizantyjską, oraz po powrocie księcia do Kijowa zniszczył on pogańskie chramy. Zwycięzca Waregów i jednoczytel państwa stał się teraz pokojowym i miłosiernym władcą. W Kijowie wznosił sławną Cerkiew Dziesięcinną Zaśnięcia Matki Bożej oraz założył pierwszą na Rusi szkołę.

Władca Rusi Kijowskiej Włodzimierz Wielki był założycielem kilku miast, wśród których w roku chrztu Rusi założył prastare miasto, które nazwano jego imieniem. Dzisiaj znane jest jako Włodzimierz Wołyński.

Hierarchicznie Ruś została podporządkowana patriarchatowi w Konstantynopolu i otrzymała metropolię w Kijowie, której podlegały arcybiskupstwa w Czernihowie i Perejasławiu oraz biskupstwa we Włodzimierzu, Przemyślu, Białogrodzie, Nowogrodzie i Połocku.



Klaudia Lebediewa *Chrzest Rusi Kijowskiej*



ĆWICZENIE 15

Na podstawie usłyszanego tekstu zaznacz, które zdania są prawdziwe:

1. Ludy Rusi Kijowskiej zostały ochrzczone w wodach Dniepru w 988 roku.
2. Chrześcijaństwo na ziemi Rusi Kijowskiej przyszło w X wieku.
3. Władca Rusi Kijowskiej książę Włodzimierz zrzeczył poszczególne plemiona Słowian w scentralizowanym państwie.
4. Plemiona te czciły jedyne bóstwo.
5. Książę Włodzimierz został ochrzczony w Chersonezie na Krymie.
6. Jego żoną była cesarzowa Węgier Anna.
7. Władca Włodzimierz Wielki był słynnym budowniczym i założycielem pierwszej na Rusi szkoły.
8. Miasto Włodzimierz zostało założone przez Księcia Chrzyciela w 988 roku.
9. Kijów stał się metropolią.
10. Biskupstwa powstały w Przemyślu i Włodzimierzu.



ĆWICZENIE 16

Na podstawie wysłuchanych tekstów (ćw. 9 i 14) napisz streszczenie (50 słów).

**ĆWICZENIE 17**

Z tekstów ćw. 9 i 14 wypisz nazwy plemion, które tworzyły państwa Mieszka I i Włodzimierza Wielkiego. Uzasadnij używanie wielkiej litery. Czy w języku ukraińskim te nazwy zapisujemy tak samo wielką literą?

**ĆWICZENIE 18**

Z tekstów ćw. 9 i 14 wypisz nazwy bóstw, które czcili starożytni Słowianie. Porozmawiajcie w grupie, czy Słowianie tworzący państwo Mieszka I mieli podobne bóstwa jak Słowianie, zamieszkujący ziemie Rusi Kijowskiej?

**ĆWICZENIE 19**

Wypisz 10 czasowników z tekstu ćw. 14 według wzoru.

WZÓR:

Wyraz w tekście	Czas	Rodzaj	Forma męsko-/niemęskoosobowa	Osoba	Liczba	Bezokolicznik
zniszczył	przeszły	męski	męskoosobowa	3 os.	pojedyncza	zniszczyć

**ĆWICZENIE 20**

Przeczytaj wiersz. Czy można uważać go za motto roku szkolnego? Przedyskutuj swoją decyzję z koleżankami i kolegami.

Maria Żylska

Nie nauczy się Jaś, Jan umiał nie będzie
przysłowie stare niech znane będzie,
codziennie starsi nim się oglądnicie
Janami już będziecie.

A więc, uczcie się młodzi
zabawę z pracą godzić,
bo to jest potęgi klucz:
baw się dobrze i dobrze ucz.

Ucz się godności i ucz się szacunku,
ucz się historii i ucz się rysunków,
geografii, a też matematyki
zrób coś z pracotechniki.





Więc, jeśli możesz stary,
mierz siły na zamiary
lecz jeśli błąd by w tym był,
to mierz zamiar podług sił.

Poznaj pszczołek i poznaj mrówek życie –
to są biologii tajemnice,
na gimnastyce biegaj, fikaj śmiało –
zdrowy duch, gdy zdrowe ciało.

Zdrowia też to domena,
by posłuchać Chopina,
Moniuszki z serca biciem,
szumu jodeł na gór szczycie.



ĆWICZENIE 21

W treści wiersza są ukryte dwa przysłowia. Wskaż je i zapisz. Objaśnij, jak je rozumiesz.



ĆWICZENIE 22

Wypisz z wiersza czasowniki w trybie rozkazującym i utwórz od nich bezokolicznik i 1. os. czasu teraźniejszego według wzoru.

WZÓR: biegaj – biegać – biegam.



ĆWICZENIE 23

Jakie nowe przedmioty szkolne masz w 8 klasie? Zastanów się, jak one pomogą ci w przyszłości.



ĆWICZENIE 24

Porozmawiajcie w grupie, co jest podstawą przyszłości? Co powinna/ powinien robić uczennica/uczeń w szkole, żeby życie dorosłe było udane? Znajdź odpowiednie słowa.



ĆWICZENIE 25

Określ wymienione rzeczowniki przymiotnikami. Z podkreślonymi ułóż swoje zdania.

Szkoła, przedmiot, lekcja, zadanie, spotkanie, centrum, imię, temat, profesor, nauczyciel, nauczycielka, pani, potęga, klucz, przysłowie, praca, historia, podróż, wrażenie, brzeg, jesień, zabytek, książka, radość, droga, autor, samochód, morze, dworzec, koniec, wakacje, komputer, Internet, odpowiedź, miasto, muzeum, przerwa, przyroda, las.

**ĆWICZENIE 26**

Wypisz z wiersza z ćw. 20 rzeczowniki i określ ich liczbę, rodzaj i przypadek.

**ĆWICZENIE 27**

Zmień zdania według wzoru (czas teraźniejszy – czas przeszły).

WZÓR: Powoli piszę zadanie. – Powoli pisałem zadanie.

Nauczyciele pytają uczniów.

Dzieci idą do parku.

Drzwi otwierają się głośno.

Córka dziękuje matce.

Dziadek szuka okularów.

Nauczyciel mówi do uczniów.

Dziewczynki czytają gazetę.

My (*Adam i Jerzy*) powoli piszemy ćwiczenie.

Wy (*Tania i Ola*) głośno rozmawiacie na korytarzu.

Po parku spacerują Kasia i Jurek z psem.

**ĆWICZENIE 28**

Wpisz przymiotnik podany w nawiasach w stopniu wyższym.

Mój pokój jest od twojego (*jasny*).

Moja kawa jest niż twoja (*mocna*).

Ten nóż jest niż tamten (*ostry*).

Zadanie numer 5 jest dużo od zadania numer 7 (*łatwe*).

Ten stary fotel jest niż ten nowy (*wygodny*).

Zimą dzień jest niż latem (*krótki*).

Ten dom jest od tamtego (*niski*).

Tamten budynek jest niż ten (*wysoki*).

To ciasto jest niż tamto (*słodkie*).

Te nowe buty są niż te stare (*brzydkie*).

**ĆWICZENIE 29**

Udziel odpowiedzi na podane pytania testu.

1. Proszę wskazać, gdzie są wyłącznie formy 1. os. liczby pojedynczej (lp.) czasu teraźniejszego:

a) czytam, piję, pisze;

b) noszę, oglądam, robię;

c) lubi, chcę, mogę.

2. **Proszę wskazać formy czasu teraźniejszego czasownika wiedzieć:**
 - a) wiem, wie, wiedzą;
 - b) wiem, wie, widzą;
 - c) widzę, widzisz, widzi.
3. **Gdzie są podane wyłącznie formy 1. os. lp. czasu przeszłego:**
 - a) byłem, robiłam, miała;
 - b) czytałem, pisałem, chodziłem;
 - c) mogła, tańczyłam, sprzątałam.
4. **W której linii jest słowo, które nie pasuje do pozostałych:**
 - a) spodnie, sukienka, spódnica;
 - b) stół, krzesło, szafa;
 - c) piwo, wino, dywan.
5. **W której linii są wyłącznie formy 3 os. lp.:**
 - a) biegnie, idzie, płynę;
 - b) jedzie, leci, pływa;
 - c) pełźnie, biegnę, idę.
6. **„Ten, co gra na skrzypcach”, to:**
 - a) skrzypce;
 - b) smyczek;
 - c) skrzypek.
7. **W której linii jest słowo, które nie pasuje do pozostałych:**
 - a) gracz, zawodowiec, sportowiec;
 - b) policjant, badacz, detektyw;
 - c) gwałcieciel, morderca, obrońca.
8. **W której linii wszystkie cechy są oceniane pozytywnie:**
 - a) pracowitość, błyskotliwość, uczciwość;
 - b) pomysłowość, przebojowość, bezinteresowność;
 - c) inteligencja, dobroć, oschłość.
9. **Znak „rz” piszemy:**
 - a) kiedy w wyrazach pokrewnych wymienia się na *g, dz, h, z, ź, s*;
 - b) w polskich odpowiednikach ukraińskich wyrazów jest *r*;
 - c) kiedy w pokrewnych wyrazach ukraińskich wymienia się na *r*.
10. **Samogłoskę „ę” piszemy:**
 - a) w mianowniku liczby mnogiej wszystkich rzeczowników rodzaju nijakiego;
 - b) w celowniku liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego;
 - c) w bierniku liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju żeńskiego.

11. W której linii wszystkie nazwy geograficzne są zapisane poprawnie:

- a) Morze Czarne, Morze Bałtyckie, Ocean Spokojny;
- b) morze czarne, morze bałtyckie, ocean spokojny;
- c) morze Czarne, morze Bałtyckie, ocean Spokojny.



ĆWICZENIE 30

Uzasadnij przed grupą odpowiedzi na Test.



ĆWICZENIE 31

Uzasadnij poprawną pisownię punktów 9–11 Testu.



ĆWICZENIE 32

Jak rozumiesz polskie przysłowia podane niżej. Czy są podobne w języku ukraińskim?



Co lato uzbiera, to zima pożera.

Kiedy lipiec daje deszcze, długie lato będzie jeszcze.

RODZINA I DOM

Zaczął się nowy rok szkolny. Uczniowie z radością spotykają się z koleżankami i kolegami, witają ulubionych nauczycieli. Przyjaciółki i przyjaciele zaczęli rozmowę na temat rodziny i domu ojczystego. Powodem ku temu była obecność nowej koleżanki Oli, która przyjechała z Ukrainy.

Agatka: Cześć, Olu! Co u ciebie słychać?

Ola: Hej, Agatko. Dziękuję, niby wszystko w porządku. Jednak czasami tęsknię za domem.

Darek: Po raz pierwszy na dłużej wyjechałaś z domu rodzinnego?

Ola: Dokładnie. Wcześniej, jeżeli gdzieś się wybierałam, to albo na dość krótki okres, albo razem z rodzicami i rodzeństwem.

Kuba: Jak duża jest twoja rodzina? To ty masz rodzeństwo?

Ola: Mam naprawdę dużą rodzinę i bardzo się lubimy nawzajem. Rodzice są nauczycielami. Mama uczy biologii w naszej szkole w Stryju, a tata jest nauczycielem akademickim i dojeżdża na Uniwersytet Pedagogiczny w Drohobyczu. Dwóch starszych braci już studiuje prawo i zarządzanie na Uniwersytecie we Lwowie. Zaś młodsza siostra chodzi do drugiej klasy szkoły podstawowej.

Agatka: Olu, moi rodzice w sobotę zapraszają cię na obiad. Zobaczysz nasz nowy piękny dom, w którym mieszkamy.

Ola: Dziękuję za zaproszenie.

Darek: Już się przeprowadziliście do nowego domu?

Agatka: Tak, od sierpnia już mieszkamy na nowym miejscu.

Tomek: Jeszcze chciałbym zapytać Olę, czy podoba jej się mieszkać w internacie szkolnym?

Agatka: Jakie są warunki w internacie? Wszystko ci odpowiada?

Ola: Jakby to wytłumaczyć... Wy mieszkacie w swoich domach z rodzicami. Internat natomiast pozostaje internatem.

Kuba: Kuchnię i łazienkę chyba macie?

Ola: Kuchni w internacie nie ma niestety, a łazienkę oczywiście, że mam. Ale problem polega na tym, że znajduje się na końcu korytarza i w dodatku do tego korzystają z niej jeszcze dwie inne dziewczyny z poko-





ju obok. Zbyt nie narzekam. Mam duży i przytulny pokój. Moja współlokatorka pochodzi z małej miejscowości, ale się przeprowadziła do Krakowa.

Agatka: Oczywiście, mieszkać we własnym domu jest wygodniej. Zarówno ja, jak i moja siostra mamy osobne pokoje.

Kuba: Mieszkacie w piętrowym domu?

Agatka: Tak. Na pierwszym piętrze znajdują się sypialnie rodziców i nasze z siostrą oraz dwie łazienki. Z kolei na parterze jest salon, bardzo wygodna kuchnia i jeszcze jedna łazienka dla gości.

Darek: Gdzie odrabiasz lekcje?

Agatka: W moim pokoju jest kącik z biurkiem. Na biurku leży laptop. Obok stoi regał na książki.

Tomek: Czy masz na nim dużo słowników i albumów?

Agatka: Owszem. Mam dwa słowniki: angielsko-polski i polsko-angielski. Szczególnie się ciszę ze *Słownika Poprawnej Polszczyzny*. Lubię też czasami sięgać po *Słownik Ortograficzny Języka Polskiego*.



Tomek: Powiedz, czemu te słowniki są tak ważne dla ciebie?

Agatka: Przecież dzięki tym słownikom mogę dać odpowiedzi na trudne pytania, które związane są z ortografią i poprawnym użyciem wyrazów w języku polskim.

Ola: Przed wyjazdem do Krakowa dostałam w prezencie „Praktyczny Polsko – Ukraiński Słownik Ortograficzny dla Zaawansowanych”. Na pewno się przyda.



ĆWICZENIE 1

Wybierz prawidłową odpowiedź.

1. Koleżanki i koledzy z klasy Darka rozmawiają o .

- niedawnych wakacjach;
- nowych przedmiotach;
- przeczytanych książkach;
- rodzinie i domu ojczystym.

2. **Nowa koleżanka Ola przyjechała z** [] .
 - a) Ukrainy;
 - b) małej miejscowości pod Krakowem;
 - c) Warszawy;
 - d) Białorusi.
3. **Ola ma rodzeństwo:** [] .
 - a) dwóch braci i dwie siostry;
 - b) jednego brata i jedną siostrę;
 - c) starszą siostrę;
 - d) dwóch braci i siostrę.
4. **Rodzice Oli są** [] .
 - a) lekarzami;
 - b) artystami;
 - c) nauczycielami;
 - d) inżynierami.
5. **Rodzice Agatki zaprosili Olę** [] .
 - a) w niedzielę na koncert;
 - b) we wtorek na film;
 - c) w czwartek na wycieczkę;
 - d) w sobotę na obiad.
6. **Agatka z rodzicami mieszka w** [] .
 - a) Warszawie;
 - b) Krakowie;
 - c) Lublinie;
 - d) Wrocławiu.
7. **Ola zamieszkała w** [] .
 - a) internacie szkolnym;
 - b) nowym bloku;
 - c) przestronnym domu jednorodzinnym;
 - d) piętrowym domu jednorodzinnym.
8. **Dwie łazienki w domu Agatki się mieszczą** [] .
 - a) na piętrze;
 - b) na parterze;
 - c) w piwnicy;
 - d) obok kuchni.
9. **Agatka odrabia lekcje** [] .
 - a) przed telewizorem w holu;
 - b) przy biurku w swoim pokoju;
 - c) w gabinecie taty;
 - d) w kuchni.

10. Na regale z książkami są .

- a) dwa słowniki;
- b) dwa albumy;
- c) dwie książki;
- d) dwa wazonny.



ĆWICZENIE 2

Odpowiedz na pytania:

1. Czy rok szkolny już się skończył?
2. Co było powodem do rozmowy o rodzinie i domu?
3. Czy u Oli wszystko jest w porządku?
4. Czy Ola po raz pierwszy na dłużej wyjechała z domu rodzinnego?
5. Czy Ola ma rodzeństwo?
6. Czy rodzeństwo Oli lubi się nawzajem?
7. Gdzie w internacie znajduje się kuchnia, a gdzie łazienka?
8. Jak duża jest rodzina Agatki?
9. Jakie słowniki lubi Agatka?
10. Gdzie stoją ulubione słowniki Agatki?



ĆWICZENIE 3

Czy masz ulubione słowniki? Porozmawiajcie w grupie, dlaczego słowniki są tak ważne dla ucznia.



ĆWICZENIE 4

W jakich warunkach chciałabyś / chciałbyś mieszkać, będąc w sytuacji Oli, jeżeli rok szkolny masz spędzić w innym mieście i nawet w innym kraju. Uzasadnij swój wybór.



ĆWICZENIE 5

Zapoznaj się z treścią ciekawostki.

• CIEKAWOSTKA •

Maria Konopnicka

Maria Konopnicka – wybitna polska poetka i nowelistka, publicystka i tłumaczka urodziła się 23 maja 1842 r. w Suwałkach, zmarła 8 października 1910 r. we Lwowie. Jako pisarka debiutowała w roku 1870. Jej stylem literackim był realizm.





Pomnik Marii Konopnickiej na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie



ĆWICZENIE 6

Wysłuchaj tekstu.



Maria Konopnicka

Pieśń o domu

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w letnią noc, skroś srebrnej mgły,
Szumem swych lip wtórzy twym snom,
A ciszą swą koi twe lzy?

Kochasz ty dom, ten stary dach,
Co prawi baśń o dawnych dniach,
Omszałych wrót rodzinny próg,
Co wita cię z cierniowych dróg?

Kochasz ty dom, rzeźwiącą woń
Skoszonych traw i płowych zbóż,
Wilgotnych olch i dzikich róż,
Co głogom kwiat wplatają w skroń?

Kochasz ty dom, ten ciemny bór,
Co szumów swych potężny śpiew
I duchów jęk, i wichrów chór
Przelewa w twą kipiącą krew?

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co wpośród burz, w zwątpienia dnie,
Gdy w duszę ci uderzy grom,
Wspomnieniem swym ocala cię?

O, jeśli kochasz, jeśli chcesz
Żyć pod tym dachem, chleb jeść zbóż,
Sercem ojczystych progów strzeż,
Serce w ojczystych ścianach złóż!...



METAFORA (gr. μεταφορά), inaczej **przeñośnia** – językowy środek stylistyczny, w którym obce znaczeniowo wyrazy tworzą związek frazeologiczny o innym znaczeniu niż dosłowny sens wyrazów. Np.: *od ust sobie odejmę* – podzielę się z tobą; *złote serce* – dobry, wielkoduszny, szlachetny człowiek.



ĆWICZENIE 7

Wypisz z ćw. 6 nowe słowa i wyrażenia. Za pomocą słownika ustal, co znaczą po ukraińsku.



ĆWICZENIE 8

Porozmawiajcie w grupie, o jaki dom chodzi w wierszu? Znajdź słowa potwierdzające.



ĆWICZENIE 9

Wypisz z wiersza przykłady metafory, jak je rozumiesz?



ĆWICZENIE 10

Przygotuj prezentację swojego miejsca zamieszkania, odpowiadając na pytania:

1. Mieszkaś w domu jednorodinnym, kamienicy czy w bloku?
2. Jak wysoki jest twój dom?
3. Ile pokoi liczy twoje mieszkanie/dom?
4. Czy mieszkanie jest przestronne i wygodne?
5. Czy masz własny pokój i czy dzielisz go z rodzeństwem?
6. Jak wielki jest twój pokój?
7. Co znajduje się w twoim pokoju?
8. Gdzie jest łazienka?
9. Twoje mieszkanie ma balkon?
10. Jaki widok rozprościera się z twojego okna?



COŚ Z GRAMATYKI

Liczebnikami nazywamy wyrazy, które oznaczają liczbę lub kolejność osób, zwierząt i przedmiotów, np.: **dwa** (*jabłka*), **drugie** (*jabłko*).

Ze względu na różnice w znaczeniu i zastosowaniu rozróżniamy liczebniki



głównie:
(ile?) pięć, sto
siedemnaście

porządkowe:
(który z kolei?)
piąty, sto
siedemnasty

zbiorowe:
(ile?) pięćcioro,
sto siedemnaścioro

ułamkowe:
pół, jedna
piąta

nieokreślone:
(ile?) kilka,
kilkaset

Odmiana liczebników głównych

Liczebnik *jeden* odmienia się jak przymiotnik.

W liczbie pojedynczej ma formy rodzaju:

- męskiego *jeden* (słownik);
- żeńskiego *jedna* (książka);
- nijakiego *jedno* (zadanie).

W liczbie mnogiej – formy:

- męskoosobowe *jedni* (wizjowie);
- niemęskoosobowe *jedne* (słuchaczki).

Liczebnik *dwa* ma formę:

- męskoosobową *dwaj* lub *dwóch*;
- żeńską *dwie*;
- wspólną męską nieosobową i nijaką *dwa*.

Odmiana liczebnika głównego *dwa*

Przypadek	Forma męskoosobowa	Forma męska nieosobowa i nijaka	Forma żeńska
M.	dwaj (uczniowie), dwóch (uczniów)	dwa (podręczniki, pióra)	dwie (ławki)
D.	dwóch (uczniów, podręczników, piór, ławek)		
C.	dwom (dwóm) uczniom, podręcznikom, piórom, ławkom)		
B.	dwóch (uczniów)	dwa (podręczniki, pióra)	dwie (ławki)
N.	dwoma (uczniami, podręcznikami, piórami)		dwiema (dwoma) książkami
Ms.	dwóch (uczniach, podręcznikach, piórach, ławkach)		

Liczebniki *trzy* i *cztery* odmieniają się według tego samego wzoru, co liczebnik *dwa*.

Odmiana liczebników głównych *trzy* i *cztery*

Przypadek	Formy męskoosobowe	Formy niemęskoosobowe
M.	trzej (aktorzy), trzech (aktorów)	trzy (stoły, jabłka, gruszki)
D.	trzech (aktorów, stołów, jabłek, gruszek)	
C.	trzem (aktorom, stołom, jabłkom, gruszkom)	
B.	trzech (aktorów)	trzy (stoły, jabłka, gruszki)
N.	trzema (aktorami, stołami, jabłkami, gruszkami)	
Ms.	trzech (aktorach, stołach, jabłkach, gruszkach)	

Liczebniki od *pięciu* do *dziewięciuset* w Mianowniku i Bierniku mają formy:

- męskoosobowe *pięciu, stu*
- niemęskoosobowe *pięć, sto*

Przypadek	Formy męskoosobowe	Formy niemęskoosobowe
M.	pięciu, stu (sportowców)	pięć, sto (talerzy, ciastek, łyżek)
D.	pięciu, stu (sportowców, talerzy, ciastek, łyżek)	
C.	pięciu, stu (sportowcom, talerzom, ciastkom, łyżkom)	
B.	pięciu, stu (sportowców)	pięć, sto (talerzy, ciastek, łyżek)
N.	pięcioma (pięciu), stoma (stu) (sportowcami, talerzami, ciastkami, łyżkami)	
Ms.	pięciu, stu (sportowcach, talerzach, ciastkach, łyżkach)	



ĆWICZENIE 11

Przepisz, wybierając odpowiednią formę liczebnika z nawiasów.

(Pięć, pięciu) przyjaciółek.

(Osiem, ośmiu) pań.

(Siedem, siedmiu) panów.

(Dwanaście, dwunastu) kuzynek.

(Cztery, czterech, cztery) kuzynów.

(Dwa, dwu, dwóch) braci.

(Trzy, trzech, trzej) muzea.

(Trzynastu, trzynaście) przyjaciół.

(Siedem, siedmiu) książek.

(Dwaj, dwie, dwa) siostry.



ĆWICZENIE 12

Przepisz, pozostawiając odpowiedni rzeczownik z nawiasów.

Dwaj (*dziadkowie, córki, koleżanki*) już przyszli na spotkanie.

Dwa (*laptopy, książki, gazety*) leżą na biurku.

Dwie (*komórki, wróble, ojcowie*) są tutaj.

Dwóch (*panów, papugi, panie*) jest na przystanku.

Trzech (*słowników, uczniów, babcie*) jest w sklepie.

Pięciu (*lektorów, kobiet, dzieci*) jest z nami.

Pięć (*braci, artystów, uczennic*) jest na scenie.

Trzej (*kotki, nauczyciele, kolory*) są z nami.

Sześciu (*uczniów, uczennic, dzieci*) śpiewa.



ĆWICZENIE 13

Przyjrzyj się rysunkom. Liczby zapisz słownie.



1. (2) profesorów.



2. (3) jabłka i (2) gruszki.



3. (2) dziewczynki.



4. (2) słowniki.



5. (2) chłopców.



6. (4) kobiety.



7. (5) pań i panów.



8. (3) panów.



9. (2) pieski.



10. (3) kotki.



ĆWICZENIE 14

Liczebniki zapisz słownie w odpowiedniej formie.

Przyglądał się (3) gołębiom i (2) kanarkom.

Marek dostał dzisiaj (2) jedyńki.

Dzieci bawiły się (4) zabawkami i (2) książeczkami.

Widziałam (2) kominiarzy i (5) strażaków.

Przeczytałam tę książkę już (3) razy.

Poszłam na spacer z (2) koleżankami i (3) kolegami.

Byłam dzisiaj w (3) sklepach, gdzie kupiłem (2) pary spodni, (1) parę butów i (8) par skarpetek.

Moja mama rano zrobiła mi kanapki z (3) kromek chleba i z (3) plasterkami szynki.

Spotkałam się z (2) koleżankami.



ĆWICZENIE 15

Przepisz, uzupełniając lukę samodzielnie dobranym rzeczownikiem.

Przyjechali do nas dwaj .

Te dwa są dla nas potrzebne.

Dwie często przychodzą do mojej siostry.

Cztery są na półce.

Trzech oglądało mecz piłki nożnej.

Dwa stoją pod ścianą.

Trzy kłócą się na targu.

Przyszli czterej .

Ci trzej są bardzo mili.

Pięć leży na stole.



ĆWICZENIE 16

Wysłuchaj tekstu.



Mam na imię Mariola. Moja kochana rodzinka składa się z taty Tomasza, mamy Bożeny oraz brata Pawła. Jesteśmy w trakcie ukończenia budowy naszego wymarzonego domku i chwilowo mieszkamy u cici Ewy i wujka Daniela.

Najbardziej szaloną cicią na świecie jest siostra mojej mamy, czyli ciocia Ewa. Jej mąż a mój wujek ma na imię Daniel. Codziennie wiele godzin poświęca na udoskonalanie projektów domków jednorodzinnych i opiekę nad swoimi dziećmi. Bardzo lubi mi dokuczać i przedrzeźniać mnie. Kiedy nie jestem w najlepszym humorze, on zawsze go poprawia.

Karol – dwunastoletni uczeń klasy piątej oraz Asia – dziewięcioletnia strojnisia, to moi kuzyni. Uwielbiają kłócić się o większy teren w pokoju i denerwować siebie nawzajem.

Jedynym oczkiem w głowie każdego mieszkańca domu jest uroczy, szerokouszny pies Dropsik. Jest on bardzo walecznym pinczerkiem kochającym jeść wszystko z wyjątkiem suchej karmy.

Mam też brata Pawła, który dopiero ukończył osiem lat. Według członków rodziny jest on bardzo utalentowanym i zapalonym piłkarzem, dla którego oprócz gry nic się nie liczy. Jest uczniem drugiej klasy i nie wiem, jakim cudem osiąga bardzo dobre wyniki. Nauczyciele uważają go za zdolnego i inteligentnego chłopca – ja sędzę zupełnie inaczej.

Moja mama jest księgową i uwielbia porządek. Lubi pracować i sprzątać. Gdy zauważy bałagan na jednej z moich półek, organizuje pilota, i wszystko leci na ziemię. Pewnie myśli, że w ten sposób nauczy mnie systematyczności i odpowiedzialności – wątpię, bo w moim przypadku „pracoholizm” nie jest uwarunkowany genetycznie.

Mój tata ma na imię Tomasz. Praca nie pozwala mu na codzienne widywanie się ze mną i bratem, ale wszystkie weekendy spędzamy wspólnie. Jeździmy wtedy na ryby, nad morze lub na inną równie ciekawą wspólną wyprawę. Każdą okazję na spotkanie wykorzystuję w stu procentach. Tata uwielbia łowić ryby oraz spędza czas wspólnie z nami.

Często odwiedzamy moich dziadków. Podczas wakacji organizujemy grilla na ich działce, zapraszając wszystkich członków rodziny. Czasu spędzonego we wspólnym gronie nigdy nie żałuję, ponieważ dzięki takim spotkaniom dowiaduję się wiele ciekawych rzeczy.

Wszystkie ważne uroczystości, takie jak imieniny, urodziny i święta spędzamy również razem. Moja babcia bardzo troszczy się o wszystkie wnuki. Czasami nawet za bardzo nas rozpieszcza, lecz mi to nie przeszkadza, gdyż uwielbiam spędzać czas w jej domu, zjadając się pysznym ciastem, zrobionym przez nią.

Bardzo kocham moją całą rodzinę i bardzo się cieszę, że ją posiadam. Nigdy bym jej nie zamieniła na żadną inną. Mimo lekkich sprzeczek uważam ją za najlepszą, jaką można mieć.

(z Internetu)





ĆWICZENIE 17

Porozmawiajcie w grupie, co jest prawdą, a co nie. Dlaczego?

WZÓR: *A. Kochana rodzinka Marioli jest duża. To nieprawda. / Wręcz przeciwnie, bo Mariola ma tylko brata Pawełka, tatę i mamę.*

B. Rodzice budują własny wymarzony domek jednorodzinny. Tak, to prawda. Rodzina jest w trakcie ukończenia budowy własnego domu i chwilowo mieszka u cioci Ewy i wujka Daniela.

1. Ciocia Ewa jest osobą bardzo spokojną i zrównoważoną.
2. Wujek Daniel jest architektem.
3. Kuzyni Marioli to bliźnięta.
4. Dropsik – to duży kundel, którego w domu nikt nie lubi.
5. Brat Marioli Paweł ukończył osiem lat i uważa się za bardzo zdolne dziecko.
6. Mama dziewczynki jest znaną aktorką. Ona nie lubi robić porządków.
7. Praca ojca Marioli pozwala na spędzanie dużo czasu ze swoją rodziną.
8. Rodzina wszystkie weekendy spędza wspólnie.
9. Mariola nie lubi odwiedzać dziadków.
10. Babcia Marioli, Pawła, Karola i Asi bardzo troszczy się o wszystkie wnuki.



ĆWICZENIE 18

Wypisz z tekstu rzeczowniki określające więzi rodzinne. Jakie jeszcze wyrazy możesz dodać do swojego słowniczka?



ĆWICZENIE 19

Opowiedz o swojej rodzinie. Skorzystaj z wypowiedzi Marioli jak ze wzoru.



ĆWICZENIE 20

Znajdź w tekście ćw. 16 kilka przykładów metafory. Uzasadnij swój wybór.

Być **oczkiem w głowie** to znaczy być czymś ulubieńcem, być przez kogoś szczególnie kochanym. Najczęściej używamy tego powiedzenia w stosunku do bliskich osób. Jednak czasami mówimy też tak o przedmiotach. Na przykład, samochód może być czymś **oczkiem w głowie**, albo zwierzę też może być **oczkiem w głowie**.



ĆWICZENIE 21

Przepisz, jeżeli uważasz za potrzebne w miejscu [] wstaw wyrażenie *oczko w głowie* w odpowiedniej formie.

Jego syn to []. Bardzo martwi się, bo nie widział go już od dwóch tygodni.

Dzieci są [] dla rodziców, bo kochają je najbardziej na świecie.

Dyrektor założył tę firmę dwadzieścia lat temu. Do dziś pozostaje jego [].

Od wczoraj u nas w domu mieszka małeńki piesek. To jest teraz nasze [].

Mała Jola to prawdziwe [] swojego tatusia, on pozwala jej na wszystko.

Odkąd Ola dostała na urodziny jamnika, stał się jej [].

Trenowanie gimnastyki stało się [] przyszłej mistrzyni.

Śpiewanie często bywa [] dla rodziców, którzy chcą wychować dziecko na piosenkarza.

Nowy samochód taty od niedawna jest jego [].

Małe dzieci są zawsze [] swoich rodziców.



ĆWICZENIE 22

Ułóż 10 zdań według wzoru, wykorzystując wyrażenie „nie wiem, jakim cudem”.

WZÓR: *Nie wiem, jakim cudem otrzymałam dzisiaj piątkę.
Nie wiem, jakim cudem osiągnąłem cel.*



ĆWICZENIE 23

Uzupełnij zdania wyrazami z ramki w odpowiedniej formie.

Mama mego kolegi jest [].

Starszy brat po studiach będzie [].

Dziadek przed emeryturą pracował [].

Babcia całe życie pracowała jako [].

Kuzyn jest [] i wrócił z Brazylii.

Tato bardzo lubi swój zawód – [].

Starsza siostra jest [], a potem będzie [].

Wujek Stanisław zawsze był [].

Ciocia Anna pracuje w szpitalu [].

Kuzynka Maria marzy o zawodzie [] albo [].

księgową, marynarz, kolejarz, pielęgniarka, nauczyciel, nauczycielka,
profesor, celnik, menadżer, fryzjer, sędzia, redaktor, student,
studentka, dyplomata

**ĆWICZENIE 24**

Przyńś zdjęcie rodzinne. Opisz, kto na nim jest, kim są obecni (50 słów).

**ĆWICZENIE 25**

Połącz części zdania odpowiednimi formami czasownika *troszczyć się*.
Ułóż jeszcze swoich pięć zdań według tego wzoru.

Rodzice	troszczyć się	o swoje dzieci.
Lekarz	troszczyć się	o zdrowie chorych.
Musimy	troszczyć się	o swoją przyszłość.
Synowie	troszczyć się	o swoje matki.
Nauczycielka	troszczyć się	o swoich uczniów.

Porozmawiajmy o zdaniu

Zdanie to zespół wyrazów zebranych wokół osobowej formy czasownika

PODSTAWOWE CZĘŚCI ZDANIA

Podmiot – nadrzędna część zdania, która określa osoby, przedmioty, zwierzęta, zjawiska i pojęcia abstrakcyjne.

Podmiot zgadza się z orzeczeniem pod względem liczby i rodzaju.

Podmiot jest zazwyczaj wyrażony poprzez rzeczownik lub imięk rzeczowny w Mianowniku.
Np.: **Kuba** odrabia lekcje. **Ona** poszła do koleżanki.

Orzeczenie – człon konstruktywny zdania, podstawowe kryterium odróżniające zdanie od innych wypowiedzi.

Orzeczenie jest najczęściej wyrażone osobową formą czasownika w różnych trybach i czasach. Np.: **Ola przyjechała** do Krakowa.

Podmiot i orzeczenie tworzą w zdaniu związek główny!

**ĆWICZENIE 26**

Przepisz, podkreślając w zdaniu podmiot i orzeczenie.

Kochana mama wyszła do sklepu do zakupy.
Starszy brat poszedł do kina.

Kasia kupiła książkę i słownik.
 Tata czyta świeżą gazetę.
 Sprzedawczyni zapakowała towar do torby.
 Komputer stoi na biurku.
 Mama gotuje świąteczny obiad.
 Lusterko wisi na białej ścianie.
 Siostra temperuje ołówek.
 Zielony kwiat stoi na parapecie.
 W szkole zadzwonił dzwonek.
 Uczniowie szybko spakowali się.
 Klaudia pisze szybko i czytelnie.
 Ania bardzo lubi matematykę.



ĆWICZENIE 27

Dokończ zdania, dopisując dopełnienia według wzoru.

WZÓR: Nauczyciel sprawdza (co?) zeszyty...

Poprosiłem (kogo?) o pomoc.
 Nie lubię jeść (czego?) na obiad.
 Kolega przyglądał się (komu?) na fotografii.
 Widzowie pilnie przyglądali się (czemu?) na boisku.
 Bronię zawsze (kogo?) .
 Jurek szybko rozwiązuje (co?) .
 Paweł tańczy (z kim?) .
 Podczas deszczu wielu ludzi spaceruje (z czym?) .
 Lubię opowiadać (o kim?) .
 Uczeń rozmawia z nauczycielem (o czym?) .



ĆWICZENIE 28

Wysłuchaj tekstu.

Określ w każdym zdaniu tekstu podmiot i orzeczenie.



Arystoteles urodził się w 384 roku p.n.e. w Stagirze (Tracja), dlatego nosił przydomek Stagiryta. Był filozofem greckim. Uważa się go za najwszechstronniejszego myśliciela i uczonego starożytności. Był uczniem Platona.

W 367 roku p.n.e. wstąpił do Akademii Platńskiej, w której pozostał dwadzieścia lat aż do śmierci filozofa. W 343 roku został powołany na nauczyciela Aleksandra III Wielkiego.

Po powrocie do Aten założył własną szkołę. Przez dwanaście lat nauczał i kierował pracami uczniów. Po śmierci Aleksandra III Wielkiego



Francesco Hayez
Arystoteles

opuścił Ateny. Bał się prześladowania ze strony ruchu antymacedońskiego. Osiadł w Chalkis, gdzie w 322 roku p.n.e. zmarł.

Arystoteles uważał, że najwyższym dobrem jest szczęście. Człowiek powinien postępować zgodnie z zasadą złotego środka. Szczęście polega na umiejętności wyboru tego, co znajduje się między skrajnościami, np. odwagi (między brawurą a tchórzostwem), dumy (między próżnością a pokorą), hojności (między rozrzutnością a skąpstwem). Był przekonany, że szczęście może osiągnąć każdy obywatel, gdyż cnoty nie są wrodzone.

Dzięki ćwiczeniom oraz wychowaniu można się bowiem nauczyć odpowiednich zachowań.



ĆWICZENIE 29

Na podstawie informacji zaczerpniętej w Internecie o ukraińskim filozofie Hryhoriju Skoworodzie napisz krótką notatkę. Porozmawiajcie w grupie na ten temat.



ĆWICZENIE 30

W poniższych zdaniach podkreśl podmioty, nazwij je.

W mojej szafie zabrakło miejsca na ubrania.

Staś i Nel przeżyli wiele przygód.

Fogg wyruszył w podróż dookoła świata.

Rodzice wrócili wczoraj wieczorem.

Jasia nie ma dzisiaj w szkole.

Jutro Darek przyniesie usprawiedliwienie.

Po tej przygodzie kolega stał się inną osobą.

Zwykle godzinami uczniowie przesiadują przed komputerami.

Wczoraj rano usłyszałem tragiczną informację.

Dwa białe króliki zjadły ze smakiem soczystą marchewkę.

**ĆWICZENIE 31****Przepisz, podkreślając w zdaniach orzeczenie.**

Paweł, Kasia i Marek otrzymali nagrodę za dobre postępy w nauce.

Siostra czyta.

Brat mojej koleżanki ciągle gra na komputerze.

Pada deszcz.

W ogródku mojej babci rosną śliczne kwiatki.

Lekcja rozpoczęła się.

Gdy zaświeci słońce, wyjdziemy z domu.

Zmęczył się, więc usiadł na krześle.

Zmienił się po poznaniu prawdy.

Na deser zjem lody albo wypiję sok.

Uczniowie śpiewają.

Kolorowa książka Marka leżała na zakurzonej półce.

Pogoda zepsuła się.

Ogromny słoń afrykański leży nieruchomo na trawie.

Nowa uczennica jest bardzo skromna.

**ĆWICZENIE 32****Zapisz liczebniki w zdaniach słownie.**

Codziennie rano wychodzę do szkoły o 7:30.

Śniadanie jem za 15 siódma, a obiad o 15:30, a kolację o 21:00.

Biblioteka jest czynna we wtorki od 7:40 do 13:55, a w czwartki od 8:30–14:45, w piątki 9:15–16:40, a w soboty jest zamknięta.

Byłam na spacerze do 18:30.

Od 8:30 do 13:55 zwykle jestem w szkole.

Napisz w liście do rosyjskiej koleżanki, że Święta Bożego Narodzenia są w Polsce 25 i 26 XII.

Tata obchodzi imieniny 27 IX, a urodziny 3 II.

Rok szkolny rozpoczyna się we IX, w XII są dwa dni Święt Bożego Narodzenia, w II są ferie, a w VI, VII, VIII wakacje.

Dzisiaj jest 27 VI i Paweł obchodzi imieniny.

Ferie zimowe są zwykle odI doII.

Święto dziadka jest 22 I, a święto mamy 26 VI.

Moi rodzice mieszkają w tym mieście od 1975 roku.

Piotr przyjechał z nad morza 23 VIII.

Warszawa została stolicą Polski w XVI wieku.

Na wycieczkę pojechało 34 uczniów: 31 dziewcząt i tylko 3 chłopców.

W mojej klasie jest 22 uczniów: 14 chłopców i 9 dziewcząt.

**ĆWICZENIE 33**

Ułóż zdania z podanymi wyrażeniami.

Pięciu panów, pięć uczennic, sześciu nauczycieli, sześć nauczycielek, dwa słowniki, dwaj dziadkowie, dwie babcie, trzech braci, trzy siostry, czterech kolegów, cztery koleżanki.

**ĆWICZENIE 34**

Jak rozumiesz polskie przysłowia? Podaj kilka przykładów ukraińskich o podobnej treści.



Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.

Gość w dom – Bóg w dom.

Wolność Tomku w swoim domku.

Tam gdzie dom, tam rodzina.

Dobra gospodyni dom wesołym czyni.

Kto drogi skraca, ten do domu na noc nie wraca.

WYBIERAMY SIĘ NA ZAKUPY



Pprzed długim weekendem rodzice powiedzieli Agatce, że w piątek wieczorem muszą wybrać się na zakupy do centrum handlowego. *Mama:* Wiesz, Agatko, będzie kilka dni wolnych. Centra i galerie handlowe w soboty i niedziele jak i w okresie świąt są nieczynne. Po pracy musimy się wybrać na większe zakupy.

Agatka: Mamo, ależ ja mam dużo do zrobienia. Liczyłam, że po szkole pójde na kurs, a w sobotę skupię się nad matmą (matematyką). Przecież wiesz, że niezbyt mi leżą na sercu sklepy i zakupy.

Ojciec: Ja też chodzę na zakupy bez zadnego zadowolenia.

Mama: Tak, tak, wiem! Ja też nie za bardzo to uwielbiam, lecz muszę.

Agatka: Dobrze, pojedę z wami.

Mama: Nikt nikomu łaski nie robi. To jest potrzebne dla całej rodziny.

* * *

Rodzina Agaty oplem jedzie do centrum handlowego na obrzeżach miasta. Wchodzą do dużego supermarketu po zakupy. Przedtem ułożyli listę zakupów. Muszą kupić mięso, wędliny, nabiał i pieczywo. Mama się zastanawia, gdzie są lepsze warzywa i owoce.

Supermarket jest duży, jasny i przestronny. W alejkach na półkach są wystawione rozmaite towary. Wszędzie są napisy z nazwami towarów znajdujących się w poszczególnej alejce. Owoce i warzywa, ryby i owoce morza są wyłożone na pięknie ustawionych wysepkach.

Mama: Jak sądzisz, warzywa i owoce są lepszej jakości na ryneczku niedaleko naszego domu czy jednak w supermarkecie?

Agatka: Najpierw sprawdzmy w supermarkecie.

Mama: Zaczynijmy od mięs i wędlin.

Agatka: Dobra, chodźmy tam.

Ojciec: A ja tymczasem odskoczę w alejkę z pokarmem dla zwierząt.

Mama: Kupimy karkówkę wieprzową, udka z indyka, ozora wołowego.

Agatka: Co będzie z tego ozora?

Mama: Coś smacznego. Znalazłam w Internecie bardzo ciekawy przepis na ozorka z warzywami.

Agatka: O, to musimy zajrzeć do działu z warzywami i owocami.

Mama: No tak. Listę na warzywa mamy długą.

Agatka: Chętnie spróbowałabym tak soczystej pomarańczy!

Kuba: Agatko, cześć! Co tu robisz?

Agatka: Witaj, witaj! Jestem z mamą na zakupach.

Kuba: Dzień dobry. Rodzice też zabrali mnie na zakupy. Muszę pomagać rodzinie. A lekcje będę odrabiał w sobotę.

Agatka: Życzę powodzenia. Hej, hej!

Kuba: Hej, hej!

Agatka: Mamo, pozostaje nam nabiał i pieczywo. Chodźmy najpierw do wyrobów mlecznych.

Mama: Tak, mamy kupić mleko, śmietanę, kilka jogurtów. Nie zapomnijmy o twarogu i jajach. Upiekę sernik. Ach tak, jeszcze kostka masła.

Agatka: A ja pójdę do pieczywa. Smakuje mi chleb wiejski z tego supermarketu. Lubię też chałkę.

Mama: Córeczko, może kupimy jakieś ciastka?

Ojciec: Dziewczyny, już jestem! Chętnie pójdę z wami do stoiska ze słodyczami.

* * *

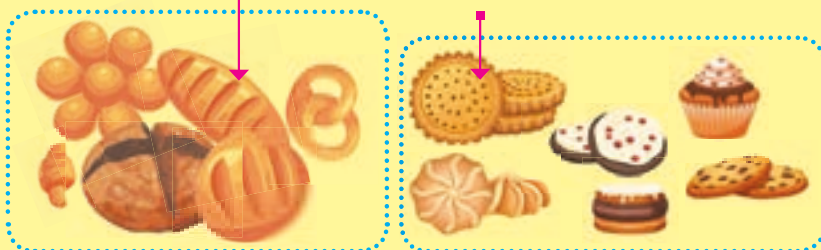
Nasi bohaterowie z wózkiem podchodzą do kas. Tutaj zebrała się nieduża kolejka. Kasjerki szybko obsługują klientów. Tata płaci kartą płatniczą zbliżeniowo. Pakują zakupy do toreb i z wózkiem udają się na parking podziemny.



ZWRÓĆ UWAGĘ!

PIECZYWO – борошняні вироби.

ПЕЧИВО – ciastka, herbatniki.





ĆWICZENIE 1

Odpowiedz na pytania:

1. Kiedy rodzina Agatki wybrała się na zakupy?
2. Co to jest długi weekend?
3. W jakim okresie centra i galerie handlowe nie są czynne?
4. Czym planowała zająć się Agatka w weekend?
5. Czy wszyscy w rodzinie Agatki lubią chodzić na zakupy?
6. Jak wygląda współczesny supermarket?
7. Jakie działy planują odwiedzić w supermarkecie?
8. Kogo spotkała dziewczynka w supermarkecie?
9. O czym nie mogą zapomnieć w dziale z nabiałem?
10. Jakie pieczywo lubi Agatka?
11. Czy przy kasach jest dużo klientów?
12. Tata Agatki płaci gotówką czy kartą płatniczą?



ĆWICZENIE 2

Zapoznaj się z treścią ciekawostki.

• CIEKAWOSTKA •

Bolesław Prus (właściwie Aleksander Głowacki herbu Prus) urodził się 20 sierpnia 1847 w Hrubieszowie na Lubelszczyźnie, zmarł 19 maja 1912 w Warszawie. Polski pisarz, prozaik, nowelista i publicysta okresu pozytywizmu, współtwórca polskiego realizmu, kronikarz Warszawy, myśliciel i popularyzator wiedzy, działacz społeczny, propagator turystyki pieszej i rowerowej. W roku 1863, w wieku 16 lat, przerwał naukę w gimnazjum i wziął udział w powstaniu styczniowym. Twórczość prozatorska Bolesława Prusa należy do największych osiągnięć literatury polskiej. Najbliższa jest pracom takich pisarzy jak Charles Dickens i Anton Czechow. Pierwsza duża powieść *Placówka* (1885–1886). Epicka panorama ówczesnej Warszawy z lat 1878–1879 – powieść *Lalka* powstała w 1887–1889. Jest autorem jedynej powieści historycznej *Faraon* (1895–1896).



Stanisław Witkiewicz
Portret Bolesława Prusa



Plebania w Hrubieszowie,
w której urodził się Bolesław Prus



ĆWICZENIE 3

Przygotuj krótką prezentację na temat życiorysu Bolesława Prusa. Na mapie Lubelszczyzny znajdź Hrubieszów. Wskaż inne miejscowości województwa lubelskiego, z którymi był związany wybitny pisarz.



<https://www.rafalbil.eu/wojswlawice/>



ĆWICZENIE 4

Poszukaj informacji o Lublinie, Nałęczowie i Puławach, podziel się tym z kolegami z klasy. Znajdź te miasta na mapie.



ĆWICZENIE 5

Wysłuchaj tekstu.



Bolesław Prus

Sklep Mincla

(Fragment powieści *Lalka*)

Wnętrze sklepu wyglądało jak duża piwnica, której końca nigdy nie mogłem dojrzeć z powodu ciemności. Wiem tylko, że po pieprz, kawę i liście bobkowe szło się na lewo do stołu, za którym stały ogromne szafy od sklepienia do podłogi napełnione szufladami. Papier zaś, atrament, ta-



rze i szklanki sprzedawano przy stole na prawo, gdzie były szafy z szybami, a po mydło i krochmal szło się w głąb sklepu, gdzie było widać beczki i stosy pak drewnianych. Nawet sklepienie było zajęte. Wisiały tam długie szeregi pęcherzy naładowanych gorczycą i farbami, ogromna lampa z daszkiem, która w zimie paliła się cały dzień, sieć pełna korków do butelek, wreszcie wypchany krokodylek, długi może na półtora łokcia.

* * *

Sklep nasz był kolonialno-galanteryjno-mydlarski. (...) Co chwilę ktoś wpadał do nas za sprawunkiem .

- Pieprzu za trojaka
- Proszę funt kawy...
- Niech pan da ryżu...
- Pół funta mydła...
- Za grosz liści bobkowych...

Minisłowniczek

nie mogłem dojrzeć z powodu ciemności – не міг подивитися через темінь;

pieprz, kawę i liście bobkowe – перець, каву і лавровий лист;

szafy z szybami – (тут) шафи зі склом;

szeregi pęcherzy naładowanych – (тут) ряди наповнених ... міхурів;

Minisłowniczek

wypchany – наповнений;

półtora łokcia – півтора ліктя (лікоть – давня міра довжини);

kolonialno-galanteryjno-mydlański – (тут) з колоніальними товарами, галантереєю і миючими засобами;

za trojaka – на трояк;

funt kawy – фунт кави (фунт – давня міра ваги);

za grosz – на гріш;

Mówimy: za złotówkę, za dwa 50, za 3 złote, za 5 złotych, za złoty dziesięć...
Za grosz już nic kupić nie można...

Mówimy: proszę kilo kiełbasy, 25 deka szynki...Teraz w Polsce kupuje się na kilogramy i dekagramy.

ARCHAIZMY są to wyrazy, wyrażenia lub formy gramatyczne dziś nieużywane, a charakterystyczne dla języka sprzed kilkudziesięciu lub kilkuset lat. Na przykład: *funt*, *trojak* i inne. Archaizmy spotykane są zarówno w tekstach dawnych, jak i współczesnych. Dzięki ich użyciu wprowadza się odbiorcę w atmosferę epoki i zwiększa realizm prezentowanych wydarzeń i przytoczanych dialogów.



ĆWICZENIE 6

Znajdź archaizmy w ćw. 5. Czy rozumiesz ich znaczenie bez słownika?



ĆWICZENIE 7

Wypisz do słowniczka nieznanne słowa i wyrażenia. Dowiedz się ze słownika, co znaczą po ukraińsku.



ĆWICZENIE 8

Czy wiesz, ile to jest *trojak*, *funt*? Jakby to było dzisiaj? Porozmawiajcie w grupie, w jaki sposób i gdzie można dokonać zakupów.



ĆWICZENIE 9

Porozmawiajcie w grupie o wystroju sklepu z XIX wieku i z XXI.

1. Co można było kupić w sklepiku opisanym przez Bolesława Prusa?
2. Co jest do nabycia we współczesnym supermarkecie?

3. Jakie są współczesne miary długości?
4. Jakie są miary wag?



ĆWICZENIE 10

Wysłuchaj tekstu.



Zakupy w sklepie z artykułami spożywczymi

Sklep spożywczy znajdował się tuż za rogiem. Otwierając drzwi, usłyszysz dzwoniące dzwoneczków, dzięki czemu sprzedawca wie, że ktoś przyszedł po zakupy.

– Dzień dobry – powiedział starszy Pan, gdy pojawił się za ladą.

– Dzień dobry – odpowiedziała Jagoda.

– W czym mogę pomóc?

Dziewczyna rozglądała się po sklepowych półkach z zachwytem.

*Na sklepowych regałach
są owoce i warzywa
Są ziemniaczki i marchewki
Nawet burak się tam skrywa!*

Spójrz! Na drugim regale

Leżą wielkie dynie,

A tam dalej

Są soczyste brzoskwinie.

Te kremówki, czekolady i batony!

Kto je zje,

Ten będzie szczęśliwy i zadowolony!



Z zamyślenia wyrwał ją głos sprzedawcy zza kontuaru.

– Co podać?

– Mam przygotowaną listę zakupów – rzekła pewnie Jagódka i zaczęła czytać nazwy produktów, które powinna była kupić.

Sprzedawca wysłuchał i zniknął pośród sklepowych regałów. Tymczasem Jagódka przyglądała się szybko, za którą znajdowały się lody. Śmietankowe, truskawkowe i jej ulubione czekoladowe w wafelku. Och, jak cudownie byłoby zjeść taki smakołyk!

– Czy mogłabym kupić jeszcze lody? Wiem, że nie ma ich na liście. Wiedziała, że mama kazała kupić tylko jajka, mąkę i mleko. Lodów na liście zakupów nie było.

W międzyczasie sprzedawca przyniósł produkty i zapytał, czy potrzebuje reklamówki.

– Nie, dziękuję. Mam torbę. Proszę jeszcze podać dwie porcje lodów czekoladowych i trzy – śmietankowych. Ile płacę?

Dziewczynka zapłaciła, zapakowała zakupy, pożegnała się serdecznie ze sklepikarzem i wyszła z pomieszczenia.

Po powrocie do domu, Jagódka natychmiast powiedziała mamie, że kupiła lody na deser. Przeprosiła ją, że zrobiła to bez jej zgody. Mama uśmiechnęła się i podziękowała, że córka jej od razu o tym opowiedziała. Ona też bardzo lubiła lody czekoladowe!

(wg Małgorzaty Żółtaszek)

Minisłowniczek

kontuar – прилавок;

lada – прилавок;

smakołyk – ласощі, смакота, смаколик;

reklamówka – поліетиленовий пакет;

ekspedientka – продавчиня.



ĆWICZENIE 11

Odpowiedz na pytania.

1. Czy w najbliższym sklepiku jest wszystko, co trzeba?
2. Czy godziny otwarcia są dogodnie dla klientów?
3. Czy jest odpowiednio blisko do sklepów?
4. Czy sklepy w twojej okolicy mają ładny wygląd, są czyste, towary są dobrze, logicznie i ładnie poukładane?
5. Czy ekspedientki są miłe i uprzejme?



ĆWICZENIE 12

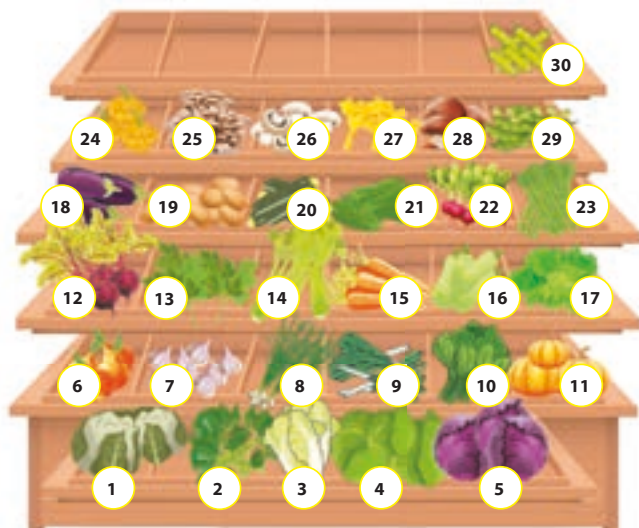
Na podanych poniżej obrazkach znajdź nazwy warzyw i owoców i podpisz je według wzoru.

WZÓR: 1 – poziomka.



OWOCE I JAGODY:

brzoskwinia, czereśnia, gruszka, jabłko, morela, śliwka, wiśnia, cytryna, figa, granat, grejpfrut, mandarynka, kiwi, pomarańcza, agrest, borówka, jeżyna, malina, porzeczką: czarna, czerwona, biała; winogrona, ananas, banan, poziomka, truskawka, arbuż, melon.



WARZYWA I GRZYBY:

kalafior, brukselka, kapusta, kapusta czerwona, kapusta pekińska, cebula, czosnek, por, szczypiorek, sałata, burak, pietruszka, seler, szpinak, marchew, oberżyna/bakłażan, ziemniak, dynia, kabaczek, cukinia, patison, ogórek, rzodkiewka, bób, fasola, fasola szparagowa, groszek, pieczarki, borowiki, kurki, boczniaki, szparagi.

**ĆWICZENIE 13**

Na podstawie ćw. 10 i 12 poproś ekspedientkę o ...

**ĆWICZENIE 14**

Zapoznaj się z treścią ciekawostki. Czy w sklepach z warzywami (warzywniakach) na Ukrainie można kupić włoszczyznę? Do czego się jej używa?

• CIEKAWOSTKA •

Włoszczyzna – zestaw warzyw: marchwi, pietruszki, selera oraz liście pora i nać pietruszki. Wiele warzyw zostało sprowadzonych do Polski z Włoch w XVI wieku przez królową Bonę, żonę króla Zygmunta Starego. Stąd wzięła się nazwa włoszczyzny.

**ĆWICZENIE 15**

Wysłuchaj tekstu.

Na podstawie wiersza opowiedz, czy w twoim domu gotuje się zupę jarzynową?

**Zupka jarzynowa**

Por, marchewka i pietruszka
już wskoczyły do garnuszka.
Jeszcze seler i ziemniaczki
i fasolka i buraczki.
Szybko zupka jest gotowa
– jarzynowa, bardzo zdrowa!



PRZYPOMNIJ SOBIE

RZECZOWNIKI DZIELĄ SIĘ NA:**żywotne osobowe**
męskoosobowe niemęskoosobowe**żywotne nieosobowe****nieżywotne****ĆWICZENIE 16**

Wpisz rzeczowniki w odpowiednie kolumny tabeli do zeszytu. Porównaj ich użycie w języku ukraińskim.

Dziadek, babcia, ogień, kucharz, książka, jadłospis, danie, jedzenie, tulipan, tygrys, diabeł, ufoludek, kasjer, silnik, niedziela, król, komórka, wynalazca, profesor, kosmita, komputer, anioł, jeleń, miasto, talerz, kierunek, sprzedawczynie, tornister, potrawa, towar, kasa, cena, kelner, sprzedawca, karta, auto, sąsiad, sąsiadka, nauczyciel, pani, matka, ojciec, kolega, poeta, radość, studio, gość, zadowolenie, artykuł, satysfakcja, marzenie, powodzenie, student, studentka, forum, studium, muzeum, sztuka, ekspedientka, koń, pies, sieć, pałac, koleżanka, zabawka, komputer, wnuk, siostra, brat.

żywotne osobowe		żywotne nieosobowe	nieżywotne
męskoosobowe	niemęskoosobowe		

**ĆWICZENIE 17**

Jak rozumiesz treść poniższych przysłów? Czy w języku ukraińskim są podobne?

1. Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść.
2. Wyszedł zajęc z za krzaka i udaje junaka.
3. Gdyby kózka nie skakała, to by nózki nie złamała.
4. W nocy wszystkie koty są czarne.
5. Baba z wozu, koniom lżej.
6. Jedna jaskółka wiosny nie czyni.

7. Z dużej chmury mały deszcz.
8. Człowiek człowiekowi wilkiem.
9. Niedaleko pada jabłko od jabłoni.
10. Głowa pusta jak kapusta.


COŚ Z GRAMATYKI

KOŃCÓWKI MIANOWNIKA LICZBY MNOGIEJ RZECZOWNIKÓW

rodzaj męski		rodzaj żeński	rodzaj nijaki
męskoosobowe	niemęskoosobowe		
chłop – chłop <i>i</i> ;	zeszyt – zeszyt <i>y</i> ;	gazeta – gazet <i>y</i> ;	pole – pol <i>a</i> ;
pan – pan <i>owie</i> ;	obiad – obiad <i>y</i> ;	nauczycielka –	okno – okn <i>a</i> ;
Belg – Belg <i>owie</i> ;	słownik – słownik <i>i</i> ;	nauczycielk <i>i</i> ;	muzeum – muze <i>a</i> ;
nauczyciel –	słownik – słownik <i>i</i> ;	noga – nog <i>i</i> ;	forum – for <i>a</i> ;
nauczyciel <i>e</i> ;	krąg – kręg <i>i</i> ;	ulica – ulic <i>e</i> ;	centrum – centra <i>;</i>
Polak – Polac <i>cy</i> ;	gołąb – gołębi <i>e</i>	noc – noc <i>e</i> ;	imię – imion <i>a</i> ;
koleg <i>a</i> – koleg <i>dz</i> y;		kość – kości <i>;</i>	cielę – cielęt <i>a</i>
doktor – doktorz <i>y</i>		ziemia – ziemie <i>;</i>	
		pani – panie <i>e</i>	


ZAPAMIĘTAJ!

brat – bracia;
ksiądz – księża;
śmieć – śmieci/śmiecie;
dzień – dni;
tydzień – tygodnie;
dziecko – dzieci;
oko – oczy;
ucho – uszy;
ręka – ręce


ĆWICZENIE 18

Rzeczowniki żywotne z ćw. 16 określ przymiotnikami i utwórz formę Mianownika liczby mnogiej według wzoru.

WZÓR: dziadek – miły dziadek – mili dziadkowie.
babcia – miła babcia – mite babcie.
tygrys – pasiasty tygrys – pasiaste tygrysy.



ĆWICZENIE 19

Utwórz formę Mianownika liczby mnogiej podanych rzeczowników rodzaju męskiego i określ je swoimi przymiotnikami.

Kucharz, owoc, karp, urodzaj, pan, nauczyciel, wieprz, gryzoń, widelec, korne, gość, klient, kupiec, naukowiec, makowiec, mieszkaniec, mistrz, uczeń, poseł, maturzysta, poeta, twórca, standard, pedagog, gust, programista, komik, chomik, słownik, zeszyt, konsument, sznycel, styl, obiad, sąsiad, grzyb, wykładowca, lekarz, korytarz, nóż, chłopiec, krzak, chemik, notes, autor.

Nazwy niektórych narodowości w formie Mianownika liczby mnogiej

ON	ON+ON ON+ONA } = ONI	ONA	ONE
Francuz	Francuzi	Francuzka	Francuzki
Litwin	Litwini	Litwinka	Litwinki
Białorusin	Białorusini	Białorusinka	Białorusinki
Rumun	Rumuni	Rumunka	Rumunki
Szwed	Szwedzi	Szwedka	Szwedki
Chorwat	Chorwaci	Chorwatka	Chorwatki
Azjata	Azjaci	Azjatka	Azjatki
Włoch	Włosi	Włoszka	Włoszki
Czech	Czesi	Czeszka	Czeszki
Polak	Polacy	Polka	Polki
Słowak	Słowacy	Słowaczka	Słowaczki
Austriak	Austriacy	Austriaczka	Austriaczki
Grek	Grecy	Greczynka	Greczynki
Turek	Turcy	Turczynka	Turczynki
Anglik	Anglicy	Angielka	Angielki
Izraelczyk	Izraelczycy	Izraelka	Izraelki
Duńczyk	Duńczycy	Dunka	Dunki
Estończyk	Estończycy	Estonka	Estonki
Macedończyk	Macedończycy	Macedonka	Macedonki
Chińczyk	Chińczycy	Chinka	Chinki
Europejczyk	Europejczycy	Europejka	Europejki
Łotysz	Łotysze	Łotyszka	Łotyszki
Amerikanin	Amerykani	Amerykanka	Amerykanki
Mołdawianin	Mołdawianie	Mołdawianka	Mołdawianki
Serb	Serbowie	Serbka	Serbki
Belg	Belgowie	Belgijka	Belgijki
Holender	Holendrzy	Holenderka	Holenderki
Szwajcar	Szwajcarzy	Szwajcarka	Szwajcarki
Bułgar	Bułgarzy	Bułgarka	Bułgarki
Węgier	Węgrzy	Węgierka	Węgierki
Niemiec	Niemcy	Niemka	Niemki
Ukraińiec	Ukraińcy	Ukrainka	Ukrainki

**ĆWICZENIE 20**

Od podanych w tabeli narodowości utwórz nazwy państw i części świata. Wskaż je na mapie.

**ĆWICZENIE 21**

Znajdź w „Praktycznym Polsko-Ukraińskim Słowniku Ortograficznym dla Zaawansowanych” 10 nazw narodowości i ułóż z nimi zdania. Zwróć uwagę na różnicę w pisowni narodowości w języku polskim i ukraińskim.

**ĆWICZENIE 22**

Wypisz nazwy narodowości, które nie tworzą formy Mianownika liczby mnogiej za pomocą podanych końcówek.

1. – **owie**: Serb / Chorwat / Norweg / Belg / Białorusin
2. – **czycy**: Kanadyjczyk / Anglik / Bułgar / Chińczyk / Mołdawianin
3. – **ci**: Chorwat / Szwed / Łotysz / Azjata / Francuz
4. – **acy**: Polak / Austriak / Słowak / Grek / Węgier
5. – **anie**: Rosjanin / Rumun / Amerykanin / Meksykanin / Ukrainiec
6. – **ni**: Litwin / Białorusin / Fin / Rumun / Izraelczyk
7. – **si**: Francuz / Włoch / Czech / Holender / Duńczyk
8. – **ńczycy**: Chińczyk / Koreańczyk / Japończyk / Irlandczyk / Europejczyk
9. – **cy**: Niemiec / Słoweniec / Szwajcar / Ukrainiec / Amerykanin
10. – **rzy**: Holender / Szwajcar / Włoch / Bułgar / Niemiec

**ĆWICZENIE 23**

Dokończ zdania w liczbie mnogiej.

1. Jeden Serb – dwaj .
2. Jeden Belg – dwaj .
3. Jeden Słowak – dwaj .
4. Jeden Polak – trzej .
5. Jeden Amerykanin – trzej .
6. Jeden Ukrainiec – trzej .
7. Jeden Norweg – czterej .
8. Jeden Włoch – czterej .
9. Jeden Szkot – czterej .
10. Jeden Chorwat – dwaj .

**ĆWICZENIE 24**

Przepisz zdania według wzoru.

WZÓR: *Szkoci są bardzo mili. Szkot jest bardzo miły.*

1. Francuzi są towarzyscy.

2. Polacy byli pierwsi na mecie.
3. Anglicy zareagowali arogancko.
4. Portugalczycy są bardzo pewni siebie.
5. Grecy powinni być teraz bardziej pracowici.
6. Włosi są bardziej rodzinni niż Austriacy.
7. Serbowie i Chorwaci są sąsiadami.
8. Ci Hiszpanie są doskonałymi zawodnikami.
9. Czy Amerykanie potrafią jeszcze wygrać ten mecz?
10. Ci Japończycy nie są szczerzy.



ĆWICZENIE 25

Przepisz zdania, otwierając nawiasy rzeczownikami – nazwami narodowości.

1. Moim zdaniem [] (*mieszkańcy Azji*) są bardziej systematyczni niż [] (*mieszkańcy Europy*).
2. Jestem przekonana, że [] (*zawodnicy Francji*) wygrają z Hiszpanami.
3. Uważam, że [] i [] (*mieszkańcy Holandii i Belgii*) są bardzo oszczędni.
4. Dwie minuty przed końcem [] (*zawodnicy Polski*) remisują z Włochami 1:1.
5. [] (*mieszkańcy Anglii*) są towarzyscy i pracowici.
6. [] (*mieszkańcy Turcji*) są przyzwyczajeni do wysokich temperatur.
7. [] (*sportowcy Węgier*) wygrali z Duńczykami.
8. [] (*mieszkańcy Izraela*) wybrali nowy parlament.
9. [] (*mieszkańcy Portugalii*) są bardziej otwarci niż [] (*mieszkańcy Kanady*).
10. [] (*mieszkańcy Czech*) są południowymi sąsiadami Polaków.



ĆWICZENIE 26

Wyraź swoją opinię na temat sklepów dawnych i współczesnych, używając zwrotów:

1. Uważam, że []
2. Myślę, że []
3. Sądzę, że []
4. Moim zdaniem []
5. Według mnie []
6. To dla mnie jasne, że []
7. Jestem pewny/-a, że []
8. Nie wiem, czy []
9. Trudno mi powiedzieć, czy []
10. Nie jestem pewny/-a, ale []

11. Wydaje mi się, że []
12. Nie jestem przekonany/-a, czy []
13. Nie czuję się kompetentny/-a, żeby powiedzieć, czy []

ROZMOWY O ZDANIU

(kontynuacja)

DRUGORZĘDNE CZĘŚCI ZDANIA

Jest ich 3!

Dopełnienie – uzupełnia treść czasownika, oznacza przedmiot, którego dotyczy czynność określona czasownikiem. Odpowiada na pytania przypadków zależnych **poza Mianownikiem i Wołaczem**. Np.: *Chłop rąbie drewno siekierą.*

Przydawka – jest określeniem rzeczownika, oznacza cechę lub właściwość osoby, przedmiotu, który nazywa dany rzeczownik. Odpowiada na pytania: **jaki? jaka? jakie? czyj? czyja? czyje? który? która? które?**. Np.: *Przeczytam tę ciekawą książkę. Odwiedzę tego miłego chłopca. Nasza drużyna przegrała. Trzecia lekcja to matematyka.*

Okolicznik – uzupełnia treść czasownika i oznacza miejsce, czas, cel, sposób i przyczynę czynności, którą nazywa czasownik. Wyróżniamy następujące typy okoliczników:

- **czasu** – **kiedy? odkąd? dokąd? jak długo?**. Np.: *Wieczorem poszedłem go odwiedzić. Znałem go od dzieciństwa.*
- **miejsca** – **gdzie? skąd? dokąd? którędy?**. Np.: *Idę do szkoły. Piotrek jest z Krakowa. Pójdziemy przez las.*
- **sposobu** – **jak? w jaki sposób?** Np.: *Szedłem, kulejąc. Z trudem otworzył drzwi. dzielnie walczyli za ojczyznę.*
- **przyczyny** – **dłaczego? z jakiej przyczyny?** Np.: *Tunel zamknięto z powodu ulewy. Zrobiło się zimno, dlatego włożył kurtkę. Idź do domu po siostrę. Poszli po bułki i chleb. Zrobili to dla zabawy.*
- **celu** – **po co? na co? w jakim celu?** Np.: *Idź do domu po siostrę. Poszli po bułki i chleb. Zrobili to dla zabawy.*
- **stopnia i miary** – **w jakim stopniu? w jakiej mierze?** Np.: *Początek roku był dla mnie nadzwyczaj smutny. Jest bardzo ładna.*
- **warunku** – **pod jakim warunkiem? w jakim wypadku?, jeśli co?** Np.: *W razie deszczu zabierz ze sobą parasol. Pójdę, jeśli mnie zaprosi.*
- **przywolenia** – **mimo co? (po)mimo czego?** Np.: *Mimo senności, nie przestał się uczyć. Poszli w góry, pomimo gęstej mgły.*

Częścią zdania może być tylko wyraz samodzielny: rzeczownik, czasownik, przymiotnik, przysłówek, liczebnik, zaimek.



ZAPAMIĘTAJ!

PRZYKŁADY WSZYSTKICH CZĘŚCI ZDANIA

Pilny	uczeń	wczoraj	odrobił	lekcje
Przydawka	podmiot	okolicznik	orzeczenie	dopełnienie

**ĆWICZENIE 27**

Przepisz i rozwiń proste zdania drugorzędnymi częściami zdania – dopełnieniem czy przydawką według wzoru.

WZÓR: *Babcia wyszła. – Kochana babcia rano wyszła do najbliższego sklepu na codzienne zakupy.*

1. Brat poszedł.
2. Kasia kupiła.
3. Tata układa.
4. Sprzedawczyni zapakowała.
5. Komputer stoi.
6. Mama gotuje.
7. Lusterko wisi.
8. Kolega temperuje.
9. Kwiat stoi.
10. Zadzwoił dzwonek.

**ĆWICZENIE 28**

Dokończ zdania, dopisując dopełnienia według wzoru:

WZÓR: *Nauczyciel sprawdza zeszyty.*

1. Poprosiłem (kogo?) o pomoc.
2. Nie lubię jeść (czego?) na obiad.
3. Brat przyglądał się (komu?) na fotografii.
4. Widzowie przyglądali się (czemu?) na boisku.
5. Bronimy zawsze (kogo?) .
6. Jurek szybko rozwiązuje (co?) .
7. Tancerz tańczy (z kim?) .
8. Podczas deszczu wielu ludzi spaceruje (z czym?) .
9. Lubię opowiadać (o kim?) .
10. Uczeń rozmawia z nauczycielem (o czym?) .



ĆWICZENIE 29

Odszukaj podane w nawiasach części zdania i podkreśl je.

1. Moja siostra nie rozumie zadania z matematyki. (*dopełnienie*)
2. Jakaś dziewczyna czeka na Ciebie przed szkołą. (*okolicznik*)
3. Wczoraj wysłałem pracę na konkurs. (*orzeczenie*)
4. Babcia dostała mnóstwo życzeń z okazji urodzin. (*przydawka*)
5. W moim pokoju zawsze jest bałagan. (*orzeczenie*)
6. Kolega dostał w nagrodę nowy rower. (*przydawka*)
7. Wędliny, jajka, pieczywo i masło stały już przygotowane na stole. (*podmiot*)
8. Lubię spotykać się z moimi przyjaciółmi po lekcjach. (*dopełnienie*)
9. Po dłuższej wędrówce doszliśmy do górskiego schroniska. (*podmiot*)
10. Przed nami roztaczał się przepiękny widok na góry i doliny. (*dopełnienie*)



ĆWICZENIE 30

Wysłuchaj tekstu.

Do słowniczka wypisz spotykane po raz pierwszy słowa i wyrażenia.



Kuchnia polska



Kuchnia polska jest niezwykle ciekawym zjawiskiem kulinarnym. Trudno jest bowiem znaleźć polskie narodowe, oryginalne potrawy, nieposiadające odpowiedników w innych krajach. Jest to wynikiem przemian, które miały miejsce na naszych ziemiach w historii. Polska była głównie pod kulinarnym wpływem Niemiec, Francji, Turcji, Bliskiego Wschodu, Włoch, a także kuchni żydowskiej i litewskiej.



Ksawery Pillati
Władysław Jagiełło

Średniowiecze znacząco różnicowało polskie potrawy ze względu na przynależność do stanu. Kuchnia szlachecka, mieszczańska i chłopska różniły się od siebie dość znacznie. Okres rozbiorów sprawił natomiast, że w zasadzie każdy region można, a nawet powinno się rozpatrywać oddzielnie. Przyjmuje się jednak, że rdzeniem kuchni polskiej są potrawy wspólne większości narodów wschodnich i zachodnich Słowian oraz potrawy wywodzące swój rodowód z kuchni litewskiej, niemieckiej, ukraińskiej i tatarsko-tureckiej.

Stoły królewskie są najlepszym przykładem na to, jak rozległe były wpływy kulinarne innych narodów. Władysław Jagiełło był wielbicielem potraw litewskich i obfitych dań staropolskich. Oboje z żoną uwielbiali jednak flaczki oraz specjalność kuchni polskiej – zrazy. Stół królewski obfitował w wina, zapewne węgierskie, importowane z ojczyzny królowej.

W okresie Renesansu najbardziej zaznaczył się w polskiej kuchni wpływ Bony Sforzy, która sprowadziła do naszego kraju tzw. włoszczyznę.

Z kolei u schyłku polskiej państwowości łączono francuskie wpływy i polskie tradycje kulinarne. Potrawy uznane za tradycyjnie polskie pochodzą z około XIX wieku. Warto zauważyć, że są one naznaczone silnym wpływem naszych sąsiadów. Babka wielkanocna to potrawa pierwotnie litewsko-białoruska, podobnie jak barszcz czerwony charakterystyczny dla kuchni ukraińskiej, czy bigos zaadaptowany został z kuchni litewskiej. Żurek, kasza gryczana ze skwarkami, czy kapusta kiszona występują u wszystkich wschodnich i zachodnich Słowian. Nasze osławione pierogi to potrawa znana także na Ukrainie, Białorusi i innych krajach. Gołąbki zaś podawane są w Niemczech i na Ukrainie.

Ze względu na bogactwo mięsa, ryb, a także owoców i warzyw, kuchnia polska może konkurować z innymi kuchniami europejskimi.

(z Internetu)

**ĆWICZENIE 31**

Ustal, co jest prawdą, a co – nie.

WZÓR: *A. W kuchni polskiej nie ma dań, zaczerpniętych z kuchni innych narodów. – To nieprawda / To nie tak, ponieważ trudno jest znaleźć polskie narodowe potrawy oryginalne nieposiadające odpowiedników w innych krajach.*

B. W bogactwie kulinarnym Polaków są odzwierciedlone relacje na przestrzeni historii. Tak, to prawda / Dokładnie, to wynik przemian, które miały miejsce na ziemiach polskich w historii.

1. Duży wpływ na kuchnię polską mieli Amerykanie, Duńczycy, Szwedzi i Norwegowie.
2. W Średniowieczu wpływ na polskie potrawy miały stany społeczne.
3. Rdzeniem kuchni polskiej są potrawy pochodzące tylko z terenów polskich.
4. Potrawy wywodzące swój rodowód z kuchni litewskiej, niemieckiej, ukraińskiej i tatarsko-tureckiej są częścią kulinarniej tradycji Polaków.
5. Wpływy kulinarne innych narodów najlepiej można zauważyć na przykładzie kuchni chłopskiej.
6. Polskie tradycje kulinarne też kształtowały się pod wpływem kuchni francuskiej.
7. Polacy w swojej kuchni nie mają pierogów.
8. Kuchnia polska obfituje w mięsa i ryby, owoce i warzywa.

**ĆWICZENIE 32**

Podaj nazwy narodowości sąsiednich państw. Utwórz Mianownik liczby pojedynczej rodzaju męskiego i żeńskiego, a także Mianownik liczby mnogiej w formie męskoosobowej i niemęskoosobowej.

**ĆWICZENIE 33**

Wypisz z tekstu ćw. 30 nazwy tradycyjnych polskich potraw.

**ĆWICZENIE 34**

Przyjrzyj się mapie. Pokaż państwa sąsiadujące z Polską. Które z nich są zamieszkałe przez Słowian? Jakie jeszcze narody słowiańskie znasz? Porozmawiaj na ten temat z koleżankami i kolegami z klasy.

**ĆWICZENIE 35**

Zapoznaj się z treścią ciekawostki. Porozmawiajcie w grupie, czy w kuchni ukraińskiej jest takie danie. Czym się różni zupa owocowa od zupy jarzynowej? Czy smakowałaby Ci zupa owocowa?

• CIEKAWOSTKA •

W kuchni polskiej podaje się **zupę owocową** bazującą na owocach i jagodach. Często jest zagęszczana śmietaną bądź mlekiem z mąką. Do przygotowania takiej zupy użyć można owoców świeżych, mrożonych, suszonych. W miesiącach wiosennych i letnich zupę tę podaje się na zimno. Dodatkami do zupy mogą być: grzanki z bułki, makaron, kruche drobne ciasteczka



ĆWICZENIE 36

Znajdź w tekście ćw. 30 nazwy okresów historycznych. Za pomocą Internetu ustal czas ich trwania. Porozmawiaj w grupie, czym się charakteryzowały.



ĆWICZENIE 37

Za pomocą Internetu ustal czas panowania króla Władysława Jagiełły. Dowiedz się imię jego żony. Przekaż wiedzę grupie.



ĆWICZENIE 38

Znajdź w Internecie informację na temat kuchni ukraińskiej. Jakie dania są charakterystyczne dla kuchni ukraińskiej, a jakie – dla polskiej. Czy możesz wskazać potrawy jednakowe?

W RESTAURACJI



Rodzina Darka przyjmuje gości z Ukrainy. Do Krakowa przyjechała zaprzyjaźniona rodzina ze Stryja. Państwo Kowalscy: tata Darka – pan Jerzy, mama – pani Irena z synem zaprosili państwa Kozaków – panią Walentynę, pana Igora z synami Tarasem i Olkiem na obiad do restauracji.

* * *

Kelner: Dzień dobry! Czy mają Państwo rezerwację?

Pan Jerzy: Dzień dobry. Nie, niestety, nie mamy, ale chcemy zjeść obiad z gośćmi z Ukrainy. Czy są wolne stoliki?

Kelner: Tak, są. Zapraszam. Przed chwilą jeden większy stół się zwolnił.

* * *

Kelner: Proszę, tutaj jest karta dań. Na początek czego się Państwo napiją?

Pan Jerzy: Pani Walentyno, może kawa?

Pani Walentyna: Tak, z przyjemnością, tylko z mlekiem.

Pani Irena: Też poproszę białą kawę.

Darek: A ja chętnie się napiję soku jabłkowego.

Taras i Olek: My też, bo to z polskich jabłek.

Pan Jerzy: A nam z panem Igorem smakuje czarna herbata.

Kelner: Dobrze. Dziękuję.

* * *

Kelner: Bardzo proszę, dla pań kawa z mlekiem, dla panów czarna herbata z cytryną, a dla młodzieży pyszny sok jabłkowy. Czego sobie Państwo życzą do jedzenia?

Pani Irena: Co mógłby Pan nam polecić?

Kelner: Polecam Państwu naszą specjalność: sznycel po cygańsku z pieczonymi ziemniakami.

Pan Jerzy: Ciekawa nazwa, zachęcająca... Wezmę to.

Pan Igor: Ja też się dołączę.

Kelner: Dobrze. A Panie czego sobie życzą?

Pani Irena: Pani Walentyno, może zamówimy sobie pyszną rybkę z grilla i warzywami grillowanymi?

Pani Walentyna: Z chęcią. Dawno nie próbowałam dobrej ryby.

Pan Jerzy: A chłopaki na co mają ochotę?

Darek: Może najpierw goście.

Taras: Chciałbym kotlet jagnięcy z frytkami i sałatką.

Olek: Ja mam smak na kurczaka z frytkami.

Darek: A ja zjem tradycyjną polską kaczkę z jabłkami.

Kelner: Ok, dziękuję bardzo. Na pierwsze danie polecam pyszny żurek staropolski z kielbasą białą i jajkiem.

Pani Irena: Czy macie jakiś rosół?

Kelner: Tak, oczywiście polecam rosół drobiowy z makaronem domowej roboty.

Pani Irena: Ja mam ochotę na lekką zupkę jarzynową.

Pani Walentyna: Ja też.

Pan Jerzy: Otóż wypada, żeby mężczyźni zamówili żurek.

* * *

Kelner: Czy smakowało Państwu?

Pan Jerzy: Tak, było pyszne. Moglibyśmy prosić o rachunek?

Olek: A kaczka – to niebo w gębie!

Pani Walentyna: Wspaniała zupka!

Pan Igor: Natomiast ja się delektowałem sznycel po cygańsku.

Kelner: Tak, oczywiście. Chcieliby Państwo zapłacić razem czy osobno? Karta czy gotówka?

Pan Jerzy: Razem, proszę. Gotówka.

Kelner: To będzie razem 158 złotych i 45 groszy.

Pan Jerzy: Proszę.

Kelner: Bardzo dziękuję. Już wydaję resztę. Zapraszamy serdecznie do nas znowu. Do widzenia!

Goście: Do widzenia!



ĆWICZENIE 1

Odpowiedz na pytania:

1. Kogo goszczą rodzice Darka?
2. Czy pan Jerzy zawczasu zrobił rezerwację w restauracji?
3. Jak się nazywa to, z czego wybieramy dania i napoje w restauracji?
4. Czego sobie do picia życzyły panie Walentyna i Irena?
5. Co zamówili panowie Igor i Jerzy?
6. Na co chłopaki mieli ochotę do picia?
7. Czy wszyscy zamówili jednakowe drugie danie?
8. Kto zamówił żurek staropolski i czy on smakował?
9. Czy goście restauracji zostali zadowoleni z obiadu?
10. Jaki był sposób płatności? Jakie sposoby znasz?



ĆWICZENIE 2

Wyjaśnij koleżankom i kolegom z klasy, co znaczą poniższe wyrażenia i w jakich okolicznościach można je użyć?

Wspaniałe danie; niebo w gębie; delektować się; zajadać się; pycha; pyszny biad.



ĆWICZENIE 3

Zapoznaj się z kartą dań restauracji polskiej. Wybierz w grupie kelnera i gości. Odegrajcie scenkę w restauracji.

ZUPY



Doskonałe flaczki firmowe z warzywami i nutą majeranku.



Barszcz z uszkami.



Węgierski gulasz wołowy z warzywami i papryką.



Czysta polewka czosnkowa z szynką, serem i grzankami.



Tradycyjny rosół wołowo-drobiowy z makaronem.



Staropolski żurek na białej kiełbasie z pieczarkami i jajkiem.



Barszcz z mięsnym krokietem.



Zupa pomidorowa domowa – pyszna jak u mamy.

TRADYCYJNA KUCHNIA POLSKA



Pieczeń wieprzowa z kluskami śląskimi i sałatką z czerwonej kapusty.



Pocziwy kotlet schabowy z ziemniakami i zasmażoną kapustą.



Schabowy lub drobiowy szwajcar podany z ziemniakami oraz zestawem surówek.



Schab „po beskidzku” zapiekany z pieczarkami i serem podany z ziemniakami i bukietem surówek.



Śląska rolada z kluskami i modrą kapustą z boczkiem.

SMAKI POLSKIE



Pierogi z mięsem okraszone złotymi skwarkami.



Placki ziemniaczane z sosem pieczarkowym.



Pierogi ruskie z rumianą cebulką.



Placki ziemniaczane z pikantnym gulaszem wołowym.



Pierogi z kapustą i grzybami.



Placki ziemniaczane „po wiedeńsku” z grillowanym filetem z kurczaka i sosem grzybowym.



Talerz pierogów w trzech smakach.



Placki ziemniaczane z sosem szpinakowym i serem pleśniowym.



Placki ziemniaczane.



ĆWICZENIE 4

Czy w podanym w ćw. 3 menu poznałaś / poznałeś dania zbliżone do kuchni ukraińskiej? Porozmawiaj na ten temat z koleżankami i kolegami z klasy.



ĆWICZENIE 5

Napisz opowiadanie o daniach, które tradycyjnie są gotowane w twojej rodzinie.



ĆWICZENIE 6

Opowiedz koleżankom i kolegom z klasy, jakie są twoje ulubione dania i dlaczego. Skorzystaj ze słownictwa z ramki.

chętnie, smakować, próbować, pycha, doskonale, dodatek, przystawka, dokładka, surówka, mizeria, barszcz, pierogi, ziemniaki gotowane, frytki, ryż, gotować, kasza



COŚ Z GRAMATYKI

BIERNIK

Odpowiada na pytania:
kogo? co?

Używa się z czasownikami i przyimkami

rodzaj męski

żywotne

-a

*psa, kota, ojca,
człowieka*

nieżywotne

= M.

*stół, ołówek,
dom, samochód*

rodzaj żeński

-ę

*matkę, zupę,
książkę, córkę*

= M.

*noc, radość,
mysz, moc*

rodzaj nijaki

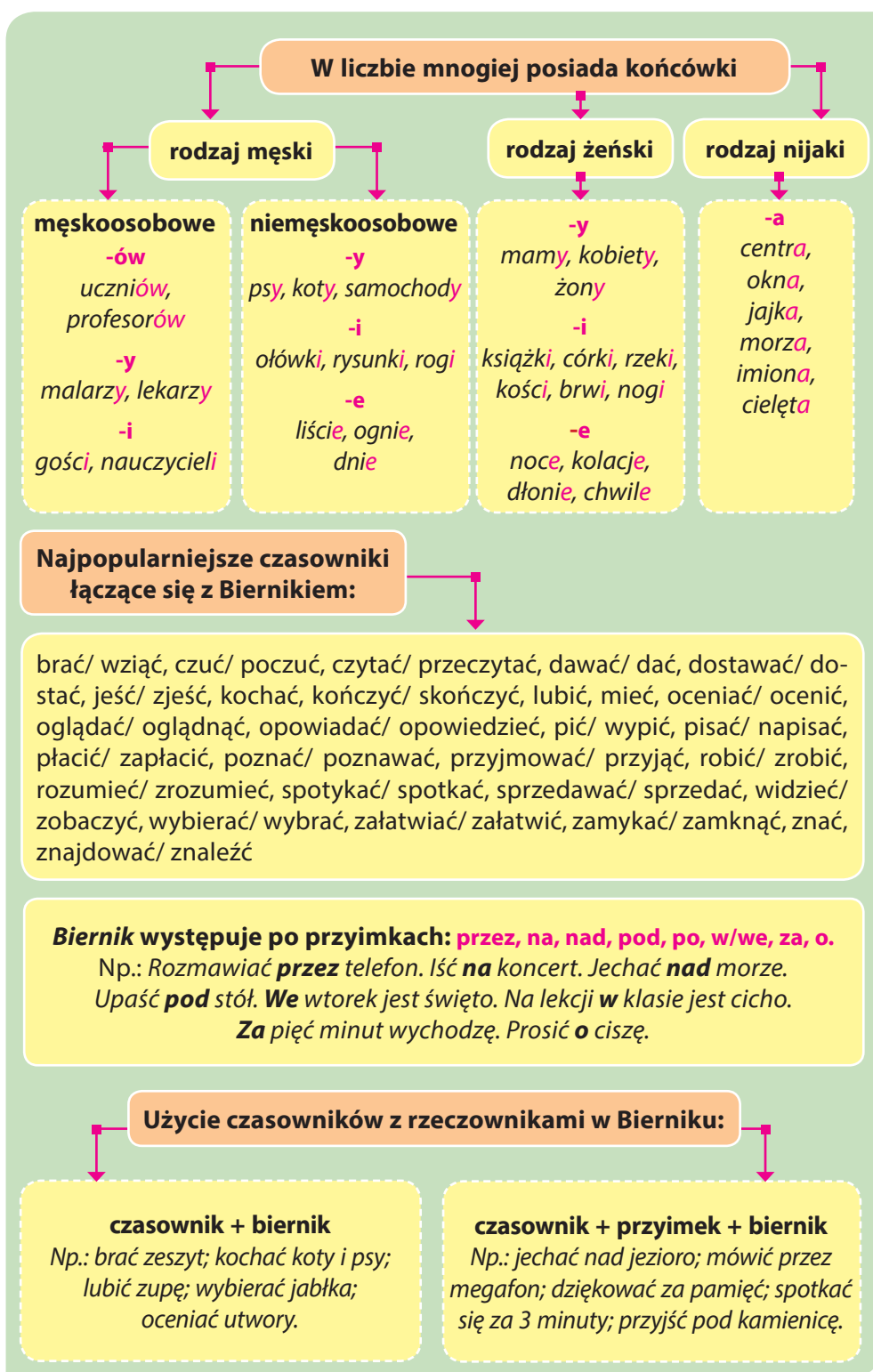
= M.

*dziecko, okno,
imię, cielę,
morze*

WYJĄTKI

-a

*dolara, funta, grzyba,
krakowiaka, mazurka*



**ĆWICZENIE 7**

Przepisz, otwierając nawiasy odpowiednimi formami rzeczownika.

Dziadek chwycił (*kapelusz*) i wyszedł z domu.

Musimy coś zjeść, bo kiszki grają (*marsz*).

Zamówiliśmy dla brata (*hot dog*).

Już od dawna szykuje się wyprawa na (*Mars*).

Spróbuj rozłupać (*ten kokos*).

Czy umiecie tańczyć (*kankan*).

W wolne chwile często gramy w (*badminton*).

Zimą łatwo złapać (*jakiś wirus*).

Nowa torba pomieści wszystko, nawet (*laptop*).

Na (*sylwestr*) wyjeżdżamy do Krakowa.

**ĆWICZENIE 8**

Użyj słowa w nawiasach w formie Biernika.

Prosić (*dyrektor*) o (*podpis*).

Pytać (*student*) o (*egzamin*).

Dbać o (*dziadek*; *dobry wizerunek*).

Troszczyć się o (*bratanek*).

Walczyć o (*majątek*; *swój kraj*).

Głosować na (*kandydat*; *program partii*).

Studenci chodzą na (*uniwersytet*).

Jechać na (*Krym*).

Martwić się o (*kolega*; *dobry wynik*).

Nalegać na (*przyjaciel*; *przepis*).

**ĆWICZENIE 9**

Ułóż zdania z podanymi w tabeli czasownikami, wybierając rzeczownik z prawej kolumny i stawiając go w Bierniku.

znać
kochać
kupować
jeść
pić
mieć
lubić
czytać
prosić
robić



kobieta, kolega,
ojczyzna, brat,
podręcznik, książka,
obiad, śniadanie,
woda, sok, swój
kraj, czas, brat,
zupa, kotlet, taniec,
powieść, list,
notatka, pomoc,
wzór, porządek,
program



ĆWICZENIE 10

Z **przyimkami** *przez, na, nad, pod, po, w/we, za, o* **ułóż zdania**, wykorzystując **czasowniki** *brać, czuć, czytać, dawać, dostać, jeść, kochać, opowiadać, spotkać, znać* **według wzoru**.

WZÓR: Latem jeździmy odpoczywać nad morze.



ZWRÓĆ UWAGĘ!

Często mylimy formy **Biernika** i **Dopełniacza** w rodzaju męskim bowiem odpowiadają na pytania: **B. kogo? co? D. kogo? czego?** Pamiętaj, że formy **Biernika** używamy, gdy traktujemy obiekt całościowo. Natomiast użycie **Dopełniacza** znamionuje częściowość. Np.: **B. kupić ser, dostarczyć węgiel** – chodzi tu o cały ser, wszystkie węgiel; **D. kupić sera, pożyczyć pieniędzy** – nabyć określoną ilość/trochę sera, pożyczyć jakąś część gotówki z puli.



ĆWICZENIE 11

Dokończ zdania, używając wyrazów umieszczonych w nawiasach według wzoru.

WZÓR: Proszę o kawatek... (pieczony kurczak). Proszę o kawatek pieczonego kurczaka.

1. Mam ochotę na szklankę [] (sok pomarańczowy).
2. Daj mi dwie [] (łyżeczka cukru).
3. Poproszę o [] (szklanka wody).
4. Proszę o [] (puszka Pepsi).
5. Zjadłabym [] (lody orzechowe).
6. Może chcesz trochę [] (dżem wiśniowy)?
7. Poproszę o [] (zestaw surówek).
8. Może wypijesz [] (filiżanka kawy) ze śmietanką?
9. Czy ma pani [] (gorzka czekolada)?
10. Chcę kupić ćwierć kilo [] (jeżyna).



ĆWICZENIE 12

Wysłuchaj tekstu.



Cudze chwalicie, Swego nie znacie, Sami nie wiecie, Co posiadacie – słynne słowa Stanisława Jachowicza, choć nie odnoszą się wprost do jedzenia, warto przypomnieć w kontekście żywności.

Kulinarne motywy w literaturze polskiej i światowej przewijają się od dawien dawna. Sam Adam Mickiewicz, poeta i wieszcz narodowy, nie

szczędził opisów potraw oraz tradycji z nimi związanych: *Po chłodniku szły raki, kurczęta, szparagi, W towarzystwie kielichów węgryzna, mala-gi. Jedzą, piją, a milczą* – napisał w „Panu Tadeuszu”.

Henryk Sienkiewicz, polski nowelista i noblista w „Ogniem i mieczem” przypominał zaś, że *kiedy w brzuchu pusto, w głowie groch z kapustą*.

Aleksander Fredro powiązał natomiast jedzenie z małżeństwem. Autor „Zemsty” i „Ślubów panińskich” zwykł mawiać, że *Dobra żona tym się chlubi, że gotuje, co mąż lubi* czy też *Gdy żona dobrze gotuje, drogę do serca męża znajduje*.

Porzekadło *Apetyt przychodzi w miarę jedzenia* Francois Rabelai¹, zapisane w powieści „Gargantua i Pantagruel”, także udowadnia, jak uniwersalne znaczenie mają kulinaria.

We Francji usłyszymy, że *chleb szczęścia posmarowany jest masłem z obu stron*. Ukraińcy zaś powiedzą: *Gdzie barszcz, kapusta, tam chata nie pusta*. Natomiast Chińczycy zwracają uwagę, że *Kto ma na języku miód, często ukrywa pod nim piotun*. Anglicy tajemnicę dobrego zdrowia upatrują w jabłkach, o czym świadczy powiedzenie: *jabłko dziennie pozwala „trzymać lekarza z dala”*.

Bogactwem Polski są nie tylko wysokiej jakości produkty, ale także przysłowia i powiedzenia. Niektóre z nich są wręcz przekazywane z pokolenia na pokolenie. *Rośniesz jak na drożdżach czy rozebrałeś się do rosółu!* – usłyszał chyba każdy z nas. Wolelibyśmy jednak częściej dowiadywać się, że *coś poszło jak po maśle* lub też, że *problem okazał się być bułką z masłem*.

Czym byłby język polski bez powiedzonek o jedzeniu? *Im dalej w las, tym więcej...* przykładów. *Bez pracy nie ma kołaczy* – mówiły nasze babcie. Temu motywującemu powiedzeniu wtóruje inne, tj. *Chleb pracą nabyty, bywa smaczny i syty*. „Kulinarne” rady naszych przodków nie ograniczają się tylko do pracy. *Z solą i żartami nie przesadzaj* – przestrzegają, a kiedy ta trudna sztuka nam się nie uda, z pomocą przychodzą słowa – *świeża woda zdrowia doda*.

Zdażyliśmy już udowodnić, że przysłowia związane z jedzeniem rzadko bezpośrednio się do niego odnoszą. *Dwa grzyby w barszcz* lub *gdzie kucharek sześć tam nie ma co jeść* to kolejne dowody na poparcie tej tezy.

I w kuchni, i w życiu trzeba postępować rozważnie, żeby nie *wpaść jak śliwka w kompot*.

(z Internetu)



ZAPAMIĘTAJ!

z pokolenia **na** pokolenie

z ojca **na** syna

з покоління **в** покоління

від батька **до** сина

¹ Francois Rabelai [Франсуа Рабле].

**ĆWICZENIE 13****Odpowiedz na pytania.**

1. Czy bogactwem Polski są tylko produkty wysokiej jakości?
2. Autorem jakich dramatów jest Aleksander Fredro?
3. W języku polskim są przysłowia, które motywują do pracy. Czy język ukraiński też ma podobne porzekadła?
4. W jakim utworze A. Mickiewicza dużo się mówi o jedzeniu?
5. Czy w utworach poetów ukraińskich są motywy kuchni narodowej?
6. Czy sentencję *Apetyt przychodzi w miarę jedzenia* należy stosować wyłącznie do rozmów o jedzeniu?
7. Jakie produkty, według Ukraińców, stanowią podstawy kuchni?
8. Jak uważasz, czemu z *solą i żartami nie można przesadzać*?
9. Jak trzeba postępować, żeby nie trafić na nieprzyjemną sytuację?
10. Jak rozumiesz przysłowie: *rośniesz jak na drożdżach*? Czy w języku ukraińskim spotkamy podobne?

**ĆWICZENIE 14**

Wypisz z tekstu przysłowia i powiedzonka autorskie. Za pomocą słownika przetłumacz. Jak je rozumiesz? Zastanów się, czy w języku ukraińskim są podobne? Porozmawiaj o tym w grupie.

**ĆWICZENIE 15**

Znajdź w Internecie wiadomości o polskich pisarzach, imiona których są wspomniane w ćw. 12. Podziel się informacjami w grupie.

**ĆWICZENIE 16**

Wypisz z tekstu nazwy potraw i produktów. Ułóż z nimi własne zdania.

**ĆWICZENIE 17**

Jak uważasz, czemu przysłowia związane z jedzeniem rzadko bezpośrednio się do niego odnoszą? Uzasadnij swoją opinię. Czy taki wniosek można wysnuć z treści podanych porzekadeł?

**ĆWICZENIE 18**

Jak rozumiesz treść poniższych przysłów? Czy w języku ukraińskim są podobne?

1. Apetyt rośnie w miarę jedzenia.
2. Bez mąki chleba nie upieczesz.

3. Bez pracy nie ma kołaczy.
4. Być jak pączek w maśle.
5. Chcąc człowieka dobrze poznać, trzeba z nim beczkę soli zjeść.
6. Czym chata bogata, tym i rada.
7. Czym się nie najesz, tym się nie nalizesz.
8. Dziesiąta woda po kisielu.
9. Ani warzony, ani pieczony.
10. Lepszy rydz, jak nic.
11. Święty Jan jagód dzban.
12. Tanie mięso psy jadają.



ĆWICZENIE 19

Jak rozumiesz treść podanych poniżej zdań? Porozmawiajcie o tym z koleżankami i kolegami w klasie.

1. W polskiej rodzinie pewne tradycje i zwyczaje świąteczne przekazywane są z pokolenia na pokolenie.
2. W moim domu z dziada pradziada pierwszego listopada chodzimy całą rodziną na cmentarz.
3. W naszej rodzinie pasja gry w piłkę nożną przechodzi z ojca na syna – z pokolenia na pokolenie.
4. W mojej rodzinie przepis na ten placek jest przekazywany z pokolenia na pokolenie.
5. Męskość i odwaga przechodzi z ojca na syna, z dziada pradziada przekazujemy dzieciom wiarę, dobre cechy.



ĆWICZENIE 20

W grupie wybierzcie reżysera i aktorów. Zagrajcie poniższe żartobliwe scenki *W restauracji*. Jak uważasz, co jeszcze można polecić klientowi?

* * *

– Kelner, proszę wezwać kierownika. Ja wcale nie mogę ugryźć tego befsztyka.

– Kierownik nic Panu nie pomoże, bo właśnie przed godziną odesłał swoje sztuczne zęby do naprawy.

* * *

– Kelner, co macie do jedzenia?

– Polecam pieczeń huzarską!

– Nie jestem żaden huzar, żebym jadł pieczeń huzarską!

– Co jest jeszcze?

– Pieczeń barania!

– Świetnie, poproszę!





ĆWICZENIE 21

Porozmawiajcie w grupie o tym, co widzicie na stole. Skorzystajcie ze słownika.



ĆWICZENIE 22

Przeczytaj wiersz. Jakie nowe słowa tutaj znalazłaś/znalazłeś? Czy podzielasz opinię autora wiersza o jedzeniu. Uzasadnij swoje zdanie.

Oda do jedzenia

Skrzydółko z kurczaka,
ile w tobie radości,
ten nigdy się nie dowie,
co teraz pości.

Rybko, soczysta
na świątecznym stole,
ja ciebie ponad skarby
całego świata wolę.

Szynko, wędlinko
i inne frykasy,
jem was do syta,
bo dobre są czasy.

Nie mogę powiedzieć,
że odmawiam sobie,
rolado z kluskami,
zakochałem się w tobie.

(z Internetu)

COŚ Z GRAMATYKI

ROZMOWY O ZDANIU*(kontynuacja)***DRUGORZĘDNE CZĘŚCI ZDANIA
(ciąg dalszy)**

Dopełnienie – uzupełnia treść czasownika, oznacza przedmiot, którego dotyczy czynność określona czasownikiem. Odpowiada na pytania przypadków zależnych poza Mianownikiem i Wołaczem, np.: *Chłop rąbie drzewo siekierą.*

Używa się z czasownikami i przymkami

rzeczownik,
np. *Lubię książki.*

zaimek osobowy,
np. *Lubię je.*

bezokolicznik,
np. *Lubię czytać.*

Rodzaje dopełnień:**bliższe**

Występuje na ogół
w Bierniku.

Łączy się z
czasownikami przechodnimi,
czyli tymi, które mają zarówno
stronę czynną, jak i bierną.

dalsze

Może być wyrażone
także bezokolicznikiem.

Może wystąpić
we wszystkich przypadkach od
Dopełniacza do Miejscownika.

ZAPAMIĘTAJ!

Rzeczowniki, zaimki osobowe, liczebniki główne i zbiorowe w formie Biernika, zazwyczaj funkcjonują w zdaniu jako dopełnienie bliższe.

Natomiast przymiotniki, pozostałe zaimki i imiesłowy przymiotnikowe w Bierniku pełnią funkcję przydawki.



ĆWICZENIE 23

Podkreśl w zdaniu dopełnienie i zapisz do niego pytanie według wzoru.

WZÓR: Janek czyta książkę. Janek czyta książkę (czyta – co? – książkę).

Nauczyciel zapisuje zdania na tablicy.

Wybrani uczniowie wskazują nowe słowa.

Dzieci zapisują pytania.

Pułkownik dowodzi dużym oddziałem.

Piotr jest podobny do ojca.

Żołnierz jest wierny swojej obietnicy.

Postąpiliśmy zgodnie z przekonaniem.

Maciek jest zawsze pierwszy do zabawy.

Lekarz odesłał chorego do szpitala.

Nauczyciel odczytał oceny.



ĆWICZENIE 24

W podanych zdaniach wskaż dopełnienie, określ jego rodzaj oraz część mowy, którą zostało wyrażone.

Uczeń nie wykonał zadania.

Dyrektor rządzi fabryką.

Ojciec kieruje samochodem.

Cała klasa myśli o zbliżającej się wycieczce.

Żołnierze są wierni ojczyźnie.

Koleżanki i koledzy są zachwyceni nowym filmem.

Gra w piłkę podoba się dziewczynom i chłopcom.

Pracownik jest w biurze.

Jutro udaję się do Warszawy.

Ta droga prowadzi do lasu.



ĆWICZENIE 25

Uzupełnij zdania dopełnieniem odpowiednio do pytań.

Starsza pani opowiada *o czym?*

Dyrektor szkoły wita *kogo?*

Siostra czyta *co?*

Koleżanki rozmawiają *o czym?*

Prosimy *o co?*

Na imieniny czekamy *na co?*

Słowianie na Boże Narodzenie śpiewają *co?*

Do ciasta dodajemy *co?*

Na śniadanie pijemy *co?*

Zawsze witamy *kogo?*

**ĆWICZENIE 26**

Z podanych zdań wypisz dopełnienia.

- Marynarze szybko zwijali masztowe żagle.
 Posejdon groźnym spojrzeniem uciszał rozszalałą burzę.
 Słynny reżyser filmowy nakręcił film dla dzieci.
 Dyrektor teatru zwołał dzisiaj zebranie zarządu.
 Piękna Afrodyta wygrała konkurs piękności.
 Na drugie danie podano drób z jarzynami.
 Na dachu zobaczyliśmy srokę, kawkę i cztery wrony.
 Stary zamek doczekał się remontu.
 Piosenkarz otrzymał nagrodę na festiwalu.
 Liście dębu mają charakterystyczny kształt.

**ĆWICZENIE 27**

W których zdaniach jest dopełnienie bliższe, a w jakich dalsze?

1. Turyści zachwycają się górkim krajobrazem.
2. Policjant kieruje ruchem.
3. Przyglądamy się przechodniom.
4. Dziewczynka głaszcze kotka.
5. Porozmawiajmy o przyszłym zawodzie.
6. Siostra myje swego brata.
7. Kelner przyniósł zamówione dania.
8. Pilna uczennica rozwiązała test.
9. Dyrektor wręczył dyplom zwycięzcy.
10. Mogę opowiedzieć ci o moim życiu.

**ĆWICZENIE 28**

Uzupełnij zdania dopełnieniem – bliższym lub dalszym.

- Kochamy [] .
 Lubię [] .
 Trener wybrał [] .
 Zegar na wieży wybił [] .
 Wiersz poety mówi o [] .
 Chętnie zwieramy się [] .
 Moja sąsiadka kupiła [] .
 Sportowiec otarł się [] .
 Nauczycielka czyta [] .
 Uczniowie odrabiają [] .



COŚ Z GRAMATYKI

SŁOWOTWÓRSTWO

Słowotwórstwo jest nauką zajmującą się budową wyrazów, jak też możliwościami tworzenia nowych. Ona też ustala, w jaki sposób dany wyraz został utworzony, od czego powstał i jak można go podzielić.

Są wyrazy proste i złożone

Wyrazy proste mają tylko jedną podstawę słowotwórczą. Np.: *dom, mysz, chleb, brat, woda, sól, niebo, okno, oko, sok, kawa.*

Wyrazy złożone mają więcej niż jedną podstawę słowotwórczą. Są to zestawienia, zrosty i złożenia. Np.: *czarna jagoda, łamigłówka, Morze Czarne, staropolski.*

Wyraz rdzenny czyli niepodzielny słowotwórczo jest to wyraz, od którego możemy tworzyć inne wyrazy. Np.: *chleb, niebo, ryba.*

Wyraz podzielny słowotwórczo składa się z **podstawy słowotwórczej i formantu**. Np.: *powiedzono, zachęcanie, przychodzić, przysłówie, kucharka.*

Wyraz rdzenny dzieli się na **temat (rdzeń) i końcówkę**. Np.: *chleb – Ø, ryb – a, pis – ać.*

Formanty to:
 1) przedrostki (prefiksy);
 2) przyrostki (sufiksy);
 3) wrostki (interfiksy) i in.

Wyraz podstawowy to wyraz, od którego tworzy się inny wyraz (pochodny), np.: *sok – soczek, noc – nocka, pisać – napisać.*

Wyraz pochodny to wyraz utworzony od **wyrazu podstawowego** za pomocą **formantu**.



ZAPAMIĘTAJ!

- 1) Jeżeli **rzeczownik** kończy się **spółgłoską**, to **cały wyraz** jest tematem. Np.: *barszcz, noc, grzyb.*
- 2) Jeżeli **rzeczownik** kończy się **samogłoską**, to część wyrazu przed samogłoską **będzie tematem**, np.: *wod-a, zup-a, kasz-a, nieb-o, tat-a, mam-a.*
- 3) Dla ustalenia tematu **czasownika** odrzucamy od bezokolicznika **-ć, -c** wraz z poprzednią samogłoską, np.: *pis-ać, płac-ić, życz-yć.*

**ĆWICZENIE 29**

Z tekstu ćw. 12 w dwie kolumny wypisz do zeszytu wyrazy niepodzielne słowotwórczo i podzielne słowotwórczo.

**ĆWICZENIE 30**

Do podanych wyrazów pochodnych dopisz wyrazy podstawowe.

chłódnik –

posmarowany –

bogactwo –

przysłowie –

żurek –

stolik –

rybka –

**ĆWICZENIE 31**

Do podanych wyrazów podstawowych dopisz wyrazy pochodne.

kawa –

ziemniak –

ryba –

płacić –

zupa –

mówić –

**ĆWICZENIE 32**

Do pojęcia w lewej kolumnie dopasuj definicję z prawej kolumny.

formant	wyraz, który ma znaczenie słowotwórcze i który możemy odnieść do innych wyrazów
podstawa słowotwórcza	niepodzielna słowotwórczo wspólna część wszystkich wyrazów wchodzących w skład rodziny słowotwórczej
rdzeń	element, za pomocą którego został utworzony wyraz pochodny i którym owy różni się on od wyrazu podstawowego
wyraz podzielny słowotwórczo	część wyrazu pochodnego, która jest wspólna dla wyrazu podstawowego i pochodnego

Homonimy to wyrazy tak samo brzmiące lub tak samo zapisywane, ale mające różne znaczenie. Np.: dostać = otrzymać (co? nagane, prezent); dostać = nabawić się (czego? anginy, grypy).

Istnieją **homonimy międzyjęzykowe**, np.: drużyna = команда; дружина = żona; чоловік = людина; чоловік = mężczyzna, mąż.

**ĆWICZENIE 33**

Znajdź w podanych zdaniach homonimy i wpisz je w odpowiedniej formie do zdań wyjaśniających ich znaczenie.

Mysz schowała się do swojej norki.

Na drugie danie podano drób z jarzynami.

Zdobycie złotego medalu to był nie lada wyczyn naszych sportowców.

Dzieci ucieszyły się najbardziej z konia na biegunach i z gry strategicznej.

Zaraz po wejściu do sklepu rzucała się w oczy lada, na której stały różnorodne przedmioty.

Jedną kawkę poproszę i cztery ciasteczka – powiedział pan Kowalski, kiedy podszedł do niego kelner.

Nasz znajomy hoduje norki.

Znany podróżnik twierdził, że nie był jeszcze tylko na biegunach – północnym i południowym.

Na dachu zobaczyliśmy srokę, kawkę i cztery wrony.

Nie drób chleba, możesz przecież zjeść go w całości.

**ĆWICZENIE 34**

Za pomocą słownika przetłumacz podane wyrazy i wpisz je do zeszytu. Szczególną uwagę zwróć na znaczenie w języku ukraińskim. Czy te wyrazy tworzą grupę międzyjęzykowych homonimów? Porozmawiajcie o tym w grupie.

Magazyn		Groza	
Piłka		Papka	
Dywan		Na pewno	
Waza		Dynia	
Wazon		Babka	
Mecz		Pieczyno	
Portfel		Biegun	
Drużyna		Bania	

**ĆWICZENIE 35**

Z wyrazami z ćw. 34 ułóż zdania.

**ĆWICZENIE 36**

Rozwiąż test i uzasadnij swoje odpowiedzi.

1. W poniższym zdaniu dopełnieniem jest:

Jutro Adam będzie kupował mamie prezent urodzinowy.

- będzie kupował, jutro;
- Adam, mamie;
- mamie, prezent;
- prezent, urodzinowy.

2. W poniższym zdaniu dopełnieniem jest:

W ubiegłym tygodniu rodzice kupili mi nowy rower wyścigowy.

- a) w ubiegłym, tygodniu;
- b) rodzice, kupili;
- c) mi, rower;
- d) rower, wyścigowy.

3. W podanych zdaniach podkreśl dopełnienia, zadaj pytania, podaj przypadek, w którym zostały wyrażone.

- a) Po powrocie ze szkoły Ewa powiedziała mamie o dobrych stopniach.
- b) Moja siostra zobaczyła rodziców.
- c) Uczniowie nie słyszeli dzwonka.
- d) Siostra przekonała mamę o swojej racji.
- e) Wszyscy wspominaliśmy wakacyjne dni. Woźnica nie popędział zmęczonych koni.

4. W podanych zdaniach podkreśl i nazwij znane ci części zdania.

- a) Wieczorem chętnie czytam w swoim pokoju.
- b) Brat mówił cały czas szeptem.
- c) Uczniowie powinni prowadzić staranie zeszyty.
- d) Z powodu choroby kolegi nie było w szkole.
- e) Sąsiadka poszła po mleko do sklepu.
- f) Nie przyjdę do ciebie bez zgody rodziców.
- g) Poszedł na spacer pomimo deszczu.
- h) Jeśli będzie zimno, załóż płaszcz.
- i) Latem opalam się i gram w piłkę siatkową.
- j) Mimo złego samopoczucia pomagałam mamie w zajęciach domowych.

5. Wyrazem podstawowym dla wyrazu *nauczyciel* jest:

- a) uczeń;
- b) uczyć;
- c) nauczać;
- d) nauczanie.

6. Wyrazem pochodnym jest:

- a) dolny;
- b) dołek;
- c) dolina;
- d) dół.

7. Zapisz homonimy parami:

Bóg, hart, warzyć, hełm, Bug, jeź, karzę, lód, marzę, morze, chart, stóg, każę, stuk, ważyć, lud, mażę, buk, Chełm, może, Jerzy.

WYPRAWA W GÓRY

Podczas przerwy między lekcjami koledzy z klasy Darka – Kuba, Agatka, Tomek i Małgosia – rozmawiają o przyszłych feriach i dzielą się wspomnieniami z minionych wakacji.



<https://www.kalbi.pl>

* * *

Darek: Słuchajcie, zbliżają się święta, a tam już i ferie.

Tomek: Bez przesady, do ferii jeszcze dość daleko. Musimy też dużo się uczyć, żeby wypoczynek był udany.

Agatka: A co, taki zmęczony jesteś, Darku, że tak marzysz o wypoczynku?

Darek: Wręcz odwrotnie. Lubię się uczyć, odkrywać nowe, dotąd nieznanne rzeczy i poszerzać swoją wiedzę.

Małgosia: Przecież Darek słynie ze swoich marzeń. Dareczku! Nie podróżuj palczyskiem po mapie!

Darek: Czemu tak sądzicie? Przecież lubię marzyć, ale też lubię podróżować!

Tomek: Naprawdę, Darek ma rację. Może zastanówmy się, jak spędzimy przyszłe wakacje.

Agatka: Wysłałam esemesa do koleżanki, żeby ona też dołączyła do tej rozmowy. Ona zawsze ma ciekawe pomysły.

Kuba: Może jeszcze się pojawi.

Darek: Wiecie, ja tak bardzo lubię góry! Byłem z rodzicami w Tatrach, w Zakopanem.

Małgosia: Kiedy byliście w górach?

Darek: No, oczywiście, że w zimie. Nauczyłem się zjeżdżać na nartach, szusować na snowboardzie.

Agatka: Ja to tam nie za bardzo lubię zjeżdżać na nartach, ponieważ ubiegłego roku doznałam kontuzji nogi. Od tej pory boję się stawać na narty.

Tomek: Ja raczej wolę wodę: jezioro, rzekę, morze. Ale góry – to coś wyjątkowego! Jak będzie okazja, to też może udamy się z rodzicami do Zakopanego.

Kasia: Cześć przyjaciele! Co słyhać?

Agatka: Czekamy na ciebie. Powiedziałam kolegom, że zawsze masz dobre pomysły na zagospodarowanie czasu wolnego.

Kasia: A o co chodzi?

Darek: Rozmawiamy o przyszłych feriach. Lubisz szusować w górach czy może bardziej ci pasują lód i łyżwy?

Kasia: Uwielbiam sporty zimowe. Nauczyłam się jeździć na łyżwach na lodowisku na mieście. Natomiast w górach uwielbiam zjeżdżać na sankach. Tych pięknych, góralskich.

Małgosia: To może wspólnie wyjedziemy w góry na ferie? Ale najpierw porozmawiajmy z rodzicami i opiekunami.

Kuba: Ja bym sugerował zaprosić naszą koleżankę Olę.

Agatka: Ciekawa jestem, jak nasi rówieśnicy spędzają ferie na Ukrainie?



ĆWICZENIE 1

Odpowiedz na pytania:

1. Jak koledzy z klasy Darka spędzają przerwę między lekcjami?
2. Kiedy są ferie, przed czy po świętach?
3. Zdaniem Tomka, co jeszcze należy zrobić, żeby ferie były udane?
4. Czy Darek lubi poszerzać swoją wiedzę?
5. Dlaczego do grupy powinna dołączyć jeszcze jedna koleżanka z klasy?
6. Czy Darek, Agatka i Małgosia lubią góry?
7. Gdzie Tomek lubi spędzać czas wolny?
8. Czy Kasia lubi uprawiać sporty zimowe?
9. Jaka była sugestia Kuby na ferie?
10. Czy na Ukrainie są ferie i jak są nazywane?



ĆWICZENIE 2

Zapoznaj się z treścią ciekawostki. Porozmawiajcie w grupie, jak się nazywa zimowa przerwa w nauce? Czy są jeszcze jakieś ferie? Jak się nazywa przerwa letnia? Czy w okresie Świąt Wielkanocnych są ferie? Jak określamy przerwę w nauce na Ukrainie? Czy ta przerwa ma stałe terminy dla wszystkich szkół na Ukrainie?

• CIEKAWOSTKA •

Ferie to pochodzące z języka łacińskiego słowo pierwotnie oznaczało dni odpoczynku poświęcone na obrzędy religijne. Dziś określenie ferii odnosi się głównie do dni wolnych od nauki szkolnej.

Ferie zimowe trwają dwa tygodnie. Teraz w Polsce terminy ferii zimowych są zróżnicowane w poszczególnych województwach podzielonych na cztery grupy. Pierwsza grupa województw zwykle rozpoczyna ferie w drugiej połowie stycznia, a czwarta grupa około połowy lutego. Głównie rodzice z dziećmi wyjeżdżają w góry, ale coraz częściej wypoczynek również jest nad morzem oraz na Mazurach.

Ferie wiosenne to przerwa świąteczna na okres od Wielkiego Czwartku do pierwszego wtorku po Wielkanocy.

Ferie letnie są zwane wakacjami.



ĆWICZENIE 3

Przyjrzyj się mapie Polski. Przeczytaj nazwy polskich gór. Czy polskie góry graniczą z tymi na Ukrainie? Podaj nazwę tych gór.





ĆWICZENIE 4

Czy byłeś / byłaś kiedyś w Karpatach? Gdzie na Ukrainie jeszcze są góry, wzgórza? Podaj ich nazwy. Czy w twojej miejscowości są góry? Porozmawiajcie na te tematy z koleżankami i kolegami z klasy.



ĆWICZENIE 5

Wysłuchaj wiersza.

Przyjrzyj się zdjęciu Morskiego Oka. Czy poeta, twoim zdaniem, oddaje piękno największego tatrzańskiego jeziora? Porozmawiaj o tym w grupie.



Kazimierz Przerwa-Tetmajer

Morskie Oko

Pogodne, ciche jak duch, co tonąc w marzeniu
leci w sfery spokojne, burzliwe ominie;
łśni jezioro zamknięte w granitów kotlinie,
jak błyszczący diament w stalowym pierścieniu.

Słońce nad obłokami po nieba sklepieniu
jak orzeł nad żurawi lotnym stadem płynie;
granity się malują w przejrzystej głębinie,
niby obraz przeszłości odbity w wspomnieniu.

Widziałem to jezioro, gdy po nieba sklepie
wicher gnał czarne chmury, wyjąc w skalnej głuszy
podobny lwu, co ściga bawoły po stepie:
skrami spod kopyt błyski z chmur wylatywały,
grzmot zdał się rykiem. Woda bijąca o skały
była jak duch, co więzy targa, a nie kruszy.



Widok na Morskie Oko

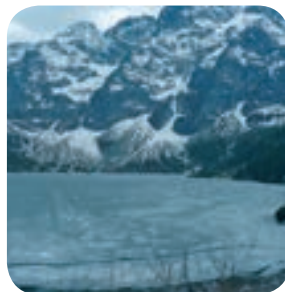


ĆWICZENIE 6

Zapoznaj się z treścią ciekawostki.

• CIEKAWOSTKA •

Morskie Oko – największe jezioro w Tatrach, położone w Dolinie Rybiego Potoku u stóp Mięguszwowieckich Szczytów, na wysokości 1395 m n.p.m. Morskie Oko ma powierzchnię 34,93 ha, długość 862 m, szerokość 568 m, a w najgłębszym miejscu osiąga 50,8 m. Nazwa „Morskie Oko” pochodzi z języka niemieckiego. Morskie Oko nazywano także Rybim Jeziorem lub Rybim Stawem. Należy do nielicznych zarybionych w sposób naturalny jezior tatrzańskich. Zasilane jest dwoma stałymi potokami: Czarnostawiańskim Potokiem, spływającym kaskadami Czarnostawiańskiej Siklawy, oraz Mnichowym Potokiem, tworzącym Dwoistą Siklawę. Do jeziora wpada także kilka cieków okresowych. Ze stawu wypływa Rybi Potok.



ĆWICZENIE 7

Odpowiedz na pytania.

1. Jak określa Morskie Oko poeta Kazimierz Przerwa-Tetmajer?
2. U stóp jakich szczytów jest położone największe jezioro Tatr?
3. Podaj liczby charakteryzujące Morskie Oko.
4. Z jakiego języka pochodzi nazwa jeziora?
5. Czy Morskie Oko jest jeziorem pełnym ryb?
6. „Morskie Oko” – to jedyna nazwa zbiornika wodnego? Czy znasz inne nazwy tego jeziora?
7. Podaj nazwy potoków wpadających do jeziora.
8. Czy jakiś potok wypływa z Morskiego Oka?
9. Podaj kilka metafor, dzięki którym poeta przedstawia stan przyrody.
10. W wierszu jest opisany cichy dzień czy burza nad jeziorem?



ĆWICZENIE 8

Poszukaj w Internecie informacji o górskich jeziorach Ukrainy, przygotuj prezentację o jednym z nich i przedstaw w klasie.



ĆWICZENIE 9

Wysłuchaj tekstu.



Góry

W wakacje wyjechałam z rodzicami, młodszą siostrą i bratem w góry. Nigdy nie byłam w Tatrach. Moje rodzeństwo też. Bardzo cieszyliśmy się, że tam pojedziemy. Przed wyjazdem wraz z mamą dokładnie się spakowałyśmy, chociaż miałam wrażenie, że i tak czegoś zapomniałam.

Gdy wreszcie dojechaliśmy do pensjonatu, w którym mieliśmy nocować, okazało się, że jest to najpiękniejszy pensjonat w tym mieście. Ja z siostrą dostałyśmy wspólny pokój, a rodzice z młodszym bratem – oddzielny. Z mojego okna widoczne były piękne góry porośnięte drzewami, krzakami i trawami.

W pierwszym dniu naszej wycieczki postanowiliśmy wybrać się nad Morskie Oko i okoliczne ciekawe miejsca. Zobaczyliśmy wiele wspaniałych zakątków, obok których robiliśmy sobie zdjęcia. Wieczorem zamieściłam je na swoim koncie na Facebook. Moi koledzy z klasy też robią dużo zdjęć i selfie, umieszczając w sieciach społecznościowych.

Następnego dnia z samego rana, około godziny szóstej, wyruszyliśmy na następną wyprawę. Wędrowaliśmy po górach, później zeszliśmy do Zakopanego, by zjeść śniadanie w barze na głównej ulicy miasta, zwanej Krupówkami. Na północy Zakopanego rozciąga się pasmo Gubałówki, a na południu nad miastem góruje Giewont. Nigdy wcześniej nie myślałam, że miasto Zakopane jest aż tak ciekawe i piękne. W południe poszliśmy zobaczyć skocznię narciarską Wielka Krokiew, która jest bardzo sławną skocznią w Polsce.

Na trzeci dzień wspinaliśmy się po górach Tatrach. Muszę przyznać, że było bardzo ciężko wspiąć się nawet na mały wierzchołek gór, niekoniecznie Tatr. Nawet najmniejszy pagórek był dla mnie nie lada wyzwaniem. Po dużym wysiłku postanowiliśmy odpocząć na pięknej polanie. Po kilku minutach wyruszyliśmy dalej, po drodze zwiedziliśmy kilka kościołów. Wieczorem, korzystając z dobrej pogody, wjechaliśmy kolejką linową na Kasprowy Wierch. Po tak męczącym dniu trudno było w



Tatrański Park Narodowy:
miejsce pieszych wędrowek i
pięknych krajobrazów

jakikolwiek sposób odpocząć, jednak na czwarty dzień wycieczki nawet dobrze się czułam. Tylko najmniejszy z rodzeństwa zaczął marudzić, że jest przemęczony i niewyspany. Następnego dnia wycieczki poświęciliśmy na zwiedzanie kilku zakopiańskich muzeów.

W tym dniu bardzo dużo zobaczyłam i nauczyłam się. Na piąty dzień trzeba było dobrze wypocząć i nabrać energii, gdyż czekała nas droga pod górę Giewont. Było ciężko, ale udało się dojść do celu. W szóstym, ostatnim dniu wycieczki ze smutkiem pożegnaliśmy się z górami, pensjonatem, miasteczkiem i jeziorami. Była to pierwsza moja wycieczka w góry i dlatego wzruszyłam się.

Po powrocie do domu odczuwałam wielką pustkę i tęsknotę za górami. Wiedziałam jednak, że mam dość dużo wspaniałych wspomnień z wakacji, których nigdy nie zapomnę.

(z Internetu)



ĆWICZENIE 10

Powiedz, co jest prawdą, a co nie. Uzasadnij.

WZÓR: *A. Na wakacjach bohaterka opowiadania odbyła podróż nad morze. Nie, to nieprawda. / Nie, to się mija z prawdą, ponieważ po raz pierwszy całą rodziną wyjechali w Tatry.*

B. Rodzina bohaterki jest duża. Tak, to prawda/ Tak jest. Ta rodzina składa się z ojca, matki, brata i dwóch sióstr.

1. Rodzeństwo wcale nie chciało jechać w góry.
2. Rodzina zamieszkała w pensjonacie.
3. Koledzy z klasy nie robią zdjęć, bo nie mają czym.
4. Na drugi dzień długo spali i nic nie zwiedzili.
5. Miasto Zakopane – to ciekawe i urocze miasto.
6. Wspinaczka w Tatry to nie lada wyzwanie!
7. Wieczorem rodzina kontynuowała zwiedzanie okolic.
8. Najmłodszy z rodzeństwa był przeschęśliwy z wyprawy w góry.
9. Rodzina wcale się nie interesowała miejscowymi zabytkami.
10. Bohaterka z lekkim sercem pożegnała się z górami.



ĆWICZENIE 11

W tekście ćw. 9 podano kilka nazw szczytów. Wypisz je. Na mapie ustal ich miejsce. Podziel się zdobytą wiedzą z klasą.



ZWRÓĆ UWAGĘ!

Kiedy chcemy czemuś zaprzeczyć, stosujemy wyrażenie „**nie lada wyzwanie**”, co wskazuje na fakt, że coś jest nie byle jakie, wyróżniające się. Ze słowem „**lada**”, określającym coś, co ma wydarzyć się w niedalekiej przyszłości, popularny jest zwrot „**lada chwila**”.

**ĆWICZENIE 12**

Jak rozumiesz treść niżej wymienionych zdań. W razie potrzeby skorzystaj ze słownika.

Prosta zagadka w życiu często jest nie lada wyzwaniem.

Urządzenie nowego mieszkania jest nie lada wyzwaniem.

Wybór członków ekipy był nie lada wyzwaniem.

Wychowanie młodego pokolenia jest nie lada wyzwaniem.

Uporanie się z zadaniem z informatyki stanowi nie lada wyzwanie.

Egzaminy stanowią nie lada wyzwanie dla uczniów i studentów.

**ĆWICZENIE 13**

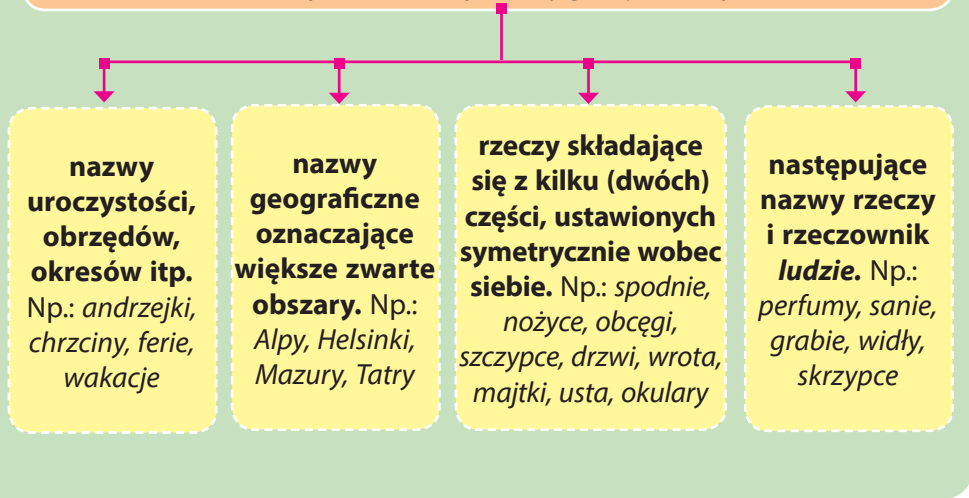
Napisz opowiadanie o swojej udanej lub wymarzonej wyprawie w góry. Skorzystaj z tekstów podanych w tej lekcji.

**ĆWICZENIE 14**

Korzystając ze strony internetowej, opowiedz o jeziorach Karpat Ukraińskich.

**COŚ Z GRAMATYKI**

W języku polskim istnieje grupa rzeczowników występujących jedynie w liczbie mnogiej, zwanych **pluralia tantum** (mimo znaczenia liczby pojedynczej). W języku polskim **pluralia tantum** zwykle mają formę niemęskoosobową. Do tej grupy należą:



Jest też grupa rzeczowników występujących jedynie w liczbie pojedynczej, czyli **singularia tantum**. Do niej należą:

nazwy przedmiotów niepoli-czalnych, np.:
odzież, mosiądz, ryż, powietrze

określenia pojęć abstrakcyjnych, np.:
miłość, duma, zawiść, uznanie

nazwy geograficzne, np.:
Monako, Kilimandżaro

nazwy zbiorowe, np.:
młodzież, szlachta, bohema, igliwie, duchowieństwo



ĆWICZENIE 15

Przeczytaj wiersz. Dowiedz się ze słownika znaczenia wyrazów, które spotykasz po raz pierwszy w wierszu.

Wacław Wolski



Tatry w zimie

Księżycowego światła magnezjowe fale
Zalały srebrne Tatry i regli kurhany...
Śni Giewont lodowaty, gdyby olbrzym szklany,
O światów czarodziejskich zielonym kryształem...

Gdyby welon pajęczy tatrzańskiej Goplany
Skrzących mrozu kryształków stężałe opale
przeźrocza mgłą lodową zawisły omdlałe
nad srebrnymi wierchami...

Księżycem zalany,
Świat lodowy lśni, gdyby baśń kuta w kryształach,
Nieprzebrane kopalnie diamentów i ściany
Lśniące srebra szczerego, niełupane wcale
Kilofami dźwięcznymi...

Świat szronem dzierzgany,
Mieniający się tęczowo w marzenia zapale
W lód i kryształ zakrzepły sen srebrnej Marzany...



ĆWICZENIE 16

W ćw. 15 znajdź rzeczowniki, które posiadają tylko liczbę pojedynczą albo mnogą. Określ, do której grupy należą. Ułóż z nimi zdania. Porozmawiajcie w grupie, czy w języku ukraińskim są podobne rzeczowniki.



ĆWICZENIE 17

Wpisz w miejsce [] właściwe formy rzeczowników i towarzyszących im wyrazów.

WZÓR: Kupiliśmy braciškowi nowe spodnie. – Nigdy nie noszę krótkich spodni.

1. W budynku są rozsuwane drzwi. – Nigdy nie otwieram tych [] [] .
2. Na strychu są moje stare sanki. – Nie pożyczyłem [] [] sąsiadowi.
3. To są dobra naturalne. – Dbamy o [] [] .
4. Najlepsze skrzypce są w rękach mistrza. – Często słucham gry na [] [] .
5. Te szachy są wyjątkowe. – Nikt w klasie nie ma tak [] [] .
6. To są moje okulary. – Nie zabieraj [] [] .
7. To są wygodne tenisówki do biegania. – Brakuje mi [] [] do trenowania.
8. Trzeba otworzyć te ciężkie wrota. – Nie mogę otworzyć [] [] [] .
9. Chciałem pojechać w Alpy. – Nigdy nie byłem w [] .
10. Papież Jan Paweł II urodził się w słynnych Wadowicach. – Jedziemy do [] [] .



ĆWICZENIE 18

Wpisz w miejsce [] właściwe formy rzeczowników według wzoru. Skorzystaj z „Praktycznego Polsko-Ukraińskiego Słownika Ortograficznego dla Zaawansowanych”.

WZÓR: Mówiliśmy ciągle o Katowicach. – Chcę choć raz pojechać do Katowic.

1. Marzysz o Indiach. – Jedź do [] w tym roku.
2. Włochy to południowy kraj. – Nigdy nie byłem we [] .
3. Łazienki są w Warszawie. – Marzę posłuchać koncertu w warszawskich [] .
4. Niemcy są sąsiednim krajem. Byliśmy w [] zeszłego roku.
5. Hradczany – to dzielnica w Pradze. – Nic jeszcze nie słyszałem o [] .
6. Tychy są blisko Katowic? – Nie. To Katowice są blisko [] .
7. W Tatrach są ścieżki turystyczne. – A więc jedziemy w [] !
8. Puławy – to piękne miasto. W [] jest słynny pałac.
9. Węgry są za górami. – Nie znam [] , ale znam dwóch Węgrów.
10. Suwałki to miasto przy granicy z Litwą. Wybitna polska poetka, nowelistka i tłumaczka Maria Konopnicka urodziła się w [] .



ZAPAMIĘTAJ!

Niemcy – to kraj.		<i>Jedziemy do Niemiec. Byliśmy w Niemczech.</i>
Niemcy – to naród.		<i>Widzę dwóch Niemców.</i>
Węgry – to kraj.		<i>Jedziemy na Węgry. Byliśmy na Węgrzech.</i>
Węgrzy – to naród.		<i>Widzę dwóch Węgrów.</i>
Włochy – to kraj.		<i>Jedziemy do Włoch. Byliśmy we Włoszech.</i>
Włosi – to naród.		<i>Widzę dwóch Włochów.</i>

**ĆWICZENIE 19**

Wpisz w miejsce **właściwe końcówki rzeczowników.**

WZÓR: *Czy on ma jakiś dorobek? – On nie ma żadnego dorobku.*

1. Czy masz jeszcze kawę? – Mam jeszcze kilogram kaw .
2. Czy oni mają broń? – Oni mają mnóstwo broni .
3. Czy to drzewo ma zimą listowie? – To drzewo nie ma listow zimą.
4. Czy on ma jakąś wiedzę? – Tak, on posiada dużo wiedz .
5. Czy masz biżuterię? – Mam dużo biżuter .
6. Czy na tym koncercie jest młodzież? – Na koncercie jest dużo młodzież .
7. Czy w tej książce opisana jest szlachta? – O szlachc napisano wiele utworów.
8. Czy masz odzież na zimę? – Mam dużo odzież na zimę.
9. Czy w tym lesie jest zwierzyna? – W tym lesie jest mnóstwo zwierzyn .
10. Czy macie zboże do zasiewów? – Mamy tony zboż do zasiewów.

**ĆWICZENIE 20**

Przepisz, otwierając nawiasy odpowiednimi formami rzeczowników.

1. Po udanych zakupach nie mam żadnych (*drobne*).
2. W góry bez (*okulary*) nie warto iść nawet zimą.
3. Nie lubię (*lody waniliowe*), a lubię czekoladowe.
4. Kasia nie musiała kupować (*spodnie dżinsowe*).
5. Wchodzimy do szkoły przez (*drzwi wejściowe*).
6. Dzisiaj nie brałam (*małe nożyczki*) na lekcję techniki.
7. Po zakończeniu roku szkolnego uczniowie cieszą się z przyszłych (*wakacje*).
8. U dziadków nie było (*grabie*).
9. Na (*sanie*) kiedyś jeździli nawet w miastach.
10. Jak jesteśmy w górach na (*ferie*), lubimy zjeżdżać na (*narty*).

**ĆWICZENIE 21**

Uzupełnij zdania wyrazami z ramki.

W orkiestrze skrzypkowie grają na wspaniałych .

Miał ostre do cięcia metalu, a drugie do cięcia kartonu.

Było dużo piasku do przenoszenia i robotnicy skorzystali z .

Na jest dużo żartów, wróżb i śmiechu.

Nieuczciwi uczniowie wybierają zamiast lekcji.

Zawsze lubimy dostawać prezenty na .

Na przyjechali dziadkowie.

Zabytkowe [] stały w muzeum.

Na lodowisku wypożyczamy [] .

W wolne chwile grali w [] lub [] .

skrzypce, nosze, urodziny, andrzejki, wagary, nożyce,
imieniny, łyżwy, sanie, warcaby, szachy



ĆWICZENIE 22

Zapoznaj się z treścią tekstu. Porozmawiajcie w grupie na temat gór. Czy byłeś / byłeś kiedyś w górach? A może twoja miejscowość jest położona w górach?



Góry są wysokie, groźne, zimne i skaliste. Uczą człowieka pokory. Zwłaszcza młodego, który uważa, że świat leży u jego stóp. Że jest silny, sprawny, wytrzymały, więc nic nie stoi na przeszkodzie, by osiągać wszystkie swoje cele. Tymczasem góry wymagają od ludzi wytrwałości, silnej woli i cierpliwości. W zamian dają balsam dla ciała i duszy: zapierające dech w piersiach krajobrazy oraz ukojenie skołatanych nerwów. Na górskim szczycie człowiek jest bliżej Boga, jest bezbronny, małe w oczach wobec ogromu zwałistych skał. Góry dla młodego człowieka stanowią wyzwanie, możliwość zmierzenia swojej siły i odporności. Od lat są przemierzane przez rzesze wędrowców, bo kto raz trafi na górski szlak i zdobędzie szczyt, ten nigdy nie rozstanie się z górami.

(z Internetu)



ĆWICZENIE 23

Odpowiedz na pytania.

1. Czego uczą góry i dlaczego?
2. Czy zgadzasz się z twierdzeniem, że naprawdę świat leży u naszych stóp?
3. W twoim odczuciu, czy góry wymagają od ludzi wytrwałości, siły i woli?
4. Twoim zdaniem, czy góry koją zranioną duszę?
5. Jak sądzisz, czy ten, kto choć raz wędrował po górach, będzie tam jeszcze wracał?



ĆWICZENIE 24

Zapoznaj się z poniższym tekstem. Nieznane słownictwo wypisz do słowniczka. Przeczytany tekst streść, wykorzystując nowe słownictwo (90 słów).

Bukowel – ośrodek narciarski w Karpatach Wschodnich

Bukowel jest największym ośrodkiem narciarskim w Karpatach Ukraińskich i jednocześnie kurortem. Położony jest w pobliżu miejscowości Polanica, koło Jaremczy, u stóp góry Bukowel, która nadała imię ośrodkowi. Najwyższym szczytem kurortu jest góra Dowha o wysokości 1372 m n.p.m.

Polacy, a nawet Słowacy czy Czesi mogliby pozazdrościć Ukraińcom ośrodka narciarskiego w Bukowelu. Ponad 50 km dobrze przygotowanych tras, 14 wyciągów, nowoczesna infrastruktura sprawia, że można tu naprawdę wyszaleć się na nartach.

Od pierwszej chwili Bukowel robi dobre wrażenie. Wszystko jest tu logicznie zaprojektowane przez kanadyjskich specjalistów. Nowoczesna infrastruktura narciarska pochodzi głównie z Austrii i Włoch. Ośrodek posiada własną służbę zdrowia i porządku. Bukowel ma dobrze rozwiniętą służbę ratowniczą. Wszystkie służby działają bardzo sprawnie.

Samochoodem czy autobusem dojedziemy pod same wyciągi. Przy każdym znajdują się duże parkingi, także wielopoziomowe. Trasy narciarskie wytyczono na pięciu wzgórzach: Bukowel (1127 m), Czarna Klewa (1241 m), Dowha (1372 m), Bulczyniocha (1455 m) i Babi Pohar (1180 m) otaczających ośrodek. Przez to, że nartostrady się łączą, możemy obejść go dokoła i wrócić do punktu startu.

Jeżdżąc w miarę sprawnie, w ciągu jednego dnia możemy wypróbować większość tras. Jest ich sporo, są urozmaicone, wszystkie są dobrze oznaczone, znakomicie przygotowane i dośnieżane, a niektóre oświetlone.



<https://wszedobylscy.com>



W Bukowelu nie ma kolejek do wyciągów, więc nie będziemy niepotrzebnie tracić czasu. Wszystkie wyciągi to krzeselka, głównie czteroosobowe. Nieliczne wolniejsze wyciągi zastąpiono nowszymi, także jedyny orczyk został zamieniony na wyciąg krzeselkowy.

Minusem Bukowela są niestety niektórzy narciarze, których zamiłowanie do szybkiej jazdy często nie idzie tu w parze z umiejętnościami i wyobraźnią. Patrząc na stoki, co chwilę dostrzegamy jakiegoś narciarza machającego rękoma i wykonującego różne dziwne ruchy. Oznacza to, że nie panuje już nad nartami i można obstawiać, czy wywróci się jeszcze na trasie, wjedzie w grupę ludzi pod wyciągiem, czy też przeleci przez barierki na uliczkę.

Jeśli ktoś oczekiwałby, że Bukowel będzie choć trochę przypominał Zakopane, czy Krynicy będzie zawiedziony. Jest to bowiem nowy, typowo narciarski ośrodek o sportowym charakterze, ale poza nartami zbyt wielu atrakcji tu nie ma.

Wśród gości ośrodka najwięcej jest Ukraińców z Iwano-Frankiwska, Lwowa, Kijowa, innych miast ukraińskich, skąd istnieje czarterowe połączenie lotnicze z lotniskiem w Iwano-Frankiwsku. Przyjeżdżają tu też turyści z Białorusi, Mołdawii, Węgier i Polski.



ĆWICZENIE 25

Znajdź na mapie, gdzie się znajduje Bukowel. Wskaż wszystkie jego szczyty. Informacją podziel się z koleżankami i kolegami.



ĆWICZENIE 26

Odpowiedz na pytania.

1. Gdzie się znajduje ośrodek sportowy i rekreacyjny Bukowel?
2. Od jakiej góry wywodzi się imię kurortu?
3. Podaj nazwy wszystkich gór otaczających Bukowel.
4. Czy trasy narciarskie są dobrze przygotowane i czy jest rozwinięta infrastruktura w ośrodku?
5. Ile jest wyciągów narciarskich na Bukowelu i jaką długość mają przygotowane trasy?
6. Przez kogo został zaprojektowany ten ośrodek?
7. Czy na Bukowelu jest dobrze wyposażona służba ratownicza?
8. Co jest minusem tego ośrodka narciarskiego?
9. Czy Bukowel jest podobny do polskich kurortów zimowych?
10. Skąd przyjeżdżają goście do tego kurortu? Czy są wśród nich Polacy?



ĆWICZENIE 27

Sprawdź w Internecie, jak dostać się z twojej miejscowości do Bukowela. Ile trwałaby podróż do tej miejscowości? Porozmawiaj o tym z grupą.



ĆWICZENIE 28

Zaplanuj swój tygodniowy wypoczynek w ukraińskich Karpatach i napisz wypracowanie na ok. 10-15 zdań.



ĆWICZENIE 29

Wysłuchaj tekstu.



<https://kresy.pl>

Pop Iwan Czarnogórski to trzeci co do wysokości (2022 m) szczyt Karpat Ukraińskich (po Howerli i Brebeneskule), część górskiego masywu Czarnogóra. Według legendy nazwa pochodzi od skały na szczycie, która przypominała księdza w sutannie. Dzisiaj ze skały została tylko bezkształtna kupa kamieni.

Na szczycie góry Pop Iwan zachowały się ruiny dawnego Obserwatorium Astronomiczno-Meteorologicznego, popularnie zwanego „Białym Słoniem”. To najwyżej położona budowla na Ukrainie.

Obserwatorium zbudowano w stylu konstruktywizmu w latach 1936-1938. W swoim czasie było jednym z najnowocześniejszych na świecie.

Pierwszy dyrektor obserwatorium Władysław Midowicz tak wspominał o tamtych czasach: „Dla prawdziwych ludzi gór pobyt w obserwatorium był bez wątpienia fascynujący. Wszędzie, aż po widnokrąg, grzbiet wynurzał się spoza grzbietu, szczyt spoza szczytu, grań spoza grani. Wielkie doliny obu Czeremoszów wily się dziesiątkami kilometrów pod stoki Kopilaszu oraz odległej Hnitezzy i Perkałabu. Na południowym podnóżu lśniło jezioro Balzatul, a w głębiach rozwierała się dolina Cisy”.

Po wojnie obiekt stał opustoszały i popadł w ruinę. Od 2008 roku jest odbudowywany w ramach ukraińsko-polskiego projektu pod egidą prezydentów Ukrainy i Polski. Po odnowie budynku stanie się on wielofunkcyjnym obiektem, mającym pomieścić schronisko turystyczne, stację meteorologiczną i inne ośrodki badawczo-dydaktyczne.

16 września 2017 roku na szczycie Pop Iwan otwarto ukraińsko-polską stację ratownictwa górskiego.



ĆWICZENIE 30

Dopasuj odpowiednie określenia z prawej kolumny do nazw geograficznych z lewej.

Pop Iwan Czarnogórski	jezioro
Czeremosz	szczyt
Howerla	rzeka
Perkałab	szczyt
Kopilasz	rzeka
Balzatul	szczyt
Czarnogóra	rzeka
Cisa	szczyt
Brebeneskul	masyw górski



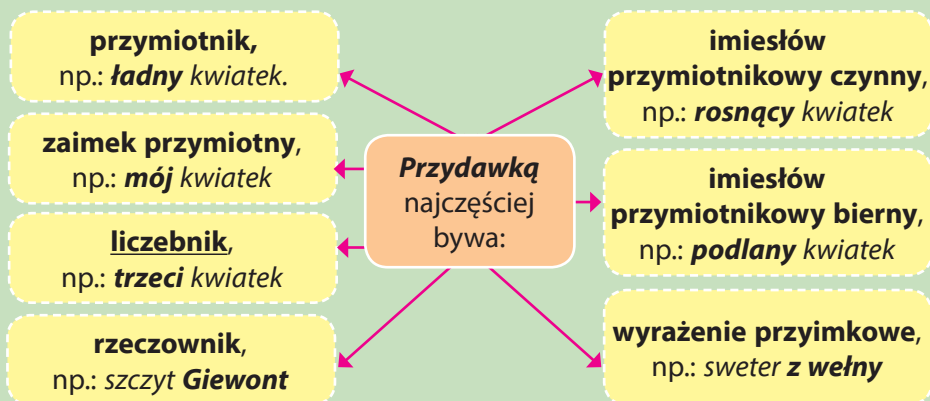
ĆWICZENIE 31

Ułóż 10 pytań do tekstu. Poproś koleżankę/kolegę o odpowiedź.

ROZMOWY O ZDANIU (kontynuacja)

DRUGORZĘDNE CZĘŚCI ZDANIA (ciąg dalszy)

Przydawka – część zdania określająca rzeczownik, zaimek rzeczowny. Odpowiada na pytania: *jaki? jaka? jakie? który? która? które? czyj? czyja? czyje? ile? czego? z czego? dlaczego? ilu?*



Rodzaje
przydawek:

przymiotna: przymiotnik, zaimek przymiotny, imiesłów przymiotnikowy czynny i bierny, liczebnik.

Np.: *Wczoraj byłam w **wielkim** parku.*
(w parku **jakim?** wielkim)

rzeczowna (rzeczownik, ale nie w dopełniaczu). Np.: *Nad górami **Atlas**.*
(nad górami **jakimi?** Atlas)

dopełniaczowa (rzeczownik w dopełniaczu).
Np.: *Tomek uwielbia filmy **Andrzeja Wajdy**.*
(filmy **kogo?** Andrzeja Wajdy)

przyimkowa (wyrażenie przyimkowe).
Np.: *Uszyłam sobie bluzkę **w kropki**.*
(bluzkę **w co?** w kropki)

podmiotu.

Np.: ***Sumienny** uczeń był zauważony przez nauczyciela.* (jaki uczeń?)

dopełnienia.

Np.: *Cierpliwa ekspedientka obsługiwała **wymagającą i marudzącą** klientkę.*
(jaką klientkę?)

okolicznika.

Np.: *W **opuszczonym** domu podobno dzieją się dziwne rzeczy.* (jakim domu?)

innej przydawki.

Np.: *Ojciec **mojego** kolegi jest zapalonym kibicem.* (czego kolegi?)

W zdaniu
przydawka jest
określeniem:



ĆWICZENIE 32

Przepisz, podkreślając przydawkę w zdaniu. Określ, jaką częścią mowy jest wyrażona.

1. Kupiłem wczoraj nowy szalik w prążki.
2. Zosia ma kręcone włosy.
3. Mieszkam nad rzeką Wisłą.
4. Zdobyłem dwa medale.
5. Nauka historii sprawia mi wielką przyjemność.
6. Trzej koledzy rozbawili całą klasę.
7. Dach z blachy jest bezpieczniejszy niż dawne słomiane pokrycie domu.
8. Marcin ma czerwoną koszulę w kratkę.
9. Kolorowe gazety pojawiły się w naszym osiedlowym kiosku.
10. Znana firma informatyczna wkrótce przygotuje nowoczesne aplikacje komputerowe.



ĆWICZENIE 33

Przepisz tekst. W każdym zdaniu określ podmiot, orzeczenie, dopełnienie i przydawkę.

Pewnego dnia razem z moimi rodzicami wybrałam się na jesienną wycieczkę górską. Wstaliśmy wcześnie rano i spakowaliśmy nasze plecaki. Tato zapalił niezawodne auto i pojechaliśmy. Po dwóch godzinach dojechaliśmy. Zostawiliśmy nasz samochód na przydrożnym parkingu i ruszyliśmy na spotkanie przygody. Wspinaliśmy się pod nie bardzo wysoką górę i obserwowaliśmy jesienną przyrodę. Dwa razy widziałam młodego jelenia. Dobrze, że zabraliśmy cyfrowy aparat fotograficzny. Po godzinie rozłożyliśmy kraciasty koc na jasnej polanie i zjedliśmy drugie śniadanie. Były pyszne kanapki i świeże owoce. Nagle podeszła do mnie ruda wiewiórka. Dałam jej laskowego orzeszka. Ona złapała i uciekła. To był naprawdę udany dzień.



ĆWICZENIE 34

Nakreśl tabelkę w zeszytcie i uzupełnij ją.

1. Uczeń długo odrabiał zadanie domowe.
2. Dziewczynki i chłopcy byli bardzo grzeczni dla swojego wychowawcy.
3. Wielką trudność sprawia mu czytanie i pisanie.
4. Na mnie zawsze możesz liczyć.

5. Właśnie są sprawdzane nasze testy z matematyki.
6. Na egzaminie bardzo się starałem.
7. W zewnętrznym oknie wybito szybę.
8. Przed wiekami każdy średniowieczny kopista zawsze umieszczał na końcu książki tytuł dzieła i datę ukończenia pracy.
9. Marek pisze semestrowe wypracowanie, natomiast Basia rozwiązuje piśmenny test.
10. Nauczyciel tłumaczy zadanie lub pyta na oceny.

	podmiot	orzeczenie	przydawka	dopełnienie	okolicznik
1.	uczeń	odrabiał	domowe	zadanie	długo
2.					



ĆWICZENIE 35

Ułóż zdania według schematu, po dwa na każdy wariant.

WZÓR: *Przydawka, podmiot, orzeczenie, dopełnienie, przydawka, dopełnienie.*

Matka dziewczynka narysowała portret swojej babci.

- A. Przydawka, podmiot, orzeczenie, dopełnienie, przydawka, dopełnienie.
- B. Przydawka, podmiot, orzeczenie, przydawka, przydawka, przydawka.
- C. Podmiot, przydawka, orzeczenie, dopełnienie, dopełnienie, przydawka.
- D. Przydawka, podmiot, orzeczenie, dopełnienie, przydawka, przydawka.



ĆWICZENIE 36

Wyjaśnij znaczenie poniższych przysłów polskich. Czy znasz ukraińskie przysłowia o podobnej treści. Podziel się wiedzą z grupą.

Góra z górą się nie zejdzie, a człowiek z człowiekiem – zawsze.

Góra urodziła mysz.

Łatwiej z góry jak pod górę.

Jaka ziemia, taka góra, jaka matka, taka córka.

Kiedy w św. Barbarę (4 grudnia) mróz, to chłopie sanie na górę włóż.

Nie chce góra przyjść do Mahometa, musi Mahomet przyjść do góry.

Fortuna toczy się kołem; kto dziś górą, jutro dołem.

CZY LUBIĘ SPORT?

Darek: Cześć Kuba!

Kuba: Hej Darek!

Darek: Jak się masz?

Kuba: Dobrze. A ty?

Darek: Ja również. Wczoraj w telewizji oglądałem zawody biegowe. Muszę przyznać, że zawodnik z Polski – Kowalewski – jest w tym całkiem niezły.

Tomek: Ja też oglądałem. Myślę podobnie jak ty, Darek. Biega bardzo szybko. Ja bym tak nie potrafił, mimo że mam piątkę z WF-u.

Kuba: Tacy sportowcy muszą dużo trenować. Gdybyś tak dużo trenował jak oni, to też tak biegałbyś.



Agatka: Ja kiedyś byłam na zawodach lekkoatletycznych na stadionie miejskim. Zachwycił mnie bieg przez płotki. W tej dyscyplinie występowali moi przyjaciele z sąsiedniej szkoły. Zawodnicy byli bardzo dobrze przygotowani i zdobyli puchar.

Darek: Potrzebna jest jeszcze determinacja i dużo pracy. Właściwie, bieg nie kręci mnie aż tak, jak pływanie.

Małgosia: Lubisz pływać?

Darek: Tak. Chodzę na basen trzy razy w tygodniu. Jestem w tym bardzo dobry. Ostatnio zdobyłem drugie miejsce w zawodach międzyszkolnych.

Ola: Gratuluje! Ja też jestem wielbicielką pływania. W Stryju też dwa razy w tygodniu odwiedzałam pływalnię, lecz w zawodach nie uczestniczyłam. Tak tylko dla siebie pływam.

Tomek: Darek, dużo trenowałaś dla takich sukcesów?

Darek: Oprócz tych trzech razy w tygodniu miałem dodatkowe zajęcia w czwartki. Musiałem wyrobić sobie kondycję i rozwinąć mięśnie.

Ola: Nie jest łatwo pływać tak długo i do tego na tyle szybko, żeby osiągnąć dobry czas. Człowiek bardzo szybko się męczy. Trzeba być naprawdę wysportowanym.

Kasia: Hmm... może ja też zacznę pływać?

Darek: Jeżeli tylko chcesz. Sprawia to dużo frajdy. Przemyśl to.

Ola: Ja już muszę iść. Mam jeszcze przebrać się na lekcję WF-u.

Małgosia: Faktycznie, za dwie minuty dzwonek, a my wciąż stoimy na korytarzu. Lubię lekcję WF-u!

Kuba: To za chwilę spotykamy się na sali gimnastycznej.

W języku potocznym często zamiast **Wołacza** rzeczowników osobowych używany jest **Mianownik**.



ĆWICZENIE 1

Odpowiedz na pytania:

1. Dokąd się wybierają koledzy z klasy Darka?
2. O czym rozmawiają uczniowie przed lekcją z WF-u?
3. Czy Darek lubi lekką atletykę?
4. Co jest warunkiem wysokich osiągnięć w sporcie?
5. Jaką ocenę z WF-u ma Tomek? A ty?
6. Kto z grupy Darka lubi pływać?
7. Czy Ola wcześniej miała lekcje pływania?
8. Jakie osiągnięcia w pływaniu zdobył Darek?
9. Jaką radę dał Darek Kasi? Czy zgadzasz się z tym?
10. O jakich sportach jeszcze rozmawiali koledzy?



ĆWICZENIE 2

Wysłuchaj wiersza.

Wypisz dyscypliny sportowe w nim wymienione. Czy znasz ich ukraińskie odpowiedniki? Skorzystaj ze słownika.



Sport to zdrowie

Co dzień biegam z moim tatą
 Gram w tenisa z moją mamą
 Co dzień jeżdżę na rowerze
 Bo sport kocham mówię szczerze
 Pływam często na pływalni
 W koszykówkę lubię grać
 Sport to zdrowa rzecz jak wiecie
 Więc polecam go i wam.
 Bo sportowcy są silni i zdrowi
 Bo sportowcy są zawsze gotowi

Do biegu, do skoku, do gry
 W sporcie nasza siła tkwi.
 Kiedy tylko rano wstanę
 Gimnastykę już uprawiam
 Bo być zdrowym, rześkim, silnym
 To jest bardzo ważna sprawa
 Kiedy biały puszek spadnie
 To na nartach jeżdżę też
 Sport jest zdrowy to już wiecie
 No a zdrowie ważna rzecz.

(z Internetu)



ĆWICZENIE 3

W słowniku odnajdź ukraińskie odpowiedniki nazw gier zespołowych podanych poniżej. Jak się nazywa zawodnik występujący w drużynie takiej dyscypliny? Czy kobiety też występują w wymienionych zawodach? Podziel się wiedzą z grupą.

Piłka nożna albo futbol – . .



Piłka ręczna albo szczypiorniak – . .



Piłka wodna – . .



Koszykówka – . .



Siatkówka – . .



Rugby albo futbol amerykański – . .





ĆWICZENIE 4

Zapoznaj się z treścią ciekawostki.

• CIEKAWOSTKA •

W Polsce piłkę ręczną zaczęto uprawiać w 1917 w Szczypiornie (obecnej dzielnicy Kalisza). Stąd pochodzi nazwa **szczypiorniak**. Zawodnik się nazywa *szczypiornista*, a zawodniczka jest zwana *szczypiornistką*.



COŚ Z GRAMATYKI

SŁOWOTWÓRSTWO

(kontynuacja)

Niektóre nazwy wykonawców zawodów i czynności tworzymy za pomocą formantów



Rodzaj męski

- nik** *prawnik*
- ak** *pływak*
- owiec** *zawodowiec*
- arz** *kolarz*
- acz** *biegacz*
- ista** *szczypiornista*
- yciel** *nauczyciel*
- ca** *sprzedawca*
- ysta** *rowerzysta*

Rodzaj żeński

- iczka** *prawniczka*
- aczka** *pływaczka*
- iczka** *zawodniczka*
- ka** *kolarka*
- aczka** *biegaczka*
- istka** *szczypiornistka*
- ka** *nauczycielka*
- yni** *sprzedawczyni*
- ystka** *rowerzystka*



ZAPAMIĘTAJ!

gimnasta – gimnastyczka
mistrz – mistrzyni

sportowiec – sportsmenka
uczeń – uczennica



ĆWICZENIE 5

Rozpoznaj piktogramy, nakreśl tabelkę w zeszytcie i uzupełnij ją nazwami sportów i zawodników w rodzaju męskim i żeńskim.

	zapasy	zapaśnik	zapaśniczka
			
			
			
			
			
			
			
			
			



ĆWICZENIE 6

Od nazw zawodów i wykonawców czynności rodzaju męskiego utwórz rodzaj żeński. Zapisz utworzone pary do zeszytu i ułóż z nimi zdania.

koszykarz –		aktor –	
kelner –		zawodnik –	
sportowiec –		autor –	
kierownik –		dyrektor –	
tenisista –		krawiec –	
ratownik –		łyżwiarz –	
mistrz –		lekkoatleta –	
artysta –		gimnasta –	



ĆWICZENIE 7

Zapisz liczebniki słownie według wzoru.

WZÓR: Dwóch zawodników i dwie zawodniczki.

- 6 zapaśników i 6 zapaśniczek.
- 4 tenisistów i 4 tenisistki.
- 10 olimpijczyków i 10 olimpijek.
- 3 szachistów i 3 szachistki.
- 12 graczy i 12 graczek.
- 8 mistrzów i 8 mistrzyń.
- 5 pływaków i 5 pływaczek.
- 11 piłkarzy i 11 piłkarek.
- 18 lekkoatletów i 18 lekkoatletek.
- 9 biegaczy i 9 biegaczek.



ZAPAMIĘTAJ!

Gratulować czego? Składać życzenia z okazji czego?



ĆWICZENIE 8

Ułóż 5 zdań według wzoru, używając wypowiedzi: **Gratuluję (czego?) i Składam życzenia z okazji (czego?).**

WZÓR: Gratuluję ci wygrania wyścigu.

Składam życzenia z okazji święta narodowego.



ĆWICZENIE 9

Jakie znasz dyscypliny sportowe? Zapisz w dwie kolumny do zeszytu sporty letnie i zimowe. Skorzystaj ze słownictwa w ramce.

SPORTY LETNIE	SPORTY ZIMOWE
_____	_____
_____	_____
_____	_____
_____	_____
_____	_____
_____	_____
_____	_____
_____	_____
_____	_____
_____	_____

Boks; hokej na lodzie; hokej na trawie; łyżwiarstwo figurowe, szybkie narciarstwo alpejskie, klasyczne; kajakarstwo; judo; bobsleje; snowboard (czytaj: snołbord) – zjazd lub jazda z akrobacjami (skoki, obroty na jednej desce); gimnastyka artystyczna i sportowa; kolarstwo; lekkoatletyka; piłka nożna, ręczna, wodna; skoki do wody; szermierka; tenis; wioślarstwo; żeglarstwo; strzelectwo; pływanie; zapasy



ĆWICZENIE 10

Od nazw dyscyplin sportowych z ćw. 9 utwórz nazwy zawodników i zawodniczek.



ĆWICZENIE 11

Porozmawiajcie w grupie na temat sportów letnich i zimowych, odpowiadając na pytania:

1. Jak sądzisz, jaka jest najpopularniejsza dyscyplina sportu zimowego?
2. Twoim zdaniem, najpopularniejszą dyscypliną sportu letniego jest Dlaczego?
3. Jakie uprawiasz sporty zimowe? A jakie letnie?
4. Które z nich są konkurencjami olimpijskimi?
5. Jakich dyscyplin sportowych jest więcej – letnich czy zimowych?
6. Gdzie i kiedy odbyła się ostatnia zimowa olimpiada?
7. Miejscem ostatniej letniej olimpiady było miasto ...? Kiedy?
8. Jak się nazywa największe święto piłki nożnej w Europie?

9. Podaj kraje, w których w 2012 roku odbyło się największe wydarzenie futbolowe w Europie.
10. O czym należy pamiętać w czasie uprawiania sportów?



ĆWICZENIE 12

Poszukaj w Internecie informacji o sukcesach lekkoatletów ukraińskich i polskich w ostatnich latach. Podziel się informacjami z grupą.



ĆWICZENIE 13

Z podanych wyrazów ułóż zdania według wzoru.

WZÓR: *Chodzić, na, trening, (ja), codziennie, karate.*
Codziennie chodzę na treningi karate.

1. Koszykówka, (ty), grać, zawsze, wieczorem?
2. Ósma, gimnastykować się, o, rano, (ja).
3. Szachy, sport, jedna, jest, z, dyscyplina.
4. Pływanie, poświęcać, nad, morze, dużo, co, czasu, rok.
5. Kolega, Marek, lubi, mój, szermierka, bardzo.
6. Lubić, piłka ręczna, oglądać, (my), rozgrywka.
7. Biegać, sztafeta, wczoraj, uczniowie, 800 metrów.
8. Przyszłość, tenisista, zostać, chcieć, w, ja.
9. Być, Letnie, w, rok, na, (on), 2016, w, Olimpijskie, Igrzyska, Rio de Janeiro.
10. Jest, piłkarz, Europa, Lewandowski, najlepszy.



ĆWICZENIE 14

Przepisz, zastępując wyrazy w nawiasach odpowiednią formą rzeczownika.

1. Andrzej w pierwszej (*klasa*) lubił grać na (*gitara*), a w ósmej zachwycał się (*gra*) w rugby.
2. Wszystkie dziewczyny lubią (*gimnastyka*) artystyczną.
3. Mój ojciec nie lubi (*łyżwiarstwo*) figurowego.
4. Mistrzostwa świata w (*zapasy*) w 2005 roku zostały rozegrane w (*Budapeszt*).
5. Jednym z najpopularniejszych (*sporty*) wodnych jest (*kajakarstwo*).
6. Drużyna z Finlandii zajęła pierwsze miejsce w (*skoki*) narciarskich.
7. Każda zawodniczka musi mieć (*piłka*), (*wstążka*), (*obręcz*), (*skakanka*) i parę (*maczuga*).
8. Chiny w ubiegłym roku miały problem z (*wioślarstwo*).
9. Pod koniec (*zawody*) w (*sporty*) tanecznych zwyciężyła para z Japonii.
10. Kanadyjczycy zawsze są pierwsi w (*hokej*) na lodzie.



ĆWICZENIE 15

Wysłuchaj tekstu.



Sport w życiu człowieka odgrywa ważną rolę. Poprawia samopoczucie i kondycję. Dla wielu ludzi stanowi jedyne zajęcie poza pracą. Ze względu na to, że większość ludzi pracuje, sport uprawiany jest szczególnie w weekendy.

Zimą jedni wyjeżdżają w góry, inni uprawiają sporty w domu

lub w salach gimnastycznych. Większa możliwość uprawiania sportu w weekendy jest latem. Każdy, kto chce może wyjść na powietrze i pobiegać, pograć w piłkę, popływać itp. Dużo czasu spędza się na zewnątrz, co pozytywnie wpływa na nasz organizm.

Sporo osób po przepracowanym tygodniu relaksuje się na siłowniach lub basenach. Jest to doskonały relaks po ciężkiej pracy. Ludzie całymi rodzinami wyjeżdżają poza miasto, aby się odprężyć, na przykład podczas grania w siatkówkę, badmintonu itp.

Dla wielu sport w weekendy to jedyne wyjście, aby oderwać się od szarej codzienności. Niestety są również tacy, którzy nie korzystają z wolnego czasu. Sport nie sprawia im przyjemności, a większość czasu spędzają przed TV. Tacy ludzie wiele tracą i nieodpowiednio korzystają ze swojego życia. Uprawianie jakiejś dyscypliny sportu daje nam dużo lepszą kondycję i poprawia nastrój.

(z Internetu)



ĆWICZENIE 16

Podyskutujcie w klasie na temat znaczenia sportu w życiu człowieka. Przy okazji skorzystajcie ze znajomości przysłów i powiedzonek. Czy w języku ukraińskim są podobne?

Co za dużo, to niezdrowo.

Sport to zdrowie.

W zdrowym ciele zdrowy duch.

Gdyby kózka nie skakała, toby nóżki nie złamała.

Zimna woda zdrowia doda.

Śmiech to zdrowie.



ĆWICZENIE 17

Wysłuchaj wiersza.



Nowe wyrazy zapisz do słowniczka. Jak uważasz, dlaczego złota myślą jest powiedzenie: „Sport to zdrowie”? A może lepiej siedzieć przed telewizorem czy komputerem lub z gadżetem w rękę? Porozmawiajcie o tym w grupie.

Agnieszka Piąstka

Najważniejsze –
zdrowym być



Zdrowie jest ważne, więc o nie dbaj
W piłkę, tenisa sobie graj
Bo sport to zdrowie jest – każdy to wie.
Pływaj, spaceruj i dużo ćwicz,
I o rowerze pamiętaj dziś
Sport Ci zdrowie da – złota to myśl.
Bo jeśli zdrowym pragniesz być
To musisz często ręce myć
I sport uprawiać też
Choć czasem nie chce się.
Owoców dużo musisz jeść
I relaksować często się
Więc dbaj o zdrowie swe.



ĆWICZENIE 18

Z ćw. 15 wypisz do zeszytu czasowniki i według wzoru określ osobę, liczbę, czas. Dobierz formę bezokolicznika.

WZÓR:

czasownik w ćwiczeniu	bezokolicznik
<i>odgrywa</i> – 3 os. lp. czas teraźniejszy	<i>odgrywać</i>
<i>jest</i> – 3 os. lp. czas teraźniejszy	<i>być</i>



COŚ Z GRAMATYKI

W formach czasu przeszłego czasowników, które w bezokoliczniku mają cząstkę **-ąć** piszemy **a, ę** przed **ł** albo **l**, np.: *dać, płynąć, wziąć, ciąć, pchnąć, ciągnąć, pragnąć, wyciągnąć, zacząć, stanąć, zasnąć, zginąć*

Czas przeszły czasowników płynąć, wyciągnąć

LICZBA POJEDYNCZA

<i>rodzaj męski</i>	<i>rodzaj żeński</i>	<i>rodzaj nijaki</i>
1. ja płynąłem, wyciągnąłem	1. płynęłam, wyciągnęłam	–
2. ty płynąłeś, wyciągnąłeś	2. płynęłaś, wyciągnęłaś	–
3. on płynął, wyciągnął	3. ona płynęła, wyciągnęła	3. płynęło, wyciągnęło

LICZBA MNOGA

<i>rodzaj męskoosobowy</i>	<i>rodzaj niemęskoosobowy</i>
1. my płynęliśmy, wyciągnęliśmy	1. płynęłyśmy, wyciągnęłyśmy
2. wy płynęliście, wyciągnęliście	2. płynęłyście, wyciągnęłyście
3. oni płynęli, wyciągnęli	3. one płynęły, wyciągnęły

**ZAPAMIĘTAJ!**

W formach czasu przeszłego samogłoski **ą** i **ę** występujące przed spółgłoską ł lub l tracą rezonans nosowy i – zgodnie z ogólnopolską normą – wymawiamy **ą** jak samogłoskę ustną **o**, np. [*doł*, *płynoł*, *wziołem*]. Natomiast **ę** wymawiamy jak samogłoskę ustną **e**, np. [*wzięła*, *wzięli*, *wzięły*].

Wymowa ta nie ma jednak wpływu na pisownię, toteż piszemy tutaj zawsze **ą**: *dął*, *płynął*, *wziąłem* lub **ę**: *wzięła*, *wzięli*, *wzięły*

**PRZYPOMNIJ SOBIE**

Formy trybu przypuszczającego tworzy się od czasowników w czasie przeszłym za pomocą cząstek
-bym, -byś, -by, -byśmy, -byście.

Np.: *płynąłbym, zasnęłabym, stanęlibyście*



ĆWICZENIE 19

- A. Odmień czasownik *wziąć* przez osoby i liczby w wybranym rodzaju w trybie przypuszczającym.
- B. Odmień czasownik *zginąć* w czasie przeszłym przez osoby, liczby i rodzaje.
- C. Zaobserwuj, jak piszemy zakończenia czasowników i uzupełnij poniższą regułę ortograficzną.

Przed literami l, ł w zakończeniach czasowników piszemy zawsze [] lub [], chociaż słyszymy odpowiednio [] lub [].



ĆWICZENIE 20

W podanym tekście dodaj brakujące litery.

Wszyscy zawodnicy stan[]li w rzędzie. Sędzia zerkn[]ł na zegarek, kiwn[]ł głową, podniósł chorągiewkę i rozpoc[]ł wyścig. Ruszyli. Pomkn[]li przed siebie. Szybko na prowadzenie wysun[]ł się faworyt szkoły – Andrzej. W okamgnieniu min[]ł rywali. Kibice przyłgn[]li do barierki, aby widzieć jak najwięcej. Lecz nagle ... Cóż to? Chyba się potkn[]ł! Zacz[]ł kuleć! Co za pech! Stan[]ł przy drzewie. Czyżby zwichn[]ł nogę? Zrezygnował z wyścigu. A tak bardzo pragn[]ł zwyciężyć...

(wg Zofii Czarnieckiej-Rodzik)



ĆWICZENIE 21

Na podstawie tekstu ćw. 20 ułóż dialog i porozmawiaj na temat poruszony w tekście z kolegą/koleżanką. Szczególną uwagę zwróć na wymowę samogłosek *ę* i *ą*.



ĆWICZENIE 22

W poszczególnych zdaniach w miejscu [] wpisz brakujące litery. Jak myślisz, gdzie się rozgrywa taka scenka? Ułóż dialog.

Dokąd oni popłyn[]li? Nie wzi[]li ze sobą kół ratunkowych. Żeby tylko nie zacz[]ł wiać silny wiatr.

Zobacz, co wyciągn[]łem z wody!

Chyba zasn[]łem i zgubiłem haczyk.

Po co oni tu stan[]li, płoszą mi ryby?!

(wg Piotra Borysa, Beaty Fiszer, Małgorzaty Hajduk, Anny Halasz)



ODROBINA PISOWNI

Cząstki **-bym, -byś, -by, -byśmy, -byście** piszemy:

Łącznie z osobowymi formami czasowników.
Np.: *Chciał**bym** obejrzeć mecz. Zrobili**byśmy** to lepiej.*

Rozdzielnie z nieosobowymi formami czasowników i wyrazami: **trzeba, można, warto, wolno**. Np.: *Nie wygrano **by** meczu bez dobrej gry drużyny. Ej, pojechać **by** gdzieś daleko! Trzeba **by** wreszcie przeprosić go.*



ĆWICZENIE 23

Z wpisanych do tabeli (ćw.18) czasowników utwórz tryb przypuszczający. Ułóż zdania z dobranymi formami.



ĆWICZENIE 24

Wpisz w miejsce cząstki **-bym, -byś, -by** razem lub osobno.

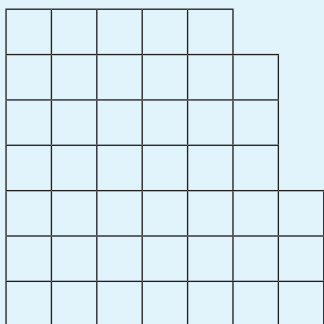
Chciał Cię przeprosić za to, co się stało wczoraj. Naprawdę, jeśli wiedział , że nie będę mógł przyjść, zadzwonił . Nie pozwolił Ci czekać w deszczu. Może chciała się jeszcze raz umówić? Myślę, że warto się spotkać. Można było wszystko wyjaśnić. Gdy przyszła na spotkanie grupy, wytłumaczył ci wszystko. Jurek.

(wg Piotra Borysa, Beaty Fiszer, Małgorzaty Hajduk, Anny Halasz)



ĆWICZENIE 25

Nakreśl krzyżówkę w zeszyte. Podkreśl te wyrazy, z którymi cząstkę **-by** piszemy łącznie. Wpisz je kolejno wraz z cząstką **-by** do krzyżówki.



był, można, wiał, miał, wolno, rósł, mówić,
odkryto, siedł, robił, zrobiono, niósł

--	--	--	--	--	--

Otwarta przestrzeń,
rozległa równina pokryta trawą

(wg Piotra Borysa, Beaty Fiszer,
Małgorzaty Hajduk, Anny Halasz)

ROZMOWY O ZDANIU

(kontynuacja)

DRUGORZĘDNE CZĘŚCI ZDANIA (ciąg dalszy)

Okolicznik jest określeniem orzeczenia. Zazwyczaj jest wyrazem nieodmiennym lub wyrażeniem przyimkowym.

Typy okolicznika:

okolicznik warunku (*pod jakim warunkiem?*), np.:
Rozpoczniemy mecz tylko jak przestanie padać deszcz.

okolicznik miejsca (*gdzie?*),
np.: *Ania poszła do babci.*

okolicznik czasu (*kiedy?*),
np.: *Wczoraj rozmawiałam z Agatą.*

okolicznik sposobu (*jak?*),
np.: *Wszystko poszło sprawnie.*

okolicznik przyzwolenia (*mimo czego?*),
np.: *Mimo zmęczenia pracował dalej.*

okolicznik przyczyny (*dlaczego?*),
np.: *Padam ze zmęczenia!*

okolicznik celu (*w jakim celu?*),
np.: *Idę poćwiczyć przed zawodami.*

Okolicznik czasu – wskazuje na czas, w którym odbyła się czynność, odpowiada na pytania: *kiedy?, jak długo?, jak często?, odkąd?, dokąd?*

Np.: **Wczoraj** zdałam egzaminy na studia.

Od jutra mam wakacje.

Co tydzień piszemy klasówkę z matematyki.

Miesiąc przygotowywałam się do tego spotkania.

Będę tu **do lipca**.

W końcu przestałeś narzekać.



ĆWICZENIE 26

Określ w zdaniu okolicznik czasu. Za pomocą jakiej części mowy jest wyrażony.

1. Jutro pójdziemy z kolegami na mecz piłki nożnej.
2. Wczoraj byliśmy na kortach tenisowych.
3. Wieczorem byłam u mojej przyjaciółki.
4. Pojutrze pojadę do babci.
5. Za miesiąc będą wybory samorządowe.
6. Biegacz tym razem biegł wolniej, niż oczekiwaliśmy.
7. Rzadko zapominam o podlewaniu kwiatków.
8. Wróciliśmy z podróży dziś rano.
9. Długo czekaliśmy na wyniki testu.
10. W niedzielę wybraliśmy się na stadion.



ĆWICZENIE 27

Rozwiń zdania okolicznikiem czasu według wzoru.

WZÓR: *Mecz trwał. – Mecz trwał długo.*

1. Sportowcy trenowali.
2. Starsza siostra czekała.
3. Znany piłkarz grał.
4. Czytałem ciekawą książkę.
5. Będziemy oglądać koncert.
6. Otrzymałem zamówioną przez Internet przesyłkę.
7. Zawody lekkoatletyczne odbyły się.
8. Będziemy realizować nowe zadanie.
9. Byliśmy zachwyceni grą.
10. Jedziemy na wycieczkę.



ĆWICZENIE 28

Z tekstu „Czy lubię sport?” wypisz 10 zdań prostych i nazwij w nich części zdania, które już znasz.



ĆWICZENIE 29

Przeczytaj wiersz. Nowe wyrazy zapisz do słowniczka. Dowiedz się ich znaczenie ze słownika.

Jan Brzechwa

Znaki przestankowe

Prowadziły raz rozmowę
Różne znaki przestankowe.

Rzekł dwukropek: „Mógłbym przysiąc,
Że tu jest dwukropków z tysiąc,
Bo beze mnie nie ma zdania...”
„A bez znaku zapytania?...”

„O, przepraszam – rzekł przecinek –
Mógłbym wziąć to za przycinek,
Bez przecinka nie ma zdania...”
„A bez znaku zapytania?...”

„Też pomysły – rzekł cudzysłów. –
Śmiać się można z tych pomysłów,
Bo kto czytał różne wiersze,
Wie, że mam w nich miejsce pierwsze”.

„Niezły komik, niezły zbytnik!” –
Zirytował się wykrzyknik. –
„Nie chcę chwalić się przed nikim,
Ale jestem wykrzyknikiem!”



Myślnik leżąc milczał smutnie,
A tu średnik wdał się w kłótnię:
„Jak ze wszystkich zdań wynika,
Nie ma wiersza bez średnika,
Bez średnika nie ma zdania...”
„A bez znaku zapytania?...”



Kropka, słysząc te hałasy
Sprowadziła dwa nawiasy:
„Cni panowie, zacne panie,
Zamykamy całe zdanie!
Koniec! Kropka! Odpoczynek!”
„Znów przycinek!” –
Rzekł przecinek.





ĆWICZENIE 30

Z ćw. 15 wypisz okoliczniki czasu i wyznacz, jaką częścią mowy są wyrażone.



ĆWICZENIE 31

Ułóż zdania pojedyncze zawierające okoliczniki czasu i przydawki.



ĆWICZENIE 32

Wypisz do zeszytu wspomniane w wierszu znaki przestankowe i oznacz je graficznie. Czy znasz ich odpowiedniki w języku ukraińskim?

WZÓR:

<i>dwukropek</i>	:	<i>двокрапка</i>



ĆWICZENIE 33

Obejrzyj zdjęcia znakomitych polskiej i ukraińskiej tenisistek. W Internecie poszukaj informacji o ich osiągnięciach sportowych i podziel się nią w grupie.



Agnieszka Radwańska



Elina Svitolina



Darek rozmawia przez telefon.

Darek: Cześć Kuba, to Darek!

Kuba: Cześć, cześć!

Darek: Co słysząc?

Kuba: Zastanawiam się nad tym wypracowaniem na temat wyboru zawodu. Nic mi nie przychodzi do głowy.

Darek: Też się nad tym głowię. Słuchaj, wpadłem na pomysł: zapraszam do siebie i wspólnie coś wymyślimy.

Kuba: Ok! Tylko jeszcze zaprosimy kolegów i koleżanki. Ja wysłałbym kilka esemesów, a ty może zadzwoń.

Darek: To na razie. Za pół godziny u mnie.

Kuba: Hej, hej!

* * *

W mieszkaniu Darka.

Darek: Witajcie koledzy! Proponuję porozmawiać na temat wyboru przyszłych zawodów.

Tomek: Wcale nie rozumiem tego zadania. Do końca nauki w szkole i do matury jeszcze niby tak daleko!

Kuba: Masz rację, lecz możemy sobie pomarzyć kim chcemy być w życiu dorosłym.

Agatka: Ja chyba będę nauczycielką klas początkowych. Tym się trudni moja ciocia Gosia i bardzo jest dumna ze swojej pracy.

Darek: Zachwyca mnie informatyka. W tej dziedzinie pracuje mój tata. Mama mówi, że muszę być z matką per Ty.

Małgosia: Tak, ale ostatnio z matematyki nie spisałeś się jak najlepiej.

Darek: Małgosiu, postaram się! Zachwyca mnie programowanie. Ostatnio na lekcji z informatyki dobrze mi poszło z jednym programem. Coś wymyślam. Potem to ocenicie i będziecie dumni ze mnie.

Ola: Ja bym chciała być projektantką mody albo wnątr.

Tomek: Przecież twoi rodzice są nauczycielami, o ile pamiętam. Nie chcesz iść w ich ślady?

Ola: Nie, nie jestem do końca przekonana, czy będę w stanie kogoś czegoś nauczyć. Lecz robić ludzi szczęśliwymi, ubierając ich w piękne stroje to zaszczytny cel.

Darek: Jak się nazywa taki zawód?

Ola: Albo projektant mody albo krawcowa. Tylko krawcowa wciela w życie to, co wymyśli projektant. A gdzie jest nasza Kasia?

Małgosia: Faktycznie, dlaczego ona zrezygnowała?

Kuba: Dostałem od niej SMS-a, że nie przyjdzie. Po naszej ostatniej rozmowie zaczęła ćwiczyć pływanie i teraz każdą wolną chwilę spędza na basenie.

Darek: Może zostanie słynną pływaczką, a potem trenerem naszej kadry narodowej?

Ola: A ty, Kuba, o jakim zawodzie marzysz?

Kuba: Oj, marzę, marzę. Tak, przykładowo, podoba mi się zawód hydraulika albo ślusarza. Te profesje wymagają wielu nawyków, umiejętności, siły fizycznej.

Małgosia: Wiecie, a ja to lubię czesać włosy, układać fryzury.

Kuba: Tomek, to ty już zrozumiałeś zadanie, związane z przyszłym zawodem?

Tomek: Tak, oczywiście! Już jestem bliski wyboru przyszłego zawodu.

Darek: To podziel się z nami.

Tomek: Mam swojego ulubieńca psa nierasowego, lecz kundelka zwykłego. Ostatnio nam chorował. Z tatą byliśmy w klinice dla zwierząt i tam zrozumiałem, że mógłbym leczyć zwierzęta. Chyba będę weterynarzem!



**ĆWICZENIE 1**

Ustal, co jest prawdą, a co nie.

WZÓR: *A. Darek przez telefon zaprasza na spotkanie kolegów z klasy. Tak, to prawda./ Tak jest. / Dokładnie. Darek zadzwonił do Kuby i zaproponował wspólnie przygotować się do rozmowy o przyszłym zawodzie.*

B. Darek i Kuba nie rozmawiali ze sobą przez telefon. Nie, to nieprawda. Nie, to nie tak. Ponieważ koledzy przez telefon umówili się na spotkanie z grupą przyjaciół z klasy, żeby przygotować trudne zadanie domowe.

1. Spotkanie odbywa się w mieszkaniu Małgosi.
2. Tomek dokładnie zrozumiał zadanie i może pomóc kolegom.
3. Zdaniem Kuby koledzy mogą tylko marzyć o przyszłości.
4. Darek ma zdolności matematyczne i marzy być programistą.
5. Agatka będzie w przyszłości nauczycielką.
6. Darek nie będzie się starał o wysokie oceny z matematyki.
7. Ola marzy ubierać ludzi.
8. Kasia nie przyszła na spotkanie, bo wyjechała na wycieczkę.
9. Małgosia to dobra artystka.
10. Tomek bardzo kocha domowych ulubieńców.

**ĆWICZENIE 2**

O jakim zawodzie marzysz i dlaczego? Kto dla Ciebie jest wzorem wykonywania tego zawodu i dlaczego?

**ĆWICZENIE 3**

Dokończ dialog, wykorzystując wyrazy z ramki.

- Cześć! Jak leci? Co nowego u Ciebie?
- Witaj! Dzięki, jako tako, ale mam problem, muszę ...

Zadanie, pismo, wiadomość, wysłać, satysfakcja, zawód, nauczyciel, odrabiać, wizyta, liceum, sukces

**ĆWICZENIE 4**

Zadzwoń do koleżanki/kolegi i umów się na wspólne pójście na basen.

**ĆWICZENIE 5**

Napisz SMS-a do koleżanki/ kolegi i zaproponuj pobiegać na stadionie szkolnym.



ĆWICZENIE 6

Określ nazwy zawodów czasownikami według wzoru.

WZOR: poeta – poeta pisze wiersze.

Naukowiec, fryzjer, nauczyciel, trener, lekarz, dziennikarz, oficer, pilot, geolog, sprzątaczką, krawcowa, kucharka, policjant, pielęgniarka, prezenter, architekt, kowal, sędzia, sprzedawczyni, poseł, hydraulik, ślusarz, jubiler, radca, wychowawczyni, artysta, kierowca, kierownik, woźny, redaktor.



ĆWICZENIE 7

Określ rodzaj rzeczowników z ćw. 6. Dobierz odpowiedniki rodzaju męskiego lub żeńskiego według wzoru. Utwórz, gdzie jest to możliwe, liczbę mnogą.

WZOR:

Rodzaj męski	Rodzaj żeński	Liczba mnoga
fryzjer	fryzjerka	fryzjerzy / fryzjerki
kowal	-	kowale



ĆWICZENIE 8

Wypełnij kwestionariusz w zeszycie. Wpisz do kwestionariusza zawody poszczególnych członków Twojej rodziny. Jeśli nie znasz wszystkich zawodów, poproś rodziców, dziadków o pomoc. O którym z zapisanych tu zawodów chciałabyś/chciałbyś dowiedzieć się więcej? Czy wiesz jakie zdolności byłyby potrzebne, czego musieli się nauczyć, jakie szkoły skończyć członkowie Twojej rodziny, żeby je wykonywać?

Zawód mamy (imię)

Zawody ciotek i wujków (rodzeństwa mamy)

1.

2.

3.

4.

Zawód taty (imię)

Zawód wujków i ciotek (rodzeństwa taty)

1.

2.

3.

4.

Zawód babci od strony mamy

Zawód dziadka od strony mamy

Zawód babci od strony taty

- Zawód dziadka od strony taty
- Zawód prababci od strony mamy
- Zawód pradziadka od strony mamy
- Zawód prababci od strony taty
- Zawód pradziadka od strony taty



ĆWICZENIE 9

Z tekstu podstawowego wypisz nazwy zawodów. Porozmawiajcie w grupie, jaki zawód komu podoba się i dlaczego?



ĆWICZENIE 10

Zapoznaj się z tekstem prezentującym zawody informatyczki / informatyka i krawca / krawcowej. Nowe słownictwo wypisz do słowniczka.

INFORMATYCZKA / INFORMATYK.

Praca przy komputerze to jej/jego pasja. Lubi surfować po Internecie, oglądać programy naukowotechniczne i czytać nowinki komputerowe. Miłośnicy i miłośniczki komputerów mogą pracować na różnych stanowiskach, takich jak programistka/programista, projektantka/projektant systemów komputerowych oraz inżynier systemów komputerowych. Do zadań informatyczki/informatyka należy m.in.: tworzenie baz danych, projektowanie stron internetowych, opracowywanie programów komputerowych oraz tworzenie gier komputerowych.



KRAWCOWA / KRAWIEC szyje odzież damską, męską i dziecięcą z wszelkiego rodzaju materiałów odzieżowych. Miejszem jego/jej pracy może być duży zakład produkcyjny albo mały zakład usługowy, w którym samodzielnie lub w zespole konstruuje i szyje odzież na miarę. Praca krawca/krawcowej to praca manualna, którą uznaje się za dość wyczerpującą fizycznie. Wymaga również precyzji, dużej dokładności i twórczości. Aby klientka / klient byli zadowoleni, należy nie tylko doradzić wybór materiału i koloru ubrania, które ma zostać dla niej/ niego uszyte, ale również dopasować fason odzieży do jej / jego sylwetki.



ĆWICZENIE 11

Odpowiedz na pytania.

1. Czy każda praca powinna być wykonywana z pasją?
2. Na jakich stanowiskach mogą pracować miłośniczki i miłośnicy komputerów?
3. Zawód programistki / programisty jest związany z pracą fizyczną czy umysłową?
4. Wymień zadania, które należą do dziedziny informatyki.
5. Na czym polega praca krawcowej / krawca?
6. Gdzie może być ulokowane stanowisko pracy krawcowej / krawca?
7. Czy praca krawcowej / krawca jest lekka?
8. Ta praca należy do manualnej (czyli ręcznej) czy intelektualnej pracy?
9. Jakich umiejętności wymaga ta praca ręczna?
10. Czy wśród koleżanek i kolegów z klasy Darka ktoś marzył o zawodzie informatyczki / informatyka i krawcowej / krawca?



ĆWICZENIE 12

Jeśli możesz i chcesz, spróbuj samodzielnie zaprojektować jakiś strój. Narysuj go na osobnej kartce. Pokaż grupie. Uzasadnij swój wybór.



ĆWICZENIE 13

Znajdź w słowniku nazwy przyborów, którymi posługuje się krawcowa / krawiec? Ułóż z nimi zdania.



ĆWICZENIE 14

Zapoznaj się z wypowiedzią ucznia jednej z krakowskich szkół na temat zawodu policjanta. Czy zgadzasz się z jego wizją tego zawodu? Czy też chciałabyś / chciałbyś zostać policjantką / policjantem.

W przyszłości chciałbym zostać policjantem. Ten zawód bardzo mi się podoba i chciałbym go wykonywać. Policjant musi być odważny,

spokojny, opanowany i zdeterminowany. Powinien być dobrze zbudowany, żeby budzić respekt. Ta praca mi się podoba, ponieważ łapie się groźnych sprawców. Ten zawód jest jednak bardzo stresujący. On jest także wymagający, odpowiedzialny i nadaje się dla ludzi o mocnych nerwach. Zamierzam brać udział w licznych szkoleniach, żeby być dobrym policjantem. Praca w policji jest trudna, ale bardzo ciekawa. Chciałbym, żeby praca w policji była dla mnie nie tylko zawodem, ale także powołaniem.

(z Internetu)



ĆWICZENIE 15

Na podstawie ćw. 14 opisz swój przyszły zawód, udowodnij wybór.



ĆWICZENIE 16

Wysłuchaj wiersza.

O jakich czasach jest mowa w wierszu?

Tadeusz Śliwiak



Kataryniarz

Uchylcie okna, wraca dziś do was
zapomniany dawno już głos.
To kataryniarz z ulic Krakowa,
z lat minionych miły gość.

Pogodę w progi wasze wnosi,
dobre rady na smutek zna,
do stóp mu rzućcie chociaż grosik,
dla was przecież tak pięknie gra.

...

...

Tak było dawniej – dzisiaj w Krakowie
katarynek nie zna już nikt.
Piosenka tylko o nich ci powie,
dziadek dawno z ulicy znikł.

...





ĆWICZENIE 17

Zapoznaj się z treścią ciekawostki. Czy teraz jeszcze można spotkać kataryniarza na ulicy? Porozmawiajcie o tym w grupie.

• CIEKAWOSTKA •



Katarynki – przenośne lub na kółkach pudła grające, z których dźwięk wydobywany jest za pomocą korbki, zostały wynalezione w pierwszej połowie XVIII wieku przez G. Barbariego z Modeny. Wędrowni grajkowie stosowali je do połowy XX wieku. Instrument nie wymaga przygotowania muzycznego od kataryniarza, co sprawiło, że przed wojną był to popularny fach, którym zajmowano się na ulicach i starówkach polskich miast.

(z Internetu)



ĆWICZENIE 18

Project manager, telemarketer, web designer – to garść przykładów nowych nazw zawodów. Zapoznajcie się z poniższym opisem dawnych zawodów. Czy słyszeliście dawniej takie słowa? Czy wszystkie te zawody zniknęły bezpowrotnie? Jakie? Niedługo dołączą do nich kolejne, powoli wygasające – **szewc, kominiarz** ... Jakie jeszcze przychodzą Wam do głowy? A może zastąpiły je jakieś inne? Porozmawiajcie o tym w grupie.

Rymarz – rzemieślnik wytwarzający siodła, uprzęże, akcesoria jeździeckie.

Klikon (*krzykacz miejski*) – osoba ogłaszająca informacje na ulicy, podczas wieców powtarzająca słowa mówcy.

Ludwisarz – rzemieślnik odlewający dzwony, lufy, posągi, świeczniki i inne przedmioty z brązu, miedzi i mosiądzu.

Druciarz – wędrowny rzemieślnik wyrabiający i naprawiający drobne przedmioty za pomocą drutu.

Smolarz – osoba pracująca przy wyrobie smoły i wypalaniu węgla drzewnego.

Sitarz – rzemieślnik wyrabiający sita, np. do oczyszczania mąki.

Zdun – rzemieślnik stawiający i konserwujący piece.

Minisłowniczek zawodów przyszłości

dietetyk, mechatronik, biotechnolog, opiekun medyczny, inżynier nanomedycyny, rolnik ekologiczny, handlowiec, rehabilitant, informatyk, weterynarz, farmaceuta, lekarz rodzinny, zoopsycholog-behawiorysta, animator, barista, egzaminator online, copywriter, webmaster, analityk systemów komputerowych



ĆWICZENIE 19

Przeczytaj poniższy tekst. Nowe wyrazy i wyrażenia wypisz do słowniczka. O czym w nim jest mowa?

Postęp techniczny sprawia, że przestają być atrakcyjne zawody, które dotychczas cieszyły się popularnością – w ich miejsce powstają nowe.

Kilka lat temu nie słyszano o zawodach, które w dzisiejszych czasach są powszechne, np. o specjalistach public relations, menedżerach kultury, pracownikach IT.

W związku z powstawaniem nowych zawodów zanikają niektóre zawody tradycyjne. Jednak bez hydraulika, mechanika czy krawcowej trudno wyobrazić sobie życie nawet w przyszłości.

Ekspertci ustalili, że dzisiejsi uczniowie szkół podstawowych będą pracować w zawodzie, który jeszcze nie istnieje.

Obok umiejętności cyfrowych i technicznych, związanych z rozwojem nowoczesnych technologii, niezwykle ważne staną się umiejętności miękkie. Naukowcy twierdzą, że tymi umiejętnościami będą: kompleksowe rozwiązywanie problemów, krytyczne myślenie, kreatywność, zarządzanie ludźmi, współpraca, inteligencja emocjonalna, wnioskowanie i podejmowanie decyzji. To jest coś, w czym robot nie zastąpi człowieka.

Młodzi ludzie coraz częściej czytają o zawodach przyszłości. Dlatego powstaje wiele prognoz na 5-10 lat i nawet więcej. O tym, co przyniesie przyszłość i jakie zawody rzeczywiście będą miały powodzenie, dowiemy się w swoim czasie.



(z Internetu)



ĆWICZENIE 20

Podyskutujcie w grupie o przyszłych zawodach, odpowiadając na pytania:

1. Jakie zawody będą aktualne za kilka lat?
2. Jak wyobrażasz sobie swoją karierę zawodową?
3. W jakiej szkole planujesz uczyć się zawodu lub studiować?
4. Na jakie przedmioty robisz nacisk? Uzasadnij.

5. Czy w przyszłym zawodzie skorzystasz z jednej z umiejętności miękkich?
6. A może myślałaś/myślałeś o tym, by zostać twórcą gier komputerowych?



ĆWICZENIE 21

Wyjaśnij znaczenie podanych w minisłowniczku zawodów. Jaki zawód chciałabyś/chciałbyś uprawiać w przyszłości? Czy znasz kogoś, kto pracuje w jednym z tych zawodów? Porozmawiajcie o tym w grupie.



COŚ Z GRAMATYKI

Rzeczowniki mające formę przymiotników odmieniają się według deklinacji przymiotnikowych (męskich lub żeńskich). Do tej grupy rzeczowników zalicza się następujące wyrazy: *gajowy, leśniczy, budowniczy* (rodzaj męski) lub *salowa, służąca, krawcowa* (rodzaj żeński).

Odmiana rzeczowników na wzór *gajowy* i *krawcowa* w liczbie pojedynczej i mnogiej

Liczba pojedyncza		Liczba mnoga	
R.m.	R.ż.	R.m.o.	R.nm.o.
M. <i>gajowy</i>	M. <i>krawcowa</i>	M. <i>gajowi</i>	M. <i>krawcowe</i>
D. <i>gajowego</i>	D. <i>krawcowej</i>	D. <i>gajowych</i>	D. <i>krawcowych</i>
C. <i>gajowemu</i>	C. <i>krawcowej</i>	C. <i>gajowym</i>	C. <i>krawcowym</i>
B. <i>gajowego</i>	B. <i>krawcową</i>	B. <i>gajowych</i>	B. <i>krawcowe</i>
N. <i>gajowym</i>	N. <i>krawcową</i>	N. <i>gajowymi</i>	N. <i>krawcowymi</i>
Msc. <i>gajowym</i>	Msc. <i>krawcowej</i>	Msc. <i>gajowych</i>	Msc. <i>krawcowych</i>
W. <i>gajowy!</i>	W. <i>krawcowo!</i>	W. <i>gajowi!</i>	W. <i>krawcowe!</i>



ZAPAMIĘTAJ!

W analogiczny sposób odmieniają się nazwiska posiadające końcówki przymiotnikowe. Np.: *pani Kowalska, pan Kowalski, pani Nowicka, pan Nowicki*



ĆWICZENIE 22

W podanych parach zdań podkreśl przymiotniki, które mają znaczenie rzeczowników. Wyjaśnijcie w grupie, czy w języku ukraińskim są podobne rzeczowniki?

- Oddaliśmy torby podróżne do przechowalni bagażu.
Podróżni są proszeni o przejście na peron trzeci.

Wyróżnienie spotkało tylko najlepszych.
 Najlepsi uczniowie zostaną nagrodzeni.
 Pracowici zawsze znajdą sobie jakieś zajęcie.
 Pracowici uczniowie na pewno zdadzą egzaminy.
 Muszę odwiedzić chorego kolegę.
 Tego chorego skierujemy do sanatorium.
 Dobry uczeń zawsze jest przygotowany do lekcji.
 Trudno być dla wszystkich dobrym.

(wg Piotra Borysa, Beaty Fiszer, Małgorzaty Hajduk, Anny Halasz)



ĆWICZENIE 23

Ułóż zdania z przymiotnikami *służący, znajomy, chory, uczony, kowalski* w dowolnym rodzaju w liczbie pojedynczej i mnogiej, aby przymiotniki te występowały w znaczeniu rzeczownikowym.



ĆWICZENIE 24

Przepisz, otwierając nawiasy odpowiednimi formami rzeczowników i przymiotników.

W lesie spotkaliśmy (*samotny myśliwy*).
 Służba poprosiła (*dobra królowa*) o rozwiązanie problemu.
 Ludzie płacą po podwyżkach bardzo (*wysokie komorne i czesne*).
 Trudno obecnie poznać (*prawdziwy hrabia*).
 (*Budowniczy*) – to wieczny zawód.
 O (*dzielny wojskowy*) rozmawiali na spotkaniu.
 Na konferencji czekali na (*znany uczony*).
 Mówca wygłosił referat przed (*zebrany*).
 W prezydium brakowało (*przewodniczący*).
 Obiad składał się ze (*schabowy*) i krupniku.



ĆWICZENIE 25

Utwórz od wymienionych nazwisk męskich – nazwiska żeńskie i liczbę mnogą według wzoru.

WZOR: *Nowicki* – *Nowicka, Nowiccy, Nowickie*.

Słowacki, Kwaśniewski, Wołski, Łomnicki, Duński, Zawadzki, Kraszewski, Kowalski, Twardowski, Kowalewski.



ĆWICZENIE 26

Wyjaśnij za pomocą słownika znaczenia podanych poniżej wyrazów. Ułóż z nimi zdania.

Leśniczy, drobne, bratowa, ranny, doktorowa, angielski, służąca, krawcowa, wpisowe, sędzia, wojskowy.



ĆWICZENIE 27

W poniższych przysłowiach uzupełnij brakujące słowo oznaczające zawód. Skorzystaj ze słownictwa w ramce. Czy znasz podobne przysłowia w języku ukraińskim? Co one oznaczają? Opowiedz o tym grupie.

Każdy jest [] swego losu.

U [] brak siekiery, a u [] butów.

Gdzie [] sześć, tam nie ma co jeść.

Tak [] kraje, jak mu materii staje.

[] bez butów chodzi.

Czas najlepszy [] .

Każdy [] swój towar chwali.

Z muzykanta i [] nie będzie nigdy gospodarza.

Najlepszemu [] czasem chleb się nie uda.

Złej [] przeszkadza rąbek u spódnicy.

szewc, kucharek, baletnicy, kowalem, szewca, kowala, krawiec,
młynarza, nauczyciel, kupiec, piekarzowi



ODROBINA PISOWNI

PISOWNIA SKRÓTÓW

zawsze z kropką po skrótce, który jest początkową literą lub początkowymi literami wyrazu, np.:

*g. (godzina), m. (męski),
n. (nijaki), o. (ojciec), p. (pan),
r. (rok), al. (aleja), dyr. (dyrektor),
prof. (profesor), ul. (ulica),
zob. (zobacz)*

w liczbie mnogiej stosuje się podwójne skrótty stawiając kropkę na końcu,

*np.: oo. (ojcowie),
pp. (państwo),
ss. (siostry)*

tylko jedną kropkę stawiamy po skrótce nazwy dwu- i wielowyrzawowej, jeżeli następny wyraz zaczyna się od spółgłoski, np.:

*bm. (bieżący miesiąc),
br. (bieżący rok),
cdn. (ciąg dalszy nastąpi),
itp. (i tym podobne),
ww. (wyżej wymieniony)*

w liczbie mnogiej stosuje

WYJĄTEK:

W dwu- i więcej literowych skrótach przy powtarzaniu się po każdym z nich stawiamy kropkę,
*np.: prof. prof. (profesorowie),
dyr. dyr. (dyrektorzy)*

nie stawiamy kropki po skrótach składających się z pierwszej i ostatniej litery wyrazu skróconego, np.: *dr* (doktor), *mgr* (magister), *mjr* (major), *nr* (numer), *ppłk* (podpułkownik), *wg* (według)

nie stawiamy kropki po skrótach jednostek miar, wag, np.: *a* (*ar*), *g* (*gram*), *ha* (*hektar*), *kg* (*kilogram*), *l* (*litr*), *m* (*metr*)

ZAPAMIĘTAJ!

w skrótach kropki stawiamy, gdy w nazwie dwu- i wielowyzrazowej następny wyraz zaczyna się od samogłoski, np.: *b.u.* (*bez uwag*), *m.in.* (*między innymi*), *n.e.* (*naszej, nowej ery*), *p.o.* (*pełniący obowiązki*)



ĆWICZENIE 28

Za pomocą „Praktycznego Polsko-Ukraińskiego Słownika dla Zaawansowanych” wyjaśnij znaczenie polskich skrótów i zapisz je do tabeli w zeszyocie wraz z ich ukraińskimi odpowiednikami według wzoru.

al.	<i>aleja</i>	<i>ал.</i>	<i>алея</i>
cd.	<i>ciąg dalszy</i>		
cdn.	<i>ciąg dalszy nastąpi</i>		
dr	<i>doktor</i>		
itd.	<i>i tak dalej</i>		
itp.	<i>i tym podobne</i>		
lek.	<i>lekarz</i>		
lic.	<i>licencjat</i>		
mgr	<i>magister</i>		
np.	<i>na przykład</i>		
nr	<i>numer</i>		
nt.	<i>na temat</i>		
pl.	<i>plac</i>		
płd.	<i>południe, południowy</i>		
płn.	<i>północ, północny</i>		
p.o.	<i>pełniący obowiązki</i>		
s.	<i>strona</i>		
S.A.	<i>spółka akcyjna</i>		
str.	<i>strona</i>		
św.	<i>święty, święta</i>		
tj.	<i>to jest</i>		
tnz.	<i>to znaczy</i>		
twz.	<i>tak zwany</i>		
ub.	<i>ubiegły</i>		
ul.	<i>ulica</i>		
wf, WF	<i>wychowanie fizyczne</i>		
wsch.	<i>wschodni, wschód</i>		
zach.	<i>zachodni, zachód</i>		
zob.	<i>zobacz</i>		



ĆWICZENIE 29

Z ćw. 28 wybierz 10 dowolnych skrótów i ułóż z nimi zdania.

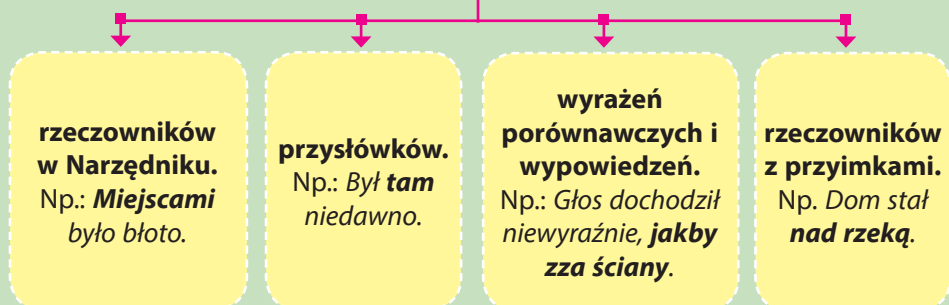
ROZMOWY O ZDANIU

(kontynuacja)

DRUGORZĘDNE CZĘŚCI ZDANIA
(ciąg dalszy)

Okolicznik miejsca – wskazuje na miejsce działania się czynności (*gdzie?*), a także kierunek działania (*skąd?*, *dokąd?*, *którędy?*). Np.: Darek jest **na basenie**. Niech idzie, **gdzie chce!**

Wyraża się za pomocą



ĆWICZENIE 30

Określ w zdaniach okolicznik. Na jakie pytania odpowiada? Czym jest wyrażony?

1. Umówiłam się z Tomkiem pod pomnikiem Aleksandra Fredry na Rynku.
2. Czekałam na niego prawie przez godzinę.
3. Z nudów czytałam napisy na płycie pomnika.
4. Postanowiłam nareszcie wrócić do domu.
5. Raptem usłyszałam swoje imię.
6. Zza samego pomnika wyłoniła się ręka z bukietem kwiatów.
7. Tomek i Radek uśmiechnęli się przepaszająco.
8. Ten ich uśmiech był bardzo miły.
9. Jechali nad morze samochodem.
10. Niech idzie, gdzie chce.



ĆWICZENIE 31

Zapoznaj się z treścią poniższego tekstu. Wypisz okoliczniki wraz z wyrazami określanymi. Zadaj pytania i określ typy okoliczników.

Gra w warcaby pochodzi z Francji. W Polsce jest znana od XII wieku. Książę Kazimierz Sprawiedliwy niezmiernie lubił tę grę. Często jednak dopuszczał się drobnych kręctw. Z powodu oszustwa księcia doszło kiedyś do awantury. Pewien dworzanin, zdenerwowany nieczystą grą księcia, ze złości wymierzył mu siarczysty policzek. Pomimo wielkiego gniewu książę przyznał przeciwnikowi rację. Łaskawie przebaczył mu zniewagę. Dworzanin zaś z wdzięczności ucałował księżęcą prawicę.



ĆWICZENIE 32

Uzupełnij zdania okolicznikiem miejsca.

- Górnik pracuje
- Pomnik znajduje się
- Turyści odpoczywają
- Uczniowie uczą się
- Ratusz stoi w
- Lwów znajduje się
- Wrocław jest położony
- Kijów – to miasto
- Muzeum historyczne znajduje się
- Pomnik Adama Mickiewicza stoi



ĆWICZENIE 33

Przeczytaj tekst i nazwij w nim główne i drugorzędne części zdania, które już znasz, określ czym są wyrażone.

Dżinsy – spodnie wszech czasów

Nazwa ta się wywodzi z języka francuskiego. Z Genui, począwszy od XVI w., sprowadzano do Anglii bawełnę z domieszką lnu lub wełny, którą nazywano „jeans”, od francuskiego „de Genes”. W Ameryce na przełomie XVIII i XIX w. producenci, chcąc się uniezależnić od an-



gielskich dostaw, sami zaczęli produkować materiał. Używali do tego wyłącznie bawełny złożonej z dwóch splotów, z których jeden, wewnętrzny, pozostawał biały, a drugi, zewnętrzny, niebieski. Tkaninę barwiono indygo, czyli wyciągiem z kwiatów krzewu rosnącego w Indiach. Stąd nazwa „blue jeans”. Ponieważ barwnik nie wnikał w tkaninę głęboko, tylko osadzał się na powierzchni, a z czasem odpadał, powstawały charakterystyczne przetarcia na spodniach. Pierwsi przekonali się o tym marynarze, którzy podczas rejsów prali swoje dżinsy, ciągnąc je w sieciach za statkiem. Przez co stawały się one tak wyblakłe, że prawie białe. Pierwsze spodnie robocze w XIX wieku zostały uszyte w USA przez Leviego Straussa z tkaniny dżinsowej. Przed II wojną światową nosili je jedynie farmerzy na amerykańskim Zachodzie, ale już kilkadziesiąt lat później – cały świat.

(z „Gazety Wyborczej”)



ĆWICZENIE 34

Streść tekst z ćw. 33 (30 słów).



ĆWICZENIE 35

Rozwiń podane zdania o drugorzędne części zdania, które już znasz.

1. Pracuję w sklepie.
2. Kiedy w końcu wrócisz do domu?
3. Pojechaliśmy nad jezioro.
4. Małgosia mieszka daleko od Agatki.
5. Wrócili z wycieczki.
6. Jadą nad morze.
7. Wędrowali przez las.
8. Wczoraj wróciłam z Paryża.
9. Nie byłam w szkole z powodu przeziębienia.
10. Moja ciocia mieszka w Londynie.



ĆWICZENIE 36

Przeczytaj dowcipy o mądrym Jasiu. Czy naprawdę jest mądry? A w Twojej klasie może też macie takiego Jasia?

Pani zadała uczniom temat wypracowania „Jak wyobrażam sobie pracę dyrektora?”

Uczniowie piszą, tylko Jaś siedzi beczynnie założywszy ręce.

– Czemu Jasiu nie piszesz? – pyta nauczycielka.

– Czekam na sekretarkę...

* * *

Dzieci wybierają zawody aktorek, piosenkarzy, strażaków, policjantów, itp. Tylko Jaś mówi, że chciałby zostać św. Mikołajem.

– Czy dlatego Jasiu, że roznosi prezenty? – pyta nauczycielka.

– Nie. Dlatego, że pracuje raz w roku.



* * *



Lekcja (biologii):

Nauczyciel: A czy wiecie dzieci, jaki ptak nie buduje w ogóle gniazd?

Jaś się zgłasza: Tak! To kukułka!

Nauczyciel: A czemu nie?

Uczeń: No bo mieszka w zegarach.

LEKCJA 8

TRADYCJE SĄ WAŻNE W NASZYM ŻYCIU



Agatka: Cześć!

Darek: Witaj! Co słysząc?

Agatka: Wczoraj na walentynki dostałam bardzo piękną czerwoną różę.

Tomek: Gratuluję! A kto tak się wykazał?

Agatka: No, to już mój sekret. Ale ja nie o tym. Słuchajcie, zbliża się pora karnawału. Może coś ciekawego wymyślimy?

Kuba: O tak, masz rację. Mój starszy brat z kolegami z uczelni już rozpoczęli przygotowania – piszą scenariusz i myślą o karnawałowych strojach.

Darek: No i my musimy się skupić nad przygotowaniem do tegorocznego karnawału.

Małgosia: Słuchajcie, a skąd taka fajna tradycja? Oprócz karnawału bardzo lubię tłusty czwartek.

Darek: To dla tego, Gosiu, tak pięknie wyglądasz! Widać, że pączki i faworki tobie bardzo smakują.

Małgosia: No dzięki Ci. Skupmy się nad sednem sprawy.

Kasia: Słyszałam, że moi rodzice wybierają się na bal karnawałowy w gronie kolegów z pracy.

Tomek: Olu, a na Ukrainie też jest obchodzony karnawał? Czy u was są także walentynki?

Ola: Karnawału jako takiego w naszej tradycji nie ma. Natomiast coraz częściej są obchodzone święta, związane z nastaniem wiosny i zbliżającymi się Świętami Wielkanocnymi.

Darek: O, widzisz, jakie to jest interesujące!

Ola: No tak, ja tutaj poznam wasze tradycje ludowe. A pączki szczególnie mi smakują i nie tylko w tłusty czwartek. Mama też od czasu do czasu smaży nam faworki.

Małgosia: A co z tymi walentynkami?

Ola: Sądzę, że dla nas i Polaków jest to nowe święto, które dopiero wchodzi do kalendarza i nie wiadomo, czy się tam zakorzeni. Ale ja go specjalnie nie lubię.

Kuba: Na karnawał trzeba przyrządzić jakieś maski, kostiumy do przebierania.

Darek: A, no właśnie, właśnie. Ja proponuję zastanowić się nad jakąś koncepcją święta.

Tomek: A wiesz, Olu, że Święta Wielkanocne poprzedza Środa Popielcowa. Czy w waszym kalendarzu jest coś takiego?

Ola: Nie, takiej Środy to my nie obchodzimy. Natomiast przed Wielkim Postem mamy Niedzielę Przebaczenia Win.

Kuba: A ten okres karnawałowy to ma jakieś określenie?

Ola: Na Ukrainie to są Zapusty.

Małgosia: Moja babcia na wsi też nazywa ten okres tak samo.

Tomek: Widzicie, że nawet tradycje Polaków i Ukraińców są zbliżone do siebie.

TRADYCJA to przekazywane z pokolenia na pokolenie treści kultury, takie jak: obyczaje, poglądy, wierzenia, sposoby myślenia i zachowania, normy społeczne, uznane przez zbiorowość za społecznie doniosłe dla jej współczesności i przeszłości. Tradycjami są, na przykład, te związane ze Świętami Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Wszystkich Świętych. Są również obyczaje związane z życiem rodzinnym: ślubami (wesela), pogrzebami (stypy), chrztami (chrzciny). Nie można też zapomnieć o tradycjach związanych z kalendarzem szkolnym, np. rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego, pasowanie na ucznia pierwszoklasistów. Są też tradycje państwowe związane ze świętami narodowymi.



ĆWICZENIE 1

Odpowiedz na pytania.

1. O jakich świętach tradycyjnych rozmawiają koledzy z klasy Darka?
2. Czy na walentynki w prezencie można dostać tylko różę?

3. Co zaproponowała dla koleżanek i kolegów Agatka?
4. Czy wiesz, skąd w kalendarzu tradycji polskich pojawił się karnawał?
5. Dlaczego Małgosia tak pięknie wygląda?
6. Czy na Ukrainie jest okres karnawału i czy się świętuje walentynki?
7. Jakie stroje są niezbędne na karnawał?
8. Kto zaproponował zastanowić się nad koncepcją karnawału?
9. Czy wiesz, co to jest Środa Popielcowa i Niedziela Przebaczenia Win?
10. Twoim zdaniem tradycje ludowe Polaków i Ukraińców bardzo się różnią czy są podobne do siebie? Uzasadnij swoją odpowiedź.



ĆWICZENIE 2

Czy w miejscowości, w której mieszkasz, są podtrzymywane tradycje ludowe? Dowiedz się od starszych osób w rodzinie, jak dawniej były podtrzymywane te tradycje. Podziel się wiedzą z grupą.



ĆWICZENIE 3

Zapoznaj się z treścią ciekawostki.

• CIEKAWOSTKA •



Nazwa **karnawał** pochodzi z łaciny: *caro* – mięso, *vale* – bywaj. W wolnym przekładzie karnawał to pożegnanie mięsa, a wraz z nim wszelkiego rodzaju uczt, zabaw i hulanek, oraz nieuchronne zbliżanie się Wielkiego Postu.



ĆWICZENIE 4

Wysłuchaj tekstu.

Nowe słownictwo wypisz do słowniczka.



Skąd wziął się zwyczaj karnawału?

Karnawał, po staropolsku zwany zapustami, to czas liczony od Nowego Roku lub od Trzech Króli i trwający aż do Środy Popielcowej. Nazwa pochodzi od łacińsko-włoskiego „carnavale”, czyli rozstania z mięsem, co w Polsce przetłumaczono „mięsopust”, określając tym jednak ostatnie dni karnawału. Słowo „karnawał” nawiązuje także do łacińskiego „*car-rus navalis*”, jak w starożytnym Rzymie zwano łódź na kołach – ukwiecony rydwan boga Dionizosa, pojawiający się na rzymskich ulicach podczas hucznych obchodów powitania wiosny.

W średniowieczu z obchodów karnawałowych słynęła przede wszystkim Wenecja, a po jej upadku w XVIII w. – Rzym. Niemal równie huczny bywał w tamtych czasach karnawał w Hiszpanii, Portugalii i we Francji; bawiono się także w Niemczech, Czechach, na Rusi i na Bałkanach.

Bardzo szybko przeszczepione na nasz grunt europejskie zabawy karnawałowe nabrały swoistego charakteru i polskiego wyrazu zgodnie z duchem i temperamentem narodowym, z tradycją polską i obyczajem.

Zgodnie z duchem tym i zwyczajem karnawał staropolski suty, hałaśliwy, wesoly i szumny był czasem różnych uciech: polowań, kuligów, poczęstunków, tańców i swawoli.

Po miastach zwłaszcza i pańskich rezydencjach odbywały się wystawne karnawałowe uczty i bale. Bywały one swego rodzaju giełdą małżeńską dla dobrze urodzonych panien, które tańczyły pod czujnym okiem matek, babek i ciotek i w ten tylko sposób dobrze wychowane panny mogły zawierać znajomości i pozyskiwać kandydatów, spośród których rada rodzinna wybierała najlepiej skoligaconego i najmajętniejszego.

Skromniejsze wieczorki taneczne, zabawy i bale urządzali w miastach w zapusty dla swej młodzieży kupcy i rzemieślnicy, a tam „szły wiechcie z butów i drzazgi z podłogi”.

Kipiący radością, wesoly i huczny, choć inny w swym charakterze, był także karnawał chłopski; w zapusty wolno było niemal wszystko, a w każdym razie dużo więcej niż zazwyczaj. Jak wszędzie, tak i na wsi, najwesелей i najhuczniej obchodzono ostatni tydzień karnawału od tłustego czwartku po tzw. „kusy wtorek”.



Powiadano, że w ten „zapustny” lub „combrowy” czwartek tyle razy należy próbować boczku i słoniny, ile razy kot ogonem ruszy. W tłusty czwartek nie mogło nigdzie zabraknąć smażonych na tłuszczu słodkich racuchów, blinów, „pampuchów” oraz delikatniejszych pączków i chruścików.

Tłusty czwartek był jednak tylko wstępem do szaleństw ostatnich trzech dni przed Popielcem, kiedy to we wszystkich domach było wielu gości i dużo tłustego, pożywnego jedzenia, żeby każdy mógł najeść się do syta przed nadchodzącym Wielkim Postem. A w karczmach „drzazgi szły z podłogi” od skocznych obertasów, sztajerów, mazurów, krakowiaków i innych tańców. W zapusty w karczmach zbierały się i tańczyły stateczne gospodynie.

W niektórych regionach Polski zachowały się ślady archaicznych zabaw, w szczególności liczne korowody przebierańców.

(z Internetu)



ĆWICZENIE 5

Ustal, co jest prawdą, a co nie?

WZÓR: A. *W średniowieczu z karnawałów słynęła Wenecja. Tak, to prawda. / Dokładnie. / Tak jest. Tradycja karnawału weneckiego rozwinęła się w innych krajach europejskich.*

B. *W Polsce nie ma tradycji karnawałowej. Nic podobnego. / To nieprawda. W Polsce zawsze hucznie był obchodzony karnawał, po staropolsku zwany zapustami.*

1. Karnawał trwał od Wielkanocy do Nowego Roku.
2. W czasie karnawału zjadano się mięsem i innymi smakołykami.
3. Na Bałkanach, Rusi, w Czechach i Niemczech też odbywały się zabawy karnawałowe.
4. W Rzymie karnawałów nigdy nie było.
5. Karnawały weszły do tradycji polskiej.
6. Karnawał w Polsce tradycyjnie odbywał się skromnie, po cichu, bez hucznych zabaw i kuligów.
7. Panny zjeżdżały się na zabawy karnawałowe, żeby wpaść w oko przyszłego męża.
8. Zapusty na wsiach nie wykazywały się pomysłowością.
9. Początek szaleństwa karnawałowego to tłusty czwartek.
10. W karczmach wtedy w ogóle nie tańczono i nie śpiewano.



ĆWICZENIE 6

Wysłuchaj wiersza.

Czy rozpoznałaś/rozpoznałeś wszystkich bohaterów wymienionych przez poetę? Na balu maskowym kim chciałabyś/chciałbyś być? Uzasadnij swój wybór. Porozmawiajcie o tym w grupie.



Zbigniew Dmitroca

Karnawał

W karnawale, w karnawale
Dookoła wielkie bale,
Gdy orkiestra pięknie gra,
Dobry humor każdy ma!

Bał maskowy, bał maskowy
Jest naprawdę pomysłowy.
Można przebrać się za jeża,
Krasnoludka lub rycerza.

Wszędzie sami przebierańcy,
Zorro w czarnej masce tańczy,
I Smerfetka razem z nim,
Nie wiadomo kto jest kim...

W karnawale, w karnawale
Dzieci bawią się wspaniale,
W karnawale każdy chce
Tańczyć, śpiewać, bawić się.

**ĆWICZENIE 7**

Porozmawiajcie w grupie, w jakich jeszcze krajach świata obecnie jest hucznie obchodzony karnawał? Poszukajcie informacji w Internecie.

**ĆWICZENIE 8**

Zapoznaj się z polskim przysłowiem: „Powiedział Bartek, że dziś tłusty czwartek, a Bartkowa uwierzyła, dobrych pączków nasmażyła”. Jak można wytłumaczyć jego treść? Czy w języku ukraińskim znajdziemy podobne? Porozmawiajcie o tym w grupie.

**ĆWICZENIE 9**

Zapoznaj się z treścią ciekawostki. Wypisz do słowniczka nieznanne wyrazy i wyrażenia. Skorzystaj ze słownika.

• CIEKAWOSTKA •

Tłusty czwartek to ostatni czwartek przed Wielkim Postem, znany także jako zapusty (ostatni tydzień karnawału, trwający od tłustego czwartku do wtorkowego śledzika). Karnawał kończy się śledzikiem. W Środę Popielcową głowy zostają posypane popiołem i nastaje Wielki Post, podczas którego należy zachowywać wstrzemięźliwość. Jednakże ostatnie dni karnawału powinny upływać na hucznych zabawach.



Zwyczaj świętowania tłustego czwartku sięga średniowiecza. Pierwsze pączki znacznie różniły się od dzisiejszych. Były robione z chlebowego ciasta, nadziewano je słoniną i smażyono w smalcu. Na słodko zaczęły być serwowane w tłusty czwartek w XVI wieku, kiedy pojawiły się słodkie racuchy, pampuchy i bliny.

W ten jeden dzień w roku, pączkowe obżarstwo uchodzi wszystkim na sucho. Obok złocistych pączusiów, na stołach królują też faworki, zwane chrustami, chruścikami i grochowaniami.

(z Internetu)

**ĆWICZENIE 10**

Odpowiedz na pytania. Razem z koleżankami i kolegami ułóż dialogi.

1. Czy udało Ci się bawić na karnawale lub balu maskowym?
2. Lubisz pączki? Czy znasz jakiś przepis?
3. Czemu kulminacją karnawału jest tłusty czwartek?
4. Jakie jeszcze dania są przyrządzane w tym dniu?

5. Czy tradycja zajadania się pączkami w tym dniu obecna jest w Polsce do dziś?
6. Czy na Ukrainie jest podobna tradycja?
7. Czy zawsze pączki były słodkie?
8. A czy w Twojej miejscowości hucznie się obchodzi zapusty? Może one mają inną nazwę?
9. Jak rozumiesz wyrażenie „w karczmach drzazgi szły z podłogi”?
10. Co trzeba zrobić w tłusty czwartek tyle razy, ile razy kot ogonem ruszy i dlaczego?



ĆWICZENIE 11

W tekście ćw. 4 znajdź nazwy tańców. Wypełnij tabelę w zeszyte odpowiednimi formami tych rzeczowników. Ułóż zdania z każdym rzeczownikiem, używając go w Dopełniaczu liczby pojedynczej.

Wyraz w tekście przypadek, liczba	M.lm	M.lp.	D.lp.
tańca	tańce	taniec	tańca



COŚ Z GRAMATYKI

W języku polskim istnieje nieliczna grupa rzeczowników, która ma nieregularne formy odmiany w liczbie pojedynczej i mnogiej. Takie formy należy zapamiętać. Do tej grupy rzeczowników zalicza się następujące wyrazy: **sędzia, hrabia, brat, dziecko, oko, ucho** i inne.

	Lp.	Lm.	Lp.	Lm.	Lp.	Lm.
M.	sędzia	sędziowie	brat	bracia	dziecko	dzieci,
D.	sędziego	sędziów	brata	braci	dziecka	dzieci,
C.	sędziem	sędziom	bratu	braciom	dziecku	dzieciom,
B.	sędziego	sędziów	brata	braci	dziecko	dzieci,
N.	sędzią	sędziami	bratem	braćmi	dzieckiem	dziećmi,
Msc.	sędzi lub sędzim	sędziach	bratu	braciach	dziecku	dzieciach,
W.	sędzio!	sędziowie!	bracie!	bracia!	dziecko!	dzieci!

Rzeczowniki **ucho** i **oko** mają dwa wzorce odmiany w liczbie mnogiej, w zależności od znaczenia. **Oczy** i **uszy** to odpowiednio narządy wzroku i słuchu. Natomiast **sieć** ma **oka** a **dzban** ma **ucha**.

	<i>Lm. żywotne</i>		<i>Lm. nežywotne</i>	
M.	oczy	uszy	oka	ucha
D.	oczu	uszu	ok	uch
C.	oczom	uszom	okom	uchom
B.	oczy	uszy	oka	ucha
N.	oczami	uszami	okami	uchami
Msc.	oczach	uszach	okach	uchach
W.	oczy!	uszy!	oka!	ucha!


ZAPAMIĘTAJ!

Pies ma uszy. Dzban ma ucha. Człowiek ma oczy. Siatka ma oka.

**ĆWICZENIE 12**

Uzupełnij podane teksty odpowiednimi formami rzeczownika *ucho* w liczbie mnogiej.



W zimie często bardzo marzną mi []. Z tymi [] to w ogóle zawsze jest kłopot. Po pierwsze – odstają. Po drugie – gdy się czegoś wstydzę, wystarczy spojrzeć na moje []. Zawsze mnie zdradzają swoim ognistym kolorkiem. Staram się nie pokazywać swoich [] i zasłaniam je włosami. Mama mówi, żebym dał spokój [] i lepiej przyłożył się do nauki. Ale ja nie mogę zapomnieć o tych okropnych []! [] moje utrawienie, czy nie mogłybyście trochę bardziej przylegać do głowy.

W naszej rodzinie od pokoleń przekazywany jest piękny secesyjny dzban, ozdobiony kunsztownie wykonanymi []. Te [] przypominają kształtem skrzydła motyli. Bez [] naczynie nie byłoby tak wspaniałe. Zdaje się, że to właśnie [] poświęcono najwięcej uwagi przy jego wykonaniu. Nikt nigdy nie chwyta za [], bo boimy się, aby ich nie uszkodzić. Moja mama chętnie opowiada o pięknych [] drogiego dzbana. Co za cudowne []! – zachwycają się wszyscy znajomi.



(wg Z. Czarneckiej-Rodzik)



ĆWICZENIE 13

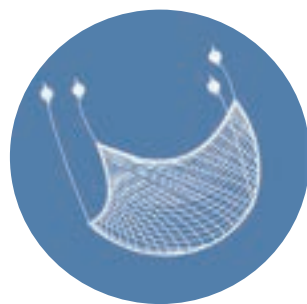
Uzupełnij podane teksty odpowiednimi formami rzeczownika **oko** w liczbie mnogiej. Nieznane wyrazy zapisz do słowniczka.



Gdy rycerz spojrział w [] księżniczki, zakochał się bez pamięci. Już nie mógł zapomnieć o tych pięknych modrych []. Te [] (oraz ich dumna posiadaczka) śniły mu się po nocach. „Tobie, miła, i twoim []. Nie sposób się oprzeć!” – wyznawał nieszczęśnik pod bramą zamku. „Precz z moich []!” – zawołała księżniczka, gdyż niezwykłymi [] zmierzała uwieść skromnego szewczyka.

Rybacy z Kaszub ciągle jeszcze łowią ryby za pomocą tradycyjnych sieci z []. W zależności od łowiska, [] w każdej sieci mogą być inne – gęstsze i mniejsze są przeznaczone na mniejsze ryby, duże – na większe gatunki. Wiele [] wymaga częstych napraw, gdyż sieci łatwo się rwą. Dlatego po każdym połowie trzeba uważnie przyjrzeć się []. Rybacy systematycznie naprawiają podarte []. W [] sieci można czasem znaleźć inne ciekawe trofea – od starego buta po piękne muszle.

(wg Z. Czarneckiej-Rodzik)



ĆWICZENIE 14

W miejscu [] wpisz rzeczownik **oko** lub **ucho** w odpowiedniej formie liczby mnogiej.

1. Wzory na tym materiale były podobne do pawich [].
2. Długo patrzył na nią smutnymi [].
3. Przypatrywał się wielkim [] pływającym w rosole.
4. Nie noszę kolczyków, bo nie mam przekłutych [].
5. Kup igły z większymi [].
6. Te małe kubki nie mają [].

(wg D. Chwastniewskiej, D. Rózek, A. Gorzałczyńskiej-Mróż, M. Szulc)



ĆWICZENIE 15

Ułóż dwa zdania z rzeczownikiem **oko** i dwa zdania z rzeczownikiem **ucho**. Każdy z tych wyrazów powinien wystąpić w dwóch znaczeniach.



ĆWICZENIE 16

Do poniższych związków frazeologicznych wpisz rzeczowniki *oko, ucho* w odpowiedniej formie. Wyjaśnij ich znaczenie. Czy w języku ukraińskim są podobne?

1. Mieć czegoś powyżej [] .
2. Świecić [] .
3. Rzucić [] .
4. Mieć klapki na [] .
5. Puścić coś mimo [] .
6. Zejść mi z [] .
7. Ściany mają [] .

(wg D. Chwastniewskiej, D. Rózek, A. Gorzałczyńskiej-Mróz, M. Szulc)



ĆWICZENIE 17

Odgadnij zagadkę, uzupełniając tekst rzeczownikiem *brat* w liczbie mnogiej w odpowiedniej formie.

Trzech zmęczonych i głodnych [] dotarło do schroniska. Zamówili pierogi i poszli do pokoju. Ponieważ [] byli bardzo zmęczeni, po chwili mocno chrapali. Widząc śpiących [], kelner zostawił pierogi i cichutko wyszedł z pokoju. Po pewnym czasie obudził się najgłodniejszy z []. Chcąc się podzielić z [], zjadł tylko trzecią część pierogów i znowu poszedł spać. Wkrótce obudził się drugi, również zjadł trzecią część pierogów, pamiętając o pozostałych []. Ostatni po przebudzeniu postąpił tak samo. Na talerzu zostało osiem pierogów. Ile pierogów przyniesiono [] do pokoju? Ile pierogów zjadł każdy z [] ?



(wg D. Chwastniewskiej, D. Rózek, A. Gorzałczyńskiej-Mróz, M. Szulc)



ĆWICZENIE 18

Uzupełnij zdania rzeczownikiem *hrabia* w poprawnej formie.

W 1897 roku Irlandczyk Bram Stoker napisał powieść o strasznym wampirze, [] Drakuli. Pierwowzorem tej postaci literackiej był Vlad Tepes, piętnastowieczny władca Transylwanii, obszaru należącego dzisiaj do Rumunii.



Przydomek Drakula (co znaczy „syn diabła”) nadano [] Vladowi, ponieważ był władcą niezwykle okrutnym. Rządy tego [] były tak bestialskie, że w Rumunii pamięć o nim przetrwała do naszych czasów. Książka Stokera sprawiła, że [] Drakulę poznali czytelnicy na całym świecie. Na jej podstawie powstało około dwustu filmów. W ten sposób Drakula stał się najślynniejszym wampirem wszech czasów i chyba najbardziej znanym [] na świecie.

(wg D. Chwastniewskiej, D. Rózek, A. Gorzałczyńskiej-Mróż, M. Szulc)



ĆWICZENIE 19

W miejscu [] wpisz odpowiednie formy rzeczownika sędzia.

1. Co za [], powinien już iść na emeryturę.
2. Kiedyś też byłem [] i znam się na tym.
3. Spójrz na tego []. Jaki przystojny.
4. Ten z dziesiątką powinien dostać od [] czerwoną kartkę.
5. Na tym [] można polegać, to profesjonalista.
6. Patrz, tamtemu [] zsunęła się peruka.
7. Kibice nie zawsze doceniają [], jego wysiłki i kompetencje.
8. [] twojego postępku będziemy wszyscy.
9. Spóźnienie [] odterminowało początek gry.
10. [] nie udało się uniknąć pomyłek – twierdzili kibice.



ĆWICZENIE 20

Uzupełnij zdania rzeczownikiem *dzieci* w odpowiedniej formie.

Niektóre [] nie lubią chodzić do szkoły. Uważają, że przerwy w szkole trwają za krótko, a lekcje za długo, a to dla [] jest nudne. Nie przepadają [] także za wieloma nauczycielami. [] nie bardzo podobają się nauczyciele, zwłaszcza ci surowi i wymagający. Często stawiają [] złe

oceny, odpytują [] przy tablicy i nie mają litości, kiedy [] nic nie umieją. Nauczyciele nie lubią także niepunktualnych []. Karzą surowo każde spóźnienie [] na lekcje. Nie uznają żadnych usprawiedliwień tych [], nawet jak one dotyczą zepsutego zegara.



PRZYPOMNIJ SOBIE

Imiesłów przymiotnikowy to nieosobowa forma czasownika.

Ma znaczenie zbliżone do przymiotnika i odmienia się jak przymiotnik – przez przypadki, liczby i rodzaje.

Imiesłowy przymiotnikowe dzielimy na:

imiesłowy przymiotnikowe czynne – nazywają cechy, które oznaczają wykonywanie jakiejś czynności, np.: **biegnące** dzieci, tzn. dzieci, które biegają; **trenujący** zawodnicy, tzn. zawodnicy, którzy trenują.

Tworzymy tylko od **czasowników niedokonanych**

za pomocą końcówek **-ący, -ąca, -ące**.
Np.: robić → robiący;
szyć → szyjąca;
tworzyć → tworząca

imiesłowy przymiotnikowe bierne – nazywają cechy, które oznaczają uleganie jakimś czynnościom lub rezultaty czynności, np.: **remontowany** budynek, tzn. budynek, który ktoś remontuje; **zepsuta** kartka, tzn. kartka, którą ktoś zepsuł.

Tworzymy tylko od **czasowników przechodnich** (dokonanych i niedokonanych) za pomocą końcówek **-ny, -na, -ne** i **-ty, -ta, -te, -ony, -ona, -one**.

Np.: pisać → pisany;
przepisać → przepisany;
szyć → szyty;
tworzyć → tworzony

W zdaniu **imiesłowy przymiotnikowe**, podobnie jak przymiotniki, najczęściej pełnią funkcję **przydawki** lub **orzecznika**.

Np.: Napraw te **skrzypiące** (przydawka) drzwi.
Zaraz zostaną **naoliwione** (orzecznik).



ĆWICZENIE 21

Z poniższych zdań wypisz do tabeli w zeszyte imiesłowy przymiotnikowe i zapisz bezokoliczniki, od których zostały utworzone.

Imiesłów z tekstu	Bezokolicznik	Postać	
		dokonana	niedokonana



Na pewne królestwo napadł przerażający smok. Król poprosił o pomoc trzech sprawdzonych rycerzy. „Czy uratujecie nasze zgnębione królestwo?” – zwrócił się władca kraju do odważnych rycerzy. Jeden z nich poprosił o tydzień na zastanowienie się. Drugi powiedział, że za trzy dni stanie do rozstrzygającej walki. Natomiast trzeci na prośbę króla natychmiast postanowił podjąć rzucone wyzwanie i zgładzić szalejącą poczwagę, nie zastanawiając się, uciekł.



ĆWICZENIE 22

Od podanych bezokoliczników utwórz odpowiednie imiesłowy przymiotnikowe. Jak rozumiesz znaczenie tych związków frazeologicznych? Czy są podobne w języku ukraińskim.

- | | |
|----------------|---------------|
| 1. (Farbować) | lis. |
| 2. (Palić) | sprawa. |
| 3. (Wschodzić) | gwiazda. |
| 4. (Chodzić) | encyklopedia. |
| 5. (Złamać) | serce. |
| 6. (Zakuć) | łby. |
| 7. (Zepsuć) | nerwy. |
| 8. (Malować) | obraz. |
| 9. (Pogrzebać) | pies. |
| 10. (Otwierać) | książka. |

**ĆWICZENIE 23**

Uzupełnij tabelkę w zeszyście, tworząc imiesłowy przymiotnikowe. Gdzie nie można utworzyć danego imiesłowu, postaw kreskę.

Bezokolicznik	Imiesłów przymiotnikowy czynny	Imiesłów przymiotnikowy bierny
robić		
wyczyścić		
suszyć		
mówić		
tworzyć		
włączyć		
wracać		
naprawić		
spać		
spojrzeć		

**ĆWICZENIE 24**

Użyj w zdaniach imiesłowy, zamieniając wyraz *który*.

Turysta upewnił się, że bagaże, *które* oddał do przechowalni są bezpieczne i udał się na spacer miastem. Po drodze postanowił, że kupi przewodnik, *który* kiedyś polecił mu jego brat. Gdy znalazł się przed księgarnią, *która* była obok dworca, zauważył, że nie ma dokumentów i portfela. Być może zostawił je w walizce, *którą* zostawił w przechowalni. Szybko wracał na dworzec, na *którym* zostawił swoją torbę. Miał nadzieję, że dokumenty, *które* pozostawił, odnajdzie w walizce.

**ĆWICZENIE 25**

Wyłumacz w grupie znaczenie podanych wyrażień. Ułóż z nimi zdania.

Rozlana herbata; wylewająca się woda; przebita opona; bijące serce; paląca sprawa; przejmujący chłód; nawiązana przyjaźń; wynikający problem; wędrujący turysta; mówiący lektor; kupiony prezent.

**ĆWICZENIE 26**

Uzupełnij zdania, dobierając imiesłowy tak, aby powstały związki frazeologiczne, wyjaśnij ich znaczenie.

Sprawa już zrobiona, nie ma co płakać nad (*rozlanym, gorącym*) mlekiem.

Ona zawsze powie coś niegrzecznego, ma (*długi, niewyparzony*) język.

Koleżanka na lekcji biologii czasem zachowuje się jak (*śpiąca, prawdziwa*) królewna.

Starszy brat to (*wielka, chodząca*) encyklopedia, zawsze wszystko wie.

SŁOWOTWÓRSTWO

(kontynuacja)

Rzeczowniki odczasownikowe

Rzeczowniki odczasownikowe nazywają czynności i stany.
Np.: **bieganie, marzenie, szycie.**

Rzeczowniki odczasownikowe tworzy się przez odcięcie od czasownika w bezokoliczniku **-ć/-yć/-ić** i dołączenie do tematu formantu **-anie, -enie** lub **-cie**.
Np.: **bieg/ać – bieg/anie; rysow/ać – rysow/anie; marz/yć – marz/enie; podzieli/ć – podzieli/enie; wprowadz/ić – wprowadz/enie; szy/ć – szy/cie; pi/ć – pi/cie.**

ZAPAMIĘTAJ!

Nazw czynności nie tworzy się od czasowników:
chcieć, móc, potrafić, woleć, umieć, musieć.



ĆWICZENIE 27

Od podanych czasowników utwórz rzeczowniki. Ułóż z nimi swoje zdania.

<i>pisać</i>	<i>pisanie</i>
mówić	
poznać	
zbierać	
przygotować	
wyjaśnić	
osiągnąć	
zamknąć	
wydarzyć	
chodzić	
wychować	



ĆWICZENIE 28

Uzupełnij zdania według wzoru.

WZOR: Brakuje czasu na chodzenie do kina. (chodzić)

Został tylko miesiąc do [] (zakończyć) roku szkolnego.

Rodzice muszą się zająć [] (wychować) swoich dzieci.

Nie wszystkich dopuszczono do [] (głosować).

Starsze osoby bardzo męczy to [] (chodzić) po schodach.

Uważajcie, przed nami [] (przejsć) podziemne.

Doszli do zgody bez [] (wahać się).

Ile czasu poświęcasz [] (oglądać) filmów.

Trzeba zachęcić brata do [] (malować).

Przyjemność sprawia mi [] (jeść) zupy pomidorowej.

Długo [] (siedzieć) przed komputerem bardzo męczy.



ĆWICZENIE 29

W miejscu kropek wstaw właściwą formę nazwy czynności od czasownika w nawiasie.

WZOR: Masz coś do jedzenia? (jeść)

W lodówce jest coś zimnego do [] . (pić)

W księgarni kupiłam coś miłego do [] . (czytać)

Nie mamy nic do [] . (ukryć)

Czy jest coś ciekawego wieczorem do [] . (obejrzeć)

Złoty medal jest do [] w tym turnieju. (wygrać)

Nie było nic do [] na jutro. (powtórzyć)

Mamy dużo do [] w drogerii. (kupić)

To dwie książki do [] w bibliotece. (oddać)

Wszystko do [] leży w łazience. (prać)

Kto ma coś do [] na ten temat. (powiedzieć)

ROZMOWY O ZDANIU

(kontynuacja)

DRUGORZĘDNE CZĘŚCI ZDANIA

(ciąg dalszy)

Okolicznik celu – wskazuje na cel, w jakim jest wykonywana czynność, odpowiada na pytania: **na co?, po co?, w jakim celu?**

Wstąpiłem do domu **po książki**. Przyszła do klubu **potaćczyć**. Marek schował do torby podkową **na szczęście**.

Wyraża się w konstrukcjach:

do + Dopełniacz. Np.: Zawiozę garnitur **do prania**.**dla + Dopełniacz.**Np.: Marian walczył wyłącznie **dla potęgi**.**ku + Celownik.**Np.: Henryk Sienkiewicz pisał **ku pokrzepieniu serc**.**po + Biernik.** Np.: Idę **po mleko**.**na + Biernik.** Np.: Jedziemy **na urlop**.**z + Narzędnik.** Np.: Przychodzę **z pomocą**.**czasownik ruchu + bezokolicznik.** Np.: **Przyjechałem jeść**.

Okolicznik przyczyny – wyjaśnia powód wykonania czynności, odpowiada na pytania: **dlaczego?, z jakiej przyczyny?, z czego?**
Trząsł się ze strachu. Samolot nie wystartował z powodu burzy. Wskutek ulewy tama na rzece została przerwana.

Wyraża się w konstrukcjach:

z + Dopełniacz. Np.: Zarumienił się **ze wstydu**.**od + Dopełniacz.** Np.: Ochrypnął **od krzyku**.**wskutek + Dopełniacz.**Np.: Stało się tak **wskutek nieporozumienia**.**z powodu + Dopełniacz.**Np.: Nie był w szkole **z powodu grypy**.**na + Biernik.** Np.: Zrobił to **na złość** kolegom.**przez + Biernik.** Np.: Potrąciłem Pana **przez nieuwagę**.**Narzędnik.** Np.: Nazwałem go tak **żartem**.**Zaimek przysłowny.** Np.: **Stąd** lawina próśb.



ĆWICZENIE 30

Wypisz okoliczniki wraz z wyrazami określanymi. Zadaj pytania i określ typy okoliczników.

Wczoraj wieczorem gwałtownie rozszalała się burza nad miastem.
 Szybko idziemy dzisiaj do szkoły z powodu złej pogody.
 Koleżanka nie poszła do teatru z powodu przeziębienia.
 Pojechaliśmy na wczasy tam, gdzie jest bardzo ciepło.
 Uświadomiliśmy sobie, że jest burza, gdy zauważyliśmy piorun.
 Moja droga koleżanka zrobiła zadanie tak jak ja.
 Dawny mój przyjaciel przyszedł do mnie, bo był w pobliżu.
 Poszedłem rano do sklepu, aby kupić świeży chleb.
 Pomimo nadchodzącej burzy turyści szybko rozłożyli namiot.
 Jeśli dobrze zrobisz lekcje, to wyjdiesz do nas na podwórko.



ĆWICZENIE 31

Uzupełnij zdania okolicznikami, jakie znasz.

Żyje tradycja ludowa.
 Brzmi piosenka.
 Oglądamy film.
 Słuchaliśmy wystąpienia.
 Uczniowie przygotowują się.
 Rodzice odwiedzili.
 Artyści odegrali sztukę.
 Koledzy przynieśli.
 Koleżanki zrobiły.
 Dyrektor wygłosił.



ĆWICZENIE 32

Przeczytaj tekst i określ w nim główne i drugorzędne części zdania, które już znasz. Nazwij, czym są wyrażone.

Jednym z najmądrzejszych mieszkańców Starożytnej Grecji był Prometeusz. Miał ogromną wiedzę we wszystkich dziedzinach życia. Jego nauczycielką była Atena. To ona przekazywała mu najbardziej pożyteczne umiejętności, które on następnie przekazywał ludziom. Zeus chciał wytepić wszystkich ludzi, ale oszczędził ich, ulegając prośbom Prometeusza. Siła ludzi oraz ich umiejętności zaczęły szybko rosnać, co spowodowało gniew Zeusa.



Heinrich Friedrich Füger
Prometeusz niosący ogień

Pewnego dnia na Olimpie toczyła się burzliwa dyskusja, gdyż nie wiadomo jak podzielić „byka” między bogów a ludzi. Zaproszono więc Prometeusza, aby ich rozsądził.

Wówczas Prometeusz wziął dwa worki. Do jednego włożył mięso z byka i położył na niego żołądek zwierzęcia, do drugiego włożył kości i przykrył je grubą warstwą tłuszczu. Chciwy Zeus wybrał worek przykryty tłuszczem z kośćmi. Tak Prometeusz oszukał Zeusa. Wtedy władca z Olimpu szybko wybrał się do Ateny, aby ta wpuściła go na Olimp. Zapalił wtedy pochodnię od ognistego rydwanu słońca, wrzucił do olbrzymiej lodygi kopru kawałek główni. Za chwilę zgasił pochodnię i niezauważony przez nikogo podarował ludziom ogień. Zeus poprzysiągł zemstę. Przykuł Prometeusza do gór Kaukazu, gdzie głodny sęp dzień w dzień przylatuje i wyżera mu wątrobę. Męczarniom tym nie ma końca, ponieważ, kiedy co noc Prometeusz marznie, wątroba mu odrasta.



ĆWICZENIE 33

Wypisz z poprzedniego ćwiczenia imiona bogów i bohaterów Starożytnej Grecji.



ĆWICZENIE 34

Na podstawie tekstu z ćw. 32 zadaj 10 pytań koleżance/koledzie i poproś o odpowiedź.



ĆWICZENIE 35

Zapoznaj się z treścią ciekawostki. W Internecie znajdź więcej informacji na temat Prometeusza i prometeizmu. Informacjami podziel się w grupie.

• CIEKAWOSTKA •

Prometeusz to jeden z najbardziej znanych bohaterów mitologii greckiej. Motyw prometejski jest niezwykle popularnym w literaturze światowej i polskiej. Jest to związane z samą historią mitycznego bohatera, a także z symboliką z nią związaną. Motyw prometejski przejawiał się w literaturze wielu epok. Można go dostrzec w twórczości Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Stefana Żeromskiego czy Zbigniewa Herberta i innych twórców.



ĆWICZENIE 36

Czy wiesz, kto z ukraińskich poetów poświęcił Prometeuszowi poemat? Podaj jego nazwę i przekaz grupie treść.

ROZMAWIAMY O POWSTANIU WARSZAWSKIM



Darek: Koledzy, po obejrzeniu filmu o muzeach, jestem pod wrażeniem bohaterstwa warszawiaków w czasie Powstania Warszawskiego, w szczególności naszych rówieśników.

Agatka: Ja też. To mnie nie pozostawiło obojętną.

Tomek: W takim razie proponuję pojechać do Warszawy i zapoznać się ze zbiorami muzealnymi dotyczącymi tego bardzo ważnego dla naszej historii wydarzenia.

Agatka: A czy wiesz, gdzie się znajduje Muzeum Powstania Warszawskiego?

Kuba: Ja wiem. Brat ze swoją klasą już odwiedził to muzeum. Jest pod wrażeniem. A adres możemy znaleźć w Internecie na stronie muzeum.

Darek: Tylko mam pytanie, czy pani wychowawczynie zechce z nami jechać do Warszawy na jeden dzień?

Małgosia: Ależ tak, na pewno. Przecież ona zawsze wspiera wszystkie nasze ciekawe pomysły.

Darek: Olu, a ty byłaś już w naszej stolicy?

Ola: Nie, w Warszawie jeszcze nie byłam. Ale pamiętacie, jak w ubiegłym roku zwiedzaliśmy Rzeszów, Kraków i Wrocław? To była bardzo ciekawa wycieczka po południowej części Polski.

Małgosia: No właśnie, a teraz pojedziemy na zwiedzanie naszej stolicy i tak ciekawego muzeum.

Kasia: Tym bardziej, że nie jest to muzeum tradycyjne, w którym znajdują się przedmioty w gablotach opisane przez krótkie notki, jak opowiadali moi przyjaciele, którzy już tam byli.

Tomek: To muzeum żywo i interesująco opowiada o ówczesnych wydarzeniach lata-jesieni 1944 roku. Swoją niekonwencjonalną formą przekazywania przyciąga rzeszę sympatyków polskiej historii, zwłaszcza młodzież, i to nie tylko polską.

Małgosia: Wydarzenia związane z Powstaniem Warszawskim są pokazane z bardzo wielu różnych punktów. W ten sposób otrzymujemy barwny, rzetelny i całościowy obraz powstania.

Ola: Ja prawie nic nie słyszałam o tym powstaniu, tak ważnym, jak mówicie, w historii Polski i drugiej wojny światowej.

Kuba: To będziesz miała okazję. Zresztą my też utrwalimy swoją wiedzę na temat powstania.

Darek: Dobra. Zastanówmy się nad podróżą do Warszawy. Ja proponuję porozmawiać z naszą panią oraz powiesić ogłoszenie o planowanym wyjeździe do stolicy.

Tomek: A co ty tam będziesz zamieszczał w tym ogłoszeniu?

Darek: Przede wszystkim trzeba zachęcić pozostałych uczniów, podać dokładny czas wyjazdu, koszt tego przedsięwzięcia. Też nie zapomnieć o planie pobytu w stolicy.

Ola: Czym zamierzacie jechać z Krakowa do Warszawy?

Kuba: Jasne, że pociągiem Intercity. Bardzo wygodny dojazd z centrum Krakowa do centrum Warszawy zabierze niecałe dwie i pół godziny. Z dworca pojedziemy tramwajem do muzeum i z powrotem na dworzec Warszawa Centralna i do domu.

Darek: Trzeba jeszcze pomyśleć o wycieczce po mieście i spacerze po Łazienkach.

Tomek: To do pracy – układać plan i sporządzać ogłoszenie!



ĆWICZENIE 1

Odpowiedz na pytania.

1. Co skłoniło kolegów z klasy Darka zaplanować zwiedzanie Muzeum Powstania Warszawskiego?
2. Czy to powstanie ma ważne znaczenie dla historii Polski?
3. Czy nowa uczennica Ola już zwiedziła polską stolicę?
4. Czy zdaniem Kasi Muzeum Powstania Warszawskiego to nietypowe muzeum?
5. Co przyciąga do muzeum rzeszę sympatyków polskiej historii, zwłaszcza młodzież?
6. Czy Ola posiada jakąś wiedzę na temat Powstania Warszawskiego?

7. Co zaproponował Darek?
8. Jakie informacje zamierza umieścić w ogłoszeniu Darek?
9. Czym i dlaczego uczniowie zamierzają jechać do Warszawy?
10. Co wiesz na temat Powstania Warszawskiego?

UCZYMY SIĘ PISAĆ OGŁOSZENIE

Ogłoszenie to krótka i treściwa forma pisemna, która służy **podaniu do publicznej wiadomości jakiegoś faktu czy informacji**. Ogłoszenia zawierają np. o mającej się odbyć wycieczce do muzeum, o zgubieniu przez autora telefonu, o zaginięciu psa, o znalezieniu przez autora kluczyków samochodowych itp. Ogłoszenie **nie posiada konkretnego adresata – skierowane jest do każdej osoby, która ma możliwość zapoznania się z nim**.

Zastanów się dobrze, **jaka sytuacja jest powodem do napisania ogłoszenia**. Musisz ją opisać precyzyjnie i w sposób bardzo zrozumiały.

Jeśli ogłoszenie dotyczy jakiegoś wydarzenia typu wyjazd, wycieczka, koncert itp., należy podać **najważniejsze informacje**, czyli czas i miejsce tego wydarzenia, jego organizatora, a także **wszelkie niezbędne informacje dodatkowe**, jak np. ceny biletów, godziny wyjazdu / przyjazdu, otwarcia, obowiązujący strój (jeśli jest taka potrzeba). **Podaj także sposób kontaktu – numer telefonu, adres mailowy**.

Jeśli ogłoszenie dotyczy zgubienia bądź znalezienia jakiegoś przedmiotu, **opisz go dokładnie** i podaj jego cechy charakterystyczne.



ĆWICZENIE 2

Zapoznaj się z treścią poniższych ogłoszeń. Czego one dotyczą?

OGŁOSZENIE

W dniach 4 XI – 7 XI br. zorganizowany będzie czterodniowy wyjazd do Lwowa. Autokar odjeżdża o godz. 9 spod liceum. Koszt podróży od osoby wynosi 90 zł. Dodatkowe informacje: tel. 60801731, mail 123@com.pl.
Administracja

UWAGA!

Dnia 3 kwietnia br. wszystkie klasy gimnazjum udają się na koncert do Filharmonii Narodowej. Odjazd autokaru szkolnego spod szkoły o godz. 17.00. Początek koncertu o 18.00. Przypominamy o odświętnych strojach.
Szkolne Koło Miłośników Muzyki

**ĆWICZENIE 3**

Na podstawie ćw. 2 pomóż uczniom z klasy Darka ułożyć ogłoszenie o planowanej wycieczce do Muzeum Powstania Warszawskiego.

**ĆWICZENIE 4**

Zapoznaj się z treścią ciekawostki. Znajdź w Internecie lub w słowniku znaczenie po raz pierwszy spotkanych pojęć historycznych.

• CIEKAWOSTKA •

Powstanie Warszawskie (1 sierpnia – 3 października 1944) – wystąpienie zbrojne przeciwko okupującym Warszawę wojskom niemieckim, zorganizowane przez Armię Krajową, połączone z ujawnieniem się i oficjalną działalnością najwyższych struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Powstanie Warszawskie było wymierzone militarnie przeciw Niemcom, a politycznie przeciw ZSRR oraz podporządkowanym mu polskim komunistom.

**ĆWICZENIE 5**

Wysłuchaj tekstu.

Wypisz do słowniczka nieznane wyrazy i wyrażenia.
Skorzystaj ze słownika.



Zwiedzanie Muzeum Powstania Warszawskiego

Muzeum zostało otwarte 31 lipca 2004, w przeddzień 60. rocznicy wybuchu powstania. Mieści się w dawnej Elektrowni Tramwajów Miejskich w Warszawie przy ul. Grzybowskiej 79.



Budynek Muzeum nie ma olśniewających marmurowych podłóg czy też zadbanej parkietów, do jakich przyzwyczaili nas inne muzea. Występuje tutaj nierówna kostka brukowa, co wprowadza nas w Warszawę tamtego czasu.

W centralnym punkcie „Sali Małego Powstańca” stoi kopia sławnego pomnika Małego Powstańca, który w oryginale znajduje się przy

murze Starego Miasta. Jest tu wiele interesujących możliwości, jak na przykład odbicie stempla z poczty polowej, jaka podczas Powstania Warszawskiego istniała. Na jednej ze ścian tej sali znajduje się jedenaście fotoplastykonów, czyli otworów, poprzez które można pooglądać różne zdjęcia ułożone tematycznie a dotyczące między innymi okupacji niemieckiej i stalinowskiej. Te zdjęcia pokazują również warunki życia podczas powstania. W muzeum nie zabrakło też dokumentów, które dotyczyły po prostu życia w okupowanej stolicy. Te elementy są bardzo istotne dla polskiej historii, bo niestety brutalną prawdą jest fakt, że w roku 1944 w stolicy zostało wymordowanych czterdzieści tysięcy cywili, ludzi zupełnie niewinnych i wręcz bezbronnych.

W całej ekspozycji muzeum pojawia się wiele kalendarzy, a również są i porozwieszane takie, które składają się z luźnych kartek. Te kartki można sobie oderwać i skompletować kopię kalendarza z czasów powstania. Są tu zgromadzone przedmioty, których sam widok chwyta człowieka za serce.

Głównym punktem całego gmachu jest obelisk, który znajduje się w jego środku, wykonany z metalu już nieco rdzewiejącego, który nawet przecina pewne elementy kondygnacji budynku. Obelisk wręcz drga w takt rytmu wybijającego przez ludzkie serce i emanuje swoistym ciepłem. Jest on pokryty otworami po kulach, a kiedy przyłożymy doń ucho, usłyszymy dźwięki charakterystyczne dla powstania.

Innym ciekawym obiektem w tym muzeum jest mini kino; tam utworzone a nazywające się "Palladium".

Kolejna sala została poświęcona stacji nadawczej Armii Krajowej i nazywa się „Błyskawica”, jak i właśnie owa stacja, która działała od ósmego sierpnia do czwartego października 1944 roku. W niej nadawano relacje z broniącej się Warszawy.

Następnie natrafiamy na kolejne wstrząsające pomieszczenie: „śmierć miasta”, w którym znajdują się kopie różnych grobów powstańców z tamtego czasu oraz są rozmaite przedmioty należące do poległych. Oprócz tego cały czas słyszalna jest muzyka, która specjalnie na potrzeby



*Jerzy Jarnuszkiewicz Pomnik
Małego Powstańca, Stare Miasto,
Warszawa*

muzeum została skomponowana przez Tomasza Stańkę. Nastrój tej sali jest tak porywający i wciągający, że większość ludzi uroniła tu, choć jedną łzę, wzruszając się losem tych, którzy tam polegli.

Muzeum łączy w sobie przeszłość z dzisiejszą współczesnością, daje możliwość dowiedzenia się o tamtych wydarzeniach naprawdę wiele.

(z Internetu)



ĆWICZENIE 6

Odpowiedz na pytania.

1. Jak długo trwało Powstanie Warszawskie?
2. Przeciwno komy był wymierzony ten zryw narodowy?
3. Kiedy było otwarte i gdzie się znajduje Muzeum Powstania Warszawskiego?
4. Czy wystrój muzeum jest tradycyjny?
5. Co jest centralnym punktem „Sali Małego Powstańca”?
6. Gdzie się mieści znany pomnik Małego Powstańca?
7. Co świadczy o istnieniu poczty podczas powstania?
8. Co jest głównym punktem całego gmachu muzeum i dlaczego?
9. Jak się nazywała stacja nadawcza Armii Krajowej?
10. Jaką rolę odgrywa muzyka w trakcie zwiedzania muzeum?



ĆWICZENIE 7

Opisz swoje przeżycia po wysłuchaniu tekstu o Muzeum Powstania Warszawskiego.



ĆWICZENIE 8

Wyszukaj w Internecie jeszcze więcej informacji o Muzeum Powstania Warszawskiego i opowiedz kolegom.



ĆWICZENIE 9

Co wiesz na temat Armii Krajowej? Aby uzyskać informację, sięgnij do Internetu lub encyklopedii.



ĆWICZENIE 10

Czy na Ukrainie są muzea poświęcone historii drugiej wojny światowej? Skorzystaj z zasobów internetowych. Informacjami podziel się z koleżankami i kolegami.



ĆWICZENIE 11

Zapoznaj się z treścią ciekawostki.

• CIEKAWOSTKA •

„Museum Narodowe Historii Ukrainy w Drugiej Wojnie Światowej” w Kijowie to kompleks muzealny upamiętniający udział Ukrainy w II wojnie światowej, położony w południowej części miasta w dzielnicy Peczersk na prawym brzegu Dniepru.

W obecnym miejscu muzeum otwarto 9 maja 1981 roku. W ekspozycji znajduje się tu ponad 300 000 eksponatów na powierzchni około 10 ha. Tutaj także możemy obejrzeć broń i amunicję i sprzęt wojskowy.



ĆWICZENIE 12

Zaplanuj zwiedzanie „Museum Narodowego Historii Ukrainy w Drugiej Wojnie Światowej” w Kijowie. Podczas wyjazdu do Kijowa skorzystaj z możliwości wysłuchania koncertu w Operze Narodowej. Napisz ogłoszenie o wyjeździe z Twojej miejscowości do Kijowa.



ĆWICZENIE 13

Ułóż dialogi, odpowiadając na pytania.

1. Czy w Twojej miejscowości jest muzeum? Jakie to jest muzeum?
2. Czy odwiedzałeś / odwiedzałaś, na przykład, galerię sztuki albo muzeum historyczne czy muzeum poświęcone wybitnej osobistości?
3. Czy już byłeś / byłaś w Polsce? Z jakimi muzeami zapoznałeś się / zapoznałaś się?
4. Zwiedzanie jakiego muzeum wywarło na tobie niezapomniane wrażenie i dlaczego?
5. O jakim ciekawym muzeum dowiedziałeś / dowiedziałaś się i w jakich okolicznościach?



COŚ Z GRAMATYKI

Ciąg dalszy odmiany rzeczowników posiadających nieregularne formy odmiany w liczbie pojedynczej i mnogiej. Odmiana rzeczowników:

rok → **lata, człowiek** → **ludzie, przyjaciel** → **przyjaciele**,
rzeczowniki r.n. typu **muzeum** → **muzea**.

	Lp.	Lm.	Lp.	Lm.
M.	rok	lata	człowiek	ludzie
D.	roku	lat	człowieka	ludzi
C.	rokowi	latom	człowiekowi	ludziom
B.	rok	lata	człowieka	ludzi
N.	rokiem	latami	człowiekiem	ludźmi
Msc.	roku	latach	człowieku	ludziach
W.	roku!	lata!	człowieku!	ludzie!

	Lp.	Lm.
M.	przyjaciel	przyjaciele
D.	przyjaciela	przyjaciół
C.	przyjacielowi	przyjaciółom
B.	przyjaciela	przyjaciół
N.	przyjacielem	przyjaciółmi
Msc.	przyjacielu	przyjacielach,
W.	przyjacielu!	przyjaciele!



ZAPAMIĘTAJ!

Wyraz **lata** (Mianownik, Lm) może być także formą wyrazu **lato** (Mianownik, Lp). Np.: *Nie odzywał się przez całe lata.*
Tego lata nie było dobrej pogody.



PRZYPOMNIJ SOBIE

Rzeczowniki rodzaju nijakiego typu **muzeum, gimnazjum, liceum, technikum** i im podobne odmieniają się tylko w liczbie mnogiej

	Lp.	Lm.		
M.	muzeum, gimnazjum, forum	muzea,	gimnazja,	fora
D.	muzeum, gimnazjum, forum	muzeów,	gimnazjów,	forów
C.	muzeum, gimnazjum, forum	muzeom,	gimnazjom,	forom
B.	muzeum, gimnazjum, forum	muzea,	gimnazja,	fora
N.	muzeum, gimnazjum, forum	muzeami,	gimnazjami,	forami
Msc.	muzeum, gimnazjum, forum	muzeach,	gimnazjach,	forach
W.	muzeum, gimnazjum, forum!	muzea,	gimnazja,	fora!

**ĆWICZENIE 14**

Uzupełnij zdania odpowiednimi formami rzeczownika *człowiek* → *ludzie*.

Jakiś [] zapukał do drzwi.

Pierwszy raz widzę tego [] .

Temu [] zawsze wszystko uchodzi płazem.

Na ten festyn zorganizowany na Błoniach przybyły tłumy [] .

Niektórzy [] naprawdę nie mają wstydu.

Z nieznanymi [] należy postępować ostrożnie.

Przy [] nie wypada tak się zachowywać.

O tym [] nic nikomu nie wiadomo.

Bez dobrych [] trudno byłoby w tym życiu.

Miły [] , pomóż starszej osobie.

**ĆWICZENIE 15**

Uzupełnij zdania odpowiednimi formami rzeczownika *rok* → *lata*.

W przyszłym [] kończę studia prawnicze.

Z Nowym [] wielu ludzi rzuca złe nawyki.

W ubiegłym [] zmieniłem pracę.

W ostatnich [] wiele się zmieniło w naszym mieście.

Moja babcia ma dziewięćdziesiąt [] .

Z upływem [] człowiek zmienia swój stosunek do wielu rzeczy.

O [] młodości pamiętamy całe życie.

Z okazji święta Nowego [] zorganizowano koncert.

Po długich [] nieobecności pan Nowak wrócił do kraju.

Z [] na [] spędzamy wakacje nad morzem.

**ĆWICZENIE 16**

W miejsce [] wstaw rzeczowniki *lato* i *lata* w odpowiednim przypadku.

Astronomiczne [] zaczyna się 21 czerwca.

Dawne [] tkwią w pamięci starszego pokolenia.

Do [] przygotowujemy się jeszcze wiosną.

W [] osiemdziesiątych była modna muzyka rockowa.

Ostatnio [] jest bardzo upalne i suche.

Zaczynając od 17 [] można marzyć o studiach.

[] i zima – razem nie chodzą.

W zimie marzymy o [] , a [] o chłodniejszych dniach.

Zawsze pamiętamy o beztróskich [] dzieciństwa.

Wiele [] minęło od tamtych czasów.



ĆWICZENIE 17

Uzupełnij zdania odpowiednimi formami rzeczownika *przyjaciel* w liczbie pojedynczej i mnogiej.

Największym skarbem jest dobry i oddany [] .

[] powinno się bezgranicznie ufać.

Na wakacje pojechaliśmy z naszym [] Tomkiem.

W [] zawsze powinno się mieć oparcie.

Na przyjęciu urodzinowym zjawili się moi [] .

Anka ma wielu [] .

Większość czasu spędzam z [] .

O [] nie należy wyrażać się źle.

Z dobrym [] wszystko się udaje.

Bez [] człowiek jest bardzo samotny.



ĆWICZENIE 18

Uzupełnij zdania rzeczownikami w odpowiedniej formie liczby mnogiej.

Środa

Pani wymyśliła, że musi nam pokazać wszystkie [] (*muzeum*) w naszym mieście. Po obejrzeniu eksponatów w trzech [] (*muzeum*) wszyscy mieliśmy serdecznie dosyć, z wyjątkiem pani.



Czwartek

Dzisiaj pani zapytała, co wiemy o [] (*obserwatorium*). Ponieważ nikt nic nie wiedział, musieliśmy zaplanować kolejną wycieczkę. Zastanawiam się, ile [] (*obserwatorium*) odwiedzimy i czy nie mają coś wspólnego z [] (*planetarium*), bo i o nich coś wspomniała.

Piątek

Jarek, przyglądając się naszym [] (*akwarium*), stwierdził, że widział dużo lepsze. Pani z błyskiem w oku powiedziała, że pojedziemy na wycieczkę do Gdyni. Tam, w Muzeum Oceanograficznym, jest podobno dużo [] (*akwarium*).



Sobota

Ten tydzień był bardzo męczący. W poniedziałek chyba zaproponuję pani zwiedzanie [] (*solarium*).

(wg D. Chwastniewskiej, D. Rózek,
A. Gorzałczyńskiej-Mróż, M. Szulc)

**ĆWICZENIE 19**

Przepisz, zmieniając liczbę pojedynczą rzeczowników na liczbę mnogą.

W muzeum historycznym jest wystawa o dziejach naszego kraju.

Muzeum etnograficzne posiada wielkie zbiory strojów ludowych.

W piątki uczniowie i studenci mogą odwiedzać muzeum za darmo.

W tym miejskim muzeum zawsze jest wielu zwiedzających.

Na wycieczce niektórzy byli w muzeum, a inni w kinie.

Na forum książki bywa dużo różnych atrakcji literackich.

Forum internetowe – to komunikowanie się z ludźmi o podobnych zainteresowaniach.

O forum gospodarczym pisano w prasie.

Bez forum polsko-ukraińskiego trudno wyobrazić sobie współpracę Ukrainy i Polski.

Na forum społecznościowym można poznać nowego przyjaciela.

**ĆWICZENIE 20**

Uzupełnij aforyzmy rzeczownikiem *przyjaciel* w odpowiedniej formie.

Jak rozumiesz znaczenie tych aforyzmów? Porozmawiaj o tym w grupie.

nie należę do was. To wy należycie do . (*Agata Christie*).

nie są wcale wszyscy krewni i powinowaci, lecz ci, którzy myślą jednakowo o tym, co pożyteczne (*Demokryt*).

(wg D. Chwastniewskiej, D. Rózek, A. Gorzałczyńskiej-Mróz, M. Szulc)

**PRZYPOMNIJ SOBIE**

Imiesłów przysłówkowy jest nieosobową oraz nieodmienną formą czasownika.

Imiesłowy przysłówkowe dzielimy na:

imiesłowy przysłówkowe współczesne – nazywają czynność równoczesną z czynnością wyrażoną przez orzeczenie w zdaniu nadrzędnym; są zakończone na **-ąc**.

Np.: **Słuchając** radia, zmywała naczynia. Tzn. słuchała radia i zmywała naczynia.

imiesłowy przysłówkowe uprzednie – nazywają czynność wcześniejszą od czynności wyrażanej przez orzeczenie w zdaniu nadrzędnym; są zakończone na **-wszy** lub **-wszy**.

Np.: **Zrobiwszy** zakupy, wróciłem do domu. Tzn. najpierw zrobiłem zakupy, a potem wróciłem do domu.

Tworzymy od **czasowników niedokonanych**.

Np.: robić → robiąc;
szyć → szyjąc;
tworzyć → tworząc

Tworzymy od **czasowników dokonanych**.

Np.: zapisać → zapisawszy;
przepisać → przepisawszy;
uszyć → uszywszy;
stworzyć → stworzywszy;
wejść → wszedłszy



ZWRÓĆ UWAGĘ!

Zakończenie **-wszy** występuje po samogłosce, np.: zgubić → zgubi**wszy**; zauważyć → zauważy**wszy**, przeczytać → przeczyta**wszy**.

Zakończenie **-łszy** występuje po spółgłosce, np.: wejść → wszed**łszy**, wysiść → wysiad**łszy**.

W zdaniu wykonawca czynności wyrażonej imiesłowem i czynności wyrażonej orzeczeniem **musi być ten sam!** Imiesłów przysłówkowy, wraz z ewentualnymi określeniami, zawsze **oddzielamy przecinkami** od reszty zdania. Np.: Agatka, oglądając zdjęcia, wspominała wakacje. Kupiwszy bilet na pociąg, napisał SMS-a do matki.



ĆWICZENIE 21

W poniższym tekście **podkreśl wszystkie wyrazy, które nie są czasownikami osobowymi, ale informują o czynności wykonanej przez podmiot. Do tabeli w zeszyte wpisz nazwy właściwych imiesłowów.**

Zaplanowawszy wycieczkę, przystąpiliśmy do działania. Wszedłszy ze szkoły, poszliśmy na dworzec. Kupiliśmy bilety, rezerwując miejsca w drugiej klasie pociągu Intercity. Jadąc tramwajem do domu, cały czas rozmawialiśmy o przyszłej podróży. Wróciwszy z dworca, spakowaliśmy bagaże. Podczas pracy rozmawialiśmy, śmiejąc się wesoło.

Imiesłów z tekstu	Uprzedni	Współczesny

(wg B. Barańskiej, D. Kręzliwicz, M. Michlskiej)



ĆWICZENIE 22

Wypisz imiesłowy przysłówkowe do tabeli w zeszyte. Podaj bezokoliczniki i określ aspekt.

Imiesłowy współczesne	Imiesłowy uprzednie	Bezokolicznik	Aspekt

Pijąc kawę, czytałem gazetę.

Wypiwszy kawę, zapłaciłem rachunek.

Przejmując przesyłkę, zapomniałeś ją pokwitować.

Przyjąwszy to do wiadomości, zrezygnował z dalszych poszukiwań.

Patrząc przez okno, widziałem świecąca się reklamę.

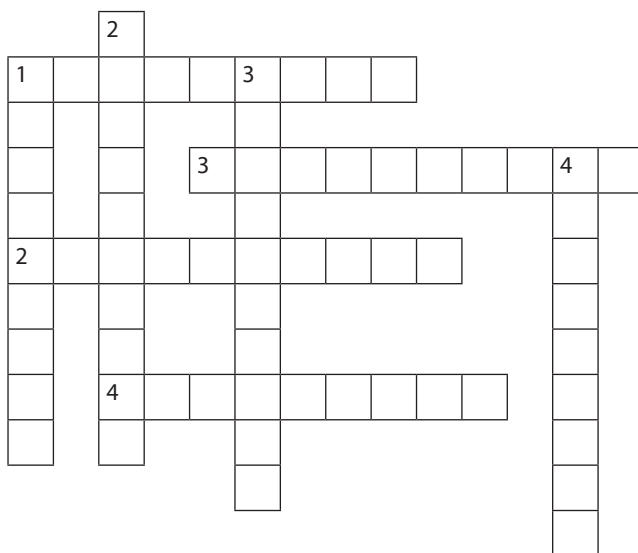
Wpatrzywszy się w dal, było widać zbliżający się pociąg.



ĆWICZENIE 23

Nakreśl krzyżówkę w zeszyte. Od podanych bezokoliczników utwórz imiesłowy uprzednie. Do krzyżówki wpisz poziomo imiesłowy z zakończeniem na **-wszy**, a pionowo – imiesłowy z zakończeniem **-łszy**.

1) Złożyć, zaleźć; 2) dobiec, zagrzać; 3) wykraść, okrążyć; 4) zepsuć, zadrzeć



(wg D. Chwastniewskiej, D. Rózek,
A. Gorzałczyńskiej-Mróz, M. Szulc)



ĆWICZENIE 24

Uzupełnij tabelkę w zeszytcie, wpisując we właściwe pola odpowiednie formy czasowników. Jeżeli nie można utworzyć którejś z form, wpisz znak X.

Bezokolicznik	Imiesłów przysłówkowy	
	uprzedni	współczesny
	rozbiwszy	
wyczyścić		czyszcząc
suszyć		
mówić		mówiąc
	zamówiwszy	
tworzyć		
włączyć		
wracać	wróciwszy	
naprawić		
spać		
		czytając
spojrzeć		



ĆWICZENIE 25

Wypisz zdania, w których czynności nazwane przez imiesłów i orzeczenie nie są wykonane przez tego samego wykonawcę. Popraw wypisane zdania. Jeśli można, zastosuj konstrukcje bez imiesłowów.

Wszedłszy na salę, wszystkie miejsca już były zajęte.

Czekając na autobus, liczyłem przejeżdżające samochody.

Będąc w przedszkolu, mama kupiła mi pianino.

Rozmawiając o tym filmie, przypomniała mi się pewna historia.

Zdobywszy tę nagrodę, mogłam w końcu pojechać do Włoch.

Słuchając uwag pod swoim adresem, ogarniały go czarne myśli.

Pisząc opowiadanie o przyrodzie, miał przed oczami widok szumiącego lasu.

Otrzymałszy SMS-a, siostra szybko wybiegła z pokoju.

Biegnąc przez podwórko, zobaczyłem swego kolegę.

Myśląc o trudnościach, wcale nic nie robił.



ĆWICZENIE 26

Wyjaśnij, co oznaczają podane utarte zwroty zawierające imiesłowy. Ułóż z nimi zdania. Pamiętaj o interpunkcji!

Począwszy od [], skończywszy na [] .

Prawdę powiedziawszy [] .

Biorąc pod uwagę [] .

Nie wdając się w szczegóły [] .

Podsumowując [] .

Odpowiadając na [] .

Marząc o [] .

Myśląc o [] .

Wychodząc [] .

Jadąc [] .

ROZMOWY O ZDANIU

(kontynuacja)

DRUGORZĘDNE CZĘŚCI ZDANIA

(ciąg dalszy)

Okolicznik warunku – wyjaśnia, od czego zależy wykonanie czynności; odpowiada na pytania: **pod jakim warunkiem?, w jakim przypadku? W razie deszczu** zostaniemy w domu. **Za sprzyjających okoliczności** odniosę sukces. **Na prośbę** matki pomógł bratu. **W przypadku kradzieży** paszportu zawiadam ambasadę. **W razie awarii** instalacji naciśnij odpowiedni guzik.

Okolicznik przyzwolenia – wyjaśnia, jakie okoliczności mogłyby przeszkodzić w wykonaniu czynności; odpowiada na pytania: **mimo co?, mimo czego? Mimo tremy** artystka rozpoczęła występ. **Mimo głodu** dziewczyna nie usiadła do kolacji. **Mimo wielu pomieszczeń** dom wydał się ciasny. **Pomimo upału** założył sweter.

Okolicznik sposobu – oznacza sposób wykonywania jakiejś czynności, odpowiada na pytania: **jak?, w jaki sposób? Grał w gry komputerowe długo.** Adaś biegł **wolno**. Wymieniła je z **łatwością**.

Okolicznik stopnia i miary – wskazuje na siłę, natężenie, wielokrotność wystąpienia jakiejś czynności, stanu, zjawiska, odpowiada na pytania: **jak?, jak bardzo?, ile?, o ile?, ile razy?, w jakim wymiarze?, do jakiego stopnia? Bardzo** lubię wiosnę. Jest od niej **wyższy o głowę**. Zaczekajcie **chwilę!** Korzenie tego drzewa sięgają **do dwóch metrów**. Odwiedzam ją **co niedzielę**. Szedłem dwa kilometry. Jedziemy **zbyt wolno**. Ważę **pięćdziesiąt kilogramów**.

**ZWRÓĆ UWAGĘ!**

Często w jednym zdaniu może wystąpić kilka rodzajów okoliczników. Np.: *Wieczorem, mimo zmęczenia szybko zrobiłam zakupy w osiedlowym sklepie.*

Okolicznik czasu: *Zrobiłam (kiedy?) wieczorem.*

Okolicznik miejsca: *Zrobiłam (gdzie?) w sklepie.*

Okolicznik sposobu: *Zrobiłam (jak?) szybko.*

Okolicznik przyzwolenia: *Zrobiłam (mimo czego?) mimo zmęczenia.*

**ĆWICZENIE 27**

Uzupełnij związki frazeologiczne wyrazami z ramki. Podkreśl i nazwij okoliczniki. Wyjaśnij znaczenie tych związków. Czy w języku ukraińskim funkcjonują podobne związki frazeologiczne? Porozmawiaj o tym w grupie.

<input type="text"/>	na manowce	– okolicznik	<input type="text"/>
<input type="text"/>	przez palce	– okolicznik	<input type="text"/>
<input type="text"/>	jak wół do karety	– okolicznik	<input type="text"/>
<input type="text"/>	jak kolano	– okolicznik	<input type="text"/>
<input type="text"/>	bąki	– okolicznik	<input type="text"/>
<input type="text"/>	w niebo głosy	– okolicznik	<input type="text"/>
<input type="text"/>	z myślami	– okolicznik	<input type="text"/>
<input type="text"/>	pismo nosem	– okolicznik	<input type="text"/>

łysy, krzyczeć, sprowadzić, bić się, zbijać, poczuć, patrzeć, pasuje

(wg Z. Czarneckiej-Rodzik)

**ĆWICZENIE 28**

Ułóż zdania pojedyncze z okolicznikami: *czasu, miejsca, sposobu, celu, przyczyny, przyzwolenia, warunku, stopnia i miary*. Podkreśl te okoliczniki.

**ĆWICZENIE 29**

Przeczytaj tekst, wypisz proste zdania i określ w nich wszystkie części, które już znasz.

Muzeum wirtualne można zwiedzać przez Internet, bez wychodzenia z domu. W przypadku muzeów tradycyjnych spacerujemy od sali do sali, oglądając kolejne gabloty. Tutaj siedzimy wygodnie we własnym fotelu, a proces zwiedzania przeniesiony został na monitor. Są różne typy wirtualnych muzeów. W niektórych mamy możliwość oglądania tylko sal, w innych tylko zabytków, jednak najlepsze muzea pozwalają nam na

zwiedzanie dające podobne wrażenia do tych, jakie znamy z własnego doświadczenia. Dzięki wykorzystaniu najnowszych technologii możemy oglądać panoramiczne zdjęcia sal oraz fotografie znajdujących się tam ciekawych eksponatów. I tak jak w tradycyjnym muzeum mamy możliwość, by rozejrzeć się dookoła, przybliżyć konkretne obiekty, czytać opisy, a nawet wysłuchać opowieści przewodnika.

Wirtualne muzea mogą być tak samo interesujące dla osób, które nigdy w danym muzeum nie były i chciałyby zapoznać się z jego zbiorami, jak i dla tych, którzy chcieliby sobie odświeżyć konkretne kolekcje lub poszerzyć wiedzę o znanych już zabytkach. To również świetny sposób na zwiedzanie dla osób starszych, niepełnosprawnych lub po prostu mieszkających daleko od siedziby wybranego muzeum.

W ofercie dostępnej do zwiedzania przez Internet możemy znaleźć na przykład panoramiczne zdjęcia miejsc interesujących pod względem historycznym, geograficznym i kulturowym. Do tego muzea wirtualne często dają dostęp do opisów i rysunków, a także diagramów, nagrań audiowizualnych oraz tematycznych artykułów. Nie ma już ograniczeń finansowych, czasowych ani przestrzennych.



ĆWICZENIE 30

Na podstawie tekstu z ćw. 29 zadaj 10 pytań koleżance / koledze i poproś o odpowiedź.



ĆWICZENIE 31

Korzystając z Internetu, wyszukaj informacji o muzeach wirtualnych i podziel się z koleżankami i kolegami.



ĆWICZENIE 32

Wybieżcie się z koleżankami i kolegami z klasy na wirtualne zwiedzanie muzeum Kopalnia Soli „Wieliczka”.



Po obejrzeniu muzeum porozmawiajcie w grupie, odpowiadając na pytania:

1. Czy spodobała się wirtualna wycieczka do muzeum? Uzasadnij.
2. Gdzie jest położona miejscowość Wieliczka?
3. Z czego słynie Wieliczka?
4. Jaka sala najbardziej Ci się podobała? Wyjaśnij dlaczego?
5. Czy chciałabyś / chciałbyś odwiedzić na żywo to muzeum?



Kopalnia soli „Wieliczka”



ĆWICZENIE 33

Napisz, jak rozumiesz wypowiedzenia o muzeum i jak Ty wypowiedziałabyś / wypowiedziałabyś się krótko o muzeum.

Na sam widok muzeum nogi są już zmęczone.

– Janina Ipohorska, polska malarka, dziennikarka, autorka poradnika „Grzeczność na co dzień”.

Dajcie mi muzeum, a ja je wypełnię.

– Pablo Picasso, hiszpański malarz, uznawany za jednego z najwybitniejszych artystów XX wieku.

Niezależnie od muzeum żyjemy w obrazach.

– Pablo Picasso.

POZNAJMY POLSKĘ!



<https://epodreczniki.pl/a/nasza-ojczyzna/DjMVT7h1h>

Darek: Olu, już prawie rok jesteś w naszej klasie. Dobrze Ci z nami?

Ola: Cudownie! Wielu rzeczy się nauczyłam. Po prostu odkryłam dla siebie tak piękny kraj. Oczywiście, że na lekcjach języka polskiego w Stryju dużo czytaliśmy i słuchaliśmy o Polsce. Podstawową wiedzę posiadałam. Ale teraz to wszystko poznałam w sposób całkiem inny.

Agatka: Jak widzę, jesteś zachwycona Polską.

Ola: O, tak, naturalnie.

Tomek: Olu, poznałaś Kraków, byliśmy razem w Warszawie. A czy nad Bałtyk wyjeżdżałaś?

Ola: Nie, niestety, na Pomorze nie jeździłam. Może kiedyś z rodzicami wybierzemy się do Trójmiasta.

Kuba: Nasz kraj jest piękny i duży. Polska podzielona jest na 16 województw. Z rodzicami zwiedziliśmy kilka stolic wojewódzkich. Byliśmy w Olsztynie, Szczecinie, Rzeszowie, Wrocławiu, Kielcach i Poznaniu.

Darek: Nasza rodzina podczas wakacji planuje zwiedzić Toruń i Bydgoszcz. Tata mówi, że jeżeli zdążymy, to też możemy pojechać do Zielonej Góry i Gorzowa Wielkopolskiego.

Małgosia: A wiecie, że miasta, które zamierza zwiedzić Darek z rodziną, są stolicami tylko dwóch województw?

Ola: A to jest możliwe?

Darek: Tak, Olu. Tak jest dlatego, że w województwie kujawsko-pomorskim siedzibą administracji państwowej, czyli wojewody, jest Bydgoszcz. Natomiast siedziba sejmiku wojewódzkiego oraz organów administracji samorządowej – to Toruń.

Małgosia: W województwie lubuskim wojewoda urzęduje w Gorzowie Wielkopolskim, a władze samorządu województwa są w Zielonej Górze. To też województwo, graniczące z Niemcami.

Kasia: Moja mama powiedziała, że chętna jest zabrać mnie, brata i nasze kuzynki i kuzynów na Roztocze. Chcemy poznać krańce wschodnie naszego kraju.



Pomnik chrząszcza pod Górą Zamkową w Szczepieszynie

Tomek: A gdzie jest położone Roztocze?

Darek: Przecież to Roztoczański Park Narodowy w województwie lubelskim. Bo moja mama pochodzi stąd. Co roku tam jeździmy, pływamy kajakiem, chodzimy na spacer nad Szumy nad Tanwią. Albo jedziemy do Górecka; jest tam taki nowy szlak rowerowy „Green Velo”, który prowadzi po najpiękniejszych zakątkach Polski wschodniej. Ten szlak biegnie przez Zwierzyniec i przez Szczepieszyn. A przecież „w Szczepieszynie chrząszcz brzmi w trzcinie”. Co roku to miasteczko za sprawą festiwalu staje się „Stolicą Języka Polskiego”. W miasteczku jest chyba z dziesięć rzeźb chrząszczy. No i Zamość ...

Ola: Roztocze też jest na Ukrainie. Po naszej stronie taki sam park narodowy zaczyna się w okolicach Lwowa i ciągnie się do granicy z Polską. Kasiu, będziesz miała ciekawą wycieczkę na łono przyrody.

Małgosia: Olu, jakie wrażenie sprawili na tobie ludzie?

Ola: Uważam, że Polacy są otwartym, bardzo życzliwym narodem. Bardzo miłe wrażenie sprawiło na mnie to, że nawet nieznajomi wchodząc, na przykład, do windy, nawzajem się pozdrawiają i uśmiechają.

Kuba: Tak, to prawda, że bardzo często używamy takich słów: „Proszę”, „Dziękuję”, „Przepraszam”.



ĆWICZENIE 1

Odpowiedz na pytania.

1. Jak długo Ola uczyła się w klasie Darka?
2. Czy dziewczyna dowiedziała się czegoś nowego o Polsce?
3. Czy wcześniej Ola już coś słyszała i czytała o Polsce?

4. Zdaniem Agatki, Ola jest zauroczona Polską. Uzasadnij to zdanie.
5. Gdzie się znajduje Trójmiasto? Czy to też jest stolica jednego z województw?
6. Podaj dokładną liczbę województw w Polsce. Wskaż je na mapie.
7. Stolicami jakich województw są miasta Olsztyn, Szczecin, Wrocław, Kielce? Wskaż te miasta i województwa na mapie.
8. Gdzie urzęduje wojewoda lubuski i wojewoda kujawsko-pomorski?
9. W jakich miastach województw lubuskiego i kujawsko-pomorskiego mieszczą się władze samorządowe?
10. Na podstawie wypowiedzi Kasi i Oli wskaż na mapie, gdzie się znajduje Roztocze.



ĆWICZENIE 2

Zapoznaj się z treścią ciekawostki.

• CIEKAWOSTKA •



Roztocze to kraina geograficzna o szerokości 12–32 km i o długości około 180 km. Z północnego zachodu, od Kraśnika, Roztocze ciągnie się na południowy wschód do Lwowa. Roztocze oddziela Wyżynę Lubelską i Wyżynę Wołyńską od Kotliny Sandomierskiej i Kotliny Naddniestrzańskiej.

Grzbietem Roztocza biegnie dział wodny między dorzecziami Bugu i Wieprza (po stronie północnej) oraz Sanu i Dniestru (po stronie południowej) czyli należących do basenów Morza Bałtyckiego i Morza Czarnego.

Na Roztoczu z uwagi na niepowtarzalne walory naturalne utworzono Roztoczański Park Narodowy, parki krajobrazowe

oraz rezerваты przyrody. Przedłużeniem Roztoczańskiego Parku Narodowego na Ukrainie jest Jaworowski Narodowy Park Przyrodniczy.

(z Internetu)



ĆWICZENIE 3

Przygotuj prezentację o Rostoczu i zapoznaj z nią grupę.



ĆWICZENIE 4

Przeczytaj tekst. Nowe wyrazy i wyrażenia wypisz do słowniczka. Z koleżankami i kolegami rozmawiajcie o możliwościach zorganizowania jakiegoś wydarzenia w waszej miejscowości. Na przykład święta szkoły, ulicy, na której ona się znajduje. Jak uważasz, czy takie wydarzenie wymaga wielkiego wysiłku zespołowego czy dasz radę samodzielnie?



„Stolica Języka Polskiego” wyra-
sta z pasji do języka i słowa – pisane-
go, czytanego i wypowiedzanego – oraz
do literatury jako najpiękniejszego
medium opowiadania. Dzięki czyta-
niu i opowiadaniu o tym, co przeczy-
taliśmy, powiększamy nie tylko swój
potencjał wyrażania, ale także uczy-
my się dostrzegać i rozumieć historie
innych ludzi, uwrażliwiać na wielość
i różnorodność opinii, sposobów eks-

presji i interpretacji. Jesteśmy przekonani, że ta umiejętność pozwala nam lepiej się komunikować i budować szczęśliwsze relacje między bliskimi nam ludźmi.

Idea stworzenia wydarzenia artystycznego w Szczepieszynie rodziła się przez kilka lat. Powstał pomysł zorganizowania festiwalu literackiego w Szczepieszynie, który Jan Brzechwa mianował „Stolicą Języka Polskiego”.

Kiedy na spotkaniu w Szczepieszynie w gronie kilku mieszkańców miasta opowiadałem o wizji zorganizowania literackiego święta na skalę ogólnopolską, odczułem entuzjazm i chęć współpracy. Szybko dołączył do tworzenia festiwalu Tomek Pańczyk, który tak jak ja urodził się w Szczepieszynie oraz promował już miasto i jego dziedzictwo kulturowe.

Wówczas jednak mieliśmy tylko marzenia i nadzieję, że ich spełnienie jest możliwe. Dzisiaj, pisząc te słowa, mamy za sobą niezwykle pięć edycji festiwalu „Stolica Języka Polskiego”, które dokonały się dzięki wysiłkowi i zaangażowaniu wielu osób. Jesteśmy im za to niezmiernie wdzięczni i wszystkim tym osobom bardzo dziękujemy.

Festiwal w Szczepieszynie istnieje dzięki autorom, poetom oraz twórcom i artystom, którzy przyjmują nasze zaproszenie. Przed wszystkim chcemy jednak podziękować uczestnikom: miłośnikom literatury, teatru i sztuki; zasłuchanym w piękno polskiego słowa i zapatrzonym w niezwykle krajobraz Rostocza.

Wspólnie stworzyliśmy wydarzenie artystyczne, które jest autentyczne i mądre, ma swoją oryginalność, nie jest eventem, buduje poczucie wartości, pokazuje piękno sztuki i otwiera możliwości rozwoju jednego z najpiękniejszych regionów Polski.

Do zobaczenia na Roztoczu!

Festiwal to nasze wspólne dzieło. Dziękujemy!

Piotr Duda, Tomasz Pańczyk ze Szczebrzeszyna”.

(<https://stolicajezykapolskiego.pl/początek/>)



ĆWICZENIE 5

Na podstawie tekstu z ćw. 4 napisz streszczenie (80–100 słów).



ĆWICZENIE 6

W grupie zabawcie się w klub dyskusyjny. Na podstawie tekstu ćw. 4 tematem spotkania uczynić rolę czytania w życiu człowieka.



ĆWICZENIE 7

Wysłuchaj wiersza.



Jan Brzechwa

Chrząszcz

W Szczebrzeszynie chrząszcz brzmi w trzcinie
I Szczebrzeszyn z tego słynie.

Wół go pyta: „Panie chrząszczu,
Po co pan tak brzęczy w gąszczu?”

„Jak to – po co? To jest praca,
Każda praca się oplaca.”

„A cóż za to pan dostaje?”

„Też pytanie! Wszystkie gaje,
Wszystkie trzciny po wsze czasy,

Łąki, pola oraz lasy,

Nawet rzeczki, nawet źródła,

Wszystko to jest właśnie moje!”

Wół pomyślał: „Znakomicie,
Też rozpocznę takie życie.”

Wrócił do domu i wesoło

Zaczął brzęczeć pod stodołą

Po wolem, tęgim basem.

A tu Maciek szedł tymczasem.

Jak nie wrzaśnie: „Cóż to znaczy?

Czemu to się wół próżniaczy?!”

„Jak to? Czyż ja nic nie robię?
Przecież właśnie brzęczę sobie!”
„Ja ci tu pobrzęcę, wole,
Dosyć tego! Jazda w pole!”
I dał taką mu robotę,
Że się wół oblewał potem.
Po robocie pobiegł w gąszcze.
„Już ja to na chrząszczu pomszczę!”
Lecz nie zastał chrząszcza w trzcinie,
Bo chrząszcz właśnie brzęczał w Pszczynie.



ĆWICZENIE 8

Porozmawiajcie w grupie, gdzie się znajduje Szczepieszyn. Zaprezentuj położenie tego miasta na mapie Polski. Oprócz chrząszcza z czego jeszcze słynie Szczepieszyn. Poszukaj informacji w Internecie. Czy wiesz, w jakim województwie znajduje się Pszczyna? Pomóż koleżankom i kolegom znaleźć ją na mapie Polski. Jak sądzisz, czy „Każda praca się opłaca”? Czy życie na wsi jest łatwe?



ĆWICZENIE 9

Ułóż dialog, używając wyrazów: *proszę, dziękuję, przepraszam.*



ĆWICZENIE 10

Wysłuchaj tekstu.

Wypisz do słowniczka nowe wyrazy i wyrażenia.

Skorzystaj ze słownika.



Rzeczpospolita Polska – to demokratyczna i suwerenna republika parlamentarna. Za początek III Rzeczypospolitej uważa się 4 czerwca 1989, czyli zwycięstwo „Solidarności” w wyborach. 31 grudnia 1989 została zmieniona oficjalna nazwa kraju na Rzeczpospolita Polska.

Kraj jest podzielony na 16 województw, 380 powiatów i 2479 gmin. Każde województwo ma swoją stolicę i swojego wojewodę, którego powołuje i odwołuje Prezes Rady Ministrów. Powiatem kieruje starosta, a gminą – wójt, burmistrz lub prezydent miasta. Ci ostatni są wybierani w wyborach samorządowych.

Dlatego aby Polakom żyło się lepiej, 1 maja 2004 roku Rzeczpospolita Polska stała się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej. Do NATO zaś przystąpiła 12 marca 1999 r.

NATO zapewnia Polakom bezpieczeństwo przed jakimkolwiek konfliktem zbrojnym, a dzięki UE Polska może się rozwijać, budować. Członkostwo w Unii Europejskiej i NATO zapewnia Polsce wyjątkowe miejsce wśród państw świata, a także poczucie bezpieczeństwa.

(z Internetu)



ODROBINA PISOWNI

PISOWNIA SKRÓTOWCÓW

Skrótowce to skrócone wielowyrazowe nazwy instytucji, organizacji i urzędów. Zapisujemy je wielkimi literami i odczytujemy w skróconej wersji, a nie jako całe wyrazy, np.:

PCK (czyt. peceka – *Polski Czerwony Krzyż*),

PAN (czyt. pan – *Polska Akademia Nauk*),

UE (czyt. ue – *Unia Europejska*).

ODMIANA SKRÓTOWCÓW

Skrótowce zakończone na:

– **samogłoskę -a** odmieniają się jak rzeczowniki żeńskie (np.: Polfa – Polfy [jak kobiety]);

– **spółgłoskę** odmieniają się jak rzeczowniki męskie (np.: WF – WF-em [jak samochodem]);

– **samogłoskę -e, -u, -o** są nieodmienne (np.: w NATO, w UE).



ZAPAMIĘTAJ!

Skrótowce zachowują formy gramatyczne głównego członu nazwy instytucji, np.:

PCK (*Polski Czerwony Krzyż*) zorganizował zbiórkę. (*Krzyż zorganizował*)
PKO (*Polska Kasa Oszczędności*) sponsorowała szkolne zawody sportowe.
 (*Kasa sponsorowała*)



ĆWICZENIE 11

Przepisz zdania. Za pomocą „Praktycznego Polsko-Ukraińskiego Słownika dla Zaawansowanych” wyjaśnij znaczenie skrótowców. Zwróć uwagę na pisownię.

1. Rok temu pracowała w IPN-ie, potem w PAP-ie, a teraz została rzecznikiem PiS-u.

2. Dla przedstawicieli KUL-u, MEN-u i PAN-u są zaproszenia.
3. Studenci zbierali się kolejno na UW, UŚ, UJ, SGH i UŁ, by wysłuchać wykładów nt. zmian klimatycznych.
4. Na świadczenia ZUS-u trzeba długo czekać.
5. Najpierw jechał PKS-em, a potem przesiadał się na tramwaj, który dowiózł go do dworca PKP.
6. Jak zaczął pracować w TVP, już nie miał na nic czasu.
7. Na zajęciach z WF-u lubimy grać w koszykówkę.
8. W LO im. T.Kościuszki odbędzie się spotkanie.
9. W PZPN-ie zaszły zmiany.
10. Dużo osób interesuje się UFO.



ĆWICZENIE 12

Zapoznaj się z treścią ciekawostki.

• CIEKAWOSTKA •

Od proklamowania niepodległości 24 sierpnia 1991 roku Ukraina jest republiką parlamentarną. Składa się z 24 obwodów i Autonomicznej Republiki Krym. Zgodnie z Konstytucją uchwaloną w czerwcu 1996 roku najwyższym organem władzy państwowej jest jednoizbowy parlament – Rada Najwyższa Ukrainy. Głową państwa jest Prezydent.

W 2009 Ukraina przystąpiła do programu *Partnerstwo Wschodnie*, od 2014 jest krajem stowarzyszonym z Unią Europejską.

(z Internetu)



**ĆWICZENIE 13**

Przyjrzyj się mapie Ukrainy. Zapisz po polsku nazwy wszystkich stolic obwodów Ukrainy i uzasadnij pisownię. Zaprezentuj na mapie swoją miejscowość. Do jakiego obwodu należy? Pokaż sąsiednie obwody.

**ĆWICZENIE 14**

Porównaj podział administracyjny Polski i Ukrainy. Użyj podanych zwrotów.

Jeśli chodzi o []
 biorąc pod uwagę []
 mówiąc o []
 jest tak samo, jak []
 w Polsce [], a na Ukrainie []
 w Polsce tak samo, jak na Ukrainie []
 w Polsce [], a na Ukrainie []

**COŚ Z GRAMATYKI**

Ciąg dalszy odmiany rzeczowników, posiadających nieregularne formy odmiany w liczbie pojedynczej i mnogiej. Są rzeczowniki, których w ogóle nie odmieniamy, np.: *Peru, Tokio, Westerplatte, kakao, salami, spaghetti* etc.

**ĆWICZENIE 15**

Uzupełnij zdania nazwami miast z ramki

1. Miasto [] jest stolicą Republiki Azerbejdżan.
2. W [] toczy się akcja „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego.
3. Polska firma otworzyła swoje przedstawicielstwo w [] .
4. Tak, [] to stolica Mongolii.
5. A może pojedziemy na wakacje do egzotycznego [] ?
6. A gdzie to [] leży, aż w Wenezueli?
7. W [] mieszkają największe gwiazdy kina.
8. Z [] kojarzy się Bulwar Zachodzącego Słońca.
9. Jeśli będę w Ameryce Południowej, to na pewno zobaczę [] .
10. XXXI Letnie Igrzyska Olimpijskie odbyły się w [] .

Los Angeles, Baku, Rio de Janeiro, Caracas, Ułan Bator

**ĆWICZENIE 16**

Wyszukaj w słowniku znaczenie rzeczowników: *wideo, hobby, alibi, jury, salami, kakao, etui, spaghetti, kiwi*. Ułóż z nimi po jednym zdaniu.

**ĆWICZENIE 17**

Przepisz poniższe zdania. Podkreśl rzeczowniki nieodmienne.

Kiedy Adam został malarzem, spędzał dużo czasu w swoim atelier.

Przechodząc przez tunel, oglądaliśmy graffiti.

Okulary w skurzanym etui leżały na stole.

Kup pół kilograma salami z pieprzem.

W tej restauracji podają wspaniałe spaghetti.

Owoce kiwi zawierają wiele witamin.

W menu nie znalazłem ulubionej potrawy.

Siostra Felicja lubi na śniadanie kakao z ciastkiem.

Jak okazało się po czasie, on jednak miał niepodważalne alibi.

Kiedyś pisali wideo przez literę v, czyli video.

**ĆWICZENIE 18**

Wypisz do tabelki w zeszycie rzeczowniki, które mają tylko liczbę pojedynczą, tylko liczbę mnogą lub obydwie liczby, albo w ogóle nie odmieniają się. Skorzystaj w tym celu ze słownika.

tylko w lp.	tylko w lm.	w lp. i lm.	nieodmienne

1. wiolonczele, 2. skrzypce, 3. etui, 4. krew, 5. spodnie, 6. instrumenty, 7. kiwi, 8. rok, 9. zmrok, 10. furtki, 11. drzwi, 12. człowiek, 13. menu, 14. strach, 15. odnogi, 16. widły, 17. szlachetność, 18. atelier, 19. kopyta, 20. ubrania, 21. usta, 22. wojskowość, 23. imieniny, 24. Baku, 25. Tokio, 26. myśl, 27. grabie, 27. graffiti, 28. gwoździe, 29. nosze, 30. okulary, 31. oko, 32. dno.

**ĆWICZENIE 19**

Z wyrazami 2, 7, 11, 13, 17, 20, 22, 23, 24, 29 z ćw. 18 ułóż zdania.

**ĆWICZENIE 20**

Utwórz rzeczowniki w podanych formach. Ułóż zdania z tymi rzeczownikami.

- Przyjaciół – C. Im.
- Rok – D. Im.
- Sędzia – C. lp.
- Brat – C. lp. i Msc. Im.
- Oko – D. Im. (nieżyw.)
- Dziecko – N. Im.
- Gość – N. Im.
- Ucho – D. Im. (nieżyw.)
- Gajowy – B. lp.
- Krawcowa – C. Im.

**ĆWICZENIE 21**

Napisz, czym się charakteryzuje odmiana podanych rzeczowników.

1. Muzeum, liceum
2. Człowiek, rok
3. Skrzypce, drzwi
4. Radość, piękno
5. Oko, ucho
6. Sędzia, hrabia

**ĆWICZENIE 22**

W poniższych zdaniach podkreśl podmioty.

1. Klasa została podzielona na trzy grupy.
2. On nareszcie poszedł po rozum do głowy.
3. Sumiennie to dokładnie to na czym zależy.
4. *Od* jest prostym przymikiem.
5. Siedem jest szczęśliwą liczbą dla niektórych.
6. Wracać z urlopu zawsze nie jest łatwo.
7. *Szyj* – to temat czasu teraźniejszego czasownika.
8. „Jeszcze Polska nie zginęła” jest hymnem państwowym.
9. Chorzy wychodzą ze szpitala z uśmiechem na twarzy.

**ĆWICZENIE 23**

Wypisz zdania proste. Podkreśl podmiot i orzeczenie, wyjaśnij czym są wyrażone.

Po długim i wyczerpującym roku szkolnym, zaczęły się dla wszystkich upragnione i oczekiwane wakacje. Pierwszy dzień mogłam wreszcie

spędzić spokojnie, odpoczywając z dala od hałasu szkolnego. Chciałam choć na moment zapomnieć o ciągle zadawanych pracach domowych, kartkówkach i innych problemach. Następnego dnia pojechałam już w najbardziej upragnione miejsce, jakim jest niewielka wieś na drugim końcu Polski. Tamtejszy spokój i cisza od razu pozbawiają człowieka zmęczenia i stresu i rwą za to każdego do życia. Usiadłam na swoim ulubionym miejscu, jakim był niewielki pagórek, który odpędzał ode mnie wszystkie smutki. Dookoła było pięknie, jak w każde spędzone tam wakacje. Niedaleko pagórka, na którym siedziałam, było jezioro, a za nim las. Słońce zachodziło, a ja pomyślałam, że to jest najbardziej magiczne miejsce, w jakim kiedykolwiek byłam i zawsze będę do niego wracać.



ĆWICZENIE 24

Wzorując się na tekście w ćw.23, napisz opowiadanie (80-100 wyrazów) o swoim wymarzonym pierwszym dniu wakacji.



ĆWICZENIE 25

Przeczytaj tekst. Wypisz zdania proste, określ w nich okoliczniki. Na jakie pytania odpowiadają? Do słowniczka zapisz nieznanne wyrazy i wyrażenia. Skorzystaj ze słownika.



Maso da San Frediano
Upadek Ikara

Jedną z legend kreteńskich jest mit o Dedalu i Ikarze. Dedal pochodził z Aten. Był on wybitnym rzemieślnikiem i artystą. Przebywał na Krecie, na dworze króla Minosa. Zbudował labirynt dla potwornego potomka króla, Minotaura, tworzył posagi i pożyteczne wynalazki. W końcu jednak zateęsknił za swoją ojczyzną i chciał do niej powrócić. Król Minos nie pozwalał na to, chcąc mieć tak wybitnego człowieka i wieloletniego powiernika sekretów państwowych obok siebie.

Dedal mimo to postanowił wyostać się z Krety. Skonstruował dla siebie i swojego syna Ikara skrzydła z ptasich piór sklejonych woskiem. W ten sposób mieli opuścić miasto. Przed odlotem przestrzegł Ikara, aby ten trzymał się blisko niego. Nie można było lecieć ani zbyt wy-

soko, gdyż słońce roztopiłoby wosk, ani zbyt nisko, ponieważ wówczas pióra nasiąkną wilgocią od wody i staną się ciężkie. Ojciec z synem opuścili Kretę. Ikar zachwycony tym, że leci, zapomniał o uwagach ojca i zaczął wzbijać się coraz wyżej. W końcu promienie słoneczne roztopiły wosk w jego skrzydłach i młodzieniec zginał, spadając na ziemię. Dedal, po długich poszukiwaniach, odnalazł ciało syna i pochował je.

Mit ten opowiada o dwóch kontrastowych względem siebie archetypach. Dedal to uosobienie mądrości, doświadczenia oraz rozwagi. Wszystko co robi, jest z góry zaplanowane, ma przemyślane szczegóły swojego działania. Ikar jest przeciwieństwem swojego ojca. Z jednej strony można postrzegać go jako lekkomyślnego i nieodpowiedzialnego. Jest jednak również symbolem marzyciela-fantasty. Mimo niebezpieczeństwa był w stanie zaryzykować, aby zobaczyć coś nowego i przeżyć ciekawe zdarzenia. Ponadto Ikar to empirysta. Aby coś zrozumieć, musi tego dotknąć, teoria jest dla niego niewystarczająca.

Poza tymi motywami wielokrotnie wykorzystywanymi na różne sposoby w sztuce, mit ten niesie też istotną prawdę o życiu. Tak samo, jak Ikar różnił się od Dedala, zazwyczaj syn różni od ojca.

(wg B. Charachajczuka)



ĆWICZENIE 26

Poszukaj jakiegoś mitu starożytnego. Skorzystaj z możliwości biblioteki szkolnej lub Internetu. Opowiedz grupie. Uzasadnij swój wybór.



ĆWICZENIE 27

Wysłuchaj tekstu.



Wypisz do słowniczka nowe wyrazy i wyrażenia, skorzystaj ze słownika. Osobno wypisz archaizmy, określ ich znaczenie.

Mieszko zwlekał nieco z marszrutą. Słońce tego ranka świeciło niezgorzej, a ogorzali wojowie szykowali orszak książący. Nie na wybrzeże tym razem ciągnęli, lecz ku południowo-zachodnim stronom. Do Czech, po małżonkę, żeby – ochrzciwszy się pierwej – losy Wielkopolan odmieścić. Gdy się bóstwa niegdysiejsze pogańskie, słowiańskie w perzynę obróca, to on sam, drużyna jego, otoczenie bliższe i dalsze, w końcu dusza wszelka chrześcijańską się stanie. Póki co, gdy do Pragi dotrze, gnieźnieńskim dialektem wyrzeknie te słowa:

– Azali zechcesz zostać żoną moją?

Odrzeknie Dobrawa mieszawszy się lekko:

– Ciężko będzie z praskich luksusów w twe knieje podążyć. Ale gdzieżbym się woli ojca sprzeciwić miała? On już decyzję podjął.



Mieszko I według Jana Matejki



Dobrawa według Jana Matejki

W istocie tak było. Bolesław I, książę czeski z rodu Przemyślidów zbyt losem córki na północnych rubieżach głowy sobie nie zaprzętał.

Cóż będzie czynić? Zabierze bagaż, ochędoży się nieco i w drogę wyruszy. Podróż przez pola, co w przyszłości Polską się stana, trwać będzie długo. Gdzieniedzie orzeł poszybuje w przestworzach, kukulka wykuka im lat dziewięćdziesiąt w szczęściu i pomyślności.

Znaczy to, że na żarnach zboże mlec i „Bogurodzicy” śpiewać nie będą. Za lat dwieście z górą autor nieznanymi tekstami ułoży, rycerze śpiewać ją będą, z krzyżakami walcząc. Ale tej historii nawet wyobrazić sobie nie sposób było, jak i dalszej – wojen, bitew zwycięskich i przegranych, wielkiej Rzeczypospolitej Obojga Narodów z tolerancji słynącej, Konstytucji 3 maja, niewoli, powstań, odrodzonej ojczyzny i dalszych losów – tysiąca lat, które przed Polską i Polakami będą.

(wg J. Kowalewskiego)



ĆWICZENIE 28

Ja rozumiesz poszczególne wyrażenia z ćw. 27.

1. Mieszko zwlekał nieco z marszrutą.
2. Bolesław I, książę czeski z rodu Przemyślidów.
3. Rycerze śpiewać będą, z krzyżakami walcząc.
4. Wielkiej Rzeczypospolitej Obojga Narodów.
5. Konstytucji 3 maja.
6. Odrodzonej ojczyzny.



Józef Ignacy KRASZEWSKI

(28 lipca 1812 – 19 marca 1887)

Józef Ignacy Kraszewski (ur. 28 lipca 1812 w Warszawie, zm. 19 marca 1887 w Genewie) – polski pisarz, publicysta, wydawca, historyk, działacz społeczny i polityczny, autor z największą liczbą wydanych książek i wierszy w historii literatury polskiej.

W 1838 wraz z żoną osiedlił się na Wołyniu (Omelno, Gródek, Hubin koło Łucka). W latach 1853-1860 mieszkał w Żytomierzu. Odbił kilka podróży, m.in. do Kijowa i Odessy.

W powieściopisarstwie Kraszewskiego wyróżnić można trzy okresy: młodościowy (1830–1838), wołyńsko-warszawski (1838–1863) i okres drezdeński (od 1863). Po cyklu powieści współczesnych i ludowych ostatni okres twórczości obfitował w powieści historyczne, dotyczące zarówno czasów starożytnych (*Rzym za Nerona*), XV wieku (*Krzyżacy 1410*), wieku XVIII (trylogia saska oraz późniejsze *Saskie ostatki*), jak i innych, np. *Sto diabłów*, *Macocha*, *Warszawa 1794*.

Kraszewski napisał i wydał około 600 tomów. Najważniejszym działem twórczości Kraszewskiego są powieści: w ciągu 57 lat napisał ich 232, w tym 144 powieści społeczne, obyczajowe i ludowe, 88 historycznych. Za to dokonanie trafił do Księgi Rekordów Guinnessa jako autor największej liczby napisanych powieści.

W swym powieściopisarstwie Kraszewski stał się wychowawcą narodowym we wszelkich kierunkach pracy oświatowej, naukowej i społecznej, reformatorem powieści polskiej przez nadanie jej oryginalnych cech, swoiste przetworzenie wzorów obcych, wprowadzenie różnorodności motywów, odtworzenie całokształtu życia polskiego na podstawie materiału opartego na obserwacji, oraz przez podniesienie jej na wysoki nieraz poziom artyzmu. Dziełami swymi wpłynął wydatnie na współczesny mu rozwój polskiej twórczości powieściowej i na jej późniejszy rozkwit – od Sienkiewicza aż po czasy ostatnie, gdy po przejściowym niedocenianiu zalet artystycznych twórczości Kraszewskiego, popularność pisarza przeżywa renesans.

Stara baśń

(fragmenty)

Rozdział 1

Poranek wiosenny świecił nad czarną lasów ławą otaczającą widnokrąg dokoła. W powietrzu czuć było woń liści i traw młodych, zlanych rosą, świeżo w ciągu kilku takich poranków z nabrzmiałych pączków rozwitych. Nad

strumieniami wezbranymi jeszcze resztką wiosennej powodzi złościły się łotocie jak bogate szycie na zielonym kobiercu. Wschód słońca poprzedzała uroczysta cisza – tylko ptastwo zaczynało budzić się w gałęziach i niespokojnie zrywało się z noclegów... Już słychać było świergot i świsty, i nawoływania drobnej drużyny. Wysoko pod chmurami płynął orzeł siwy, kołując i upatrując pastwy na ziemi. Zawiesił się czasem w powietrzu i stał nieruchomy, a potem dalej majestatycznie żeglował... W borze coś zaszeleściło i umilkło... Stado dzikich kóz wyrzało z gąszczy na polankę, popatrzało czarnymi oczyma i pierzchnęło... Zatrętniało za nimi – cicho znowu.

Z drugiej strony słychać łamiące się gałęzie, zaszeleścił łoś rogaty – wyrzał, podniósł głowę, powietrza pociągnął chrapami – zadumał się, potarł rogami po grzbiecie i z wolna poszedł w las nazad... I znowu słychać było łom gałęzi i ciężkie stąpanie.

Spod gęstych łóz zaświeciło oczów dwoje – wilk ciekawie rozglądał się po okolicy... tuż poza nim, położywszy uszy, pierzchnął przelękły zając, skoczył parę razy i przycupnął.

I milczenie było, tylko z dala ozwała się poranna muzyka lasów... Trąciło o nie skrzydło wiosennego powiewu i gałęzie grać zaczęły... Każde drzewo grało inaczej, a ucho mieszkańca puszczy rozeznac mogło szmer brzozy z listki młodymi, drzenie osiczyzny bojaźliwe, skrzypienie dębów suchych, szum sosen i żałośliwe jodeł szelesty.

Szedł wiatер stąpając po wierzchołkach puszczy i głośnieję coraz odpowiadały mu bory, coraz bliżej, silniej coraz muzyka grała pieśnią poranną.

Ponad lasy płynęły zarumienione chmury jak dziewczęta, które się ze snu zerwały zbudzone i uciekały, czując, że obcy pan nadchodzi. Szare zrazu niebo błękitniało u góry, pozłacało się u dołu; obłoczki białe, jak z rąbka obłonki pościeli, rozwiewał wiatер po lazurach. Słońce strzeliło promieniami ku górze... noc uciekała. Widać było ostatki cieniów i mroków roztafiające się w dnia blasku. Nad strumieniami i łąkami jak dymy ofiarne zakipiały pary przejrzyste, ulatując z wolna ku niebu i ginąc w powietrzu. Ukośne promienie słońca ciekawie zaglądały w głębinę, śledząc, co się przez noc rozrosło, zazieleniało, wykwitło.

Razem z szumem lasu zawtórował chór ptaków – wszczął się gwar wielki, ożyły w świetle łąki, zarośla, puszcze i powietrzne szlaki – wracało życie.

W promieniach wirowały, zwijały się, kręciły niespokojnie skrzydlate dzieci powietrza... coś szczebiocąc do siebie, do chmur i do lasów.

Kukułki odezwały się z dala, dzięcioły kowale już kuły drzewa. Był dzień...

U skraju lasu, nad rzeką leniwą, która go przerzynała, wśród gęstych drzew, gdzie cień schował się jeszcze, widać było kupkę gałęzi niby szalas naprędce sklecony; kilka kołków wbitych w ziemię, a na nich nacięte konary jodłowe... Obok, tuż, było wygasłe ognisko, spopielale, i kilka w nim niedopalonych głowni. Poniżej, w zielonych bujnych trawach, na sznurach do kołów poprzywiązywanych, pasły się dwa małe, grube, gęstym i najeżonym jeszcze zimowym włosem okryte konie.

Szelest jakiś w lesie znać je nastraszył, poznały nieprzyjaciela, nastawiły uszy, rozděły chrapy, zaczęły niecierpliwie nogami kopać w ziemię; jeden z nich zarżał, a echo po lesie poniosło ten dziki głos, który się rozległ i powtórzył słabiej za łąką...

Z szałasów pokazała się głowa, cała włosami okryta długimi – zarosła rudo; dwoje oczów ciemnych skierowało się naprzód ku koniom, potem ku niebu, ruch się dał słyszeć pod gałęziami. Wkrótce potem, rozgarniając je, wydobył się spod nich człowiek słusznego wzrostu, krępy i barczysty. Długim leżeniem i snem skostniałe wyciągnął członki, ziewnął, strząsnął się, popatrzał na niebo, potem na konie... te zobaczywszy go z wolna zaczęły się zbliżać ku niemu. Nadstawił uszu bacznie. Nic słyhać nie było prócz szumu lasu, śpiewu ptastwa, mruku strumienia.

Człowiek wyglądał dziko, włos bujny, poplątany spływał mu kudłami na barki i osłaniał niskie czoło, tak że oczy wprost spod nich patrzyły. Reszta twarzy także była zarosła, ledwie część policzków, zarumienionych snem i chłodem, dobywała się spod wąsów i brody – wśród których ust prawie znać nie było. Sukienna, wełniana, gruba odzież brunatnego koloru okrywała mu ramiona, pod szyją spięta na guz i pętlę. Nogi miał też sukniem i skórą poobkręcane, a stopy obwite nią i opasane sznurami. Spod rękawów sukni krótkich dobywały się ręce silne, włosami okryte i opalone. Twarz miała wyraz przebiegły, na pół zwierzęcy, pół człowieczy, zuchwały razem i ostrożny... oczy biegały żywo... Ruchy ciała zręczne i silne nie dawały wieku odgadnąć, choć młodość już pozostawił za sobą.

Postawszy chwilę mężczyzna wrócił ku szałasowi i nogą silnie kopnął w ścianę jego, nie mówiąc słowa. Poruszyło się coś żywo za gałęziami i wnet spod nich wypełzło chłopię, wydobyło się zza liści – zerwało rześko na nogi... Wyrostek mógł mieć lat z piętnaście, krzepki był i nieco do starego podobny. Twarz mu jeszcze nie porastała, włosy miał krótko ucięte, odzież grubą a wyszarganą, z sukna i płóciennych chust złożoną. Na nogi wstawił, oczy przetarł kułakami, ledwie miał czas resztę snu z powiek opędzić, gdy starszego głosu chropawego, w mowie dziwnej, obcej, której na tej ziemi nikt oprócz nich dwu nie rozumiał, zawołał:

– Gerda, do koni! Słońce weszło...

Usłyszawszy ten rozkaz, poparty lekkim potrąceniem w plecy, chłopiec zbiegł ku koniom, odwiązał sznury, skoczył na grzbiet z nich jednemu i poprowadził je o kilka kroków dalej, gdzie trochę piaszczystego, suchego brzegu do wody przystęp dawało. Na piasku widać też było ślady kopyt koni, które już tam wprzód napoju szukały. Konie zaczęły pić chciwie. Chłopię siedzące na jednym ziewało, z ukosa poglądając ku staremu, który około szałasów się krzątał, mrużąc coś sam do siebie. Byłali to poranna modlitwa?

Na ostatek konie napojone podniosły głowy i jak zadumane słuchały lasów szumu. Chłopak je sznurem pognął ku szałasowi. Tu już nagotowane leżały sukniem i skórą poobwijane juki, które starszy począł na konie zarzucać i przywiązywać. Milczący pomagał mu wyrostek. Na grzbiety koniom zawieszono sukno grube i skóry... Gdy wszystko było w pogotowiu,

stary włożył jeszcze pod szalę i po chwili wyszedł z niego uzbrojony. U pasa miał siekierkę jak młot grubą, krótki nóż w pochwie skórzanej, na plecach łuk, przez drugie ramię procę i krótką pałkę drewnianą, krzemieniem nabijaną, którą przed sobą uczepił na koniu. Chłopak też ściągnął swój oręż z ziemi, nóż do pasa i siekierkę, którą do ręki wziął, lekko na grzbiet konia wskakując... Starszy się jeszcze obejrzał na noclegowisko, patrząc, czy czego nie zapomniał na nim, rękami popróbowował sakiew na grzbiecie powiązanych i konia swego pod kłodę poprowadziwszy skoczył nań zręcznie. Już mieli ruszyć z miejsca i starszy się rozglądał, aby wybrać drogę, gdy z gęstwiny, naprzeciw, rozgartując ostrożnie leszczynę i kaliny, niepostrzeżona, po cichu wysunęła się głowa ludzka.

Ciekawie, zrazu z jakąś obawą, dwoje oczu jasnych przypatrywało się podróżnym. Zza gałęzi widać tylko było włos płowy, co je otaczał, młodą twarz ledwie zarostem pokrytą, białe zęby w ustach na pół podziwieniem otwartych.

Podróżny tymczasem ku słońcu poglądał i na bieg rzeki. Ponad jej brzegami drogi żadnej śladu widać nie było.

Zdawał się chcieć upewnić, czy ma ją przebrnąć, czy z nią, czy przeciwko niej się puścić. Konie rwały się już do pochodu niecierpliwe, obrócone na wschód łbami – starszy pomyślał trochę, oczyma łąkę zmierzył, trzęsawiska i bór, potem zwrócił się na piaszczyste wybrzeże, kędy konie pojono. Tu stanąwszy, myślał pewnie, czy bród znajdzie, bo oczy utopił w wodzie, jakby mierzył jej głębiny. Byłby teraz i tę głowę mógł dojrzeć w krzakach, co go szpiegowała – ale się ostrożnie schowała, tylko gałązki opadły i drżały. Powoli konie wchodziły w wodę, która tu nie była grząską ni głęboką, zanurzyły się po brzuchy, zdawało się, że popłyną, ale tuż się znalazła ława piaszczysta i oto już – brzeg drugi... Oba podróżni wylądowali szczęśliwie, ledwie pomoczywszy nogi.

Drugim brzegiem, wyższym nieco i suchszym, wygodniej kroczyć było, choć tuż, tuż za gęstwiną coś szeleściło dziwnie... – Zwierz spłoszony – myślał podróżny. Naokół oprócz noclegowiska śladu człowieka nie dostrzegło oko, bór, jak go stworzył Bóg, ku niebu wyrosły bujno, pnie grube jak słupy proste, oschłe gałęzie od dołu, u góry w zielone wieńce ubrane. Gdzieśgdzie zwalona burzą kłoda, na pół przegniła, pół z kory opadła, pogięte od wichru wyrostki i poschłe od zgrzybiałości, mchami jak futrem na starość odziane olbrzymy.

Jechali. Na wzgórzu... coś białało nie opodal. Pod dębem leżał kamień wyżłobiony jak misa, nad nim drugi stał gruby i niezgrabny... Ręka niewprawna wyrzeźbiła na nim niby ludzką twarz straszliwą, czapką okrytą u góry... Starszy wstrzymał się trochę, zobaczywszy znak u drogi, obejrzał niespokojnie dokoła i mijając go, splunął nań z pogardą.

W tej chwili świst się dał słyszeć dziwny z krzaków i drzewce ze strzały utkwilo na piersi, w grubej sukmanie starszego. Ledwie poczuwszy pocisk, nie wiedząc jeszcze, czy do broni ma się brać, czy do ucieczki, obracał głowę, gdy chłopak krzyknął. Druga strzała utkwila mu w nodze.

A z lasu dał się słyszeć śmiech, śmiech dziki jakiś, straszny niby wycie zwierzęce, niby okrzyk człowieka... Zachichotało, rozległo się, zamilkło... Sroka siedziała na kamieniu, na czapce, i podniósłszy skrzydła krzyczała, śmiechowi wtórując... a miotała się, jakby i ona groziła.

Konie głosami tymi podżęgnięte przyśpieszyły kroku, ale nieprzyjaciela już ani widać, ani słyszeć nie było... Cisza panowała nad lasami, drzewa tylko uroczyście szumiały...

Starszy mężczyzna kłusował, naprzód konia pędząc skoro – chłopak, który strzałę wyszarpnął z nogi, śpieszył za nim, pochylony na szyi swojego... przebiegli tak staj kilkoro, aż nie słysząc nic, nie widząc pogoni – zwolnili kroku... Starszy się dopiero obejrzał na chłopca ze zbladłą twarzą, z zaciętymi osty, z wytrzeszczonymi oczyma przyglętego do konia. Nie miał nawet czasu od strzały tkwiącej w piersi się uwolnić. Przebiła ona sukno i znać uwięzła w ciele, bo choć w szybkim biegu ugięła się i opadła ku dołowi, trzymała się jeszcze. Tu dopiero, na polance, konia ściągnawszy starszy obejrzał się na strzałę i zręcznie ją pocisnąwszy, choć syknął z bólu – wydobyl, obejrzał ciekawie i do skórzanego na plecach worka wsunął.

Strzała miała z kości białej wyrobione ostrze cienkie, na którego końcu widać było krwi kropelkę.

– Pioruny by w nich były... i burze! – zawołał warcząc rudy. – Gdzieś się w krzakach znalazło oko, co podpatrzyło i pomściło za bałwana... Tyś ranny w nogę, Gerda?

Chłopak, z oczyma jeszcze obłąkanymi i trwogą, milcząc na nogę skaleczoną wskazywał. Rana jego głębsza była, bo płachty nie wstrzymały strzały. No, nic to! Jedna strzała polańska – zamruczał starszy – oni ich nie zatrzymają. Obawiałem się, aby ich tam więcej nie było. Znać jeden rozbójnik nie straszny. Nie ważył się zobaczyćwszy, żeśmy zbrojni... ale może nawołać innych, narobić wrzawy... uchodzić trzeba...

Spojrzał na słońce.

– Trzymaj się konia, a puść go za mną... Śpieszyć trzeba, żeby nas w tym nie zaskoczyli lesie, póki nie dojedziemy do znajomych. Z południa na miejscu będziemy. Chłopak milczał, starszy coś mruczał jeszcze, ku górze patrzył, konia sznurem ściągnął i poleciełi gęstwina, nad brzegiem się ciągle trzymając, bez drogi – rzeka gościniec znaczyła.

Puszczą wciąż była dzika, nie zamieszkała, milcząca. Raz z dała na wodzie postrzegli jakby głowę ludzką z ciemnym, przyglęty do niej włosiem i dwoje rąk wiosłujących około niej. Lecz gdy się tętent dał słyszeć, znikła, wir tylko było widać nad powierzchnią wody. Minęli ją... i wyszła znowu z głębin... na włosach czarnych dokoła opleciony był wianek z łotoci... oczyma strzelała za nimi... Trochę dalej czółno maleńkie jak łupinka ślizgało się płynąc z biegiem, ponad nim białą chustę widać było... Gdy tętent dał się słyszeć, znikła płachta na dnie i czółenko jak wąż wsunęło się między trzciny, łozy, wiszary, których tylko wierzchy się chwiała... Kilka kaczek zerwało się przestraszonych, wyciągnęły szyje... sznurem leciały gdzieś dalej... plusnęły i padły.

Podróźni wciąż biegli brzegiem, to szybciej, to wolniej – dwa razy konie poili zmęczone i jechali dalej bez spoczynku – a słońce też podnosiło się coraz wyżej, grzało coraz mocniej. Choć w lesie świeżo było i chłodno, od łąk i piasków zalatywał oddech gorący.

Nie zmieniła się okolica – bór ciągle szumiał nad rzeką. Gdzieniedzie w piasku między pagórkami świeciło jeziorko – szerzej rozlewały się wody – to ścisnęły wśród parowu. Mieniały się tylko drzewa, sosny i jodły, potem zielonych liści brzozy i lipy, i osiki, i dęby na pół jeszcze śpiące a głuche na wiosnę.

Gdzieniedzie żółtawą ławą leżał piasek, to kępiasta trzęsawica, którą okrążyć musieli. Przed nimi z dala pomykał zwierz, z łąk pierzchały całe stada łosi i jeleni dobijając się do lasu, na którego skraju stawały, patrzyły jeszcze ciekawie i gnały dalej znikając im z oczów. Naówczas łomot stad spłoszonych konie straszyl i pędziły żywiej, stuliwszy uszy... póki sił stało.

Gerda ciągle ręką chwytal za nogę zranioną, czuł, że mu krew ciekła jakby ciepły sznurek wijący się aż do stopy i w skórzanym obuwiu zbierała się u nogi, czerwonymi kroplami sącząc szparami chodaka.

Ale skarżyć się nie śmiał, zawijać rany hubą z drzew lub liśćmi, co by krew zatamowały – nie było czasu. Starszemu też trochę krwi pokazało się między palcami ręki... otarł je o końską grzywę – nie troszcząc się o to. Rozpatrywał się wciąż po okolicy, dawniej znać sobie pamiętnej, jakby szukając miejsca do spoczynku... Lecz nierychło, nierychło zwolnili biegu.

Tu rzeka płynąc nizinami równymi szerzej się rozlewała wśród błot świeżą zielonością okrytych. Ze wzgórza nagiego, na którym stali, widać było łąki i trzęsawiska, wśród nich moczary i jeziorka mnogie, opasane gajami... Kilka strumieni zbiegało się tu z borów ku rzece. Las, wśród którego stanęli, wypalony był i zeschnięty na znacznej przestrzeni. Gąszcze, co go podszycowały, spłonęły do szczytu, daleko więc w głąb jego sięgnąć było można okiem i dojrzeć nieprzyjaciela.

Tu starszy z konia się zsunął, rzucił go nie patrząc i legł na ciepłym piasku, obu rękami pot kroplisty ocierając z czoła. Zmęczony był – piersi mu się podnosiły, a że krwawymi palcami dotknął twarzy i ją też sobie całą okrwawił.

Ujrzawszy to chłopak ulął się i krzyknął.

– Co ci to, Gerda? Czyś ty mężczyzna? Czy się matka twoja omyliła, że ci nie wdziała chust i spódnicy? Kropla krwi, a tyle strachu i wrzasku?

Chłopak mu dopiero wskazał na własną twarz jego.

– Nie o moją mi strach – rzekł – choć skórznie mam jej pełne, ale o waszą. Twarz, ojczy, macie we krwi całą.

Starszy na rękę swe popatrzał, rozśmiał się tylko i nic nie odpowiedział. Gerda tymczasem na ziemi sidłszy nogę ranną rozzuł i począł czyścić obuwie, potem ranę ocierać i okładać hubą. Stary patrzył na to obojętnym okiem.

W milczeniu dobyli potem z sakiew suszone mięso i placki, które starszy na ziemi rozłożył. Poszedł się wpród obmyć w wodzie i dłonią jej do ust

zaczerpnąć. Gerda za jego przykładem zwlókł się też do wody... siedli jeść w milczeniu... Konie na chudej trawie leniwie się pasły...

Z lasu wyleciała sroka... uwiesiła się na suchej gałęzi nad głową staroego, pochyliła ku niemu i krzyczała... Zdawała się zagniewana, trzepała skrzydłami, podlatywała coraz bliżej... wołała coś, jakby na gwałt zbierając drugie... Nadciągnęła w pomoc wtóra i trzecia... i wrzaskliwie to podlatywały, to przysiadaly się przy nich... Stary, który się chciał zdrzemnąć, zniecierpliwiony, łuk napiął i strzelił... Nie ranił żadnej, zerwały się z krzykiem... zawirowały w powietrzu i wróciły krakać nad nimi... Gerda z głową zwieszoną, na rękach sparty, nad końmi czuwał. Las milczał – niebo było czyste – owad tylko, wywołany słońcem do życia, brzęczał gromadami unosząc się w powietrzu.

Po krótkim spoczynku na konie siedli znowu... Stary się do chłopca zwrócił.

– O strzałach, o krwi, o niczym ani słowa tam... Najlepiej byś nie mówił nic i niemego udawał... Niemcami oni nas tam zowią, choć my ich język rozumiemy... Słuchaj, co gadać będą, zda się to zawsze, ale udawaj, że ci ta mowa obca... Tak lepiej – milczeć.

Spojrzał nań czekając, by mu Gerda oczyma odpowiedział. Jechali dalej a dalej. Słońce już się z wolna spuszczać zaczynało ku zachodowi. Brzeg rzeki wyniosły coraz się zniżał, wilgotniejsze otaczało ich powietrze – cień zalegał boru ściany – gdy w dali, nad zaroślami, pokazał się słup dymu siny...

Stary zobaczywszy go drgnął z radości czy niepokoju – chłopak też weń oczy wlepił i zwolnili koniom biegu.

Dokoła się las rozlegał stary, wysoki, gęsty, a łąka nad rzeką zwężała, płynącą ścieśnionym korytem. W prawo otwarła się łąka, dokoła zasiekami drzew zrąbanych otoczona... Poza nią z szałasów jakichś, chałup z drzewa i chrustu, opasanych tynami wysokimi – dobywał się ów słup siny... Zbliżając się ku budom, coraz je lepiej rozeznać można było.

U brzegu, podniesionej trochę, rzeki stały w prostokąt, szczelnie wsząd zamknięte. Od łąki odgradzały je kłody drzew i typy, pokopane doły i powbijane pale. Na jednym z nich tkwiła zawieszona biała, od deszczów wypłukana, od słońca zwapniała czaszka końska.

Dachy pokryte były kawałami dartyymi drzewa, wiszarem i gałęzmi – ściany w słupy z chrustu plecione. W pośrodku tylko z kłód ogromnych w zrąb zbudowana wznosiła się chałupa-dwór, do której szopy wkoło przytykały, z nią razem obejście tworząc, w środku którego małe znajdowało się podwórze.

Dojeżdżając, rudy podróżny zwolnił koniowi biegu – oczyma szukając, czy kogo nie zobaczy. Nie widać było żywej duszy. Wahał się jeszcze, jak dać znać o sobie, gdy u brzegu rzeki, na ogromnym, zbłąkanym tu od wieków kamieniu ujrzał siedzącego starca, który, nie postrzeżony, od dawna go śledził oczyma.

Ubrany był cały w bieli, nic nie mając na sobie oprócz odzieży z płótna grubego. Nogi miał bose, głowę siwą nie okrytą. Ogromna, długa do pasa broda piersi mu osłaniała. Biały wysoki kij trzymał w ręku. Koszulę na wierzch włożoną i do kolan spadającą obejmował pas czerwony. Żadnej zresztą nie miał ani ozdoby, ni broni. U nóg jego dwa psy leżały do wilków podobne, zaczącone, przypadłe do ziemi, oczyma krwawymi wiodące za podróżnymi... Drgały leżąc... i czekając, kiedy się nucą...

Twarz starca spokojna była i poważna, ogorzała, ze skórą jakby spękaną, tak ją fałdy i marszczki pokryły całą siecią gęstą. Nad oczyma siwymi dwa krzaki bujnych brwi sterczały najeżone. Suchą szyję, którą obnażoną widać było spod koszuli, jak twarz pokrajaną, brunatną – niby węże sine oplatały żyły, pod skórą nabrzmiałe.

W chwili gdy podróżny starca zobaczył, ten właśnie na psy zawołał groźno, ręką im wskazując w tył, za siebie, a kij podnosząc do góry... Podróżni stanęli... rozglądając się ciekawie.

– Pokłon wam, stary Wiszu... – rzekł z konia nie zsiadając podróżny, uchyliwszy tylko głowę – pokłon wam. Każcie waszym psom do zagrody, boby nas porozdzierały, a my starzy znajomi i dobrzy przyjaciele, choć nie swoi – anie wrogi.

Słowa te powoli wyrzekł starszy łamaną mową Serbów nadłabańskich, usiłując przybrać postawę i twarz uprzejmą.

Stary patrzył, nic jeszcze nie odpowiadając. Na psy naprzód zakrzyczał groźno, aby szły precz, ukazując im zagrodę, bo warczały i zęby szczyrzyły patrząc na przybyszów i coraz to się ku nim targały. Nie chciały odchodzić. Gospodarz huknął w dłoń... Na głos ten zza typu ukazała się ostrzyżona głowa parobczaka, który rozkaz zrozumiawszy psy nawołał, wpędził do obejścia i zamknął za nimi wrota... Słysząc je było szczełające i wyjące w szopie.

– Zdrów bywaj, Hengo. Cóżecie to znowu tak daleko w nasze lasy zawędrowali? – rzekł gospodarz.

Rudy powoli z konia zlazłszy i dawszy go chłopcu, który na swoim pozostał – zbliżał się z wolna do starego.

– Ha! po świecie się tak człek włóczy, ciekaw zobaczyć, jak tam gdzie ludzie żyją – zaczął mówić – przy tym też jakaś zamiana robi się może. Lepiej w spokoju mieniać, czego u jednych zbytek, a drugim brak, niżeli napadać zbrojnie, a z życiem razem wydzierać. Ja – wy wiecie – człowiek spokojny, zaopatruję, komu czego trzeba... aby żyć...

Stary się czegoś zadumał.

– Nie bardzo u nas mieniać jest na co... Skór i futer dosyć pewnie u siebie macie, bursztynu u nas niewiele. Myśmy też nie zwykli bardzo do rzeczy, które wozicie, swoim się radzi obchodzić... Igła z ości tak szyje jak żelazna.

(...)



Henryk SIENKIEWICZ

(5 maja 1846 – 15 listopada 1916)

Henryk Sienkiewicz urodził się 5 maja 1846 w Woli Okrzejskiej, zmarł 15 listopada 1916 w Vevey (Szwajcaria) – polski nowelista, powieściopisarz i publicysta; laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury (1905) za całokształt twórczości; jeden z najwybitniejszych pisarzy polskich z przełomu XIX-XX w. W latach 1883-1888 ukazuje się *Trylogia* czyli „*Ogniem i mieczem*”, „*Potop*” i „*Pan Wołodyjowski*”. Ten wielki cykl powieści historycznych wywarł olbrzymi

wpływ na społeczeństwo. Trylogia przyniosła Sienkiewiczowi sławę, jakiej nie zdobył dotąd żaden polski pisarz. Jest autorem wielkich powieści historycznych: „*Quo vadis*” i „*Krzyżacy*”.

Krzyżacy (fragmenty)

Tom I. Rozdział I

W Tyńcu, w gospodzie „Pod Lutym Turem”, należącej do opactwa, siedziało kilku ludzi, słuchając opowiadania wojaka bywalca, który z dalekich stron przybywszy, prawił im o przygodach, jakich na wojnie i w czasie podróży doznał. Człek był brodaty, w sile wieku, pleczysty, prawie ogromny, ale wychudły; włosy nosił ujęte w pątlík, czyli w siatkę naszywaną paciorkami; na sobie miał skórzany kubrak z pręgami wyciśniętymi przez pancerz, na nim pas, cały z miedzianych klamr; za pasem nóż w rogowej pochwie, przy boku zaś krótki kord podróżny.

Tuż przy nim za stołem siedział młodzieńczyk o długich włosach i wesołym spojrzeniu, widocznie jego towarzysz lub może giermek, bo przybrany także po podróznemu, w taki sam powyciskany od zbroicy skórzany kubrak. Resztę towarzystwa stanowiło dwóch ziemian z okolic Krakowa i trzech mieszczan w czerwonych składanych czapkach, których cienkie końce zwieszały się im z boku aż na łokcie.

Gospodarz Niemiec, w płowym kapturze z kołnierzem wycinanym w zęby, lał im z konwi sytne piwo do glinianych stągiewek i nasłuchiwał ciekawie przygód wojennych. Jeszcze ciekawiej jednak słuchali mieszczanie. W owych czasach nienawiść, jaka dzieliła za czasów Łokietkowych miasto od rycerskiego ziemiaństwa, znacznie już była przygasła, mieszczaństwo zaś nosiło głowy górniej niż w wiekach późniejszych.

Jeszcze ceniono ich gotowość ad concessionem pecuniarum; dlatego też nieraz zdarzało się widzieć w gospodach kupców pijących za pan brat ze szlachtą. Widziano ich nawet chętnie, bo jako ludzie, u których o gotowy grosz łatwiej, płacili zwykle za herbowych.

Tak więc siedzieli teraz i rozmawiali, mrugając od czasu do czasu na gospodarza, aby napełniał stągiewki.

– Toście, szlachetny rycerzu, zwiedzili kawał świata? – rzekł jeden z kupców. – Niewielu z tych, którzy teraz ze wszystkich stron ściągają do Krakowa, widziało tyle – odpowiedział przybyły rycerz.

– A niemało ich ściągnie – mówił dalej mieszczanin. – Wielkie gody i wielka szczęśliwość dla Królestwa! Prawią też, i to pewna, że król kazał całą łożnicę królowej złotogłowem szytym perłami wysłać i takiż baldachim nad nią uczynić. Zabawy będą i gonitwy w szrankach, jakich świat dotąd nie widział.

– Kumotrze Gamroth nie przerywajcie rycerzowi – rzekł drugi kupiec.

– Nie przerywam ja, kmotrze Eyeretreter, tylko tak myślę, że i on rad będzie wiedział, co prawią, bo pewnie sam do Krakowa jedzie. Nie wrócim i tak dziś do miasta, gdyż bramy przedtem zamkną, a w nocy gad, który się w wiórach rodzi, spać nie daje, więc mamy czas na wszystko.

– A wy na jedno słowo odpowiadacie dwadzieścia. Starzejecie się, kmotrze Gamroth!

– Ale sztukę wilgotnego sukna pod jedną pachą jeszcze dźwignę.

– O wa! takiego, co się przez nie świeci jak przez sito. Lecz dalszą sprzeczkę przerwał podróżny wojak, który rzekł:

– Pewnie, że w Krakowie ostanę, bom słyszał o gonitwach i rad w szrankach siły mojej popróbuję – a i ten mój bratanek także, który choć młody jest i gołowąs, niejeden już pancierz widział na ziemi.

Goście spojrzeli na młodzieńca, który uśmiechnął się wesoło i założywszy rękoma długie włosy za uszy, podniósł następnie do ust naczynie z piwem.

Stary zaś rycerz dodał:

– Wreszcie, choćbyśmy chcieli wracać, to nie mamy dokąd.

– Jakże to? – zapytał jeden ze szlachty. – Skąd jesteście i jako was zowią?

– Ja zowią się Maćko z Bogdańca, a ten tu wyrostek, syn mego rodzono, woła się Zbyszko. Herbu jesteście Tępa Podkowa, a zawołania Grady!

– Gdzieże jest wasz Bogdaniec?

– Ba! lepiej pytajcie, panie bracie, gdzie był, bo go już nie ma. Hej, jeszcze za czasów wojny Grzymaliticzyków z Nałęczami spalili nam do cna nasz Bogdaniec, tak że jeno dom stary ostał, a co było, pobrali, służebni zasie uciekli. Została goła ziemia, bo i kmiecie, co byli w sąsiedztwie, poszli dalej w puszcę. Odbudowaliśmy z bratem, ojcem tego oto wyrostka, ale następnego roku woda nam pobrała. Potem brat umarł, a jak umarł, ostatek sam z sierotą. Myślałem tedy: nie usiedzę! A prawili pod on czas o

wojnie i o tym, że Jaśko z Oleśnicy, którego król Władysław po Mikołaju z Moskorzowa do Wilna wysłał, szuka skrzętnie w Polsce rycerzy. Znając ja więc godnego opata i krewniaka naszego, Janka z Tulczy, zastawiłem mu ziemię, a za pieniądze kupiłem zbroiczkę, konie – opatrzyłem się jako zwykle na wojenną wyprawę; chłopca, co mu było dwanaście lat, wsadziłem na podjezdka i haj! do Jaśka z Oleśnicy.

– Z wyrostkiem?

– Nie był ci on wówczas nawet wyrostkiem, ale krzepkie to było od małego. Bywało, w dwunastym roku oprze kuszę o ziemię, przyciśnie brzuchem i tak korbą zakręci, że i żaden z Angielczyków, którycheśmy pod Wilnem widzieli, lepiej nie naciągnie.

– Takież był mocny?

– Hełm za mną nosił, a jak mu przeszło trzynaście zim, to i pawęż.

– Już to wojny wam tam nie brakło.

– Za przyczyną Witoldową. Siedziało książe u Krzyżaków i co roku wyprawy na Litwę pod Wilno czynili. Szedł z nimi różny naród: Niemcy, Francuzi, Angielczykowie do łuków najprzedniejsi, Czechy, Szwajcary i Burgundy. Lasy przesiekli, zamki po drodze stawiali i w końcu okrutnie Litwę ogniem i mieczem pognębili, tak, że cały naród, który tę ziemię zamieszkuje, chciał już ją porzucić i szukać innej, choćby na kraju świata, choćby między dziećmi Beliala, byle od Niemców daleko.

– Słyszał było i tu, że wszyscy Litwini chcieli pójść z dziećmi i żonami precz, aleśmy temu nie wierzyli.

– A ja na to patrzył. Hej! Gdyby nie Mikołaj z Moskorzowa, nie Jaśko z Oleśnicy, a nie chwalać się, gdyby i nie my, nie byłoby już Wilna.

– Wiemy. Zamkuście nie dali.

– A nie daliśmy. Pilno tedy zważcie, co wam powiem, bom człek służył i wojny świadom. Starzy jeszcze mawiali: „zajadła Litwa” – i prawda! Dobrze się oni potykają, ale z rycerstwem nie im się w polu mierzyć. Gdy konie Niemcom w bagnach polgną albo gdy gęsty las – to co innego.

– Niemcy dobrzy rycerze! – zawołali mieszczanie.

– Murem oni chłop przy chłopie w żelaznych zbrojach stają tak okryci, że ledwie psubratu oczy przez kratę widać. I ławą idą. Uderzy, bywało, Litwa i rozsypie się jako piasek, a nie rozsypie się, to ją mostem położą i roztratają. Nie sami też między nimi Niemcy, bo co jest narodów na świecie, to u Krzyżaków służy. A chobre są! Nieraz pochyli się rycerz, kopię przed się wyciągnie i sam jeden, jeszcze przed bitwą, w całe wojsko bije jako jastrząb w stado.

– Christ! – zawołał Gamroth – którzy też z nich najlepsi?

– Jak do czego. Do kuszy najlepszy Angielczyk, którego pancerz na wylot strzałą przedzieje, a gołębia na sto kroków utrafi. Czechowie okrutnie toporami siekają. Do dwuręcznego brzeszczota nie masz nad Niemca. Szwajcar rad żelaznym cepem hełmy tłucze, ale najwięksi rycerze są ci, którzy z francuskiej ziemi pochodzą.

Taki będzie ci się bił z konia i piechotą, a przy tym będzie ci okrutnie waleczne słowa gadał, których wszelako nie wyrozumiesz, bo to jest mowa taka, jakobyś cynowe misy potrząsał, chociaż naród jest pobożny. Przymawiali nam przez Niemców, że pogan i Saracenów przeciw Krzyżowi bronimy, i obowiązywali się dowieść tego rycerskim pojedynkiem. Ma się też takowy sąd boży odbyć między czterema ich i czterema naszymi rycerzami, a zrok naznaczon jest na dworze u Waclawa, króla rzymskiego i czeskiego.

Tu większa jeszcze ciekawość ogarnęła ziemian i kupców, tak że aż powyciągali szyje ponad kuflami w stronę Maćka z Bogdańca, i nuż pyta:

– A z naszych którzy są? Mówcie żywo! Maćko zaś podniósł naczynie do ust, napił się i odrzekł:

– Ej, nie bójcie się o nich. Jest Jan z Włoszczowy, kasztelan dobrzyński, jest Mikołaj z Waszmuntowa, jest Jaśko ze Zdakowa i Jarosz z Czechowa: wszystko rycerze na schwał i chłopcy morowe. Pójdą-li na kopie, na miecze albo na topory – nie nowina im. Będą miały oczy ludzkie na co patrzeć i uszy czego słuchać – bo, jako rzekłem, Francuzowi gardziel nogą przyciśniesz, a on ci jeszcze rycerskie słowo prawi. Tak mi też dopomóż Bóg i Święty Krzyż, jako tamci przegadają, a nasi pobiją.

– Będzie sława, byle Bóg pobłogosławił – rzekł jeden ze szlachty.

– I święty Stanisław! – dodał drugi.

Po czym, zwróciwszy się do Maćka, jął rozpytywać dalej: – Nuże, powiadajcie! Sławiliście Niemców i innych rycerzy, że chobre są i że łatwo Litwę łamali. A z wami nie ciężej ze im było? Zali równie ochotnie na was szli? Jakże Bóg darzył? Sławcie naszych! Lecz Maćko z Bogdańca nie był widocznie samochwał, bo odrzekł skromnie:

– Którzy świeżo z dalekich krajów przyszli, ochotnie na nas uderzali, ale popróbawwszy raz i drugi, już nie z takim sercem.

– Bo jest nasz naród zatwardziały, którą to zatwardziałość często nam wymawiali: „Gardzicie śmiercią, prawią, ale Saracenów wspomagacie, przez co potępieni będziecie!” A w nas zawziętość jeszcze rosła, gdyż nieprawda jest! Oboje królestwo Litwę ochrztili i każdy tam Chrystusa Pana wyznawa, chociaż nie każdy umie. Wiadomo też, że i nasz Pan Miłościwy, gdy diabła w katedrze w Płocku na ziem zrzuciono, kazał mu ogarek postawić – i dopiero księża musieli mu gadać, że tego się czynić nie godzi. A cóż pospolicity człowiek! Niejeden też sobie mówi: „Kazał się książę ochrzcić, tom się ochrzcił, kazał Chrystu czołem bić, to biję, ale po co mam starym pogańskim diabłom okruszyny twaroga żałować albo im pieczonej rzepy nie rzucić, albo piany z piwa nie ulać. Nie uczynię tego, to mi konie padną albo krowy sparszeją, albo mleko od nich krwią zajdzie – albo w żniwach będzie przeszkoda”. I wielu też tak czyni, przez co się w podejrzenie podają. Ale oni to robią z niewiadomości i z bojaźni diabłów. Było onym diabłom drzewiej dobrze. Mieli swoje gaje, wielkie numy i konie dojazdy i dziesięcinę brali. A nynie gaje wycięte, jeść nie ma co – dzwony po miastach biją, więc się to paskudztwo w najgęstsze bory pozaszyszało i tam z tęskności wyje. Pójdzie Litwin

do lasu, to go w chojniakach jeden i drugi za kozuch pociągnie – i mówi: „Daj!” Niektórzy też dają, ale są i śmiałe chłopcy, co nie chcą nic dać albo ich jeszcze łapią. Nasypał jeden prażonego grochu do wołowej mechery, to mu trzynastu diabłów zaraz wlało. A on zatknął ich jarzębowym kołkiem i księżom franciszkanom na sprzedaż do Wilna przyniósł, którzy dali mu z chęcią dwadzieścia skojców, aby nieprzyjaciół imienia Chrystusowego zgładzić. Sam tę mecherę widziałem, od której sprośny smród z daleka w nozdrzach człowiekowi wiercił – bo tak to one bezecne duchy strach swój przed święconą wodą okazywały...

– A kto rachował, że ich było trzynastu? – spytał roztropnie kupiec Gamroth.

– Litwin rachował, który widział, jak leżli. Widać było, że są, bo to z samego smrodu można było wymiarkować, a kołka wolał nikt nie odykać.

– Dziwy też to. Dziwy! – zawołał jeden ze szlachty.

– Napatrzyłem ja się wielkich dziwów niemało, gdyż – nie można rzec: naród to jest dobry, ale wszystko u nich osobliwe. Kudłaci są i ledwie który kniaz włosy trefi; pieczoną rzepą żyją, nad wszelkie jadlo ją przekładając, bo mówią, że męstwo od niej rośnie. W numach swych razem z dobytkiem i węzami żyją; w picu i jedle nie znają pomiarkowania. Za nic zamężne niewiasty mają, ale panny bardzo szanują i moc wielką im przyznają: że byle dziewczka natarła człeku suszonym jaferem żywot, to kolki od tego przechodzą.

– Nie żal i kolek dostać, jeśli niewiasty cudne! – zawołał kum Eyerreter.

– O to zapytajcie Zbyszka – odrzekł Maćko z Bogdańca. Zbyszko zaś roześmiał się, aż ława pod nim poczęła drgać.

– Bywają cudne! – rzekł – alboż Ryngała nie była cudna?

– Cóż to za Ryngała? Pochutnica jakowaś czy co? Żywo!

– Jakże to? Nie słyszeliście o Ryngalle? – pytał Maćko.

– Nie słyszeliśmy ni słowa.

– To przecie siostra księcia Witoldowa, a żona Henryka, księcia mazowieckiego.

– Nie powiadajcie! Jakiego księcia Henryka? Było jedno księżę mazowieckie tego imienia elektem plockim, ale zmarło.

– Ten ci sam był. Miały mu przyjść z Rzymu dyspensy; ale śmierć dała mu pierwszej dyspensę, gdyż widocznie niezbyt postępkiem swoim Boga ucieszył. Byłem wtedy posłany z pismem od Jaśka z Oleśnicy do księcia Witolda, kiedy od króla przyjechał do Ryterswerder księżę Henryk, elekt plocki. Już się była Witoldowi wojna wtedy uprzykrzyła, dlatego właśnie że Wilna nie mógł dobyć, a królowi naszemu uprzykrzyli się rodzeni bracia i ich rozpusta. Widząc tedy król większą u Witolda niż u swych rodzonych obrotność i większy rozum, posłał do mego biskupa z namową, by Krzyżaków porzucił i do posłuszeństwa się nakłonił, za co mu rządy Litwy miały być oddane. A Witold, chciwy zawsze odmiany, mile poselstwa wysłuchał. Były też i uczyty, i gonitwy. Rad elekt konia dosiadał, choć inni biskupi tego nie

chwałą, i w szrankach siłą swą rycerską okazywał. A mocami są z rodu wszyscy książęta mazowieccy – jako jest wiadomo, że nawet i dziewczki z tej krwi łącznie podkowy łamią. Raz przeto zbił książę z siodła trzech rycerzy, drugi raz pięciu – aż naszych mnie zwalił, i pod Zbyszkim koń przy natarciu na zadzie siadł. Nagrody zaś brat wszystkie z rąk cudnej Ryngałły, przed którą w pełnej zbroi klękał. I rozmiłowali się tak w sobie, że na ucztach ciągnęli go od niej za rękawy clerici, którzy z nim przyjechali, a ją brat Witold hamował. Dopieroż książę mówił: „Sam sobie dyspensę dam, a papież mi ją, jeśli nie rzymski, to awinioński potwierdzi, a ślub zaraz ma być, bo zgorzej!” Wielka była obraza boska, ale nie chciał się Witold przeciwiać, by posła królewskiego nie zlisić – i ślub był. Potem dojechali do Suraza, a potem do Słucka, z wielkim żalem tego oto Zbyszka, który sobie, niemieckim obyczajem, księżnę Ryngałłę za panią serca obrał i dozgonną wierność jej ślubował...

– Ba! – przerwał nagle Zbyszko – prawda jest! Ale potem ludzie mówili, że księżna Ryngałła, pomiarkowawszy, że nie przystoi jej być za elektem (bo ów, choć się ożenił, godności swej duchownej się wyrzec nie chciał) i że nie może być nad takim stadłem błogosławieństwa boskiego, otruła męża. Co ja usłyszawszy, prosiłem jednego świątobliwego pustelnika pod Lublinem, by mnie od tego ślubowania rozwiązał.

– Był ci on pustelnikiem – odparł, śmiejąc się, Maćko – ale czy był świątobliwy, nie wiem, bośmy go w piątek w boru zajechali, a on kości niedźwiedzie toporem łupał i śpik wysysał, aż mu gardziel grała.

– Ale mówił, że śpik to nie mięso, a oprócz tego, że uprosił sobie na to pozwolenstwo, gdyż po śpiku widzenia cudowne we śnie miewa i nazajutrz prorokować może do południa.

– No! no! – odrzekł Maćko. – A cudna Ryngałła wdowa jest i może cię na służbę wezwać.

– Po próznicy by wzywała, bo ja sobie inną panią obiorę, której do śmierci będę służył, a potem i żonę znajdę.

– Pierwej znajdź rycerski pas.

– O wa! Albo to nie będzie gonitew po połogu królowej? A przedtem albo potem król będzie niejednego pasował. Stanę ja każdemu. Książę nie byłby mnie także obalił, żeby mi koń na zadzie nie siadł.

– Będą tu lepsi od ciebie.

Na to ziemianie spod Krakowa poczęli wołać:

– Na miły Bóg! toż tu przed królową wystąpią nie tacy jak ty, ale rycerze w świecie najświetniejsi. Będzie gonił Zawisza z Garbowa i Farurej, i Dobko z Oleśnicy, i taki Powąła z Taczewa, i taki Paszko Złodziej z Biskupic, i taki Jaśko Naszan, i Abdank z Góry, i Andrzej z Brochocic, i Krystyn z Ostrowa, i Jakub z Kobylan!... Gdzie ci się z nimi mierzyć, z którymi ni tu, ni na dworze czeskim, ni na węgierskim nikt mierzyć się nie może. Cóż to prawisz; lepszys od nich? Ile ci roków?

– Ośmnasty – odpowiedział Zbyszko.

– Tedy cię każdy między knykciami zgniecie.

– Obaczym.

Lecz Maćko rzekł:

– Słyszałem, że król hojnie nagradza rycerzy, którzy z wojny litewskiej wracają. Mówcie, którzy stąd jesteście: prawda-li to?

– Dalibóg, prawda! – odrzekł jeden ze szlachty. – Wiadoma po świecie hojność królewska, jeno się teraz docisnąć do niego nie będzie łatwo, gdyż w Krakowie aż się roi od gości, którzy się na półóg królowej i na chrzciny zjeżdżają, chcąc przez to panu naszemu cześć albo hołd oddać. Ma być król węgierski, będzie, jako powiadają, i cesarz rzymski, i różnych książąt a komesów, i rycerzy jako maku, że to każdy się spodziewa, iż z próżnymi rękoma nie odejdzie. Prawili nawet, iż sam papież Bonifacy zjedzie, którego także łaski i pomocy naszego pana przeciw swemu nieprzyjacielowi z Awinionu potrzebuje. Owóż w takim natłoku niełatwo będzie o dostęp, ale byle dostęp znaleźć, a pana pod nogi podjąć – to już zasłużonego hojnie opatrzy.

– To go i podejmę, bom się wysłużył, a jeżeli wojna będzie, to jeszcze pójdę. Wzięło się tam coś łupem, a coś od księcia Witolda w nagrodę, i biedy nie ma, tylko że już mi wieczorne lata nadchodzą, a na starość, gdy siła z kości wyjdzie, rad by człek miał kąt spokojny.

– Mile król widział tych, którzy z Litwy pod Jaśkiem z Oleśnicy wrócili – i wszyscy oni tłusto teraz jadają.

– Widzicie! A jam wtedy jeszcze nie wrócił – i dalej wojowałem. Bo trzeba wam wiedzieć, że się ta zgoda między królem a kniazem Witoldem na Niemcach skrupiła. Książę chytrze zakładników pościągał, a potem, hajże na Niemców! Zamki poburzył, popalił, rycerzy pobił, siła ludu wyścinał. Chcieli się Niemcy mścić razem ze Świdrygiełłą, który do nich uciekł. Była znów wielka wyprawa. Sam mistrz Kondrat na nią poszedł z mnogim ludem. Wilno obiegli, próbowali z wież okrutnych zamki burzyć, próbowali zdradą ich dostać – nic nie wskórali! A za powrotem tylu ich legło, że i połowa nie wyszła. Wychodziliśmy jeszcze w pole przeciw Ulrykowi z Jungingen, bratu mistrzowemu, który jest wójtem sambijskim. Ale się wójt kniazia przeląkł i z płaczem uciekł, od której to ucieczki jest spokój – imiasto na nowo się buduje. Jeden też święty zakonnik, który po rozpalonym żelezie boso mógł chodzić, prorokował, że od tej pory, póki świat światem, Wilno zbrojnego Niemca pod murami nie obaczy. Ale jeśli tak będzie, to czyż to ręce uczyniły? To rzekłszy, Maćko z Bogdańca wyciągnął przed się dłonie – szerokie i nadmiar potężne – inni zaś poczęli kiwać głowami i przyświadczać:

– Tak! tak! praw w tym, co powiada! Tak! Lecz dalszą rozmowę przerwał gwar dochodzący przez okna, z których błony były powyjmowane, albowiem noc zapadła ciepła i pogodna. Z dala słychać było brzękania, ludzkie głosy, parskania koni i śpiewy. Zdziwili się obecni, albowiem godzina była późna i księżyc wysoko już wybił się na niebo. Gospodarz, Niemiec, wybiegł na podwórzec gospody, lecz nim goście zdołali wychylić do dna ostatnie kufle, wrócił jeszcze pośpiesznie), wołając:

– Dwór jakowś wali!

W chwilę zaś później we drzwiach zjawił się pacholek w błękitnym ku-braku i składanej czerwonej czapce na głowie. Stał, spojrzął po obecnych i ujrawszy gospodarza, rzekł: – Wytrzeć tam stoły i światła naniecić: księż-na Anna Danuta na odpoczynek się tu zatrzyma. To rzekłszy, zawrócił. W gospodzie uczynił się ruch: gospodarz począł wołać na czeladź, a goście spoglądali ze zdumieniem jeden na drugiego.

– Księżna Anna Danuta – mówił jeden z mieszczan – toć to Kiejstutow-na, żona Janusza Mazowieckiego. Ona już od dwóch niedziel w Krakowie, jeno że wyjeżdżała do Zatora, do księcia Waclawa w odwiedziny, a ninie pewno wraca.

– Kmotrze Gamroth – rzekł drugi mieszczanin – pójdźmy na siano do stodółki; za wysoka to dla nas kompania.

– Że nocą jada, to mi nie dziwno – ozwał się Maćko – bo w dzień upał, ale czemu, mając pod bokiem klasztor, do gospody zajężdżają?

Tu zwrócił się do Zbyszka:

– Rodzona siostra cudnej Ryngałły, rozumiesz?

A Zbyszko odrzekł:

– I mazowieckich panien siła musi z nią być, hej! (...)

Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela

Światło lampy, chociaż przyćmione, budziło mnie i nieraz o drugiej lub trzeciej po północy widziałem Michasia pracującego jeszcze. Mała i wątła jego postać, przybrana tylko w bieliznę, schylona była nad książką, a w ciszy nocnej senny i zmęczony głos powtarzał mechanicznie koniugacje łacińskie lub greckie z tą jednostajnością, z jaką w kościele powtarzają słowa litanii. Gdym zawołał na niego, by szedł spać, chłopiec odpowiadał mi: „Nie umiem jeszcze lekcji, panie Wawrzynkiewicz”. Odrabiałem z nim przecie zadania od czwartej do ósmej, a potem od dziewiątej do dwunastej i sam nie szedłem do łóżka, nimem się nie przekonał, że umie wszystko; ale doprawdy tego wszystkiego było za dużo. Skończywszy ostatnią lekcję, chłopiec zapominał pierwszej, a koniugacje greckie, łacińskie, niemieckie i nazwy rozmaitych powiatów wprowadzały biedną jego głowę w taki zamęt, że spać nie mógł. Wyłaził wtedy spod kołdry, zapalał lampę i zasiadał na nowo do stolika. Gdym go lajał – prosił się i płakał. Potem tak już przyzwyczailem się do tych nocnych siedzeń, do blasku lampki i do mruczenia koniugacji, że kiedy mi ich brakło, sam spać nie mogłem. Może powinienem był nie pozwolić, by dziecko męczyło się nad siły, ale cóżem miał robić? Musiał przecie wyuczyć się co dzień choć jako tako lekcji, bo inaczej usunięto by go ze szkół, a Bóg jeden wie, co by to był za cios dla pani Marii, która po śmierci męża zostawszy z dwojgiem sierot, wszystkie nadzieje złożyła w Michasiu. Położenie było prawie bez wyjścia, bom z drugiej strony widział, że nadmierne wysilenia umysłowe podkopują zdrowie chłopca i mogą życiu

jego zagrozić. Trzeba było przynajmniej wzmacniać go fizycznie, gimnastykować, kazać mu dużo chodzić lub jeździć konno, ale nie było czasu na to. Dziecko tyle miało do roboty, tyle do wyuczenia się na pamięć, tyle do napisania co dzień, że z ręką na sumieniu powiadam: nie było czasu. Każdą chwilę potrzebną dla wesołości, zdrowia i życia chłopca, zabierała łacina, grecki i... niemiecki. Rankiem, gdym mu pakował książki do tornistra i gdym widział, jak chude jego ramiona gięły się pod ciężarem tych bizantyjskich tomów, serce mi się po prostu ścisnęło. Czasem prosiłem dla niego o wyrozumienie i względność, ale niemieccy profesorowie odpowiadali mi tylko, że dziecko psuję i rozpieszczę, że Michaś widocznie nie dość pracuje, że ma polski akcent i że beczy z lada powodu. Chory sam jestem na piersi, samotny i zgryźliwy, więc te wymówki niejedną mi chwilę zatręły. Ja najlepiej wiedziałem, czy Michaś nie dość pracuje! Było to dziecko średnich zdolności, ale tak wytrwałe i przy całej słodyczy, taką obdarzone siłą charakteru, jakiej nie zdarzyło mi się spotkać w żadnym innym chłopcu. Matka. Biedny Michaś namiętnie i ślepo był przywiązany do matki, że zaś mu powiedziano, iż matka bardzo jest nieszczęśliwa, chora i że gdy on będzie jeszcze się źle uczył, to może ją dobić – więc chłopak drżał przed tą myślą i całymi nocami siadywał nad książką, byle tylko matki nie zmarł. Wybuchł płaczem, gdy dostał zły stopień, ale nikomu nie przychodziło do głowy, dlaczego płakał, do jakiej strasznej poczuwał się w takich chwilach odpowiedzialności. Ba! Co komu było do tego? Miał polski akcent i kwita! Ja go nie psułem ani rozpieszczę, tylko go rozumiał lepiej od innych; żem zaś zamiast łąć go za niepowodzenia, starał się pocieszać, to już moja rzecz. Sam napracowałem się w życiu niemało, naciępiłem się głodu i biedy, nie byłem szczęśliwy, nie będę szczęśliwy i – niech tam diabli wezmą! nawet już i zębów nie ścisnę, gdy o tym myślę; nie wierzę, żeby było warto żyć, ale może dlatego właśnie mam prawdziwe współczucie dla każdej biedy.

Ja przynajmniej w wieku Michasia, gdym latał za gołębiaми po ulicach lub grywał w pliszki pod ratuszem, miałem swoje czasy zdrowia i wesołości. Kaszel mnie nie męczył; gdym w skórę brał, tom płakał, póki bili; zresztą byłem swobodny jak ptak i nie dbałem o nic. Michaś i tego nawet nie miał. Życie byłoby i jego położyło na kowadło i biło młotem; tyle by więc wygrał, ile by jako malec naśmiał się serdecznie z tego, co dzieci bawi, napłatał figlów i wylatał się na otwartym powietrzu w promieniach słońca. Ale takiej zgody pracy z dzieciństwem nie miałem przed oczyma. Przeciwnie: widziałem dziecko idące do szkoły i wracające z niej chmurne, zgarbione pod ciężarem książek, wysilone, ze zmarszczkami w kątach oczu, tłumiące ustawicznie jakoby wybuch płaczu – więcem mu współczuł i chciałem być dla niego ucieczką.

Jestem sam nauczycielem, jakkolwiek prywatnym, i nie wiem, co bym robił na świecie, gdybym jeszcze stracił wiarę w wartość nauki i pożytek, jaki z niej płynie. Myślę tylko po prostu, że nauka nie powinna być tragedią

dla dzieci, że łacina nie może zastąpić powietrza i zdrowia, a dobry lub zły akcent nie powinien stanowić o losie i życiu maleńkich istot.

Myślę także, że pedagogia lepiej spełnia swe zadanie, gdy dziecko czuje rękę prowadzącą je łagodnie, nie zaś nogę, przygniatającą mu piersi i depcząca wszystko, co go nauczono czcić i kochać w domu... Taki ze mnie obскурant, że pewno już zdania w tym względzie nie zmienię, bo utwierdzam się w nim coraz bardziej, gdy sobie wspominam mojego Michasia, którego kochał tak szczerze. Od sześciu lat byłem jego nauczycielem, pierwaj jako guverne, potem, gdy wszedł do drugiej klasy, jako korepetytor, miałem więc czas przywiązać się do niego.

Zresztą, czemu bym miał ukrywać przed samym sobą: był mi drogim, bo był synem droższej dla mnie nad wszystko istoty... Nigdy ona nie wiedziała o tym i nigdy wiedzieć nie będzie. Pamiętam, że ja jestem... ot sobie – pan Wawrzyńkiewicz, prywatny nauczyciel, a do tego człowiek chory, ona zaś córka zamożnego domu szlacheckiego, po prostu pani, na którą bym nie śmiał oczu podnieść. Ale że samotne serce, miotane życiem, musi w końcu przyczepić się do czegoś, jak przyczepia się muszla miotana falą – więc moje przywarło do niej. Co ja na to poradzę? A wreszcie, co jej to szkodzi? Nie chcę od niej więcej światła niż od słońca, które wiosną ogrzewa moje chore piersi. Od sześciu lat byłem w jej domu, byłem przy śmierci jej męża, widziałem ją nieszczęśliwą, samą, a zawsze dobrą jak anioł, kochającą dzieci, świętą prawie w swym wdowieństwie, więc... musiało do tego przyjść. Ale to nie miłość we mnie, to prędkiej moja religia.

Michaś bardzo przypominał matkę. Nieraz, gdy podnosił na mnie oczy, zdawało mi się, że patrzę na nią. Były to też same delikatne rysy, toż samo czoło z cieniem padającym od bujnych włosów, ten sam łagodny zarys brwi, a szczególnie głos prawie jednakowy. W usposobieniu matki i dziecka była także wspólność, objawiająca się w pewnej skłonności do egzaltacji uczuć i poglądów. Należeli oboje do tego rodzaju istot nerwowych, wrażliwych, szlachetnych i kochających, które zdolne są do największych poświęceń, ale które w życiu i zetknięciu się z jego rzeczywistością mało znajdują szczęścia, dając naprzód więcej, niż mogą otrzymać. Ten rodzaj ludzi ginie też teraz i myślę, że jakiś dzisiejszy naturalista mógłby powiedzieć o nich, że z góry są na śmierć skazani, bo przychodzą na świat z wadą serca – za dużo kochają.

Rodzina Michasia była kiedyś bardzo zamożna, ale – za dużo kochali... więc rozmaite burze rozwiały fortunę, a to, co zostało, nie jest wprawdzie nędzą, nie jest nawet ubóstwem, jednakże w porównaniu do dawnych czasów – miernością. Michaś był ostatnim z rodziny; toteż pani Maria kochała go nie tylko jak własne dziecko, ale zarazem jak wszystkie swoje nadzieje na przyszłość. Na nieszczęście, z zaślepieniem zwykłym matkom, widziała w nim niepospolite zdolności. Chłopiec wprawdzie istotnie nie był tępy, ale należał do tego rodzaju dzieci, których zdolności, z początku średnie, rozwijają się dopiero później razem z siłami fizycznymi i zdrowiem. W innych warunkach mógłby był skończyć szkoły i uniwersytet i stać się pożytecznym pracownikiem na każdym polu. W tych, jakie istniały, męczył się tylko i

wiedząc o wysokim wyobrażeniu, jakie matka miała o jego zdolnościach, wysiłał na próżno.

Wiele na świecie widziały oczy moje i postanowiłem się nie dziwić niczemu, ale wyznaję, że z trudnością uwierzyłem, by mógł istnieć taki zamęt, w którym by dziecku na złe wyszła wytrwałość, siła charakteru i praca. Jest coś w tym niezdrowego i gdyby mi słowa mogły zapłacić za żal i gorycz, to doprawdy powiedziałbym razem z Hamletem, że dzieją się na świecie rzeczy, o których nie śniło się filozofom...

Pracowałem z Michasiem, jakby od tych stopni, które on za postępy dostawał, moja własna przyszłość zależała. Bo też obaj z moim drogim chłopcem mieliśmy jeden cel, a to: nie zmartwić jej, pokazać dobrą cenzurę, wywołać uśmiech szczęścia na jej usta.

Gdy mu się udało dostać dobry stopień, malec przychodził z klasy rozpromieniony i szczęśliwy. Zdawało mi się, że w takich razach urósł nagle, że się rozkurczał; jego chmurne zwykle oczy śmiały się wówczas tą szczerą, dziecinną wesołością i świeciły jak dwa węgielki. Zrzucał natychmiast ze swoich wąskich pleców tornister przeładowany książkami i mrugając na mnie, mówił jeszcze w progę:

– Panie Wawrzyńkiewicz, mama będzie kontenta! Dostałem dziś z geografii... niech pan zgadnie ile?

A gdym udawał, że nie zgaduję, przybiegał do mnie z pyszną minką i zarzuciwszy mi ręce na szyję, mówił niby do ucha, ale bardzo głośno:

– Piątkę! Naprawdę piątkę!

Były to dla nas obydwóch szczęśliwe chwile. Wieczorami w takie dni Michaś rozmarzał się i wyobrażając sobie, co to będzie, jeśli dostanie wszystkie stopnie celujące, gwarzył na wpół do mnie, na wpół do siebie samego:

– Na Boże Narodzenie pojedziemy do Zalesina: śnieg będzie padał – zwyczajnie jak w zimie – więc pojedziemy sankami. Przyjedziemy w nocy, ale o! mama będzie na mnie czekała, uściska mnie, ucałuje, a potem spyta o cenzurę. Ja zrobię smutną minę naumyślnie, a tu mama czyta: „z religii: celujący; z niemieckiego: celujący; z łaciny: celujący... same celujące”! O, panie Wawrzyńkiewicz!

I biednemu chłopcu łzy stawały w oczach, a ja, zamiast go powstrzymać, sam biegłem za nim zmęczoną wyobraźnią i przypominałem sobie dom w Zalesinie, jego powagę, spokój, tę wyższą, szlachetną istotę, która tam była panią, i szczęście, jakie jej sprawi powrót chłopca z celującymi w cenzurze.

Korzystałem z takich chwil i dawałem Michasiowi nauki, tłumacząc mu, że mamie chodzi bardzo o jego naukę, ale także o zdrowie, że więc nie powinien płakać, gdy go wyprowadzam na przechadzkę, sypiać tyle, ile mu każę, i nie upierać się przy nocnym siedzeniu. Rozrzewniony malec ścisnął mnie za szyję i powtarzał:

– Dobrze, mój złoty panie, będę zdrow, że aż strach, i stanę się taki duży, że ani mama, ani mała Lola mnie nie poznają.

Odbierałem też często listy od pani Marii, polecające mi, bym czuwał nad zdrowiem dziecka, ale z rozpaczą przekonywałem się co dzień, że pogodzić naukę ze zdrowiem było prawie niepodobieństwem. Gdyby przedmioty wykładane były za trudne, byłbym sobie poradził, cofnąwszy Michasia z klasy drugiej do pierwszej; ale on te przedmioty, jakkolwiek jałowe, doskonale pojmował; nie o naukę więc chodziło, tylko o czas i ten nieszczęsny niemiecki język, którym dziecko nie władało dostatecznie. Na to już nic nie mogłem poradzić i liczyłem jedynie, że gdy święta nadejdą, odpoczynek wypełni te szczyby w zdrowiu chłopca, które czyniła nadmierna praca.

Gdyby Michaś był dzieckiem obojętniejszym, mniej bym się troszczył o niego; ale on prawie żywiej jeszcze odczuwał każde niepowodzenie niż pomyślność. Chwile radości i owych piątek, o których wspomniałem, rzadkie były na nieszczęście.

Tak nauczyłem się czytać w jego twarzy, że skoro tylko wszedł, od pierwszego rzutu oka poznawałem, gdy mu się nie powiodło.

– Dostałeś zły stopień? – pytałem.

– Tak jest!

– Nie umiałeś?

Czasem odpowiedział:

– Nie umiałem.

Częściej jednak:

– Umiałem, alem nie mógł powiedzieć.

Jakoż mały Owicki, prymus z klasy drugiej, którego naumyślnie sprowadziłem, aby się Michaś z nim uczył, mówił, że Michaś głównie dlatego dostaje złe stopnie, że się nie umie... wyjęzyczyć.

W miarę jak dziecko czuło się coraz więcej zmęczone umysłowo i fizycznie, takie niepowodzenia powtarzały się częściej. Zauważyłem, że gdy wyplakawszy się, siadał następnie do lekcji, cichy bywał i niby spokojny, ale w tej zdwojonej energii, z jaką zabierał się do zadań, było coś rozpaczliwego i gorączkowego zarazem. Czasem też szedł w kąt, ścisnął głowę obu rękoma i milczał: egzaltowany chłopiec wyobrażał sobie, że kopie grób pod nogami ukochanej matki, a nie wiedział, jak zaradzić temu, i czuł się po prostu w kole błędnym, z którego nie było wyjścia.

Jego nocne siedzenia stawały się coraz częstsze. Bojąc się, że gdy się obudzę, każę mu iść spać, wstawał cicho, po ciemku, wynosił lampę do przedpokoju, tam ją zapalał i zasiadał do roboty. Zanim go na tym złapałem, kilka nocy przepędził w ten sposób między nieopalanymi ścianami. Nie miałem innej rady, jak wstać, zawołać go do pokoju i przerobić z nim raz jeszcze wszystkie lekcje, by go przekonać, że je umiał i że niepotrzebnie narażał się na przeziębienie. Ale on już sam w końcu nie wiedział, co umiał, czego nie umiał. Dziecko traciło siły, chudło, żółkło i zasępiało się coraz bardziej. Czasem trafiało się coś takiego, co przekonywało mnie, że nie sama jednak praca wyczerpywała jego siły. Raz, gdym wykładał mu historię, którą „Stryj synowcom opowiedział”, co na żądanie pani Marii robiłem codziennie, Michaś zerwał się z zaiskrzonymi oczyma, ja zaś prze-

straszyłem się prawie, ujrawszy badawczy i surowy wyraz jego twarzy, z jakim zawołał:

– Panie, więc to naprawdę nie bajka? bo...

– Bo co, Michasiu? – pytałem ze zdziwieniem.

Zamiast odpowiedzi zacisnął zęby, a w końcu wybuchnął płaczem tak namiętnym, że długo nie mogłem go uspokoić.

Badałem Owickiego o przyczynę tego wybuchu; nie umiał lub nie chciał powiedzieć; domyśliłem się jednak sam. Nie było żadnej wątpliwości, że polskiemu dziecku trafiało się słyszeć w niemieckiej szkole wiele rzeczy, które raniły jego najgłębsze uczucia i które były wprost zaprzeczeniem albo pogardą i wydrwiwaniem z kraju, języka, ojczystych tradycji, słowem – ze wszystkiego, co w domu nauczano je czcić i kochać. Zdania takie ześlizgiwały się po innych chłopcach, nie zostawiając nic prócz głębokiej nienawiści do nauczycieli i całej ich rasy; ale chłopczyzna tak uczciwy jak Michaś odczuwał je boleśnie; nie śmiał zaprzeczyć, choć może nieraz miał ochotę krzyczeć z bólu, ale burzył się, zacinał zęby, gryzł i martwił. I tak do zmartwień, którymi karmiły go niepowodzenia i złe stopnie, przyrzuciała nieopisanej goryczy rozterka moralna, w jakiej żył ciągle. Dwie siły, dwa głosy, których słuchać jest obowiązkiem dziecka, ale które też właśnie dlatego winny być zgodne, szarpały Michasia w dwie przeciwne strony. Co jedna powaga nazywała białym, cnym, ukochanym, druga naznaczała piętnem strupieszenia i śmieszności; co jedna zwała cnotą, druga występkiem. Więc w tym rozdwojeniu chłopiec szedł za tą powagą, do której rwało mu się serce, ale musiał udawać, że słucha i bierze do serca słowa przeciwne; musiał udawać od rana do wieczora i żyć w tym męczącym przymusie dni, tygodnie, miesiące... Co za położenie... dziecka!

Dziwny był los Michasia. Dramaty życiowe zaczynają się zwykle później, gdy pierwsze liście spadają z drzewa młodości; dla niego wszystko to, co składa się na nieszczęście: przymus moralny, tajona zgryzota, niepokój, daremne wysiłki, szamotanie się z trudnościami, stopniowa utrata nadziei, wszystko to poczęło się w jedenastym roku życia. Ani jego wątła postać, ani wątłe siły nie były w stanie sprostać temu ciężarowi. Upływały dni, tygodnie; biedak podwajał wysilenia, a skutek coraz był mniejszy, coraz bardziej oplakany. Listy pani Marii, jakkolwiek słodkie, przyrzucały jeszcze wagi do brzemienia.

„Bóg Cię obdarzył, Michasiu, niezwykłymi zdolnościami – pisała matka – ufam więc, że nie zawiedziesz nadziei, jakie w tobie złożyłam, i że staniesz się krajowi i mnie pociechą”.

Gdy chłopiec odebrał pierwszy raz taki list, chwycił mnie za rękę spazmatycznie i zanosząc się od płaczu, zaczął powtarzać:

– Co ja poradzę, panie Wawrzynkiewicz, co ja mogę poradzić?

Istotnie, cóż mógł zrobić? cóż mógł poradzić na to, że nie przyszedł na świat z wrodzoną łatwością do języków i że nie umiał się po niemiecku wyjęzyczyć?

Nadeszły czasy rekreacji na Wszystkich Świętych; cenzura kwartalna wcale była nieszczególna: z trzech najważniejszych przedmiotów miał mierne. Na jego najsilniejsze prośby i zakłęcia nie posłałem jej pani Marii.

– Drogi panie! – wołał złożywszy ręce. – Mama nie wie, że na Wszystkich Świętych dają stopnie, a do Bożego Narodzenia może Pan Bóg zmiłuje się nade mną.

Biedne dziecko łudziło się nadzieją, że jeszcze te złe stopnie poprawi, a co prawda, łudziłem się i ja. Sądziłem, że wdroży się w rutynę szkolną, że przywyknie do wszystkiego, że wprawi się w język i nabierze akcentu, a przede wszystkim, że coraz mniej czasu będzie potrzebował do nauki. Gdyby nie to, dawno bym był pisał do pani Marii i przedstawił jej stan rzeczy. Jakoż nadzieje zdawały się nie być próżne. Zaraz po Wszystkich Świętych Michaś dostał trzy stopnie celujące, z których jeden z łaciny. Ze wszystkich uczniów w klasie sam tylko wiedział, że od gaude czas przeszły jest gavisus sum, a wiedział dlatego, że dostawszy poprzednio dwa celujące, pytał się mnie, jak po łacinie: „cieszę się”. Myślałem, że chłopak zwariuje ze szczęścia. Napisał do matki list zaczynający się od słów:

„Mamusi najdroższa! Czy ukochana moja wie, jak jest perfectum od gaudeo? Pewno nie wie ani mama, ani mała Lola, bo w całej klasie ja tylko jeden wiedziałem”.

Michaś po prostu ubóstwiał matkę. Od tego czasu co chwila wypytywał mnie o różne perfecta i participia. Utrzymać te celujące stało się teraz zadaniem jego życia. Ale to był krótki blask szczęścia. Wkrótce fatalny akcent polski zburzył to, co wybudowała usilność, a nadmierna ilość przedmiotów nie pozwalała dziecku poświęcać każdemu z nich tyle czasu, ile wymagała jego wysilona pamięć. Wypadek przyczynił się jeszcze do powiększenia niepowodzeń. I Michaś, i Owicki zapomnieli mi powiedzieć o jednym zadaniu piśmiennym i nie odrobili go. Owickiemu to uszło, bo jako prymusa nawet nie spytano o nie, ale Michaś dostał publiczną naganę w szkole wraz z zagrożeniem, że zostanie usunięty.

Przypuszczano oczywiście, że utaił umyślnie przede mną zadanie, by go nie odrobić, a chłopiec, który był niezdolny do najmniejszego kłamstwa, nie miał sposobu przekonania o swej niewinności. Mógł wprawdzie powiedzieć w swojej obronie, że i Owicki zapomniał na równi z nim, ale na to nie pozwalał honor szkolny. Na moje zaręczenia Niemcy odpowiedzieli uwagą, że zachęcam chłopca do lenistwa. Kosztowało mnie to niemało zmartwienia, ale więcej jeszcze niepokoju przyczynił mi widok Michasia. Wieczorem dnia tego widziałem go, jak ścisnąwszy głowę obu rękoma, szeptał, myśląc, że go nie słyszę: „Boli! Boli! Boli!”. List od matki, który nadszedł nazajutrz rano i w którym pani Maria obsypywała Michasia pieścizotami za owo celujące, był nowym dla niego ciosem.

– O, sprawię mamie ładną pocięchę! – wołał, zakrywszy twarz dłońmi.

Następnego dnia, gdy mu zarzucił na plecy tornister z książkami, zatoczył się i mało nie upadł. Chciałem mu nie pozwolić iść do szkoły, ale mówił, że mu nic nie jest; prosił tylko, by go odprowadzić, bo się boi zawro-

tu głowy. Wrócił w południe z nowym miernym. Dostał go za lekcję, którą umiał doskonale, ale wedle tego, co mówił Owicki, załękł się i nie mógł słowa przemówić. Utwierdziła się o nim stanowcza opinia, że był to chłopiec przesiąknięty „wstecznymi zasadami i instynktami”, tępy i leniwy.

Z dwoma ostatnimi zarzutami, o których wiedział, walczył, jak tonący z falą – rozpaczliwie, ale na próżno.

W końcu stracił wszelką wiarę w siebie, wszelką ufność we własne siły; doszedł do przekonania, że wysiłki i praca nadaremna, że on nigdy nie nabierze akcentu i musi się źle uczyć, a jednocześnie przedstawiał sobie, co na to powie matka, jaki to będzie dla niej ból, jak to może podkopać jej wątłe zdrowie.

Ksiądz z Zalesina, który czasem pisywał do niego, człowiek bardzo przychylny, ale nieogłędny, każdy list kończył słowami: „Michaś tedy niech pamięta, że nie tylko radość, ale i zdrowie matki zależy od jego postępów w nauce i moralności”. Pamiętał, pamiętał aż zanadto, bo nawet we śnie powtarzał żalonym głosem: „Mamo! Mamo” – jakby jej błagał o przebaczenie.

Ale na jawie dostawał coraz gorsze stopnie. Tymczasem Boże Narodzenie zbliżało się szybko i co do cenzury nie można się było już ludzić. Napisałem do pani Marii, chcąc ją o tym uprzedzić. Powiedziałem otwarcie i stanowczo, że dziecko jest słabowite a przeciążone, że mimo największej pracy nie może sobie dać rady i że prawdopodobnie od świąt trzeba je będzie odebrać ze szkół, trzymać na wsi i przede wszystkim wzmacniać jego zdrowie. Lubo z odpowiedzi uczułem, że jej miłość własna macierzyńska została cokolwiek zraniona, jednakże odpisała jak rozumna kobieta i kochająca matka. Nie mówiłem Michasiowi nic o tym liście i zamiarach odebrania go ze szkół, bom lękał się dla niego każdego silniejszego wzruszenia; wspomniałem tylko, że cokolwiek wypadnie, matka wie, że pracuje, i potrafi jego niepowodzenia wyrozumieć. Sprawilo mu to widoczną ulgę, bo się wyplakał długo i serdecznie, co mu się od pewnego czasu już nie zdarzało. Płacząc, powtarzał: „Ile ja mamie sprawiam zmartwienia!”. Jednakże na myśl, że wkrótce pojedzie na wieś, że zobaczy matkę i małą Lolę, i Zalesin, i księdza Maszyńskiego, uśmiechał się przez łzy. Mnie także było pilno do Zalesina, bom już prawie nie mógł patrzeć na stan dziecka. Tam czekało na niego serce matki i życzliwość ludzka, i cisza, i uspokojenie. Tam nauka miała dla niego twarz swojską, życzliwą, nie obcą i odpychającą; tam cała atmosfera była swojska i czysta, którą dziecinne piersi mogły oddychać.

Wyglądałem więc dla niego świąt jak zbawienia i liczyłem na palcach chwile, które nas od nich przedzielały, a które Michasiowi coraz nowe przynosiły zgryzoty. Zdawało się, iż wszystko przeciw niemu się sprzysięga. Dla „tym większej” wprawy w język wykładowy, dzieci miały polecenie nie używać nigdy innego między sobą. Michaś raz zapomniał się i dostał, jako demoralizujący innych, znów publiczną naganę. Było to już przed samymi świątami, więc tym więcej miało znaczenia. Jak wypadek ten odczuł dzieciak ambitny i wrażliwy – nie podejmuję się opisać: co za chaos musiał wytworzyć się w jego umyśle!

Rwało się wszystko w tej dziecinnej piersi i przed oczyma widział zamiast światła – ciemność. Giał się też jak kłos pod wiatrem. W końcu twarz tego jedenastoletniego dziecka przybrała wyraz po prostu tragiczny; wyglądał tak, jakby go za gardło dusił ustawicznie płacz i jakby gwałtem wstrzymywał szlochanie; chwilami oczy jego patrzyły jak oczy cierpiącego ptaka; potem opanowało go dziwne zamyślenie i senność; ruchy jego zrobiły się jakby bezwiedne, a głos dziwnie powolny. Stał się niezwykle cichy, spokojny i mechanicznie posłuszny. Gdym mu mówił, że czas na przechadzkę, nie opierał się, jak dawniej, ale brał czapkę i szedł za mną w milczeniu. Byłbym nawet kontent, gdyby to było zobojętnienie, alem widział, że pod jego pozorem kryła się wyegzaltowana, bolesna rezygnacja. Siadywał przy lekcjach, odrabiał zadania jak i dawniej, ale więcej niż z przyzwyczajenia. Znać było, że powtarzając mechanicznie koniugacje, myślał o czym innym albo raczej nie myślał o niczym. Raz, gdym się go spytał, czy już skończył wszystko, odpowiedział mi swoim powolnym głosem i jakby sennie: „Ja myślę, panie, że to się na nic nie zdało”. Bałem się wspomnieć nawet przy nim o matce, by nie przepełniać tego kielicha goryczy, z którego piły jego dziecinne wargi.

Coraz więcej także niepokoiłem się o jego zdrowie, bo mizerniał ciągle i w końcu stał się prawie przezroczysty. Siatka delikatnych żyłek, która dawniej ukazywała mu się na skroniach, gdy się ożywił bardzo, uwidoczniła się teraz stale. Wypiękniał tak, że zrobił się prawie podobny do jakiegoś obrazu. Żał było patrzeć na tę główkę dziecinną, na wpół anielską, która sprawiała wrażenie więdnącego kwiatu. Na pozór niby nic mu nie było, ale nikał i tracił siły. Nie mógł już udźwignąć wszystkich książek w tornistrze, więc wkładałem mu tylko niektóre, resztę zaś nosiłem, bom teraz codziennie prowadził go i odprowadzał ze szkoły.

Święta wreszcie nadeszły. Konie z Zalesina czekały od dwóch dni, a list pani Marii, który przyszedł wraz z nimi, zapowiadał, iż nas tam wszyscy wyglądają z niecierpliwością. „Słyszałam, że ci, Michasiu, ciężko idzie – kończyła pani Maria – nie spodziewam się już celujących, chciałabym tylko, by i nauczyciele twoi myśleli tak jak ja, że uczyniłeś wszystko, co było w twej mocy i że dobrym sprawowaniem starałeś się wynagrodzić niedostateczne postępy”.

Ale nauczyciele myśleli inaczej pod każdym względem, więc cenzura zawiodła i to oczekiwanie. Ostatnia publiczna nagana tyczyła się wprost sprawowania chłopca, o którym pani Maria miała także odmienne pojęcie. W opinii niemieckich profesorów to tylko dziecko dobrze się sprawiało, które płaciło śmiechem za ich drwiny z „polskiego zacofania”, języka i tradycji. Skutkiem takich pojęć etycznych Michaś, jako nie dający widoków, by mógł na przyszłość słuchać z korzyścią wykładów, a zabierający na próżno miejsce innym, został usunięty ze szkoły. Przyniósł ten wyrok wieczorem. W mieszkaniu było już prawie ciemno, bo śnieg obfity padał na dworze, więcem nie mógł dojrzeć twarzy dziecka. Widziałem tylko, że podszedł do okna, stanął w nim i bezmyślnie, w milczeniu patrzył na płatki śnież-

ne, kręcące się w powietrzu. Nie zazdrościłem biedactwu myśli, które na kształt tych płatków musiały mu tam kręcić się po głowie, ale wolałem z nim nie mówić o cenzurze i wyroku. W ten sposób upłynął nam kwadrans w przykrym milczeniu, a tymczasem ściemniło się prawie zupełnie. Zabrałem się do układania rzeczy w kuferek, widząc zaś, że Michaś stoi ciągle przy oknie, rzekłem wreszcie:

– Co tam robisz, Michasiu?

– Prawda – odparł głosem, który dygotał i zatrzymywał się na każdej sylabie – że mama siedzi teraz z Lolą w zielonym gabinecie przed ogniem i myśli o mnie?

– Być może. Czemu ci tak głos drży? Czyś nie chory?

– Nic mi nie jest, panie, tylko mi bardzo zimno.

Rozebrałem go i położyłem natychmiast do łóżka, a rozbierając patrzyłem z litością na jego wychudzone kolana i ręce tak cienkie jak źdźbła trzciny. Kazałem mu napić się herbaty i okryłem, czym było można.

– Ciepłej ci teraz?

– O, tak! Głowa mnie trochę boli.

Biedna głowa, miała od czego rozboleć. Zmęczone dziecko usnęło wkrótce i oddychało pracowicie przez sen swymi wąskimi piersiami, ja zaś skończyłem pakować jego i swoje rzeczy; potem, że także czułem się niezdrów, położyłem się zaraz. Zdmuchnąwszy świecę, usnąłem prawie w tej samej chwili.

Koło trzeciej po północy obudziło mnie światło i jednostajne, dobrze mi znane mruczenie. Otworzyłem oczy i serce mi zabiło niespokojnie. Na stole paliła się lampa, przed stolikiem zaś nad książką siedział Michaś w jednej koszuli: policzki jego pałały, oczy były przymknięte, jakby dla lepszego nateżenia pamięci, głowa trochę w tył pochylona, senny zaś głos powtarzał:

– Coniunctivus, Amem, ames, amet, amemus, ametis...

– Michasiu!

– Coniunctivus: Amem, ames...

Szarpnąłem go za ramię:

– Michasiu!

Rozbudził się i począł mrugać oczyma ze zdziwieniem, patrząc na mnie, jakby mnie nie poznał.

– Co ty robisz? Co tobie, dziecko?

– Panie – odrzekł, uśmiechając się – powtarzam wszystko od początku; muszę jutro dostać celujący...

Porwałem go na ręce i zaniósłem do łóżka; ciało jego parzyło mnie jak ogniem. Na szczęście doktor mieszkał w tym samym domu, sprowadziłem go więc natychmiast. Nie potrzebował się długo namyślać. Chwilę potrzywał puls dziecka, potem rękę położył mu na czole: Michaś miał zapalenie mózgu.

Ach! wiele rzeczy nie mogło mu się widocznie w głowie pomieścić.

Choroba przybrała szybko zatrważające rozmiary. Posłałem depeszę do pani Marii i na drugi dzień dzwonek targnięty gwałtownie w przedpokoju zwiastował mi jej przybycie. Jakoż, otworzywszy drzwi, ujrzałem ją bladą, pod czarnym kwefem, jak płótno; palce jej z niezwykłą siłą wsparły się na moim ramieniu i cała dusza wybiegła do oczu utkwionych we mnie, gdy spytała krótko:

– Żyje?

– Tak. Doktor mówił, że jest lepiej.

Odrzuciła woal, na którym osiadł szron oddechu, i wbiegła do pokoju dziecka. Kłamałem. Michaś żył wprawdzie, ale nie było mu lepiej. Nie poznał nawet matki, gdy siadła przy nim i wzięła go za ręce. Dopiero gdy mu na głowie położył świeży lód, począł mrużyć powieki i usilnie wpatrywać się w schyloną nad nim twarz. Myśl jego natężyła się widocznie, walcząc z gorączką i obłędem, usta drgały, uśmiechnął się raz i drugi, a w końcu wargi jego wyszeptały:

– Mama!...

Ona chwyciła go za obie ręce i przesiedziała tak przy nim kilka godzin, nie zrzuciwszy nawet podróznego ubrania. Dopiero, gdy zwrócił na to jej uwagę, rzekła:

– Prawda. Zapomniałam zdjąć kapelusz.

Gdy go zdjęła, serce ścisnęło mi się dziwnym uczuciem: oto między blond włosami, zdobiącymi tę młodą, piękną głowę, świtały gęsto srebrne nitki. Trzy dni temu może ich tam nie było jeszcze.

Zmieniała teraz sama okłady chłopcu i podawała lekarstwo. Michaś wodził za nią oczyma, gdziekolwiek się ruszyła, ale znowu jej nie poznawał. Wieczorem gorączka zwiększyła się. Deklamował w malignie dumę o Żółkiewskim ze Śpiewów Niemcewicza, chwilami przemawiał w języku wykładowym, to znów odmieniał rozmaite słowa łacińskie. Wychodziłem co chwila z pokoju, bom nie mógł tego słuchać. Gdy był jeszcze zdrow, uczył się w sekrecie ministrantury, chcąc matce za przyjazdem na wieś sprawić niespodziankę – i teraz dreszcz mnie przejmował, gdy w ciszy wieczornej słyszał to dziecko jedenastoletnie, powtarzające przed śmiercią jednostajnym, gasnącym głosem: *Deus meus, Deus meus, quare me repulisti et quare tristis incedo, dum affligit me inimicus!*

Nie umiem powiedzieć, jakie tragiczne wrażenie robiły te słowa. Była to Wigilia Bożego Narodzenia. Z ulicy dochodził gwar ludzki i brzęczenie dzwonek przy sankach. Miasto przybierało powierzchowność świąteczną i radosną. Gdy się ściemniło zupełnie, przez okna na drugiej stronie ulicy widać było choinkę jarzącą się od świeczek, pozawieszaną złotymi i srebrnymi, błyszczącymi orzechami, a naokoło niej główki dziecinne jasne i ciemne, z lokami rozwianymi w powietrzu, skaczące jak na sprężynach. Okna pały od światła, a całe wnętrze rozlegało się od krzyków radości i zdziwienia. Między głosami dochodzącymi z ulicy nie było innych jak wesołe i radość stawała się ogólną; tylko jeden nasz malec powtarzał, jakby z żalnością wielką: „*Deus meus, Deus meus, quare me repulisti?*”. Pod bramą zatrzymali

się chłopcy z szopką i wkrótce doszedł nas ich śpiew: „W żłobie leży, któż pobieży”. Noc Narodzenia zbliżała się, a myśmy drżeli, by to nie była noc śmierci.

Przez chwilę zdawało nam się jednak, że chłopiec oprzytomniał, bo zaczął wołać Loli i matki, ale to krótko trwało. Szybki jego oddech czasem ustawał zupełnie. Nie było się co łudzić. Ta mała dusza była już na wpół tylko między nami. Umysł jego już odleciał, a teraz on sam już odchodził w jakąś ciemną dalekość i nieskończoność i nie widział już nikogo, i nie czuł nic, nawet głowy matki, która leżała jak martwa na jego nogach. Zobjętniał i nie oglądał się już na nas. Każdy oddech jego piersi oddalał go i jakby zasuwiał w mrok. Choroba gasiła po kolei iskierkę po iskierkę życia. Ręce dziecka, leżące na kołdrze, rysowały się już na niej z tą ciężką bezwładnością rzeczy martwych; nos jego zaostrzał się, a twarz nabierała jakiejś chłodnej powagi. Oddech tylko coraz był szybszy, a w końcu stał się podobny do szeptu zegarka. Chwila jeszcze, jedno westchnienie i ostatnie ziarnko piasku miało się zsytać z klepsydry: miał być koniec.

Koło północy zdawało się nam stanowczo, że już kona, bo zaczął chrapać i jęczeć jak człowiek, któremu usta zalewa woda, a potem zamilkł nagle. Ale lusterko, które przyłożył mu doktor do ust, przesłaniało się jeszcze mgłą oddechu. W godzinę później gorączka zmniejszyła się nagle: myśleliśmy wszyscy, że już uratowany. Sam doktor miał niejaką nadzieję. Biednej pani Marii zrobiło się słabo.

W ciągu dwóch godzin coraz mu było lepiej. Nad ranem, że to już czwartą noc spędzałem przy malcu bezsennie i że kaszel dusił mnie coraz mocniej, wyszedłem do przedpokoju i położywszy się na sienniku, usnąłem. Obudził mnie głos pani Marii. Myślałem, że mnie woła, ale w ciszy nocnej usłyszałem wyraźnie: „Michasiu! Michasiu!”. Włosy mi na głowie powstały, gdy zrozumiał ten straszny akcent, z jakim wołała na dziecko; zanim jednak się zerwałem, wbiegła sama do przedpokoju, ogarniając ręką świecę, i dygocącymi wargami wyszeptwała:

– Michaś... umarł!

Pobiegłem co tchu do łóżka chłopca. Tak jest. Osadzenie głowy w poduszce, otwarte usta, oczy wbite nieruchomie w jeden punkt i stężalość wszystkich rysów nie zostawiały najmniejszej wątpliwości: Michaś umarł.

Nakryłem go kołdrą, którą matka, zrywając się z łóżka, zsunęła z jego wychudłych zwłok, i zamknąłem mu oczy, a potem musiałem długo cucić panią Marię. Pierwszy dzień świąt zszedł mi na przygotowaniach do pogrzebu, które były dla mnie straszne, bo ona nie chciała odstąpić zwłok, a ciągle jej sił brakło. Zemdląła, gdy ludzie przyszli brać miarę na trumnę, potem, gdy zaczęto ubierać ciało, na koniec, gdy ustawiono katafalk. Rozpacz jej stykała się co chwila z obojętnością służby pogrzebowej, przywykłej do takich widoków, i przechodziła prawie w obłęd. Sama układała heblowiny w trumnie pod atlasem, bredząc jak w gorączce, że dziecko będzie miało głowę za nisko. A Michaś leżał tymczasem na łóżku, ubrany już w nowy mundurek i białe rękawiczki, sztywny, obojętny

i pogodny. Włożyliśmy w końcu ciało do trumny i ustawili na katafalku, a naokoło dwa rzędy świec. Pokój, w którym biedne dziecko tyle się naodmieniało słów łacińskich i naodrabiało zadań, zmienił się jakby w kaplicę, bo zamknięta okiennica nie puszczająca światła dziennego, a żółty migotliwy blask świec nadawał ścianom pozór jakiś kościelny i uroczysty. Nigdy też, od czasu jak dostał ostatnie celujące, nie widziałem u Michasia twarzy tak rozpogodzonej. Delikatny jego profil, zwrócony do sufitu, uśmiechał się łagodnie, jakby chłopiec w tej wieczystej rekreacji śmierci upodobał sobie i czuł się szczęśliwym. Migotania świec nadawały twarzy jego i temu uśmiechowi pozory życia i snu. Powoli chłopcy, koledzy jego, którzy nie powyjeżdżali na święta, poczuli się schodzić.

Oczy dzieci rozszerzały się ze zdziwieniem na widok świec, katafalku i trumny. Może te małe mundurki dziwiła powaga i rola kolegi. Oto niedawno był jeszcze między nimi, zginał się jak i oni pod ciężarem tornistra, przeładowanego niemieckimi książkami, dostawał złe stopnie, odbierał połajania i nagany publiczne, miał zły akcent; każdy z nich mógł go pociągnąć za włosy lub za ucho; a teraz leżał taki wyższy od nich, uroczysty, spokojny, otoczony światłem; wszyscy zbliżali się do niego z szacunkiem i pewną trwogą – i nawet Owicki, choć prymus, niewiele wobec niego znaczył. Chłopcy, trącając się łokciami, szeptali sobie, że teraz on już o nic nie dba, że gdyby nawet Herr Inspektor przyszedł, to on by się już nie zerwał, nie przestraszył, ale uśmiechałby się tak samo spokojnie; że on tam zupełnie, zupełnie może robić, co mu się podoba, hałasować, jak zechce, i mówić, choćby po polsku, do małych aniołków ze skrzydełkami pod szyją.

Tak szepcąc, zbliżali się do szeregu świateł i odmawiali wieczny odpoczynek Michasiowi...

Następnego dnia przykryto trumnę wiekiem, umocowano ją gwoździami i powieszono na cmentarz, gdzie grudki piasku, pomieszane ze śniegiem, wkrótce ją skryły przed mymi oczyma... na zawsze...

Dziś, gdy to piszę, upłynęło już od tego czasu blisko rok, ale pamiętam cię i żal mi Ciebie, mój mały Michasiu, mój kwiatku, za wcześniej uwiędły! Miałeś zły akcent, ale serce poczciwe. Nie wiem, gdzie jesteś, czy mnie słyszysz, wiem tylko, że twój dawny nauczyciel kaszle coraz ciężiej, że mu coraz ciężiej, samotniej i wkrótce może odejdzie, jak ty odszedłeś...



Maria DĄBROWSKA

(6 października 1889 – 19 maja 1965)

Polska powieściopisarka, eseistka, dramatopisarka, tłumaczka dzieł literatury duńskiej, angielskiej i rosyjskiej urodziła się 6 października 1889 w Russowie koło Kalisza, zmarła 19 maja 1965 w Warszawie.

Studiowała na uniwersytetach w Szwajcarii (Lozanna) i Belgii (Bruksela) nauki przyrodnicze, ekonomię i socjologię.

Prozę artystyczną Dąbrowskiej otwiera zbiór opowiadań „Gałąź czereśni” (1921). Arcydziełem jej twórczości jest tetralogia

powieściowa „Noce i dnie” (1932–1934), która obejmuje cztery tomy i przedstawia dzieje kilku pokoleń rodziny szlacheckiej na przełomie XIX i XX wieku.

Ważne miejsce w dorobku Dąbrowskiej zajęły także eseje literackie.

Boże Narodzenie

Bardzo tęskniliśmy do gwiazdki.

Dnie były coraz krótsze, a pogoda wilgotna i ciepła. Wszystkie odgłosy dawały się słyszeć miękko i donośnie. Koguty piałły i biły skrzydłami. Wiosna wychylała się ze swego ukrycia nieśmiało i żałośnie, a Gwiazdka oddalała się zasmucona. A potem przychodził mróz i słyhać było, że ona znów nadchodzi, tupiąc i dudniąc po zmarzłej ziemi. Padał śnieg i miękka ścielił jej drogę.

Rano widać było ¹śród¹ bledniejących mroków, jak drogą za stawem długim rzędem idą ludzie na roraty². Latarnie i kaganki, które nieśli, rzucały długie czerwone smugi poprzez staw, aż prawie do okien dworu. I wielkie cienie kroczyły również do kościoła.

Wieczorem, zanim okiennice zamknięto, dzieci przybliżały się niezupełnie pewnym krokiem do okien i patrzyły, jak tam za nimi śni noc prześliczna, obojętna, wyraźna; jak na białozłotym śniegu leżą granatowe cienie drzew i gałęzi, jak wysoko między białymi konarami wiszą drżące gwiazdy – a na największej wysokości, niedosiężny płynie złotosrebrzysty księżyc.

Nareszcie zamykano okiennice. Wtedy dzieci zasiadały przy wielkim stole i zaczynały się roboty na choinkę. Klajstrem z żytniej mąki kleił się pasek do paska. Żółty z fioletowym, czerwony z granatowym, zielony z szafirowym, srebrny ze złotym. Długie, szeleszczące łańcuchy zarzucaliśmy sobie na szyję i siedzieliśmy dumni przy stole niby królowie dzikich plemion.

¹ śród – серед, між.

² roraty – перша служба Божа на сході сонця під час Різдяного посту в католицькому костелі.

Oplátky zjawiały się w pierwszej połowie grudnia. Przynosił je organista, którego poznawali wszyscy, ledwo się tylko ukazał w kasztanowej alei ze swym ogromnym koszem i ze swym kijem sękatym.

– Idą oplátky, dzieci.

– Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus – mówił organista, wchodząc prosto do jadalnego pokoju. Wiało od niego śniegiem i mrozem, a od jego słów pachniało kolędą, choinką, Wigilią. Na stole rozkładał oplátky. Najpierw była gruba paczka dla rodziców, a złoty pasek papieru wyciskanego w gwiazdki przewiązywał ją na krzyż. Na skrzyżowaniu jaśniała wielka gwiazda złociста, siedmioramienna. Środek był z żelatyny, pod którą widniała betlejemka stajenka, ustawiona z papierowych figurek. A po wszystkich rogach miała ta paczka złote gwiazdki i aniołki, podparte jedną rączką na obłoku. Potem wydobywał pięć paczek dla dzieci. Były to małe oplátky na specjalnej formie robione. Wierzchni oplátek ozdobiony był także gwiazdkami i aniołkami, ale nie taki już paradny. Wreszcie była paczka dla służby.

Ale obowiązkowo musiały być we wszystkich paczkach oplátky kolorowe – żółte, niebieskie i czerwone – na świąty³ i gwiazdy choinkowe.

Opláteków było tyle, żeśmy je potem długo jedli jak łakocie, przypalając nad lampą. Dzieci przepadały za przypalanymi oplátekami.

Ale też nie mniej zabierał organista do swego kosza – jajek, słoniny, sera, kiełbasy, chleba. Uginał się pod ciężarem, gdy odchodził z powrotem.

Niedługo potem przyjeżdżał ksiądz proboszcz po kolędzie. O, to już Gwiazdka była blisko.

Ksiądz Augustyn był stary i zgarbiony. Sutanna jego zdawała się być jeszcze starsza i na plecach świeciła jak zwierciadło, a kolor miała całkowicie zrudziały, tak że czerwieniła się pod światło.

Ksiądz proboszcz zasiadał w salonie na starej kanapie i stukał w tabakierkę z czarnej laki, a potem niuchał długim czerwonym nosem, o przepaści-stych nozdrzach. Dzieciom, które chrzczył wszystkie, przywoził ksiądz co roku stale i nieodmiennie paczkę całusków. Siedział długo i do późnego wieczora opowiadał o diabłach i czarownicach. Opowiadał rzeczy tak straszne, że dzieci potem bały się spać.

Niebawem przyjeżdżał jeszcze ksiądz Eugeniusz, kwestarz⁴ od reformatorów⁵ z miasta. Był tam stary klasztor i trzech ostatnich zakonników, skazanych na wymarcie.

Ksiądz Eugeniusz był to tęgi, czerwony człek, mówił głośno i nigdy nikogo nie zasmucił swoimi gawędami.

Gdy przyjeżdżał, wino pokazywało się na stole, a opowiadania jego były weselsze niż opowiadania księdza proboscza. Każdemu umiał coś miłego

³ świąty – прикраси, які вирізали з оплатка, найчастіше у формі кулі або кола, і вішали на балці під стелею.

⁴ kwestarz – тут: священник, який збирав пожертву на потреби чернечого ордену.

⁵ реформаци – одна з фракцій ордену францисканців.

powiedzieć. Rady jego, proste i pełne czarującej trafności, wszystkim dopomagały. Odjeżdżał niepróżną bryczką – a wtedy Gwiazdka nadchodziła już szybkimi krokami.

Któregoś dnia rodzice jechali do miasta po zakupy. Gdy wyjeżdżali oboje, dom stawał się zaraz duży. Nie można było dojrzeć końca pokoiów, kuchnia i stancja służby wydawały się o sto mil odległe. Wracali o zmroku i z głębi ciemnej nocy, jeszcze zanim się z karety wydobyli, szły do jadalnego pokoju bez końca paczki, paczki i paczki. Wszystko to znikało w wielkim kredensie i w szafie jesionowej, a wreszcie ukazywała się matka i wołała przez wszystkie pokoje:

– Zimno! zimno!

Wnętrze domu stawało się znowu malutkie i ciepłe.

Na dwa dni przed Wilią posyłano do boru po choinkę. Czasem był już zmrok, a choinka nie przybywała jeszcze. Dzieci smuciły się wtedy i przeczuwały tysiące nieszczęść. Przychodził ojciec, zasiadał z dziećmi o szarej godzinie i pocieszał je.

– Już wyszedł stary Józef z nieba. A tu śnieg po kolana. Idzie, idzie starowina powoli...

Dzieciom serca biły jak dzwony.

Ale wnet dudniło coś za oknem. To choinka jechała z lasu – i w aksamicie nocy słyhać było przed domem donośne głosy, gdy ją ściągano z wozu.

Nazajutrz rano wnoszono choinkę do jadalnego pokoju. Przynosiła ze sobą zapach lasu i zimy. Stała mroźna, ciemna i zamyślona, wysoka – od podłogi do sufitu.

Dzieci chodzą koło niej i raz po raz dotykają ostrych zmarzniętych igieł.

Wieczorem po kolacji matka otwiera kredens. Wstrzymujemy oddech.

– Macie tu figi, pierniki... Cukierków chyba starczy, a orzechy się zaraz przyniesie. A tu marcepanowe owoce. Dzieci, nie zjadać!

Matka wysypuje na tacę część kredensowych skarbów. Marcepanowych owoców jest tylko funt i nie wolno nikomu zjeść ani po jednej sztuce, aż póki przynajmniej dwa dni na choince nie powiszą.

– Przynieście mi koszyczek! – woła matka.

I dzieci lecą po koszyczek. Zabierają go razem z włóczkową podstawką pod lampę i z matki szydełkową robotą.

Matka rozdzieliła między dzieci kolorową włóczkę, zaczyna się robota. Do każdej sztuki przywiązać trzeba kawałek włóczki i zrobić pętelkę, żeby można było na choince powiesić.

A teraz ojciec idzie na górę po jabłka i orzechy. Słyhać go długo, jak chodzi tam i myszkuje, a nam serca się tłuką, gdy myślimy o ciemnych i zimnych czeluściach poddasza, o jego nieprzebrodzonych wertepach.

Potem ojciec sam lakiem klei złożone orzechy, po dwa, po trzy, po cztery, i wiąże jabłka.

Późno wieczorem matka odnosiła tace ze słodyczami do salonu i przykrywała je serwetą.

Dzieci drżały wewnątrznie od przeczuć. Cieszyły się straszliwie i bały się, że się coś stanie. A nuż jutrzejszy dzień okaże się nie Gwiazdką.

Był jednak Gwiazdką.

Jeszcze za oknem stała noc ciemna, śnieżna, gdy dzieci już się zrywały ze snu. Otwierały okiennice i noc patrzyła w ciche nagrzone wnętrza domu, po którym snuły się i pełzały rubinowe blaski od zapalonych w piecu i na kominku ogni. Przez okno z salonu widać było gwiazdę zaranną, jak brylantową lilię, z czarnych niebios kwitnącą.

Lampa, wisząca w jadalnym pokoju, kołysała się z lekka, a gdy kto przechodził, dźwięczały cieniutko wszystkie czarki, kieliszki i szklanki, wystawione odświeżone na kredens, jakby i one dygotały ze wzruszenia razem z dziećmi. Za oknem noc bledniała, topiła się w pomarańczowych i fiołkowych mgłach i ogród wyłaniał się z cieniów, stojący sztywno w swych jasnobłękitnych śniegach, nieśmiały i uroczy.

Gdy rozwidniło się zupełnie, a wszystkie lampy pogasły, przyjeżdżały siostry cioteczne ze swym ojcem. Wyciągały z pudełek złotolice cacka na choinkę. To było hasło. Choinkę wnoszono do salonu, a jeszcze zanim ją postawiono, trzeba było umieścić na szczycie srebrzystą gwiazdę i anioła dmącego w puzon.

Potem zawieszało się jabłka, pod którymi z wolna i leniwie gięły się gałęzie choinki.

A gdy choinka była już ubrana i omotana w złote i srebrne nici, od ciepła w pokoju zaczynały wirować wielobarwne świedidla, pachnieć pierniki i figi. Ach, figi! – Czy wy pamiętacie jeszcze, jak pachną figi i daktyle wespół z igłami choinki?

Tymczasem znad stawu słyhać już było głos ojca i matka brnęła po śniegu okutana od stóp do głów, między klombami róż owiniętych w słomę.

Dzieci nadziewały⁶ na siebie pośpiesznie włóczkowe kamasze⁷ i watowane szubki⁸ i biegły także.

Na stawie ludzie wlekli pod lodem sieć, krzycząc i nurzając ręce w przereblach. Wszystkim przywoził stelmach⁹. W ogóle nie było ważniejszej czynności we dworze, do której by nie używano stelmacha. On zabijał wieprze, robił kiełbasy i kiszki, pilnował ważnych robót, jeździł za interesami, kierował połowem ryb, malował podłogi i tapetował ściany we dworze, kiedy zaszła potrzeba.

Gdy wszystko nad stawem ucichło, a ryby, klaszczące po wodzie cebra¹⁰, zanieśiono do kuchni, ojciec szedł ze strzelbą na polowanie, żeby mieć szczęście cały rok.

⁶ nadziewać – тут: одягати на себе.

⁷ kamasz – черевик.

⁸ szubka – кожушок; тут: товста і довга зимова куртка.

⁹ przywoził stelmach – тут: верховодив стельмах – майстер, який виготовляв і ремонтував вози.

¹⁰ ceber – цеберко – широке дерев'яне відро.

Dzieci biegły jeszcze na łąkę, w podwórze, do ogrodu zobaczyć, jak jest wszędzie, kiedy przychodzi Gwiazdka.

Zbiegały się wszystkie psy i tańczyły przed dziećmi. Kury chodziły ostrożnie w śniegu, wysoko podnosząc nogi. Indyki, jęcząc, pochylone nieco w bok, wyciągnawszy głowy, uciekały wielkimi, niezgrabnymi susami.

Wróciwszy do domu, dzieci stawały przed choinką zadziwione i nieśmiałe, tak była cała iskrząca i uroczyście piękna.

Na drugie śniadanie dawano śledzie, a potem zaczynało się popołudnie długie bez końca.

Dzieci chodziły z kąta w kąt, siadały przy oknach niespokojne, ciche i rozmarzone.

Zmrok nadchodził tak powoli. Zdawał się już być blisko i cofał się znowu. Dzieciom ćmiło się w oczach wytężonych. Zamykały je i liczyły do stu, do dwustu, i myślały, że gdy je otworzą, będzie już ciemniej. Było jaśniej.

Matka wciąż wychodziła do kuchni. Ojciec siedział nieruchomo i milcząco w salonie. Zdawał się nie widzieć domu i dzieci. Myśli jego odlatywały daleko do dawnych lat, kiedy dwie Gwiazdki z rzędu spędzał w powstaniu i do lat jeszcze dawniejszych, szkolnych.

Nareszcie ojciec mówił: – Widzę już gwiazdę.

A jeśli było pochmurno, mówił:

– Muszą już być gwiazdy na niebie – i wstawał.

Wtenczas cicho i niespodziewanie zamykały się drzwi do salonu. Teraz nadchodził święty Józef. Jego dzieci nie mogły widzieć. Siedziały w pokoju coraz to ciemniejszym, zestrachane i pełne lubyh oczekiwań.

Drzwi otwierały się wreszcie. Salon jaśniał, pachniał i krążył przed naszymi oczyma. Szelest anielskich skrzydeł snuł się po całym domu, a choinka gorzała¹¹, tak jak goreje niebo gwiazdziste – oczy mrużyły się, a serce topniało.

Dzieci wchodziły nieśmiało, zupełnie oszołomione.

Rodzice tak samo onieśmieleni przyciągali je za ręce i całowali.

Okiennice były otwarte i we wszystkich oknach jaśniały czarodziejskie choinki. Dużo chwil cudnych upłynęło, zanim dzieci wreszcie spostrzegły podarunki pod choinką dla wszystkich ułożone.

Ojciec ujmował wtedy skrzypce, przygrywał na nich i śpiewał:

*A wczora z wieczora, a wczora z wieczora
z niebieskiego dwora...*

A gdy zaintonował pieśń:

*Bóg się rodzi, moc truchieje...
dzieci wszystkie razem wybuchały nagle śpiewem, jak płaczem.*

W drzwiach od jadalnego pokoju stała już cała służba, a także każdy, kto o tej porze do kuchni przyszedł.

¹¹ gorzeć a goreć – горіти, палахкотіти, світити, сяяти.

Wobec tego ojciec kładł skrzypce, brał talerz, na którym leżały opłatki i wszyscy szli do kuchni. Na wielkim stole były porozstawiane miski, a na nich piętrzyły się jabłka, orzechy i pierniki. Musiała być porcja dla każdego – i z dworskiej kuchni, i z czeladniej¹². Wszyscy się cisnęli, żeby się przełamać opłatkiem. Potem dostawali ogromny kielich wódki, a ojciec do nich przepijał. Przychodzili też włodarze¹³, stelmach, ogrodnik, ale ci tylko opłatkiem się łamali i życzenia składali.

Nagle wszystkie dziewuchy, jakie były w kuchni, zaczynały wrzeszczeć, jakby je kto ze skóry obdzierał, a w oknach pokazywały się pyzate, czerwone gęby. Nie były one straszne, kiedy wisiały jako maski na straganach w miasteczku, ale teraz, gdy się ruszały okropnie i wykrzykiwały za oknem, mogły się niejednemu włosy zjeżyć na głowie. Dzieci uciekały co sił do pokoju. Po chwili jednak wracały znowu i z jedną nogą na progu, patrzyły, jak wchodził do kuchni „gwiazdor”¹⁴ z wielką siwą brodą i pytał dzieci kucharki o pacierz.

Później myśmy się z rodzicami dzielili opłatkiem i nareszcie zasiadaliśmy do wieczerzy, podczas której matka drżała, aby dzieci nie udławiły się ością, a dzieci jadły ryby ze strachem i zdawało im się czasem, że się dławią. Wtedy ojciec kazał im jeść dużo kartofli, i były zachwycone. Do wieczerzy dzieci dostawały słodkiego muszkatołowego wina i prosiły o jeszcze. W końcu zjawiały się bakalie – sen całego roku – słodycz daktyli pachnąca i ostra słodycz fig, aromatycznie szczypiące rodzynki, zimne marmoladki, wonne korzenne pierniki, a na końcu orzechy.

Duże włoskie orzechy jedliśmy z miodem, a małymi laskowymi graliśmy z ojcem w cetno i lichu¹⁵.

Po wieczerzy jeszcze raz zapalano świece – słodka nuda ogarniała wszystkich, jak zawsze po nasyceniu się wielkim szczęściem.

Półśniąc nad naszymi zabawkami – słyszeliśmy, jak we mgle, z obszarów nocy i mrozu płynie kołęda:

*Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi
ciemna noc w jasnościach promienistych brodzi.*

W blaskach tej nocy zaczynała tańczyć czerwona gwiazda – i chłopcy wszczynali pieśń o sianie.

*Wynidź¹⁶ ty, księżę, z złotego pokoja,
niech Go okryje sianem ręka twoja.
O siano, siano, o nieprzeplacone¹⁷,
godne, byś w raju było pokoszone.*

¹² czeladni a czeladny – тут: челядної – приміщення для челяді.

¹³ włodarz – тут: управитель панського господарства.

¹⁴ gwiazdor – колядник-зірконосець в Західній і Північній Польщі.

¹⁵ cetno i lichu – чіт і лишка: гра, в якій грають парні цифри (чіт) і непарні (лишка), при цьому чіт – виграв, лишка – програв.

¹⁶ wynidź – вийди.

¹⁷ nieprzeplacony – дуже цінний, безцінний.



Bolesław PRUS

(20 sierpnia 1847 – 19 maja 1912)

Bolesław Prus (właściwie Aleksander Głowacki herbu Prus) urodził się 20 sierpnia 1847 w Hrubieszowie na Lubelszczyźnie, zmarł 19 maja 1912 w Warszawie. Polski pisarz, prozaik, nowelista i publicysta okresu pozytywizmu, współtwórca polskiego realizmu, kronikarz Warszawy, myśliciel i popularyzator wiedzy, działacz społeczny, propagator turystyki pieszej i rowerowej. Twórczość prozatorska Bolesława

Prusa należy do największych osiągnięć literatury polskiej. Pierwsza duża powieść *Placówka* (1885–1886). Epicka panorama ówczesnej Warszawy z lat 1878–1879 – powieść *Lalka* powstała w 1887–1889. Jest autorem powieści historycznej *Faraon* (1895–1896). W 1880 r. Bolesław Prus napisał nowelę „*Katarynka*” – jedną z najlepszych ze swoich utworów literackich.

Katarynka

Na ulicy Miodowej co dzień około południa można było spotkać jegomościa w pewnym wieku, który chodził z placu Krasińskich ku ulicy Senatorskiej. Latem nosił on wykwintne, ciemnogrnatowe palto, popielate spodnie od pierwszorzędnego krawca, buty połyskujące jak zwierciadła – i – nieco wyszarzany cylinder.

Jegomość miał twarz rumianą, szpakowate faworyty i siwe, łagodne oczy. Chodził pochylony, trzymając ręce w kieszeniach. W dzień pogodny nosił pod pachą laskę, w pochmurny – dźwigał jedwabny parasol angielski.

Był zawsze głęboko zamyślony i posuwał się z wolna. Około Kapucynów dotykał pobożnie ręką kapelusza i przechodził na drugą stronę ulicy, ażeby zobaczyć u Pika jak stoi barometr i termometr, potem znowu zawracał na prawy chodnik, zatrzymywał się przed wystawą Mieczkowskiego, oglądał fotografie Modrzejewskiej – i szedł dalej.

W drodze ustępował każdemu, a potrącony uśmiechał się zyczliwie.

Jeżeli kiedy spostrzegał ładną kobietę, zakładał binokle, aby przyparzeć się jej. Ale że robił to flegmatycznie, więc zwykle spotykał go zawód.

Ten jegomość był to – pan Tomasz.

Pan Tomasz trzydzieści lat chodził ulicą Miodową i nieraz myślał, że się na niej wiele rzeczy zmieniło. Toż samo ulica Miodowa pomyśleć by mogła o nim.

Gdy był jeszcze obrońcą, biegał tak prędko, że nie uciekłyby przed nim żadna szwaczka wracająca z magazynu do domu. Był wesoły, rozmowny,

trzymał się prosto, miał czuprynę i nosił wąsy zakręcone ostro do góry. Już wówczas sztuki piękne robiły na nim wrażenie, ale czasu im nie poświęcał, bo szalał – za kobietami. Co prawda, miał do nich szczęście i nieustannie był swatany. Ale cóż z tego, kiedy pan Tomasz nie mógł nigdy znaleźć ani jednej chwili na oświadczyzny będąc zajęty, jeżeli nie praktyką, to – schadzka. Od Frani szedł do sądu, z sądu biegł do Zosi, którą nad wieczorem opuszczał, ażeby z Józią i Filką zjeść kolację.

Gdy został mecenasem, czoło, skutkiem natężonej pracy umysłowej, urosło mu aż do ciemienia, a na wusach pokazało się kilka srebrnych włosów. Pan Tomasz pozbył się już wówczas młodzieńczej gorączki, miał majątek i ustaloną opinią znawcy sztuk pięknych. A że kobiety wciąż kochał, więc począł myśleć o małżeństwie. Najął nawet mieszkanie z sześciu pokoiów złożone, urządził w nim na własny koszt posadzki, sprawił obicia, piękne meble – i szukał żony.

Ale człowiekowi dojrzałemu trudno zrobić wybór. Ta była za młoda, a tamtą uwielbiał już zbyt długo. Trzecia miała wdzięki i wiek właściwy, ale nieodpowiedni temperament, a czwarta posiadała wdzięki, wiek i temperament należyty, ale nie czekając na oświadczyzny mecenasa wyszła za doktora.

Pan Tomasz jednak nie martwił się, ponieważ panien nie brakło. Ekwi-pował się powoli, coraz usilniej dbając o to, ażeby każdy szczegół jego mieszkania posiadał wartość artystyczną. Zmieniał meble, przestawiał zwierciadła, kupował obrazy.

Nareszcie porządki jego stały się sławne. Sam nie wiedząc kiedy, stworzył u siebie galerię sztuk pięknych, którą coraz liczniej odwiedzali ciekawi. Że zaś był gościnnie, przyjęcia robił świetne i utrzymywał stosunki z muzykami, więc nieznacznie zorganizowały się u niego wieczory koncertowe, które nawet damy zaszczycały swoją obecnością.

Pan Tomasz był wszystkim rad, a widząc w zwierciadłach, że czoło przerosło mu już ciemnie, i sięga w tył do białego jak śnieg kołnierzyka, coraz częściej przypominał sobie, że bądź co bądź trzeba się ożenić. Tym bardziej, że dla kobiet wciąż czuł życzliwość.

Raz, kiedy przyjmował liczniejsze niż zwykle towarzystwo, jedna z młodych pań rozejrzawszy się po salonach zawołała:

– Co za obrazy! A jakie gładkie posadzki! Żona pana mecenasa będzie bardzo szczęśliwa.

– Jeżeli do szczęścia wystarczą jej gładkie posadzki – odezwał się na to półgłosem serdeczny przyjaciel mecenas. W salonie zrobiło się bardzo wesoło. Pan Tomasz także uśmiechnął się, ale od tej pory, gdy mu kto wspominał o małżeństwie, machał niedbale ręką, mówiąc:

– Iii!...

W tych czasach ogolił wąsy i zapuścił faworyty. O kobietach wyrażał się zawsze z szacunkiem, a dla ich wad okazywał dużą wyrozumiałość.

Nie spodziewając się niczego od świata, bo już i praktykę porzucił, mecenas całe spokojne uczucie swoje skierował do sztuki. Piękny obraz,

dobry koncert, nowe przedstawienie teatralne były jakby wiorstowymi słupami na drodze jego życia. Nie zapalał się on, nie unosił, ale – smakował.

Na koncertach wybierał miejsca odległe od estrady, ażeby słuchać muzyki, ni słysząc hałasów i nie widząc artystów. Gdy szedł do teatru, obeznawał się wprzód z utworem dramatycznym, ażeby bez gorączkowej ciekawości śledzić grę aktorów. Obrazy oglądał wówczas, gdy było najmniej widzów, i spędzał w galerii całe godziny.

Jeżeli podobało mu się coś, mówił:

– Wiecie, państwo, że to jest wcale ładne. Należał do tych niewielu, którzy najpierwej poznają się na talencie. Ale utworów miernych nigdy nie potępiał.

– Czekajcie, może się jeszcze wyrobi! – mówił, gdy inni ganili artystę.

I tak zawsze był pobłażliwy dla niedoskonałości ludzkiej, a o występach nie rozmawiał.

Na nieszczęście, żaden śmiertelnik nie jest wolny od jakiegoś dziwactwa, a pan Tomasz miał także swoje. Oto – nienawidził kataryniarzy i katarynek.

Gdy mecenas usłyszał na ulicy katarynkę, przyśpieszał kroku i na parę godzin tracił humor. On, człowiek spokojny – zapalał się, jak był cichy – krzyczał, a jak był łagodny – wpadał w gniew na pierwszy odgłos katarynkowych dźwięków.

Z tej swojej słabości nie robił przed nikim tajemnicy, nawet tłumaczył się.

– Muzyka – mówił wzburzony – stanowi najsubtelniejsze ciało ducha, w katarynce zaś duch ten przeradza się w funkcję maszyny i narzędzie rozboju. Bo kataryniarze są po prostu rabusie!

Zresztą – dodawał – katarynka rozdrażnia mnie, a ja mam tylko jedno życie, którego mi nie wypada trwonić na słuchanie obrzydliwej muzyki.

Ktoś złośliwy, wiedząc o wstręcie mecenasa do grających machin, wymyślił niesmaczny żart – i... wysłał mu pod okna dwu kataryniarzy. Pan Tomasz zachorował z gniewu, a następnie odkrywszy sprawcę wyzwał go na pojedynek.

Aż sąd honorowy trzeba było zwoływać dla zapobieżenia rozlewowi krwi o rzecz tak małą na pozór.

Dom, w którym mecenas mieszkał, przechodził kilka razy z rąk do rąk. Rozumie się, że każdy nowy właściciel uważał za obowiązek podwyższać wszystkim komorne, a najpierwej panu Tomaszowi. Mecenas z rezygnacją płacił podwyżkę, ale pod tym warunkiem wyraźnie zapisanym w umowie, że katarynki grywać w domu nie będą.

Niezależnie od kontraktowych zastrzeżeń, pan Tomasz wzywał do siebie każdego nowego stróża i przeprowadzał z nim taką mniej więcej rozmowę:

– Słuchaj no, kochanku... A jak ci na imię?...

– Kazimierz, proszę pana.

– Słuchajże, Kazimierzu! Ile razy wrócę do domu późno, a ty otworzysz mi bramę, dostaniesz dwadzieścia groszy. Rozumiesz?...

– Rozumiem, wielmożny panie.

– A oprócz tego będziesz brał ode mnie dziesięć złotych na miesiąc, ale wiesz za co?...

– Nie mogę wiedzieć, jaśnie panie – odpowiedział wzruszony stróż.

– Za to, ażebyś na podwórze nigdy nie wpuszczał katarynek. Rozumiesz?...

– Rozumiem, jaśnie wielmożny panie.

Lokal mecenasa składał się z dwu części. Cztery większe pokoje miały okna od ulicy, dwa mniejsze – od podwórza. Paradna połowa mieszkania przeznaczona była dla gości. W niej odbywały się rauty, przyjmowani byli interesanci i stawali krewni albo znajomi mecenasa ze wsi. Sam pan Tomasz ukazywał się tu rzadko i tylko dla sprawdzenia, czy wywoskowano posadzki, czy starto kurz i nie uszkodzono mebli.

Całe zaś dnie, o ile nie przepędzał ich za domem, przesiadywał w gabinecie od podwórza. Tam czytywał książki, pisywał listy albo przeglądał dokumenta znajomych, którzy prosili go o radę. A gdy nie chciał forsować wzroku, siadał na fotelu naprzeciw okna i zapaliwszy cygaro zatapiał się w rozmyślnościach. Wiedział on, że myślenie jest ważną funkcją życiową, której nie powinien lekceważyć człowiek dbający o zdrowie.

Z drugiej strony podwórza, wprost okien pana Tomasza, znajdował się lokal, wynajmowany osobom mniej zamożnym. Długi czas mieszkał tu stary urzędnik sądowy, który spadłszy z etatu przeniósł się na Pragę. Po nim najał pokoiki krawiec; lecz że ten lubił niekiedy upijać się i hałasować, więc wymówiono mu mieszkanie. Później sprowadziła się tu jakaś emerytka, wiecznie kłócząca się ze swoją służką.

Ale od św. Jana staruszkę, już bardzo zgrzybiałą i wcale zasobną, pomimo jej kłótliwego usposobienia wzięli na wieś krewni, a do lokalu sprowadziły się dwie panie z małą, może ośmioletnią dziewczynką.

Kobiety utrzymywały się z pracy. Jedna szyła, druga wyrabiała pończochy i kaftaniki na maszynie. Młodszą z nich i przystojniejszą dziewczynka nazywała mamą, a starszej mówiła: pani.

I u mecenasa, i u nowych lokatorów okna przez cały dzień były otwarte. Kiedy więc pan Tomasz usiadł na swoim fotelu, doskonale mógł widzieć, co się dzieje u jego sąsiadek.

Były tam sprzęty ubogie. Na stołkach i krzesłach, na kanapie i na komo-dzie leżały tkaniny przeznaczone do szycia i kłębki bawełny na pończochy.

Z rana kobiety same zamiatały mieszkanie, a około południa najemnica przynosiła im niezbyt obfity obiad. Zresztą każda z nich prawie nie odstępowwała od swojej turkoczącej maszyny.

Dziewczynka zwykle siedziała przy oknie. Było to dziecko z ciemnymi włosami i ładną twarzą, ale blade i jakies nieruchawe. Czasami dziewczynka za pomocą dwu drutów wiązała pasek z bawełnianych nici. Niekiedy bawiła się lalką, którą ubierała i rozbierała powoli, jakby z trudnością. Czasami nie robiła nic, tylko siedząc w oknie przysłuchiwała się czemuś.

Pan Tomasz nie widział nigdy, ażeby dziecię to śpiewało lub biegało po pokoju, nie widział nawet uśmiechu na bledziutkich ustach i nieruchomej twarzy.

„Dziwne dziecko!” – mówił do siebie mecenas i począł przypatrywać się jej uważniej.

Spostrzegł raz (było to w niedzielę), że matka dała jej mały bukiet. Dziewczynka ożywiła się nieco. Rozkładała i układała kwiaty, całowała je. W końcu związała na powrót w bukiet, włożyła go w szklaną wodę i usiadłszy w swoim oknie rzekła:

– Prawda, mam, że tu jest smutno...

Mecenas zgorszył się. Jak mogło być smutno w domu, w którym on od tylu lat miał dobry humor!

Jednego dnia mecenas znalazł się w swoim gabinecie około czwartej. W tej godzinie słońce stało naprzeciw mieszkania jego sąsiadek, a świeciło i dogrzewało bardzo mocno. Pan Tomasz spojrzawszy na drugą stronę podwórza i widać zobaczył coś niezwykłego, gdyż z pośpiechem założył na nos binokle.

Oto, co spostrzegł: mizerna dziewczynka oparłszy głowę na rękę położyła się prawie na wznak w swoim oknie – i – szeroko otwartymi oczyma patrzyła prosto w słońce. Na jej twarzyczce, zwykle tak nieruchomej, grały teraz jakieś uczucia: niby radość, a niby żal...

– Ona nie widzi! – szepnął mecenas opuszczając binokle. W tej chwili doświadczył klucia w oczach na samą myśl, że ktoś może wpatrywać się w słońce, które ziało żywym ogniem.

Istotnie, dziewczynka była niewidomą od dwu lat. W szóstym roku życia zachorowała na jakąś gorączkę; przez kilka tygodni była nieprzytomna, a następnie tak opadła z sił, że leżała jak martwa, nie poruszając się i nic nie mówiąc.

Pojono ją winem i bulionami, więc stopniowo przychodziła do siebie. Ale pierwszego dnia, kiedy ją posadzono na poduszce, zapytała matki:

– Mam, czy to jest noc?...

– Nie, moje dziecko... A dlaczego ty tak mówisz? Ale dziewczynka nie odpowiedziała: spać się jej chciało. Tylko nazajutrz, gdy w południe przyszedł lekarz, spytała znowu:

– Czy to jeszcze jest noc?...

Wtedy zrozumiano, że dziewczynka nie widzi. Lekarz zbadał jej oczy i zaopiniował, że trzeba czekać.

Ale chora im bardziej odzyskiwała siły, tym mocniej niepokoiła się swoim kalectwem...

– Mam, dlaczego ja mam nie widzieć?...

– Bo tobie oczki zasłoniło. Ale to przejdzie.

– Kiedy przejdzie?...

– Niedługo. – Może jutro, proszę mam?

– Za kilka dni, moja dziecino.

– A jak przejdzie, to niech mi mama zaraz powie. Bo mi jest bardzo smutno!...

Mijały dni i tygodnie w ciągłym oczekiwaniu. Dziewczynka poczęła już wstawać z łóżeczka. Nauczyła się chodzić po pokoju omackiem; sama ubierała się i rozbierała powoli i ostrożnie. Ale wzrok nie wracał.

Jednego razu mówiła:

– Prawda, mam, że ja mam niebieską sukienkę?...

– Nie, dziecko, masz popielatą.

– Mama ją widzi?

– Widzę, moje kochanie.

– Tak jak i w dzień?

– Tak.

– Ja także będę widziała wszystko za kilka dni?... Nie, może za miesiąc...

Ale ponieważ matka nie odpowiedziała jej nic, więc mówiła dalej:

– Prawda, mam, że na dworze ciągle jest dzień?... A w ogrodzie są drzewa, tak jak dawniej?... Czy do nas przychodzi ten biały kotek z czarnymi łapami?... Prawda, mam, że ja widziałam siebie w lustrze?... Nie ma tu lustra?...

Matka podaje jej lusterko.

– Trzeba patrzeć tutaj, o tu, gdzie jest gładkie – mówiła dziewczynka przykładając lustro do twarzy. – Nic nie widzę! – rzekła. – Czy i mama nie widzi mnie w lusterku?

– Widzę cię, moja ptaszyno.

– Jakim sposobem?... – zawołała dziewczynka żałośnie. – Przecie jeżeli ja nie widzę siebie, to już w lustrze nie powinno być nic...

– A tamta, co jest w lustrze, czy ona mnie widzi, czy nie widzi?...

Ale matka rozplakała się i wybiegła z pokoju.

Najmilszym zajęciem kaleki było dotykać rękoma drobnych przedmiotów i poznawać je.

Jednego dnia przyniosła jej matka lalkę porcelanową, ładnie ubraną, za rubla. Dziewczynka nie wypuszczała jej z rąk, dotykała jej noska, ust, oczu, pieściła się nią.

Poszła spać bardzo późno, wciąż myśląc o swej lalce, którą ułożyła w pudełku wysłanym wata.

W nocy zbudził matkę szmer i szept. Zerwała się z pościeli, zapaliła świecę i zobaczyła w kąciку swoją córkę już ubraną i bawiącą się lalką.

– Co ty robisz, dziecino? – zawołała. – Dlaczego nie śpisz?

– Bo już przecie jest dzień, proszę mamy – odparła kaleka.

Dla niej dzień i noc zwały się w jedno i trwały zawsze...

Stopniowo pamięć wzrokowych wrażeń poczęła zacierać się w dziewczynce. Czerwona wiśnia stała się dla niej wiśnią gładką, okrągłą i miękką, błyszczący pieniądz był twardym i dźwięcznym krążkiem, na którym znajdowały się jakieś znaki w płaskorzeźbie. Wiedziała, że pokój jest większy od niej, dom większy od pokoju, ulica od domu. Ale wszystko to jakoś – skróciło się w jej wyobraźni.

Uwaga jej skierowała się na zmysł dotyku, powonienia i słuchu. Jej twarz i ręce nabrały takiej wrażliwości, że zbliżywszy się do ściany czuła o kilka cali lekki chłód. Zjawiska odległe oddziaływały na nią tylko przez słuch. Przysłuchiwała się więc po całych dniach.

Poznawała posuwisty chód stróża, który mówił piskliwym głosem i zamiatał podwórko. Wiedziała, kiedy jedzie z drzewem chłopski wózek drabiniasty, kiedy – dorożka, a kiedy – kary wywożące śmiecie.

Najmniejszy szelest, zapach, oziębienie się albo rozgrzanie powietrza nie uszło jej uwagi. Z niepojętą bystrością pochwytywała drobne te zjawiska i wysnuwała z nich wnioski.

Raz matka zawołała służącą.

– Nie ma Janowej – rzekła kaleka, siedząc jak zwykle w kąciu. – Poszła po wodę.

– A skąd wiesz o tym? – zapytała zdziwiona matka.

– Skąd?... Przecież wiem, że brała konewkę z kuchni, potem poszła na drugie podwórze i napompowała wody. A teraz rozmawia ze stróżem.

Istotnie zza parkanu dolatywał szmer rozmowy dwu osób, ale tak niewyraźny, że tylko z wysiłkiem można go było usłyszeć.

Lecz nawet rozszerzona sfera zmysłów niższych nie mogła kalece zastąpić wzroku. Dziewczynka uczuła brak wrażeń i zaczęła tęsknić.

Pozwolono jej chodzić po całym domu i to ją nieco uspakajało.

Wydeptała każdy kamień na podwórzu, dotknęła każdej rynny i beczki. Ale największą przyjemność robiły jej – podróże do dwu całkiem odmiennych światów: do piwnicy i na strych.

W piwnicy powietrze było chłodne, ściany wilgotne.

Przygłuszony turkot uliczny dolatywał z góry; inne odgłosy niknęły. To była noc dla ociemniałej.

Na strychu zaś, szczególnie w okienku, działo się całkiem inaczej. Tam hałasu było więcej niż w pokoju. Kaleka słyszała turkot wozów z kilku ulic; tu skupiały się krzyki z całego domu. Twarz jej owiewał ciepły wiatr. Słyszała świergot ptaków, szczekanie psów i szelest drzew w sąsiednim ogrodzie. Tu był dla niej dzień...

Nie dość na tym. Na strychu częściej niż w pokoju świeciło słońce, a gdy dziewczynka skierowała na nie przygasłe oczy, zdawało jej się, że coś widzi. W wyobraźni budziły się cienie kształtów i barw, ale takie niewyraźne i pierzchliwe, że nic przypomnieć sobie nie mogła...

W tej właśnie epoce matka połączyła się ze swoją przyjaciółką i przeniosła się do domu, w którym mieszkał pan Tomasz. Obie kobiety cieszyły się z nowego lokalu, ale dla niewidomej zmiana miejsca była prawdziwym nieszczęściem. Dziewczynka musiała siedzieć w pokoju. Na strych i do piwnicy nie wolno było chodzić. Nie słyszała ptaków ani drzew, a na podwórzu panowała straszna cisza. Nigdy tu nie wstępowali handlarze starzyzny ani druciarze, ani śmieciarki. Nie puszczano bab śpiewających pieśni pobożne ani dziada, który grał na klawercie, ani kataryniarzy.

Jedyną jej przyjemnością było wpatrywanie się w słońce, które przecie nie zawsze jednakowo świeciło i bardzo prędko kryło się za domami.

Dziewczynka znowu poczęła tęsknić. Zmizerniała w ciągu kilku dni, a na jej twarzy ukazał się wyraz zniechęcenia i martwości, który tak dziwił pana Tomasza.

Nie mogąc widzieć, kaleka chciała przynajmniej słuchać wciąż najrozmaitszych odgłosów. A w domu było cicho...

– Biedne dziecko! – szeptał nieraz pan Tomasz, przypatrując się smutnemu maleństwu.

„Gdybym mógł dla niej co zrobić?” – myślał widząc, że dziecko jest coraz mizerniejsze i co dzień niknie.

Zdarzyło się w tych czasach, że jeden z przyjaciół mecenasa miał proces i jak zwykle oddał mu do przejrzenia papiery z prośbą o radę. Wprawdzie pan Tomasz nie stawał już w sądach, ale jako doświadczony praktyk umiał wskazać najwłaściwszy kierunek akcji i wybranemu przez siebie adwokatowi udzielał pożytecznych objaśnień.

Sprawa obecna była zawikłana. Pan Tomasz im więcej wczytywał się w papiery, tym bardziej zapalał się. W emerycie ocknął się adwokat. Nie wychodził już z mieszkania, nie sprawdzał, czy starto kurz w salonach, tylko zamknięty w swoim gabinecie, czytał dokumenta i notował.

Wieczorem stary lokaj mecenasa przyszedł z codziennym raportem. Doniósł, że pani doktorowa wyjechała z dziećmi na letnie mieszkanie, że zepsuł się wodociąg, że odźwierny, Kazimierz, zrobił awanturę ze stójkowym i poszedł na tydzień – do kozy. Zapytał w końcu: czy pan mecenas nie zechce widzieć się z nowo przyjętym stróżem?...

Ale mecenas, pochylony nad papierami, palił cygaro, puszczał kółka dymu, a na wiernego sługę nawet nie spojrział.

Na drugi dzień pan Tomasz jeszcze siedział nad aktami; około drugiej zjadł obiad i znowu siedział. Jego rumiana twarz i szpakowate faworyty na szafirowym tle pokojowego obicia przypominały „studia z natury”. Matka ociemniałej dziewczynki i jej współpracowniczka robiąca pończochy na maszynie podziwiała mecenasa i mówiły, że wygląda na czerstwego wdowca, który ma zwyczaj od rana do wieczora drzemać nad biurkiem.

Tymczasem – mecenas, choć przymykał oczy, nie drzemał wcale, tylko rozmyślał nad sprawą.

Obywatel X w roku 1872 zapisał swemu siostrzeńcowi folwark, a w roku 1875 – synowcowi kamienicę. Synowiec twierdził, że obywatel X był wariatem w roku 1872, a siostrzeniec dowodził, że X oszalał dopiero w roku 1875. Zaś mąż rodzonej siostry nieboszczyka składał nie ulegające wątpliwości świadectwa, że X i w roku 1872, i w 1875 działał jak obłąkany, a cały swój majątek jeszcze w roku 1869, czyli w epoce zupełnej świadomości, zapisał siostrze.

Pana Tomasza proszono o zbadanie, kiedy naprawdę X był wariatem, a następnie o pogodzenie trzech powaśnionych stron, z których żadna nie chciała słuchać o ustępstwach.

Gdy tak mecenas nurzał się w powikłanych kombinacjach, zdarzył się dziwny, trudny do pojęcia wypadek.

Na podwórzu, pod samym oknem pana Tomasza odezwała się – katarynka!...

Gdyby zmarły X wstał z grobu, odzyskał przytomność i wszedł do gabinetu, aby pomóc mecenasowi w rozwiązywaniu trudnych zagadnień, z pewnością pan Tomasz nie doznałby takiego uczucia jak teraz, gdy usłyszał katarynkę!...

I żeby to przynajmniej była katarynka włoska, z przyjemnymi tonami fletowymi, dobrze zbudowana, grająca ładne kawałki! Gdzie tam! Jakby na większą szykanę katarynka była popsuta, grała fałszywie ordynaryjne walce i polki, a tak głośno, że szyby drżały. Na domiar złego, trąba, od czasu do czasu odzywająca się w niej, ryczała jak wściekłe zwierzę.

Wrażenie było potężne. Mecenas osłupiał. Nie wiedział, co myśleć i co począć. Chwilami gotów był przypuścić, że przy odczytywaniu pośmiertnych rozporządzeń chorego na umyśle obywatela X jemu samemu pomieszało się w głowie i że uległ halucynacjom.

Ale nie, to nie były halucynacje. To była rzeczywista katarynka, z popsutymi piszczałkami i bardzo głośną trąbą!

W sercu mecenasa, tego wyrozumiałego, tego łagodnego człowieka, zbudziły się dzikie instynkta. Uczuł żal do natury, że go nie stworzyła królem dahomejskim, który ma prawo zabijać swoich poddanych, i pomyślał, z jaką rozkoszą położyłby w tej chwili kataryniarza trupem!

A ponieważ u ludzi tego temperamentu, co pan Tomasz, bardzo łatwo w gniewnym uniesieniu przechodzi się od zuchwałych projektów do najstraszniejszych czynów, więc mecenas skoczył jak tygrys do okna i postanowił – zwymyślać kataryniarza najgorszymi wyrazami.

Już wychylił się i otworzył usta, aby krzyknąć: „Ty... próżniaku jakiś!...” – gdy wtem usłyszał dziecięcy głos.

Spojrzał naprzeciwko.

Mała niewidoma dziewczynka tańczyła po pokoju klaszcząc w ręce. Błada jej twarz zarumieniła się, usta śmiały się, a pomimo to z zastygłych oczu płynęły łzy jak grad.

Ona, biedactwo, w tym domu spokojnym dawno już nie doświadczyła tylu wrażeń! Jak pięknym zjawiskiem wydawały się jej fałszywe tony katarynki! Jak wspaniałym był ryk trąby, która mecenasu mało nie przyprawiła o apopleksję.

Na dobitkę, kataryniarz widząc uciechę dziecka, zaczął przytupywać wielkim obcasem w bruk i od czasu do czasu pogwizdywać niby lokomotywa przed spotkaniem się pociągów.

Boże! Jak on ślicznie gwizdał!...

Do gabinetu mecenasu wpadł wierny lokaj, ciągnąc za sobą stróża i wołając:

– Ja mówiłem temu gałganowi, jaśnie panie, żeby natychmiast wygnał kataryniarza! Mówiłem, że od jaśnie pana dostanie pensję, że my mamy kontrakt... Ale ten cham! Tydzień temu przyjechał ze wsi i nie zna naszych obyczajów. No, teraz posłuchaj – krzyczał lokaj, targając za ramię oszołomionego stróża – posłuchaj, co ci sam jaśnie pan mecenas powie!

Kataryniarz grał już trzecią sztuczkę tak fałszywie i wrzaskliwie jak dwie pierwsze.

Niewidoma dziewczynka była upojona.

Mecenas odwrócił się do stróża i rzekł ze zwykłą sobie flegmą, choć był trochę blady:

– Słuchaj no, kochanku... A jak ci na imię?...

– Paweł, jaśnie panie.

– Otóż, mój Pawle, będę ci płacił dziesięć złotych na miesiąc, ale wiesz za co?...

– Za to, ażebyś na podwórze nigdy nie puszczał katarynek! – wtrącił spiesznie lokaj.

– Nie – rzekł pan Tomasz. – Za to, ażebyś przez jakiś czas co dzień puszczał katarynki. Rozumiesz?

– Co pan mówi?... – zawołał służący, którego nagle rozzuchwalił ten niepojęty rozkaz.

– Ażeby, dopóki się z nim nie rozmówię, puszczał co dzień katarynki na podwórze – powtórzył mecenas wsadzając ręce w kieszenie.

– Nie rozumiem pana!... – odezwał się służący z oznakami obrażającego zdziwienia.

– Głupiś, mój kochany! – rzekł mu dobrotliwie pan Tomasz.

– No, idźcie do roboty – dodał.

Lokaj i stróż wyszli, a mecenas spostrzegł, że jego wierny sługa coś towarzyszowi swemu szepcze do ucha i pokazuje palcem na czoło...

Pan Tomasz uśmiechnął się i jakby dla stwierdzenia ponurych domysłów famulusa wyrzucił katarynce dziesiątkę.

Następnie wziął kalendarz, wyszukał w nim listę lekarzy i zapisał na kartce adresy kilku okulistów. A że kataryniarz odwrócił się teraz do jego okna i za jego dziesiątkę począł przytupywać i wygwizdywać jeszcze głośniej, co już okrutnie drażniło mecenas, więc zabrawszy kartkę z adresami doktorów wyszedł mrużąc:

– Biedne dziecko!... Powiniennem był zająć się nim od dawna...



Stanisław VINCENZ

(30 listopada 1888 – 28 stycznia 1971)

Stanisław Vincenz (ur. 30 listopada 1888 w Słobodzie Rungurskiej, zm. 28 stycznia 1971 w Lozannie) – polski prozaik i eseista, miłośnik i znawca Huculszczyzny i Pokucia, a także myśli i sztuki starożytnej Grecji. Uczył się w Gimnazjum w Kołomyi i Stryju. Studiował początkowo na Uniwersytecie Lwowskim, następnie w Wiedniu. W czasie I wojny światowej walczył na froncie pod Haliczem, następnie we włoskich Dolomitach. Uczestnik Wyprawy Zimowej Piłsudskiego i Petlury na

Kijów w 1920 roku. W latach 20. był redaktorem miesięcznika „Droga”, gdzie publikował eseje z zakresu filozofii religii. Około 1930 roku zajął się pisaniem dzieła swego życia – powieści *Na wysokiej połoninie*, która ukazała się w 1936 jako pierwsza część trylogii.

Na wysokiej połoninie

(fragmenty)

Część I. Prawda starowieku. Księga I. Za głosem Trembity

Od pierwowieku, w wyroków noc. Piorun, las i wodospad, trzej szumni posłańcy, radeczkę radzą, jak począć trembitę. W rewaszach starowieku przekazane tak:

„Weź na trembitę suchar ze smereki, zdartej przez piorun, skruszonej piorunem. Wydrąż go w trąbę, szczelnie spleć i ściśnij łykiem z brzeziny spod wodospadu, z piany i z szumu”.

I tak tłumaczy rewasz dawniej, dziś i jutro:

„Niech ma trembita gromu moc, donośność! Wodą wygrana, niechaj się osłucha z wszelaką tajnią wód, rodem z puszczy. Niechaj zagarnia, niech łączy jak woda”.

Z takim zamysłem sporządzona trembita, wyrzutnia dla grotów, co mają przeciąć dal, wyciąga się niezmiernie długo: trzy metry przeszło. A zbiera się, ścisła w przekrój znikomym: w ustniku niespełna cal, w wydechu zaledwie trzy cale. Sucha, gładko spleciona łykiem, aż błyszcząca, leciutka, choć długa. Wytworna jak dziewczyna górską, a oporna jak gdyby niema. Człek nieświadomy gry nie wie co z nią począć, dopiero dla piersi mistrza, dla tchu wataha dostępna.

Z pioruna, z lasu, z szumu wód, z wyroczonej nocy poczęta, rozdziera zapory. Z niej wytryskują jutrzeńki, gody radosne i smutne, z niej wylewają

się pory roku, lata i wieki. Ona, wyroczna postać kraju i ludzi Wierchowin, dzisiaj się światu ogłasza.

Odzywa się na uroczystości świąteczne: na Boże Narodzenie, na Święty Wieczór i podczas Pasterki przez całą noc rozbrzmiewa rozgłośnie po górach z chaty do chaty, a głos przelatuje przez niedostępne i zaśnieżone, samotne puszcze. Chadza za kolędnikami, którzy ze światłem i z muzyką wspinają się po wąskich i stromych ścieżynach. Góry i puszcze drzemią zaciśnie uspięne w śniegu, a głos skrzypeczek wnikliwie wije się wśród nocy. Wtórjuje im potężnie trembita.

Kolęda potęguje ten spokój snu zimowego i wzmacnia poczucie błęgiego bezpieczeństwa.

W Święty Wieczór jest tak, jakby się leżało na łonie Bożym. Czas się zatrzymał. Świat i Bóg jest tak dobry, że nawet Archijudę, wodza czortów, Archanioł spuszcza z łańcucha, aby się poprawił. I ludzie nie boją się go wtedy, zwłaszcza że kolęda broni wsi przed jego mocą.

Na Wielkanoc trembita radośnie głosi Alleluja. Przez zimę, przez posty i po Wielkiej Nocy milczy trembita. Dopiero gdy święty Jurij zazieleni ruń połonin, po której dotąd tylko niedźwiedź senny chodzi, a raczej wygłodniały słania się po ciężkim śnie zimowym – a lawiny jak wystrzały armatnie w ponurym uroczysku skalnym pod Szpyciami w Czarnohorze, dając pierwsze sygnały, hukają na cześć wiosny – odzywają się trembity. I pieśń mówi, że wtedy święty Jurij dmie w trąbę żubrową. A gdy po lasach rozejdą się odgłosy, wszystkie ptaszęta odniemieją. Już, już niedługo popłyną roje owiec, i kóz, i najróżniejsza chudoba: łagodne i flegmatyczne lub nieco rozkapryszone i grymasne, wypastowane przez gazdów, nieraz od cielątka w izbie za piecem chowane krówki – i ciężkie, ponure, spode łba patrzące, nieraz groźne buhaje. I konie przeróżne, całe ich stada; huculskie konie, łuskające dzikim i gniewnym spojrzeniem, z cienkimi nogami, z potężną piersią, z szeroką szyją, bujną grzywą. Myszate, kare, bułane, węgorzowe, śmietankowe. Popłyną od wsi ku połoninom i wyroi się wiosenny ruch, co od wieków porósł wzorzystym kwieciami zwyczajnym – chód połoniński. Potem już na pastwiskach wysoko odbywa się mieszanie trzód. Tysiące chudoby, pasterze, psy i trawy, wraca stara wspólnota.

Gdy tam na górze, na dnie kotła skalnego, wyścielonego mchami, watah wymota z trembity nutę, co oplata dychanie jak pępowina, ogłaszając tym pierwszy wypęd na pastwiska, własność jest zawieszona. Kto dotknął trembity, ten oczyszczony, nie chce zagarnąć świata, ni mieć go dla siebie. Połonina czyja? Boga i owiec, Bóg i owce karmią wataha, pasterzy, gazdów. Watah czyj? Własny watah owiec, należą wzajemnie do siebie, boteje do wataha, watah do botejów.

Wszystko wiąże trembita, ściąga struną wiatrową od nieba do ziemi. Watah, choć go wcale nie pilnują, nikomu nic nie zabierze, zabrać nie może, bo rewasz udojowy, dokonany przy mieszanu chudoby, od razu daje mierzniak wyraźny, ile każdy z właścicieli trzód – jak ich zwą mieszanników – ma otrzymać bryndzy z całego letniego udoju. Watah służy każdemu i wszyst-

kim, lecz nikt z mieszanników nie ma mu nic do rozkazywania i on nikomu z nich nie rozkazuje. Jest zbyt daleko, zbyt wysoko. Któż inny zresztą z ludzi spędza w ciągu roku tyle dni i miesięcy w chmurach, w świecie cieni i mgieł, gdzieś niedaleko tamtego świata. Toteż dzieci, których tato jest watahem i przebywa latami na połoninie, niepokoją się po nocach, czy go nie zagarnęły mgły na tamten bok, a jesienią witają go tak radośnie, jak gdyby wrócił z tamtego świata. A te dzieci, których tato nie żyje, pocieszają się mówiąc, że może – któż wie? – wrócił na lato do swoich dawnych dziedzin i wędruje w chmurach za trzodami.

Połonina, na którą przyprowadza się owce i bydło, według słów pieśni, dumna jest z tego. Harda, nieprzystępna okrywa się mgłami, jakby chustami. Dzień w dzień przez całe lato grają trembity, zwołując pasterzy spod szczytów, z rozległych stepów górskich, z łączek i kępek ukrytych po skałach i berdach, zwołują do posiłku, do podaju i na nocleg. Jest jeszcze jeden tylko głos równie donośny, to głos wroga połonińskiego, straszliwy ryk niedźwiedzia, o ile przepędzi go się od ofiary, albo gdy wsiadłszy na wołu lub krowę, która ucieka w strachu śmiertelnym, wali łapą po karku i ssie krew; gdy chce zastraszyć broniących stad pasterzy albo gdy jest raniony. A dźwięk trembity donośny jest wprawdzie, lecz jakżeż łagodny, słodki, kojący, jak gdyby dźwięczały błękity fletnią zza obłoków nad szczytami. I pasterze i chudoba, zbłąkani w gęstych mgłach, witają ten głos radośnie, śpieszą doń, od najmniejszego jagnięcia, co ledwie płacze nogami, aż do groźnego buhaja.

Dzień w dzień raduje się połoninka, słuchając trembity, bo to jej własny głos, a smuci się, banuje dopiero jesienią, kiedy w święto Bogarodzicy gazdowie przychodzą po swoje trzody i następuje „rozłączenie”. Gazdowie i gazdynie obliczają się z watahem i odchodzą ze swoim pożytkiem i z trzodami do chat na wieś lub do zymarek. Konie, obładowane jasnymi drewnianymi berbenicami, napełnionymi bryndzą i masłem, bądź objuczone pstrymi besahami, idąc w doły, ostrożnie stąpają po wertepach. Trembity grają, głosząc rozłączenie, smucąc się łagodnie, a także połoninka, jak mówi pieśń, zostaje zasmucona, gdyż owieczki odchodzą. Boteje rozsypały się, własność powróciła, wspólnota zostaje w chmurach i czeka, wiatr jesienny wspomina ją swoimi trembitami. Po płajach i po zakątach kosodrzewiny drepce Mara, zagląda tu a tam, odwiedza owcze kosziery i wzdycha. Któż wie, czy to duch zły, czy tylko błędny, stęskniony? I znów milkną trembity na czas dłuższy, chyba że inny, równie ważny urząd spełniają. A spełniają go – takie są wyroki niebios – przez cały rok. Gdy ktoś umrze, odzywają się trembity koło chat. Inną nutę grają, inaczej wyciągają, tęsknie a sumnie zawodzą. Ale i wtedy jest w nich zew łagodności i łaska błękitu, wyglądającego nad ciemnym szczytem spoza ponurej chmury. Jeśli jadąc w pobliżu osad huculskich, zobaczycie wieczorem ogień koło chaty i usłyszycie łkanie trembity, wiedzcie, że jak głosi pieśń „już się komuś śpiewanka skończyła”. Lecz myśl nasza, lecąc teraz wspomnieniem za głosem trembity, nie unosi nas tym razem ku sprawom smutnym, przeciwnie, ku radośnie pogodnym, ku dawności starowieku. (...)



Jan BRZECHWA

(15 sierpnia 1898 – 2 lipca 1966)

Jan Brzechwa, właściwie Jan Wiktor Lesman (ur. 15 sierpnia 1898 w Żmeryncach, zm. 2 lipca 1966 w Warszawie) – polski poeta pochodzenia żydowskiego, autor wielu znanych bajek i wierszy dla dzieci, satyrycznych tekstów dla dorosłych, a także tłumacz literatury rosyjskiej.

Jeszcze jako nastolatek zadebiutował w 1915, kiedy to opublikował swoje pierwsze wiersze w piotrogrodzkim „Sztandarze” oraz w kijowskich „Kłosach Ukraińskich”.

Pierwszy tomik wierszy dla dzieci – *Tańcowała igła z nitką* wydano w 1938, a w 1939 – tom *Kaczka Dziwaczka* (m.in. wiersze: *Znaki przestankowe* i *Sójka*).

Na lata II wojny światowej przypada jeden z najważniejszych okresów twórczości bajkopisarza – napisał on w tym czasie takie utwory, jak m.in. *Akademia pana Kleksa* czy *Pan Drops i jego trupa*. Dwie książki kontynuujące *Akademię...* (*Podróże pana Kleksa* i *Tryumf pana Kleksa*) napisał kolejno w 1961 i w 1965.

Alchemia roślin

Dzień gorętszy od serca nie sprzyja marzeniu –
Ucieknijmy od słońca i uśnijmy w cieniu,

Będzie skwarne południe wisało nad nami,
Będą drzewa szumiały w nasz sen gałęziami,

Srebrna miazga obłoków przypomni powiekom,
Podróż taką niebyłą, i taką daleką,

I to wszystko, co nigdy nie staje się we śnie,
Tego dnia śnić się będzie wszystkim jednocześnie.

Przyjdzie człowiek o jednym roślinnym imieniu
I pstrokatą dziewczynę zacałuje w cieniu:

Drzewny duch ich połączy i wiośnie przeznaczy,
Aż każdemu się przyśnią dziwnej lub inaczej.

Pójdą razem ulicą od sieni do sieni,
Do domów, gdzie cieniście będziemy uśpieni,

I powierzą nam swoje skłócone imiona,
Pstrokate i roślinne – te dwa: on i ona.

Od tych imion się zacznie. Bo gdy imię śni się,
Niknie zarys cielesny, a duch trwa w zarysie,

Aż resztę oczu gasi mimowolna władza,
Która nieprzebudzonych ze snu wyprowadza.

Śpieszmy się! Czas nam w drogę, a nie ma już czasu,
Drzwiami można wypłynąć, nie ruszając zasuw,

I w te światy roślinne i światy pstrokate
Popłynąć na kwietniową, na nową krucjatę.

Śpieszmy się! Czas nam w drogę! Świat za światem dąży
I z daleka lśni obłok atlasowej komży.

Ach, to Bóg się przyłączył do naszych koszmarów,
Opuściwszy swych niebios księżycowy parów:

Wspólna leży nam droga i niewiara wspólna,
I buszuje przed nami nicość nieutulna,

I światy niebywałe, zaklęte w imiona,
Pstrokaty i roślinny – te dwa: on i ona.

Karczma wisi na drodze. Popłynmy do karczmy
I byt jej zielonością kwietniową obarczmy...

Tam w gąsiorach z bursztynu jest patoka złota
Dla ptaków i aniołów strudzonych w przelotach.

Nie zna trudu marzenie wyzwolone z ciała,
Płynmy, płynmy dopóki jawa nie nastąpi.

Jakiś kościół pękaty w słońcu nas dogonił,
Całą kwadrę za nami kopułami dzwonił,

Aż się wreszcie uwikłał w lazurowych gąszczach
I odleciał z brzęczeniem złotego chrabąszcza.

Jeszcze słońce, na oślepie, tratując przestrzenie,
Chlusnęło w naszą smugę zawistnym płomieniem,

I stoczyło się w próżnię, gdzie wieczność pochmurna
Włożyła je na palec, jak pierścień Saturna.

Odtąd nic się nie działo niżej, ani wyżej,
Nie było już oddali, nie było poblży,

Wieczność stała się czasu i kresu mogiłą,
Ale samej wieczności także już nie było,

I nasz lot, odkąd minął kosmiczne ogromy,
Pozbawiony tych mijań – stał się nieruchomy,

I jeszcze tylko drgały raz-po-raz imiona:
Pstrokate i roślinne. Te dwa. On i ona.

Z dwojga imion powstało nowe imię – trzecie –
Nieznane jak świat światem, nienazwane w świecie,

Obudziło nas wszystkich uśpionych w południe,
Ocuciło nam dusze wędrujące złudnie,

I kazało klęczącym pod gwiazdną ulewą,
W dół i w górę wyrastać, jak zielonym drzewom.

Przyjdźcie do mnie i spójrzcie jak szumię wysoko
Moją duszą liściastą i drzewną powłoką,

Przyjdźcie do mnie, do prostej, wesołej topoli,
Której nic już się nie śni i nic już nie boli.

Atrament

Nikt opisać nie potrafi,
Jaki w szkole powstał zamęt,
Gdy na lekcji geografii
Nagle rozlał się atrament.

Porozlewał się po mapie,
Co leżała na katedrze,
Tutaj cieknie, tam znów kapie,
Wnet do różnych miast się wedrze.

W Kocku, Płocku, Radzyminie
Czarne kleksy się rozprysły
I atrament dalej płynie,
I już wlewa się do Wisły.

Pewien strażak dla ochłody
Miał się kąpać w tym momencie,
Zdjął ubranie, wszedł do wody,
Lecz się znalazł w atramencie.

Strażakowi zrzędła mina:
„Cóż to znowu za pomysły!”
I czarniejszy od Murzyna
Wyszedł strażak z nurtów Wisły.

Długo martwił się i smucił:
„W straży tak się nie pokażę...”
Więc do straży nie powrócił,
Tylko został kominiarzem.

Droga do Morskiego Oka

Zamykam oczy – czerwono mi,
Otwieram oczy i jest mi biało,
Wątlę dzwonek u sanek brzmi
O tym wszystkim, co już przebrzmiało.

Splywa po nas wesoły mróz,
Szare konie parują w biegu,
Od szerokich, zjeżdżonych płóz
Dwie koleje biegną po śniegu.

Chmur leniwych rozległy cień
Nisko płynie po białych zboczach,
I odbija zimowy dzień
W twoich zimnych, kochanych oczach.

Tam mnie tulisz, tak o mnie dbasz,
Tam milczeniem cię niepokoję;
Marzną ręce, kostnieje twarz
I raduje się serce moje.

Tam przez wichry skoszony las
Na bezludnej przestrzeni leży;
Ach, jak żal mi, że oprócz nas
I dla innych ten dzień się śnieży.

Jeszcze mila i skręt, i most,
I ukażą się siwe brody;
Wielkoludy wyjdą na wprost
Szukać ludzkiej wśród nas przygody.

To się zdarza wśród górskich cisz:
Przestraszone parskają konie.
Czy nie wierzysz? Dlaczego drżysz?
Przecież ja cię zawsze obronię.

Wątlę dzwonek pogodnie brzmi,
Dal wokoło szklista i biała –
Może dzisiaj opowiesz mi,
Kogoś jeszcze prócz mnie kochała?

Jesień

O, jakie rzewne widowisko:
Czerwone liście za oknami
I cienie brzóz, płynące nisko
Za odbitymi obłokami.

Pies nie ujada. Zły i chory
Omija cienie października,
Na tykach ciepłe pomidory
Są jak korale u indyka,

Na babim lecie, zawieszonym
Między drzewami jak antena,
Żałośnie drga wyblakłym tonem
Niepowtarzalna kantylena,

Rzednąca trawa, blade dzwońce,
Rozklekotane późne świerszcze,
I pomarszczone siwe słońce,
I ja – piszący rzewne wiersze.

Narodziny

Już od dwunastu ocknień przebywam w samotności
Bez wieści z mego świata,
Dokoła noc się kłębi kosmata i kudłata
W przepaściach swych ciemności.

Otwieram jedno oko i jednym okiem śledzę
Zdarzenia bezimienne:
Na czterech ścianach mierzą cztery zegary ścienne
Moją samotną wiedzę.

Z nocy wypływa postać – błędne, ruchliwe cudło,
Złożone z rąk i oczu,
I oczom mym na przekór, za oknem, na widoczny
Jawi swą twarz wychudłą.

Patrzy przez szybę na mnie, a z szyby ku mnie płynie
Ręka o sześciu palcach,
I właśnie szóstym palcem gra mi starego walca
Na tępej mandolinie.

Znam to wyzwanie chytre, wiem jak te dźwięki rdzawe
Skostniałych uszu dotkną –
Omdlewa wola moja, muszę otworzyć okno
W tę noc i w tę kurzawę.

Wyteżam słuch w ciemności, by głos, co mnie dolata,
Przeszył zdrętwiałe kości –
Już od dwunastu ocknień przebywam w samotności
Bez wieści z mego świata.

A głos mnie nęka, nęci: „Obudź się, wyjdź z chaosu,
Wyjdź na szeroką drogę...”
Omdlewa wola moja i oprzeć się nie mogę
Dźwięczeniom tego głosu.

Budzę się i wychodzę. Znowu godziny dzwonią,
Znowu się słońce jarzy,
I Bóg już w progu czeka, i głaszcze mnie po twarzy
Perfumowaną dłonią.



Stanisław LEM

(12 września 1921 – 27 marca 2006)

Stanisław Herman Lem (ur. 12 września 1921 we Lwowie, zm. 27 marca 2006 w Krakowie) – polski pisarz science fiction, filozof i futurolog. Jego twórczość porusza tematy takie jak: rozwój nauki i techniki, natura ludzka, możliwość porozumienia się istot inteligentnych czy miejsce człowieka we Wszechświecie. Dzieła Lema zawierają odniesienia do stanu współczesnego społeczeństwa, refleksje naukowo-filozoficzne na jego temat, a także krytykę ustroju socjalistycznego.

Najwybitniejsze powieści i opowiadania science fiction, m.in.: „Dialogi”, „Śledztwo”, „Eden”, „Solaris”, „Powrót z gwiazd”, „Pamiętnik znaleziony w wannie”, „Niezwyciężony” oraz zbiory „Dzienniki gwiazdowe”, „Księga robotów”, „Inwazja z Aldebarana”, „Bajki robotów”, „Summa technologiae”, „Cyberiada”.

Jest najczęściej tłumaczonym polskim pisarzem. Jego książki zostały przetłumaczone na ponad 40 języków i osiągnęły łączny nakład ponad 30 mln egzemplarzy.

Bajki robotów

Trzej Elektrycerze

Żył raz pewien wielki konstruktor-wynalazca, który nie ustając, wymyślał urządzenia niezwykle i najdziwniejsze stwarzał aparaty. Zbudował był sobie maszynkę-okruszynkę, która pięknie śpiewała, i nazwał ją ptaszędło. Pieczętował się sercem śmiałym i każdy atom, który wyszedł spod jego ręki, nosił ów znak, że dziwili się potem uczeni, odnajdując w widmach atomowych migotliwe serduszka. Zbudował wiele pożytecznych maszyn, wielkich i małych, aż naszedł go pomysł dziwaczny, aby śmierć z życiem w jedno złączyć i tak dopiąć niemożliwości. Postanowił zbudować istoty rozumne z wody, ale nie tym okropnym sposobem, o którym zaraz pomyślicie. Nie, myśl o ciałach miękkich i mokrych była mu obca, brzydził się jej jak każdy z nas. Zamierzył zbudować z wody istoty prawdziwie piękne i mądre, więc krystaliczne. Wybrał tedy planetę, bardzo od wszystkich słońc oddaloną, z zamarzonego jej oceanu wysiekł góry lodowe i z nich, jak z kryształu górskiego, wyciosał Kryonidów. Zwali się tak, bo tylko w przeraźliwym mrozie istnieć mogli i w pustce bezsłonecznej. Pobudowali też w niedługim czasie miasta i pałace lodowe, a że wszelkie ciepło groziło im zgubą, zorze polarne łapali do wielkich naczyń przezrzystych i nimi oświetlali swoje siedziby. Im kto był wśród nich możniejszy, tym więcej miał zórz polarnych, cytrynowych i srebrzystych, i żyli sobie

szczęśliwie, a że się nie tylko w świetle, ale i w szlachetnych kamieniach kochali, słynęli ze swych klejnotów. Klejnoty te były z zamarzniętych gazów cięte i szlifowane. Barwiły im wieczną ich noc, w której, jak duchy uwięzione, płonęły wysmukłe zorze polarne, podobne do zaklętych mgławic w kłodach z kryształu. Niejeden zdobywca kosmiczny chciał osiąść te bogactwa, cała bowiem Kryonia była z największych dali widoczna, migocąc bokami jak klejnot, obracany z wolna na czarnym aksamicie. Przybywali więc awanturnicy na Kryonię, by szczęścia wojennego próbować. Przyleciał na nią elektryczny Mosiężny, który stąpał, jakby dzwon dzwonił, ale za ledwie na lodach nogę postawił, stopiły się od gorąca i runął w otchłań lodowego oceanu, a wody zamknęły się nad nim i jak owad w bursztynie w górze lodowej na dnie mórz kryońskich po dzień ostatni spoczywa.

Nie odstraszył los Mosiężnego innych śmiałków. Przyleciał po nim elektryczny Żelazny, opiwszy się płynnym helem, aż mu w stalowym wnętrzu bulgotało, a szron, osiadający na pancerzu, uczynił go do kukły śniegowej podobnym. Ale szybując ku powierzchni planety, rozpałił się od tarcia atmosferycznego, hel płynny wyparował z niego, świszcząc, a on sam, świecąc czerwono, na skały lodowe upadł, które zaraz się otwarły. Wydobył się, parą buchając, podobny do gejzera wrzącego, lecz wszystko, czego się tknął, stało się białym obłokiem, z którego śnieg padał. Usiadł więc i czekał, aż ostygnie, a gdy już gwiazdki śniegowe przestały topnieć mu na pancernych naramiennikach, chciał wstać i ruszyć w bój, lecz smar stężał mu w stawach i nie mógł nawet grzbietu wyprostować. Do dzisiaj tak siedzi, a śnieg padający uczynił go białą górą, z której tylko ostrze hełmu wystaje. Nazywają tę górę Żelazną, a w oczodołach jej łśni wzrok zamarznięty.

Posłyszał o losie poprzedników trzeci elektryczny, Kwarcowy, którego w dzień nie widać było inaczej jak soczewkę polerowaną, a w nocy jak odbicie gwiazd. Nie obawiał się, że mu olej w członkach stężeje, bo go nie miał, ani że lodowe kry pod nogami mu pękną, mógł bowiem zimnym stawać się, jak chciał. Jednego musiał unikać, to jest myślenia uporczywego, od niego bowiem rozgrzewał mu się kwarcowy mózg i to mogło go zgubić. Ale postanowił sobie bezmyślnością żywot uratować i zwycięstwo nad Kryonidami osiągnąć. Przyleciał na planetę, a taki był długą podróżą przez wieczną noc galaktyczną zmrożony, że meteory żelazne, które się o jego pierś w locie ocierały, trzaskały na kawałki, dzwoniąc jak szkło. Osiadł na białych śniegach Kryonii, pod jej niebem czarnym jak garnek pełny gwiazd, i, podobny do lustra przejrzystego, chciał się zastanowić, co ma począć dalej, ale już śnieg wokół niego szerniał i począł parować.

– Oho! – rzekł sobie Kwarcowy – niedobrze! Nic po tym, byle tylko nie myśleć, a będzie dobra nasza!

I postanowił sobie tę jedną frazę powtarzać, cokolwiek się stanie, bo nie wymagała wysiłku umysłowego, a dzięki temu wcale go nie rozgrzewała. Ruszył tedy pustynią śnieżną Kwarcowy, bezmyślnie i byle jako, aby chłód zachować. Szedł tak, aż doszedł do murów lodowych stolicy Kryonidów, Frygidy. Rozpędził się, głową w blanki uderzył, aż skry poszły, lecz nic nie wskórał.

– Spróbujemy inaczej! – rzekł sobie i zastanowił się, ile to też będzie: dwa razy dwa?

A kiedy rozmyślał nad tym, głowa mu się nieco rozgrzała, więc drugi raz mury roziskrzzone taranował, ale tylko dołek uczynił niewielki.

– Mało było! – rzekł sobie. – Spróbujemy czegoś trudniejszego. Ile to też będzie: trzy razy pięć?

Teraz to już głowę jego otoczyła chmura skwiercząca, bo śnieg w zeknięciu z tak gwałtownym myśleniem od razu kipiał, więc cofnął się Kwarcowy, nabrał rozpędu, uderzył i na wylot przeszedł mur, a za nim jeszcze dwa pałace i trzy domy pomniejszych Grafów Mroźnych, wypadł na wielkie schody, chwycił się poręczy ze stalaktytów, ale stopnie były jak ślizgawka. Zerwał się szybko, bo już wszystko wokół niego tajało i mógł w ten sposób przewalić się przez całe miasto w głąb, w przepaść lodową, gdzie by na wieki zamarzał.

– Nic po tym! Byle tylko nie myśleć! Dobra nasza! – rzekł sobie i w samej rzeczy zaraz ostygł.

Wyszedł więc z tunelu lodowego, który wytopił, i znalazł się na wielkim placu, ze wszech stron oświetlanym zorzami polarnymi, które mrugały szmaragdem i srebrem z kolumn kryształowych.

I wyszedł mu naprzeciw skrzący się gwiezdnie rycerz ogromny, wódz Kryonidów, Boreal. Zebrał się w sobie elektryczny Kwarcowy i runął do ataku, a tamten zwarł się z nim i był taki łoskot, jak kiedy się zderzą dwie góry lodowe pośrodku Oceanu Północnego. Odpadła łśniaca prawica Boreala, odrąbana u nasady, ale nie stropił się, dzielny, lecz odwrócił się, aby pierś, szeroką jak lodowiec, którym wszak był, nadstawić wrogowi. Tamten zaś drugi raz nabrał szybkości i znów taranował go straszliwie. Twardszy był kwarc i bardziej spoisty od lodu, pękł więc Boreal z hukiem, jakby lawina zeszała po zboczach skalnych, i leżał rozpryśnięty w świetle zórz polarnych, które patrzyły na jego klęskę.

– Dobra nasza! Byle tak dalej! – rzekł Kwarcowy i zerwał z pokonanego klejnoty cudownej piękności: pierścienie wysadzane wodorem, hafty i guzy roziskrzane, podobne do diamentowych, lecz z trójcy gazów szlachetnych rżnięte – argonu, kryptonu i ksenonu. Ale gdy się nimi zachwycał, pocieplął ze wzruszenia, toteż owe brylanty i szafiry, sycząc, wyparowały mu pod dotknięciem, że nie trzymał już nic – prócz kilku kropelek rosy, która też się zaraz ulotniła.

– Oho! A więc i zachwycać się nie należy! Nic to! Byle tylko nie myśleć! – rzekł sobie i ruszył dalej w głąb zdobywanego grodu.

Ujrzał w dali postać nadciągającą ogromną. Był to Albucyd Biały, Jenerał-Minerał, którego rozłożystą pierś rzędy orderowych sopli przecinały, z wielką gwiazdą Szronu na wstędze glacialnej; ów strażnik skarbców królewskich bronił dostępu Kwarcowemu, który runął nań jak burza i zdruzgotał z grzmotem lodowym. Przybiegł Albucydowi z pomocą książę Astrouch, pan na lodach czarnych; temu elektryczny nie dał rady, bo książę miał na sobie kosztowną zbroję azotową, w helu hartowaną. Mróz od niej szedł taki,

że Kwarcowemu odjęła impet i ruchy jego osłabły, a zorze polarne aż przybladły, taki się wiew Zera Absolutnego rozszedł wokoło. Zerwał się Kwarcowy, myśląc: – Rety! Co, też to się znowu dzieje takiego? – a z wielkiego zdumienia mózg mu się rozgrzał, Zero Absolutne stało się letnie i na jego oczach Astrouch sam jął się rozpadać na dzwona, z gromami, które wtórowały jego agonii, aż tylko kupa czarnego lodu, wodą jak łzami ociekająca, w kałuży została na pobojowisku.

– Dobra nasza! – rzekł sobie Kwarcowy – byle tylko nie myśleć, a jeśli potrzeba, to myśleć! Tak lub owak – zwyciężyć muszę!

I pognał dalej, a kroki jego dzwoniły, jakby ktoś młotem tłukł kryształy; i tętnił, pędząc ulicami Frygidy, a mieszkańcy jej spod białych okapów patrzyli nań z rozpaczą w sercach. Mknął tak niczym rozjuszony meteor Drogą Mleczną, gdy dostrzegł w dali postać samotną, niewielką. Był to sam Baryon, zwany Lodoustym, największy mędrzec Kryonidów. Rozpędził się Kwarcowy, by go jednym ciosem zmiażdżyć, ten jednak ustąpił mu z drogi i pokazał dwa palce wystawione; nie wiedział Kwarcowy, co by to mogło znaczyć, ale zawrócił i – nuże na przeciwnika, lecz Baryon znowu tylko o krok mu się usunął i szybko pokazał jeden palec. Zdziwił się nieco Kwarcowy i zwolnił biegu, chociaż już nawrócił i właśnie miał brać rozpęd. Zamyślił się i woda jęła płynąć z pobliskich domów, ale nie widział tego, bo Baryon ukazał mu kółko z palców złożone i przez nie kciukiem drugiej ręki prędko tam i sam poruszał. Kwarcowy myślał i myślał, co też by te milczące gesty miały wyrażać, i otwarła mu się pustka pod nogami, chlusnęło z niej czarną wodą, a on sam poleciał w głąb jak kamień i nim zdążył sobie jeszcze powiedzieć: – Nic to, byle nie myśleć! – już go na świecie nie było. Pytali potem uratowani Kryonidzi, wdzięczni Baryonowi za ratunek, co chciał wyjawiać znakami, które straszliwemu elektryczarzowi-przybłądzie pokazywał.

– To rzecz całkiem prosta – odparł mędrzec. – Dwa palce znaczyły, że jest nas dwóch, razem z nim. Jeden, że zaraz ja sam tylko zostanę. Potem pokazałem mu kółko na znak, że się wkoło niego lód otworzy i otchłań czarna oceanu pochłonie go na wieki. Jednego nie pojawił, tak samo jak drugiego i trzeciego.

– Wielki mędrce! – zawołali zdumieni Kryonidzi. – Jakże mogłeś dawać takie znaki straszliwemu napastnikowi?! Pomyśl, panie, co byłoby, gdyby cię zrozumiał i zdziwienia zaniechał?! Przecież nie rozgrzałby go wówczas namysł i nie runąłby w bezdenną otchłań...

– Ach, tego nie obawiałem się wcale – rzekł z zimnym uśmiechem Baryon Lodousty – wiedziałem bowiem z góry, że niczego nie pojmie. Gdyby choć odrobinę miał rozumu, nie przybyłby do nas. Cóż bowiem może przyjść istocie, która pod słońcem mieszka, z klejnotów gazowych i srebrnych gwiazd lodu?

A oni zadziwili się z kolei mądrości mędrca i odeszli, uspokojeni do swych domów, w których czekał ich mróz miły. Odtąd nikt już nie próbował najechać Kryonii, bo zabrakło głupców w całym Kosmosie, chociaż niektórzy mówią, że ich jeszcze sporo, a tylko drogi nie znają.

Дорогий друже!	3
LEKCJA 1 WITAJ SZKOŁO!.....	5
LEKCJA 2 RODZINA I DOM.....	20
LEKCJA 3 WYBIERAMY SIĘ NA ZAKUPY	38
LEKCJA 4 W RESTAURACJI	59
LEKCJA 5 WYPRAWA W GÓRY	78
LEKCJA 6 CZY LUBIĘ SPORT?	98
LEKCJA 7 KIM PRAGNĘ ZOSTAĆ W PRZYSZŁOŚCI?.....	115
LEKCJA 8 TRADYCJE SĄ WAŻNE W NASZYM ŻYCIU.....	132
LEKCJA 9 ROZMAWIAMY O POWSTANIU WARSZAWSKIM.....	151
LEKCJA 10 POZNAJMY POLSKĘ!.....	169

LEKTURA UZUPEŁNIAJĄCA

<i>Józef Ignacy Kraszewski</i>	183
Stara baśń.....	183
<i>Henryk Sienkiewicz</i>	191
Krzyżacy	191
Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela.....	204
<i>Maria Dąbrowska</i>	211
Boże Narodzenie.....	211
<i>Bolesław Prus</i>	217
Katarynka	217
<i>Stanisław Vincenz</i>	227
Na wysokiej połoninie	227
<i>Jan Brzechwa</i>	230
Alchemia roślin	230
Atrament.....	232
Droga do Morskiego Oka.....	233
Jesień	233
Narodziny	234
<i>Stanisław Lem</i>	235
Bajki robotów	235

Навчальне видання

**БІЛЕНЬКА-СВИСТОВИЧ Леся Володимирівна,
ЯРМОЛЮК Микола Олександрович**

ПОЛЬСЬКА МОВА

(4-й рік навчання)

Підручник для 8 класу

**з поглибленим вивченням іноземних мов та закладів
загальної середньої освіти (з аудіосупроводом)**

Рекомендовано

Міністерством освіти і науки України

Видано за рахунок державних коштів.

Продаж заборонено

Підручник відповідає Державним санітарним нормам і правилам
„Гігієнічні вимоги до друкованої продукції для дітей”

У підручнику використано матеріали з інтернет-джерел

Редактор Т. Калуські

Художник Д. Костенюк

Дизайн і верстка С. Максимця, П. Давиденка

Формат 70x100/16. Наклад 1532 прим.

Ум. друк. арк. 19,44. Обл.-вид. арк. 18,0. Зам. № 1595.

Видавець і виготовлювач видавничий дім „Букрек”,
вул. Радищева, 10, м. Чернівці, 58000.

Тел.: (0372) 55-29-43. Е-mail: info@bukrek.net. Сайт: www.bukrek.net

Свідоцтво про внесення до Державного реєстру суб'єкта
видавничої справи ЧЦ № 1 від 10.07.2000 р.